

WYDAWNICTWO »SŁOWIANIE«

SERJA I. NR 2.

UKRAINA

ZARYS LITERATURY
PODRĘCZNIK INFORMACYJNY

PRZEZ

BOHDANA ŁEPKIEGO

ZAST. PROF. UNIW. JAG. W KRAKOWIE



WARSZAWA—KRAKÓW

ZAKŁADY GRAFICZNE EUGENJUSZA I DRA KAZIM. KOZIAŃSKICH

1930

ZARYS LITERATURY UKRAIŃSKIEJ

WYDAWNICTWO „SŁOWIANIE“

SERJA I. Nr 2.

ZARYS LITERATURY UKRAIŃSKIEJ

PODRĘCZNIK INFORMACYJNY

PRZEZ

BOHDANA ŁEPKIEGO

ZAST. PROF. UNIW. JAG. W KRAKOWIE

WARSZAWA — KRAKÓW

ZAKŁADY GRAFICZNE EUGENJUSZA I DRA KAZ. KOZIAŃSKICH
1930.

**Wydawnictwo „Słowianie“ zastrzega sobie prawo przedruku
i przekładu we wszystkich krajach, łącznie z Rosją.**

Autor zarysu literatury ukraińskiej, który wydajemy jako numer drugi serji pierwszej wydawnictwa „Słowianie“, Bohdan Łepkyyj, urodził się 9 listopada 1872 r. w Krogulcu na Podolu. Gimnazjum ukończył w Brzeżanach, poczem przebywał w Pradze, którą zwiedził pod przewodnictwem Dra Andrzeja Czajkowskiego, znanego ukraińskiego powieściopisarza. W Pradze poznał Rzehorza, Naprstkovą, Jelinka i wielu innych wybitnych Czechów, oraz zaznajomił się z kulturalnym dorobkiem czeskiego narodu i ze Słowiańszczyzną południową. Na uniwersytet uczęszczał we Wiedniu, Lwowie i Krakowie. Był uczniem Jagiça, Müllera, Büdingera, Ohonowskiego, Hruszewskiego, Pilata, Szaraniewicza, Morawskiego i Łosia. Służbę nauczycielską rozpoczął w gimnazjum w Brzeżanach. Stąd w 1899 roku został przeniesiony do Krakowa, do gimnazjum św. Jacka. W Krakowie otrzymał też lektorat ukr. języka w Uniwersytecie Jagiellońskim, a wreszcie posadę profesora w III. gimnazjum.

Pisać i drukować zaczął w 18 roku życia: poezje, nowele, studia literackie, w rozmaitych czasopismach ukraińskich, polskich i czeskich, razem przeszło 30; z tych dzieł w edycji książkowej ogłosił dwutomowy „Начерк української літератури“. (Zarys ukr. lit. czasy książęce) który doczekał się drugiego wydania. Za studjum o Marii Konopnickiej (po polsku) otrzymał nagrodę Ministerstwa Oświaty. Przetłumaczył nadto „Słowo o pułku Igora“ na język polski (wierszem) oraz napisał szkic o Wasylu Stefanyku, który został przetłumaczony na język polski i czeski. Pod jego redakcją wyszły dzieła Szewczenki w pięciu tomach, poprzedzone obszernym życiorysem największego ukraińskiego poety i opatrzone studjum porównawczem tekstów oraz objaśnieniami. Napisał nadto Łepkij studjum o życiu i dziełach Marka Wowczka (Marja Markowyczowa) i wydał dwutomową antologję ukraińskiej poezji z życiorysami poetów i odpowiednią bibliografją. Wydał też „Eneidę“ Kotlarewskiego, dzieła Kulisza, poezje Szczoholewa i t. d. Na język polski przetłumaczył tom nowel Kociubynskiego „W pętach Szajtana“, na język ukraiński przetłumaczył poezje Konopnickiej, Tetmajera, Lermontowa, Puszkina i innych.

Od 1926 roku wykłada historję ukraińskiej literatury w Uniwersytecie Jagiellońskim i pracuje dalej nad historyczną trylogją z czasów „Mazepy“, której dotychczas ukazało się 5 tomów.



Kraj, naród, kultura.

Ukraińcy ¹⁾ mieszkają między 22 i 45 stopniem wschodniej geogr. długości (od Grinwicz) i między 43 i 54 stopniem północnej szerokości, na terytorjum obejmującym około 850.000 km².

Według urzędowej rosyjskiej statystyki z r. 1897 w granicach dawnej Rosji żyło 22,400.000 Ukraińców, a według statystyki austriackiej z roku 1900 liczba ich w Austrii wynosiła 4 miliony, — razem 26,400.000

Prof. S. Stockyj, przyjmuje liczbę 34 milionów Ukraińców, żyjących obecnie na wyżej podanem terytorjum.

Z tej liczby przeszło $\frac{8}{10}$ mieszka w granicach „Sowieckiej Rosji“, głównie na tak zwanej „Radiańskiej Ukrainie“ (23 miliony). Obejmuje ona wschodnią część Wołynia, Podole, Kijowszczyznę, Czernihowszczyznę, Połtawszczyznę, Chersońszczyznę, Charkowszczyznę i południowe powiaty dawnych gubernij kurskiej i woroneskiej.

Poza granicami „Radiańskiej Ukrainy“ mieszkają Ukraińcy w większych skupieniach na północnym Krymie, na Kubaniu,

¹⁾ Polacy mówią też „Rusini“, a Moskale „Małorusy“. „Rusini“ od dawnej nazwy „Ruś“, a „Małorusy“ dlatego, ponieważ w XIII. stuleciu księstwo Halicko-Wołyńskie zaczęło zwać się „Małą Rusią“ (Μικρά Ρωσία) dla odróżnienia od kijowskiej Rusi (Μεγάλη Ρωσία). Kiedy w XIV. stuleciu Moskwa zaczęła tytułować się również „Rusią“, termin „Mała Ruś“ rozszerzył się na ziemie Księstwa Kijowskiego. W XVII. stuleciu Rusini zaczynają coraz częściej używać nazwy „Ukraina“, „Ukraińcy“ a to dla odróżnienia od Moskali, którzy nazywali się „ruskimi“.

nad Donem oraz w dawnej gubernji stawropolskiej — w Polsce na przestrzeni dawnej Galicji wschodniej wraz z Łemkowszczyzną, w Chełmszczyźnie, na Podlasiu, Polesiu i na zachodnim Wołyniu; w Rumunji — na Bukowinie i w Besarabji (przeszło pół miliona); w Czechosłowacji, na t. zw. „Przykarpackiej Rusi“ (również około pół miliona).

Stolicą „Radiańskiej Ukrainy“ jest Charków, ale ośrodkiem ruchu umysłowo-kulturalnego pozostał Kijów. Tutaj ma swoją siedzibę „Ukr. Akad. Nauk“¹⁾, „Narodowa Biblioteka“²⁾ (2 miliony książek), „Centralne Archiwum“³⁾, „Muzeum im. Chanenków“, „Ukr. Naukowy Instytut księgoznawstwa“. Z dawnych rosyjskich uniwersytetów i politechnik powstały ukraińskie wyższe uczelnie, jak: „Instytuty Ludowej Oświaty“ (Kijów, Charków, Nizyn, Połtawa, Odessa), medyczne i techniczne instytuty, Agromiczny Instytut w Kamieńcu i inne. W Kijowie znajduje się też „Ukr. Akademia Sztuk Pięknych“ oraz „Ukr. Muzyczny Instytut“. Opery istnieją w Charkowie, Kijowie i Odessie, stałe teatry w 15 większych miastach. Szkół ludowych w 1926 r. było 18.604, nauczycieli 59.429, uczni (ukraińskich) 1,587.000⁴⁾.

Ośrodkiem ukraińskiego kulturalnego życia w Polsce jest Lwów, stolica gr. kt. Metropolity i siedziba „Naukowego To-

Termin „Ukraina“ nie był nowy. Spotykamy go już w Latopisie pod rokiem 1187 dla oznaczenia kresów. Później nazywano tak ziemie kozackie, a wreszcie całe terytorjum ukraińskie pod zaborem rosyjskim.

W Austrii dalej mówiono „Ruś“ i „Rusini“. Dopiero w drugiej połowie XIX. stulecia termin „Ukraina“ i tutaj zdobywa sobie prawo obywatelskie, zwłaszcza wśród ludności narodowo uświadomionej i wrogiej tendencjom rusyfikacyjnym.

¹⁾ Założona w 1918 r. Posiada kilka wydziałów z 45 akademikami. Wydaje cały szereg naukowych publikacji i kieruje rozmaitemi instytucjami i pracowniami. W skład Akademii weszło kilka naukowych towarzystw, jak: „Historyczne Tow. Nestora Latopisca“, „Ukr. nauk. Tow.“, „Towarzystwo Ekonomistów“ i inne.

²⁾ „Wsenarodnia Biblioteka“ powstała z rozmaitych bibliotek. ³⁾ Liczy 500.000 dokumentów, 7.000 ksiąg aktowych. ⁴⁾ Przeszło milion dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej — w szkołach miejsca nie znajduje. W języku polskim pobierało naukę 18 670 dzieci.

warzystwa im. Szewczenki" ¹⁾). Są tutaj 4 ukraińskie muzea ²⁾), „Szkoła muzyczna im. Łysenki“, dwa gimnazja państwowe z ukraińskim językiem wykładowym, seminarjum nauczycielskie i rozmaite inne prywatne uczelnie pod kierownictwem „Ukr. Ped. Towarzystwa“ ³⁾). We Lwowie ma swoją centralę największe ukraińskie oświatowe towarzystwo „Proświta“ ⁴⁾), tutaj skupia się też ruch ekonomiczny, dziennikarski i wydawniczy ⁵⁾).

Czerniowce, do roku 1914 stolica bukowińskich Ukraińców, po przyłączeniu do Rumunii straciły wiele na znaczeniu, za to Użhorod po drugiej stronie Karpat (Ruś Podkarpacka), z powiatowego miasteczka przekształca się w jedno z ognisk kulturowo-politycznego ruchu.

Prócz tego Czechosłowacja założyła dla ukr. studentów-emigrantów ukr. uniwersytet i „Wyższy Instytut Pedagogiczny“ w Pradze oraz „Gospodarską Akademię“ w Podjebradach, a Niemcy „Ukr. Naukowy Instytut“ w Berlinie.

¹⁾ Założone w 1883 r. Liczy 137 członków, w tem 57 obcych uczonych. Wydało 140 tomów „Zapisek“, 20 tomów „Materiałów etnologicznych“, 7 t. „Pomników ukr. języka i literatury“, 15 t. „Ukr. Archiwu“, 8 t. „Historji Ukrainy“ M. Hruszewskiego, 68 zeszytów „Kroniki“ i t. d. Posiada bibliotekę, liczącą 100.000 tomów, Muzeum i zbiór obrazów.

²⁾ Największe „Nacjonalne“, założone przez metropolitę Szeptyckiego.

³⁾ Obecnie „Рідна Школа“. Utrzymywała w 1926 r. 10 szkół średnich, 5 sem. naucz., 1 szkołę handlową, 7 przemysłowych, 17 ochronek i 4 freblówki, kosztem 1.485.954 zł. Ma 23.609 członków, 71 kółek powiatowych i 498 miejscowych. Biedniejsza młodzież znajdowała przytułek w bursach, których w roku 1911 było już 59 z 2439 wychowankami. Wiele z tych burs miało swoje własne budynki.

⁴⁾ Założone w 1868 r. W roku 1905 miała „Proświta“ 17.478 członków, 1 550 czytelń miejskich i wiejskich, skupiających około 100 tysięcy członków. Prócz tego zwyż 500 sklepów, przeszło 200 spichlerzy i tyleż kas pożyczkowych. Prawie przy każdej czytelni był chór, przy niektórych były orkiestry i amatorskie trupy teatralne. Wiele też czytelń prowadziło kursy dla analfabetów. Centrala miała bibliotekę (około 10.000 książek), małe muzeum i archiwum i wydawała trzysta kilkadziesiąt popularnych książek, które rozsyłała bezpłatnie swoim członkom. Z większych wydań podkreślić należy bibliotekę klasyków ukraińskich pod redakcją J. Romańczuka i kilkutomową historję literatury M. Woźniaka. Wydatki w r. 1927 wynosiły około 250.000.

⁵⁾ Największe z nich to „Ukr. Wydawnicza Spółka“, która wydała około 300 książek; książki wydaje też „Proświta“, „Pedagog. Tow.“, „Czerwona Kallina“, „Ukraińska Nakładnia“ i t. d.

Kiedy spojrzymy na etnograficzną kartę Ukrainy, to przekonamy się, że najbardziej jednolite pod względem narodowościowym są ziemie nad środkowym zlewiskiem Dniepru. I tak: Kijowszczyzna ma dzisiaj 99·3% Ukraińców ¹⁾, Połtawszczyzna 98·4%, Czernihowszczyzna 96·5%, Podole 94·1%. (Niektóre okręgi w tych guberniach wykazują pełnych 100% ukr. ludności). Na zachodzie znajduje się coraz większy procent Polaków, na wschodzie Rosjan, w miastach żydów ²⁾. Miasta prawie na całym terytorjum są mieszane. Najwięcej ukraińskiego elementu wykazuje Połtawa 58%, Cherson ma 40·5%, Winnica 35·4%, Krzemieńczuk 30%, a Charków, stolica „Radiańskiej Ukr.” — tylko 21·3%.

Tłumaczy się to rolniczym, a więc wiejskim charakterem ukraińskiego narodu, małym udziałem w handlu i przemyśle, oraz napływem urzędników, wojskowych i duchownych Rosjan w zabiorze rosyjskim. W miastach zaboru austriackiego Polacy piastowali rozmaite godności i urzędy, brali udział w przemyśle i w handlu, a po wsiach byli właścicielami wielkich posiadłości. Ogromna większość ludności na „Rad. Ukrainie” żyje po wsiach, na miasta przypada tylko 11·5% (w Polsce 25%, we Francji i Niemczech 50%, w Anglii jeszcze więcej).

Ekspansja ukraińskiego narodu słabnie na zachodzie, a wzmaga się na wschodzie. W kierunku wschodnim rozwija się też emigracja i ruch kolonizacyjny. Ukraińskie kolonie widzimy w okolicach Orska i Orenburga, a koło roku 1870 rozpoczęło się dość silne wychodźstwo za Kaukaz, na Turkiestan, na Sybir i na daleki Wschód. Najliczniejsze kolonie znajdują się teraz nad rzeką Ussuri, koło Władywostoku (prawie 30% ogólnej ludności), nad Amurem i w Mandżurji. Jest to t. zw. „Zielony Klin”.

Po rewolucji 1917 r. powstały we Władywostoku i w Charbinie rozmaite ukraińskie instytucje, pojawiły się czasopisma, a w Charbinie założono ukraińskie gimnazjum. Prócz tego liczne

¹⁾ Według statystyki z roku 1897 tylko 79·2%. ²⁾ Żydów na „Rad. Ukrainie” jest 1,255.000, Polaków 222.877, a więc niecały 1%. Do roku 1914 było ich 2%. Ubytek Polaków tłumaczyć należy nie tylko tem, iż Chełmszczyznę, Podlasie i część Wołynia przyłączono do Polski, ale też i konfiskatą wielkiej posiadłości ziemskiej, którą mieli Polacy na Ukrainie.

kolonje spotykamy w gubernji tomskiej, tobolskiej, jenisejskiej, w środkowej Azji nad Syr-Darją i t. d. Wogóle w Azji żyje około miliona ukraińskich kolonistów.

Prawie równocześnie (koło 1880 r.) rozpoczyna się dość silne wychodźstwo do Ameryki, głównie do Stanów Zjednoczonych i do Kanady, mniej licznie do Brazylii (Parana) i do Argentyny. W Stanach Zjednoczonych najwięcej Ukraińców żyje w Pensylwanji; w Kanadzie znajdujemy ich — w Manitobie, Saskeczewan, Alberti, Ontarjo, Kwebek i w Kolumbji — razem w Ameryce około miliona Ukraińców emigrantów, mniej więcej tyle, ile w Azji. Emigracja amerykańska ma najwięcej i największe dzienniki¹⁾, liczne stowarzyszenia, szkoły, oraz instytucje ekonomiczne. Jednak produkcja naukowa i literacka jest tam dotychczas niewydatna.

Ukraina obejmuje dorzecza Dniepru, Dniestru i Bohu. a w znacznej części też Donu i Kubani. Klimat czarnomorsko-kontynentalny, na pograniczu polskiem przechodzi w średnio-europejski, na granicy białoruskiej i rosyjskiej we wschodnio-europejski, na kresach wschodnich w suchy, aralsko-kaspijski.

Jest to kraj o charakterze przeważnie stepowym, tworzący przejście do północno- i średnio-europejskiej strefy leśnej. Położony prawie na kresach kulturalnej Europy, był ową najszerszą i najwygodniejszą bramą, przez którą wkraczały hordy azjatyckich narodów na terytorja Europy. Mieszkańcy Ukrainy boleśnie odczuwali te najazdy, powstrzymujące ich rozwój polityczno-kulturalny i niedopuszczające do opanowania wybrzeży Morza Czarnego i Azowskiego. Dopiero z pługiem w ręku zdobyli oni te obszary, które ich przodkowie usiłowali napróżno obronić mieczem²⁾. Obecnie Ukraina jest krajem przeważnie rolniczym. Prawie $\frac{3}{4}$ kraju to najprzedsienizy czarnoziem, prawie $\frac{9}{10}$ ludności zajmuje się uprawą roli. Mimo bardzo urodzajnej gleby i sprzyjającego klimatu, rolnictwo (oprócz wielkich majątków ziemskich) nie rozwinęło się wysoko, a to z powodu konserwatywnego sposobu uprawy roli i wskutek nieprzychylnych ko-

¹⁾ Więcej, niż w macierzystym kraju. ²⁾ Stephan Rudnyckij, *Ukraine, Land und Volk*, Wien 1916, str. 15.

munikacyjno-handlowych warunków. Niejednokrotnie spotykamy tu jeszcze trójpłowy system, sztucznych nawozów ziemia prawie nie zna, w okolicach stepowych pola leżą latami całemi odłogi, w innych znów użyźniają je, paląc zarośla. — Postępowe maszyny gospodarcze należą do rzadkości.

W każdym razie jednak ukraiński włościanin przewyższa swoich rosyjskich i białoruskich sąsiadów ¹⁾. Przed ostatnią wojną posiadał on najwięcej stosunkowo ziemi w Charkowszczyźnie, gdyż 59% całego uprawnego obszaru, w Czernihowszczyźnie 53%, w Połtawszczyźnie 52%. Najmniej zaś w dawnej gubernji mińskiej, gdyż tylko 28%. Wogóle na Ukrainie panował „głód ziemi”. Podczas gdy caryca Katarzyna niemieckim kolonistom dawała 65 hektarów ziemi na Ukrainie (na głowę), po zniesieniu „kripectwa” (niewoli) w 1861 roku przydzielono wieśniakom tylko 1½ hektara na głowę.

W przeciągu lat 50 ludność podwoiła się, przemysł odciągnął bardzo mało rąk od roli, a ziemi nie przybyło, czyli stan dwakroć się pogorszył — głód ziemi wzrósł w dwójnasób ²⁾, mimo iż Ukraina posiada 45 milionów hektarów urodzajnej gleby, czyli 53% całej powierzchni (podczas gdy w Niemczech procent ten dochodzi do 48, a w Rosji tylko do 26%).

Przed ostatnią wojną Ukraina produkowała około 150 milionów metrycznych cetnarów zboża (pszenica, żyto i jęczmień), prócz tego około 50 milionów cetnarów buraków cukrowych. Znaczną była też produkcja tytoniu.

Od Zaleszczyk przez Kamieniec i Katerynosław aż do Astrachania ciągnie się linja winnej latorośli. Zbiór wina dawał w pomyślnym roku około miliona hektolitrow. Bartnictwo stało najwyżej na Kubaniu, w Połtawszczyźnie, Czernihowszczyźnie, Kijowszczyźnie, wreszcie na Wołyniu i Podolu.

Hodowla bydła była ściśle związana z gospodarką rolną; koni i rogatego bydła liczono na Ukrainie około 30 milionów sztuk. Owczarstwo wskutek konkurencji zamorskiej upadało.

¹⁾ Nad poprawą wiejskiego gospodarstwa czuwał „Syls'kyj Hospodar” (wiejski gospodarz), towarzystwo rolnicze we Lwowie, które już przed wojną miało 90 filij, 1100 miejscowych grup i 27.000 członków. ²⁾ Po ostatnim przewrocie rosyjskim stosunki zmieniły się ogromnie, ale gospodarka rolna nie poprawiła się.

Procent zawodowych hodowców koni, rogatego bydła, owiec i drobiu był znikomo mały (0·4%).

Ukraina prócz urodzajnej gleby posiada też ogromne bogactwa, kryjące się w łonie ziemi — największe w basenie Donu, na Podkarpaciu i na Kaukazie; złoto w bardzo małej ilości w „Naholnym Kriażu“ (Doniec), srebro na Kubaniu i nad Terekiem, ołów tamże, żywe srebro w Mykytiwce (Donec), miedź w Chersoniu, na Bukowinie i w Marmaroszu, mangan nad Dnieprem i na Podolu. Zato żelazo znajduje się w rozmaitych okolicach, a najwięcej koło „Krywego Rohu“ (dobywano go 26 milionów metrycznych cetnarów rocznie). Niezmiernie bogate są pola węglowe nad Dońcem, obejmujące około 23.000 km². W roku 1911 dały one około 200 milionów metrycznych cetnarów węgla, w tem 30 milionów antracytu.

W pobliżu pokładów węgla i żelaza, (Charków, Katerynosław, a dalej Cherson, wreszcie Kijów) zaczął się rozwijać wielki przemysł, którego wydajność przed ostatnią wojną obliczano na blisko 1 miliard rubli rocznie. Zwłaszcza przemysł żelazny ¹⁾ rozwijał się z zadziwiającą szybkością, mimo iż rząd rosyjski ze względów konkurencyjnych starał się ograniczyć go do półfabrykatów. Na wyróżnienie zasługuje też cukrownictwo. 200 cukrowni na Ukrainie ²⁾ dawało przed ostatnią wojną około 10 milionów metrycznych cetnarów cukru rocznie. Niemniej silnie rozwinięte było gorzelnictwo, zwłaszcza na Podolu. Za to piwowarstwo przedstawiało się marnie. Fabryk tytoniu było sto kilka ³⁾.

Przemysł naftowy rozwijał się wzdłuż Karpat. Największe jest zagłębie Borysławskie. U stóp Kaukazu — Hrosnyj.

Ukraina ma też przednią glinę garncarską i porcelanową. Garncarstwo rozwinęło się w Kosowie, Kutach, w Połtawszczyźnie i Charkowszczyźnie; tutaj też (Budy, Sławiańsk) były fabryki porcelany.

¹⁾ Kryżowyj Rih, Katerynosław, Oleksandriwsk, Juziwka, Hrusziwka, Mariupol i t. d. Maszyny budowano w Katerynosławiu, Kijowie, Charkowie, Jelesawecie, Oleksandriwsku, Berdniańsku. Doki były w Rostowie i Mikołajowie.

²⁾ Głównie w Kijowszczyźnie, Charkowszczyźnie, na Podolu i koło Chersonia. ³⁾ W okolicach Kijowa, Charkowa, Odessy, Żytomierza, Połtawy, Romenu, Mikołajowa i Katerynosławia.

Przemysł drzewny najwyżej stał w Karpatach, wzdłuż Prypeci i nad Dnieprem (Mozyr, Kremeńczug, Katerynosław i Cherson); fabryki papieru w Charkowie, Połtawie, Odessie i Rostowie.

Ukraina znajdowała się przed ostatnią wojną i znajduje się wciąż jeszcze na rubieży między archaiczną uprawą roli, a postępową, między zanikaniem przemysłu domowego a rozwojem przemysłu wielkiego, między handlem prymitywnym, a nowoczesnym. Na pozór ludność tego kraju charakteryzuje konserwatyzm (trzyma się ona roli, nie bierze udziału w przemyśle fabrycznym i w handlu na szerszą skalę). Przemysł opiera się na kapitale obcym, handel prowadzą Rosjanie, żydzi, Ormianie i Grecy. W rzeczywistości stan ten wypłynął nietylę z charakteru ludności, ile raczej z systemu rządów zaborczych.

Tendencja rusyfikacyjna była powodem zastraszającego analfabetyzmu, z którego ten pozorny konserwatyzm wypływał. W interesie Rosji było utrzymać Ukrainę w roli swego śpichlerza i nie dopuścić do tego, aby jej handel stał się groźnym współzawodnikiem dla handlu centralnych gubernji.

Ostatni przewrót w Rosji zmienił fizjognomję Ukrainy, ale podłoże polityczno-ekonomiczne pozostało to samo. Intensywniejszą nieco jest tylko walka Charkowa z Moskwą o prawo do życia, nadto wiele żywszym stał się ruch współdzielczy jako środek samoobrony.

Wzмага się też znacznie przypływ młodzieży ukraińskiej do szkół średnich, zwłaszcza do gimnazjów i do szkół wyższych, przede wszystkim do uniwersytetów. Widoczne to jest w pierwszym rzędzie wśród ludności ukraińskiej na obszarach teraźniejszej Polski.

Czy i o ile objaw ten wpłynie na zmianę fizjognomji kraju i narodu — zależy to będzie od warunków polityczno-społecznych ¹⁾).

¹⁾ Nie zapominajmy, że jeszcze w połowie XIX stulecia na 100 Szwedów, 80 było rolnikami. Dzisiaj ten stosunek zmienił się nie do poznania, gdyż tylko 44 % ludności szwedzkiej poświęca się rolnictwu, 35 % pracuje w górnictwie, przemyśle i rzemiosłach, 15 % w handlu i komunikacji, a 6 % służy w urzędach i tworzy wyższą inteligencję. Wartość dzisiejszej szwedzkiej produkcji przemysłowej oceniają na 3 miljardy, 820 milionów koron szwedzkich. Korona = 2'40 złp.).

Na razie jest faktem, że tylko kilkanaście procentów ukraińskiej ludności nie zajmuje się rolnictwem i żyje nie po wsiach, lecz w miastach i miasteczkach. Ten wiejsko-rolniczy charakter ukraińskiego narodu wpłynął na fizjognomję ukraińskiego języka literackiego i na ukraińską literacko-artystyczną produkcję.

Język wciąż jeszcze czerpie pełną garścią ze skarbnicy ludowego słowa, literatura bierze tematy z życia wiejskiego, muzyka opiera się na pieśni ludowej, a plastyka nie gardzi elementami bogatego ludowego zdobnictwa. (Wyszywki, kilimy i tkaniny, pisanki, intarsja, ceramika i t. p.). Stare cerkwie kryją drogocenne zabytki architektury, malarstwa i rzeźby (Ikonostasy).

Najstarszy zabytek ukraińskiej architektury cerkiewnej, to katedra św. Sofji w Kijowie (1037 r.), nieco późniejszy klasztor św. Michała z r. 1109 tamże i klasztor św. Cyryla, również z XII stulecia. Inne zabytki ucierpiały wiele podczas moskiewskiego napadu w 1169 r. i wskutek najazdów tatarskich. (Kroniki mówią o 500 zburzonych cerkwiach). To, co ocalało, poniosło wiele strat przez nieudolne restauracje i niestylowe przeróbki.

Zabytki kijowskiej architektury noszą wyraźne ślady bizantyńskiego pochodzenia, ale nie brak im też miejscowych właściwości, odróżniających je od budownictwa bizantyńsko-moskiewskiego. Budynki kijowskie charakteryzuje prostota konstrukcji elementów, logiczność i przejrzystość planu, oraz owa syntetyczność, której tak bardzo brakuje cerkwiom moskiewskim w rodzaju cerkwi św. Wasyla Błażennego. Kijowskie cerkwie są wysokie, przestrzenne i jasne. Ich pierwotny kształt, to czworobok z trzema absydami od wschodu dla ołtarza. W środku czworoboku cztery filary, na których wznosi się kopuła. Naprzeciw absydy znajduje się chór. We większych cerkwiach dokoła środkowej kopuły, w węglach, są mniejsze, wsparte na odpowiednim systemie filarów i arkad.

Jako ozdoby służą posągi i płaskorzeźby, których brak w cerkwiach moskiewskich — a przedewszystkiem mozaika i freski. Mozaika zachowała się w katedrze św. Sofji i w klasztorze św. Michała (w Kijowie), a freski też w katedrze św. Sofji i w klasztorze św. Cyryla. (Wspaniałe pomnik kijowskiego ściennego malarstwa z okresu jagiellońskiego posiada Kraków w katedrze na Wawelu).

Z cerkwi dawnego kijowskiego typu znane są: cerkiew w Wyszhorodzie (1115 r.), w Kaniowie (św. Jur 1144), w Biłj horodzie (św. Antoni 1197), w Czernihowie (św. Spas), w Haliczu, Turowie, Włodzimierzu Wołyńskim i w kilku innych miastach. Po napadach tatarskich znaczna część ludności posuwa się na zachód, po upadku Konstantynopola wpływy bizantyńskie słabną, rozległe obszary ukraińskiego terytorjum wchodzą w skład księstwa litewsko-ruskiego, a następnie Rzeczypospolitej Polskiej, architektura ziem zachodnio-ukraińskich broni się przed natarczywością swej północnej współzawodniczki, otwierając na oścież drzwi dla wpływów zachodnich, w budownictwie drewnianem — dla gotyku, w kamiennem dla renesansu, a później dla baroku (dowodem cerkwie drewniane na Łemkowszczyźnie, a we Lwowie cerkiew Stauropigjańska i katedra św. Jura). Zwłaszcza barok rozwinął się wspaniale w czasach Mazepy i pod jego protektoratem.

Zabytki architektury drewnianej z natury rzeczy (mnie trwały materiał) są późniejsze, ale pod względem stylu bodaj czy nie świadczą wymowniej o rodzimej ukraińskiej architekturze. Zwłaszcza można to powiedzieć o cerkwiach na Huculszczyźnie. Tam, gdzie do dnia dzisiejszego przechowały się ozdoby kobiece, podobne do tych, które spotykamy w mogiłach kijowskich VII. wieku, gdzie język rozbrzmiewa dźwiękami „Słowa o pułku Igora“, gdzie pieśni, wierzenia i obrzędy (zwłaszcza pogrzeb) tętną bardzo odległą starożytnością — tam też najłatwiej ocaleć mogły formy starodawnego kijowskiego budownictwa ¹⁾. Na Huculszczyźnie, nad Prutem i Czeremoszem, najbardziej rozpowszechnione są cerkwie trój- i pięciokopułowe, o planie z zasadniczego czworoboku, logicznie rozwiniętym i syntentycznie związanym. Harmonja linii i płaszczyzn budzi podniosły, prawdziwie świąteczny nastrój, a całość, bez zbytecznych szczegółów i ozdób, zadziwia poczuciem estetyki u domorosłych architektów.

Cerkwie na Bojkowszczyźnie (od Stryja do Munkacza), prawie wyłącznie trójkopułowe, cechuje niejednokrotnie pewna piramidalność, owe liczne, coraz mniejsze kondygnacje, piętrzące

¹⁾ Podziwiać należy intuicję Wyspiańskiego, który w swoim „Bolesławie Śmiałym“ dla żony króla, księżniczki kijowskiej, wybrał kostjum huculski.

się jedna nad drugą tak, że np. cerkiew w Jasenowie koło Turki dziwnym zbiegiem okoliczności żywo przypomina indyjską pagodę koło Tandszur. Łemkowskie cerkwie, najbardziej na zachód wysunięte, podobnie jak i język Łemków, wykazują silne wpływy polskie i słowackie.

Cerkwie dziewięciokopułowe (np. w Samarze) są koroną ukraińskiego cerkiewnego stylu, którego zasadniczymi cechami są pomysłowość, swoboda inwencji i brak wszelkiego szablonu. Trudno znaleźć dwa zupełnie do siebie podobne okazy ¹⁾.

Przeciw temu stylowi walczyła Moskwa, nie przebierając w środkach, już w XVII stuleciu, a w roku 1801 św. Synod wydał wyraźny zakaz budowania świątyń Bożych sposobem małosyjskim ²⁾.... (Styl — to człowiek....)

Ozdobność wnętrza tych cerkwi skupia się w ikonostasie, t. j. we wielkiej, rzeźbionej i malowanej ścianie, oddzielającej prezbiterjum od reszty świątyni. Ikonostasy mają pięć, sześć, a nawet siedem kondygnacji, coraz lżejszych, zakończonych rzeźbą prawie powiewnie ażurową. Głównym jej motywem jest winna latorośl. Brak minjatur w obramieniu, żywsze barwy i więcej indywidualnego wyrazu, odróżniają je od obrazów północnej Rusi. Najwspanialsze ikonostasy zachowały się w Ławrze Kijowskiej (pierwsza kondygnacja), w Bohorodczanach ³⁾, w cerkwi Wojenno Mikołajewskiej w Kijowie i w Rohatynie. Wspaniała drewniana cerkiew oraz bardzo cenny ikonostas, który znajduje się w Krasnopuszczy (koło Pomorzan), fundacji króla Sobieskiego, spłonęły doszczętnie.

Ocalenie wielu zabytków sztuki zawdzięczać należy troskliwej i wielkiemu zapałowi popartej opiece metropolity Szeptyckiego ⁴⁾.

Tak tedy cerkwie na Ukrainie są nie tylko domami modlitw, ale też krynicami wzruszeń estetycznych oraz artystycznych natchnień ludu, względnie jego mistrzów, częstokroć nawet

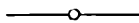
¹⁾ Nie można tego powiedzieć o cerkwiach nowych, murowanych w XIX stuleciu. ²⁾ В. Щербаківський. Архітектура у різних народів і на Україні. Львів-Київ, 1910. (Tam też liczne ilustracje cerkwi ukraińskich). ³⁾ Obecnie w „Muzeum Narodowym” (Szeptyckiego) we Lwowie.

⁴⁾ W „Muzeum Narodowym” w Krakowie był też jeden z licznych okazów ikonostasów ukraińskich.

z nazwiska nieznanych. Zastępowały one poniekąd terazniejsze muzea, sale koncertowe i trybuny oratorskie, skupiając w sobie siły emocjonalne, płynące ze sztuki wokalne, plastycznej i krasomowczej, oskrzydłonej podniecią wiary.

W czasach najazdów moskiewskich i mongolskich koło cerkwi toczyły się najzawziętsze boje, po których, jak siedmio-barwna aureola, wyłaniały się z wierzącej duszy ludu cudowne klechdy i legendy. Tutaj skupiała się w XVI. i XVII. stuleciu działalność kulturalno-humanitarna bractw, a poniekąd i zrzeszeń rzemieślniczych, pod skrzydła cerkwi tuliły się drukarnie i księgozbiory, duchowni kładli podwaliny pod piśmiennictwo na Ukrainie, brali żarliwy udział w literaturze polemicznej a w zachodnich jej połaciach od Markjana Szaszkiewicza do Kmita i Wetłyny służyli i służą ojczystemu słowu wydatnie i wytrwale.

I dzisiaj jeszcze w jakiejś zapadłej i deskami od świata zabitej wioszczynie, kiedy na Wielkanoc spojrzymy na cmentarz, gdzie nam przed oczyma zamigoce „chorowód hahułczany“ z motywami prastarych pieśni na powitanie wiosny — to mimo-woli zadamy sobie pytanie, czy rzeczywisty to obraz, czy może tylko refleks czasów dawno minionych. Wiele jeszcze podobnych refleksów znajdziemy w obecnej literaturze ukraińskiej.



Język ukraiński.

Jego stanowisko w filologii słowiańskiej. Język, czy dialekt?

Język ukraiński ¹⁾ wraz z polskim, rosyjskim, czesko-słowackim, białoruskim, łużyckim, serbsko-chorwackim, bułgarskim i słoweńskim tworzy wielką słowiańską językową rodzinę.

Dzisiejsze języki słowiańskie, jak gałęzie z pnia, wyrosły z języka prasłowiańskiego. Jest on niejako ich rodzicem, a one niby jego synami. Stosunek wzajemny tych ostatnich powinien być zatem braterski, nie inny. Ale podobnie jak między braćmi bywają rozmaite spory, tak też pomiędzy językami słowiańskimi istnieją niektóre drażliwe pytania w rodzaju starszeństwa, bogactwa, dziedzictwa i prawa zwierzchniczego. Wynikały one zwykle z motywów nic wspólnego z nauką nie mających, a jeżeli i niektórzy uczeni brali w nich udział, to były to chwilowe tylko zboczenia z drogi, którą uczony do wykrycia prawdy kroczyć powinien. Przyznać bowiem trzeba, że filologja słowiańska pracuje coraz dzielniej i skuteczniej nad dziejami poszczególnych języków słowiańskich, nad ich wzajem-

¹⁾ Polacy mówią też „ruski“, Moskale „małoruski“, Niemcy „ruthenisch“. Niektórzy uczeni (jak np. Szachmatow) robią różnicę między „ukraiński“ a „małoruski“, twierdząc, że termin „ukraiński“ oznacza język literacki Ukraińców, a poszczególne gwary jak np. huculską, bojkowską, łemkowską, węgiersko-ruską, podlaską i poleską trzeba dalej nazywać jeszcze małoruskimi gwarami. Jest to spór naukowy, może nawet nieco politycznie zabarwiony, podczas gdy życie codziennie przekonuje nas coraz wymowniej, że termin „ukraiński“ rozszerza się na całe językowe terytorjum Ukraińców.

nym stosunkiem, nad stosunkiem tychże do języka prasłowiańskiego oraz do innych języków indoeuropejskich.

Każdy naród słowiański usiłuje brać jak najżywszy udział w tej żmudnej a tak ważnej pracy, życie zaś z całym zasobem swych zjawisk kulturalnych przekonuje nas codziennie aż nadto wymownie, że wszystkie języki słowiańskie rozwijają się, wzbogacają i rosną, (choć nie wszystkie mają równie pomyślne warunki dla swego rozwoju) i że zatem wszelkie próby¹⁾ wstrzymania tego wzrostu, jako zjawiska naturalnego, okazały się w czasach nowszych daremnymi i dla świata słowiańskiego zgoła niepożądanymi.

Ukraińcy również poszczycić się mogą całym szeregiem imion w sławistyce zaszczytnie zapisanych jak: M. Maksymowycz, A. Potebnia, P. Żytećkyj, K. Mychalczuk, J. Hołowaćkyj, E. Ohonowskyj, St. Smal Stockyj, A. Krymskyj, W. Naumenko, A. Kolessa, I. Ohienko, K. Studynskyj, z młodszych I. Ziłyński, W. Simowycz, R. Stockyj, Hylczenko, Iwanowskyj i inni²⁾. Zawdzięczamy im liczne prace analityczne z zakresu filologii słowiańskiej, studia nad poszczególnymi działami języka ukraińskiego oraz całokształty gramatyki ukraińskiej opisowej i historycznej. Prace te rozpoczynają się gramatyką Al. Pawłowskiego (Petersburg 1818) i J. Łewyckiego (Przemyśl 1834) i rosną wraz ze wzrostem ukraińskiej literatury i szkolnictwa. Do ożywienia filologii ukraińskiej przyczyniło się znacznie „Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie“ i „Naukowe Tow.“ w Kijowie (od 14/XII. 1918 „Ukr. Akad. Nauk“ tamże). Ale nie mało też zawdzięczać należy pracom w języku polskim, rosyjskim, niemieckim i innych.

Prace nad ukraińskim słownictwem mają też już dzisiaj swoją historję od słownika Laur. Zyzanji (Wilno 1596) poczynając.

¹⁾ Taką próbą był jedyny w swoim rodzaju „ukaz“ carski z r. 18⁶⁶, zabraniający w granicach cesarstwa rosyjskiego drukować, przemawiać publicznie, grać w teatrze i śpiewać na koncertach po ukraińsku. (O szkołach ukraińskich nawet mowy nie było!) Życie i w tym wypadku okazało się silniejszym nawet od „ukazów“ carskich.

²⁾ Byli to, względnie są profesorowie uniwersytetów, a przeważnie też akademicy tj. członkowie rozmaitych Akademji Umiejętności.

W ukraińskiej leksykografii uderza nas brak słowników zachodnio- i południowo-słowiańsko-ukraińskich, a równocześnie stosunkowo dość wielka ilość niemiecko- i rosyjsko-ukraińskich oraz odwrotnie. Zjawisko to należy tłumaczyć stanowiskiem, jakie zajmował język niemiecki w austr. węg. monarchji do roku 1918 oraz tem, iż w Rosji żyło prawie $\frac{4}{5}$ narodu ukraińskiego. Inteligentny Ukraińiec w zaborze austriackim starał się tedy umieć po niemiecku, a w rosyjskim po rosyjsku. Polsko-ukraińskie ówczesne stosunki w t. z. Królestwie Polskiem ograniczały się do minimum, w dawnej Galicji wschodniej inteligencja ukraińska wynosiła znajomość języka polskiego ze szkoły, a Polacy (przeważnie właściciele ziemscy) na Ukrainie, za Zbruczem, uczyli się języka ukraińskiego nie z książek, ale od ludu i władali nim przeważnie bardzo dobrze.

O ile ową jednostronność ukr. leksykografji do pewnego stopnia usprawiedliwia życie codzienne, o tyle w ruchu naukowym tworzy ona poważną lukę, która w najbliższej przyszłości powinna być wypełnioną, gdyż utrudnia stosunki z zachodnią i południową słowiańszczyzną.

Natomiast obfitość słowników ukraińsko-rosyjskich i to nawet wcale obszernych jest najlepszym dowodem, że są to dwa odrębne języki i że ich ogromna bliskość należy wprost do baśni słowiańskich. W celu bliższego rozpatrzenia tej baśni wróćmy do języka prasłowiańskiego.

Pomników tego naszego językowego przodka nie posiadamy ¹⁾. Ale uczeni wybierają to, co dzisiejsze języki słowiańskie

¹⁾ Do pewnego stopnia brak ten uzupełniają nam pomniki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Jest to ten język, w którym św. Cyryl i Metody dokonali przekładu Pisma Świętego i który następnie stał się liturgicznym językiem wschodnich i południowych Słowian. Starosłowiański, czy Starobułgarski? Nad wyjaśnieniem tego pytania pracowali Dobrowsky, Kopitar, Šafařík, Miklosich i wielu innych słowiańskich i obcych filologów. Niektórzy nazywali go językiem panońskich Słowian. Jagić, a za nim inni twierdzą, iż był to macedońsko-bułgarski dialekt, co już Dobrowsky przypuszczał i o czem też Wostokow nie wątpił. Do staro-cerkiewno-słowiańskich pomników należą (głagolicą pisane): Codex Zographensis (koniec X. lub początek XI. stul.). Codex Marianus (tak samo), Codex Assemanianus, Psalterium sinaiticum (XI. wiek), Euchologium sinaiticum (XI. w.) i Glagolita Clozianus. Cyrylicznem pismem: Savina Kniga (XI. wiek), Codex Suprasliensis (Suprasl koło Białegostoku), Katechizm Cyryla, Ewangeljum Undolskiego, Psalterz Słucki i t. d.

mają wspólnego w zakresie głosowni, odmienni, składni i słownictwa a posiłkując się wszelkimi środkami współczesnej filologii starają się odtworzyć postać zapomnianego języka prasłowiańskiego.

Okazuje się, że tego wspólnego mienia, tych ogólnie słowiańskich językowych cech i właściwości pozostało nam przecież dość wiele, że więc ów prasłowiański język, zanim rozpadł się na kilka, czy na większą ilość gwar słowiańskich, zdołał osiągnąć dość wysoki stopień rozwoju.

Pytanie, gdzie się ten rozwój odbył, nie jest ostatecznie rozstrzygnięte. Niektórzy uczeni słowiańscy uważają dorzecza Wisły i Dniepru za odwieczną ojcowiznę Słowian, inni kołyskę ich stawiają na północnych stokach Karpat, a jeszcze inni umieszczają ją w basenie Niemna i zachodniej Dźwiny. Do tych ostatnich należy Szachmatow, który rozwój Słowian uzależnia od wpływów kultury śródziemnomorskiej. Natomiast prof. Kowalewskij twierdzi, iż główny korzeń Słowian tkwił w Karpatach, i że stąd dźwignęli się oni na Bałkan, nad Łabę, Wezerę, Niemien, ku Dunajowi, Bugowi, Dniestrowi i Dnieprowi, a nawet na wybrzeże Morza Bałtyckiego na Pomorze, oraz nad jeziora Czud i Ladoga ¹⁾).

Inny historyk rosyjski, Zabielin, nazywa Karpaty słowiańskim Kaukazem. Tutaj, według jego zdania od czasów niepamiętnych silnie trzymały się korzenie słowiaństwa. Stąd to słowiańskie drzewo zozpościerało szeroko i daleko swoje gałęzie, a prastare podania południowych Słowian ciągle wspominają północ, północnych – południe, jedno i drugie wskazują na ziemie przykarpackie jako na swą ojczyznę.

Bardzo ważne są fragmenty kijowskiego mszału z XI. stulecia według obrządku łacińskiego, nadzwyczaj konsekwentne w użyciu nosowych dźwięków, oraz ь i ъ, ale pełne innych niedość jeszcze wyjaśnionych zjawisk językowych. Język staro-cerkiewno-słowiański stał się też z końcem X stulecia liturgicznym językiem W. Ks. Kijowskiego, a następnie literackim i do pewnego stopnia także urzędowym. Jako taki przybiera on wnet właściwości lokalne, o czym mowa później

¹⁾ История России, С. Петербургъ 1912, стр. 9. W innej jego pracy (Мирозданіе) widoczne jest dążenie do obalenia twierdzenia, jakoby pierwotny człowiek wyszedł z Azji. Według jego mniemania ludzkość mogła się pojawić w kilku miejscach na ziemi i to niezależnie od siebie.

Pierwotne dzieje Słowian są pełne hipotez i poglądów spornych. Paleontologia słowiańska jest bardzo słabo rozwinięta, okres kamienny na ogromnych obszarach słowiańskiej Rosji mało jeszcze zbadany, brązowy i żelazny powierzchownie tylko wiadomy. Sąsiednie narody, lub dalsze, z którymi Słowianie utrzymywali pewne stosunki, a które żyły już historycznym życiem, pozostawiły nam wprowadzić mniej lub więcej pewne wiadomości o naszych przodkach, ale droga od badania tych źródeł do jakichś pewnych stałych wniosków nie łatwa i nie prosta.

Przez bujne i urodzajne ziemice słowiańskie przesuwają się prawie że nieustannie rozmaite obcoplemienne narody, są te ziemie teatrem ich walk zawziętych, kłębowiskiem ludzkim, którego zawile sploty rozwikłać i uporządkować jest jednym z najtrudniejszych zadań historii wschodu Europy. Ale według Zabielinego Słowianin przecież zdołał przetrwać burzliwe owe czasy, niejedno obce wchłonał w siebie i przetworzył, aż wreszcie — pozostał dziedzicem swoich pierwotnych włości. Ścisłe badania starożytnych geograficznych i etnograficznych obcych świadectw o słowiańszczyźnie prowadzą do wniosku, że ogromne obszary ziemi od Nowogrodu do równin nadkaspjskich i od Uralu do granic niemieckich już w pierwszych wiekach przed i po Chrystusie zamieszkiwały plemiona słowiańskie, skrywające się niejednokrotnie przed okiem historyka pod powłoką rozmaitych napływowych plemion, chwilowych współmieszkańców naszych dawnych przodków, owych Scytów, Sarmatów, Agafirsów, Alanów, Roksolanów, Hunów, Kuturhurów, po których dzisiaj nic więcej prócz wspomnień historycznych nie pozostało.

Zienia przodków naszych podobną była wówczas do wzburzonego morza, do którego wlewały się coraz to nowe strumienie ludzkie, wywołując tam gwałtowne falowanie, ciągły przypływ i odpływ tego morza w kierunku gór, lasów i jezior.

Jaki namuł te rzeki przynosiły i pozostawiały po sobie, jak i jakimi warstwami osiadał on w typie psychofizycznym dawnych Słowian, o ile wpływał na ich język, światopogląd, na życie wogóle, kto może już dzisiaj z wszelką pewnością powiedzieć?

Od Herodota, Pliniusza, Tacyta i Ptolomeusza do Prokopiusza i Jordana, a od Jordana do t. zw. „Kroniki Nestora“

ileż oderwanych wzmianek, które trudno związać w logiczną całość, ile pytań, na które nauka z całą pewnością odpowiedzieć dzisiaj jeszcze nie może! Zbytńia śmiałość prowadzi do takich wniosków, jak np. ten, że Herodot w starożytnej Scytji opisywał Słowian i że państwo Attyli było państwem słowiańskim.

Raczej przypuszczaćby można, iż Słowianin bywał niejednokrotnie przez najeźdźców zwyciężany, zaznawał srogiego ucisku obcego jarzma i był istotnie owym „Sclavus saltans“ historii wschodu Europy. Ale na dłuższą metę przecież zwyciężał, do czego pomagały mu niemało właściwości przyrodzone i przychylność matki — ziemi — rodzicielki. Chociaż z natury nie był może zbyt wojowniczym, to przecież w ustawicznej walce o swoje własne miejsce pod słońcem i o prawa do życia wyrobił znaczną dzielność bojową ¹⁾.

Z początkiem II. st. po Chr. wędrują Germanowie (Wandalowie), z początkiem III. Gotowie. Wnet potem rozpoczyna się też wielka wędrówka Słowian w kierunku zachodnim, chociaż pewne historyczne dane o niej mamy dopiero z czasów zachodnio-słowiańskiego państwa Sama (w VII. st.). Wogóle ruch Hunów, rozbiecie Alanów i upadek państwa Gotów, oraz wędrówki ludów germańskich i posunięcie się ord stepowych ku zachodowi pozwoliły Słowianom odetchnąć nieco szerszą pierśią i pobudziły ich również do masowych ruchów w celu zajęcia rozleglejszych obszarów. Zachodni Słowianie opanowali dorzecze Łaby, południowe stoki zachodnich Karpat, a niektóre ich oddziały zapędziły się aż do Turynji, Bawarii i Frankonji, oraz do okolic Wiedeńskiego Lasu. Z początkiem VI. wieku kolonizacja wschodnich Słowian osiąga ziemie nad Donem i nad morzem Azowskim, a południowi, korzystając z zaburzeń w Bizancjum, wynikłych po śmierci Justyna, gruntują swoje włości na bałkańskim półwyspie. Polska grupa rozszerza swoje zdobycze na lewym brzegu Wisły, w dorzeczu Odry, oraz robi postępy w kierunku południowym.

¹⁾ Jeżeli przyjmiemy, że Antowie byli istotnie Słowianami, (M. Hruszewskij twierdzi, że byli to Ukraińcy), to dowodem tej dzielności będzie świadectwo Jordanesa (IV. stulecie po Chr.), który pisze, iż król Gotów potrzebował aż 18 lat uporczywej walki, ażeby pokonać tych zawziętych mieszkańców naddnieprzańskich.

W pierwszej połowie VII. stulecia upada państwo Awarów, a w drugiej bułgarskie ordy przechodzą ze stepów czarnomorskich za Dunaj. Silne zaś państwo Chazarów ochrania te stepy przed najściem nowych ord azjatyckich. Według zdania Hruszewskiego ¹⁾ od drugiej połowy VII. wieku do drugiej połowy IX. w., t. j. do wędrówki Madziarów i Pieczenigów, jest to czas, kiedy stosunki najbardziej sprzyjały rozwojowi kolonizacji słowiańskiej, kiedy w stepach nie było żadnych wrogów, czas, kiedy ta kolonizacja doszła do swego najwyższego punktu rozwoju.

W stuleciu IX. słowiańskie narody tworzą swoje organizacje państwowe i mają już o wiele wyraźniejsze fizjognomje, niż przedtem. Jedną z najbardziej znamienitych cech tej fizjognomji jest język.

Organizacje państwowe, stosunki z chrześcijańskimi państwami zachodnio- i południowo-europejskimi, stykanie się z rozmaitymi sąsiadami, oraz odmienne warunki geograficzne na rozległych ziemiach słowiańskich oddalają coraz bardziej ich języki od tego wspólnego języka słowiańskiego, od przypuszczalnego ²⁾ prasłowiańskiego języka. Formuje się on zatem w ciśniejszej ojczyźnie Słowian (po wyłonieniu się z rodziny indoeuropejskiej w czasach neolitycznej jeszcze kultury) a zanika, jeżeli nie wcześniej, to w okresie wielkiej słowiańskiej wędrówki ³⁾.

Pomiędzy Słowianami IX. stulecia zarysowują się wyraźnie 3 grupy: 1) zachodnia (Słow. połabscy, pomorscy, Polacy i Czecho-Słowacy), 2) południowa (Słoweńcy, Serbo-Chorwaci, Bułgarzy, 3) wschodnia (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini).

Na takie trzy grupy dzielimy też zwykle i języki słowiańskie ⁴⁾. Stąd też przypuszczenie, że każda z tych grup językowych, wyłoniwszy się z prasłowiańskiego języka, miała przez

¹⁾ Історія України — Русі, у Львові 1898, т. I.

²⁾ Jedni uczeni (historycy, filologowie i antropolodzy) wskazują na Azję, jako na kołyskę Indoeuropejczyków (Azja-, officina gentium*), drudzy (Benfej, Szrader, Kuno, E. Meyer, Niederle, Hruszewskij i inni) szukają jej we wschodniej Europie. Ukraińcy skłaniają się bardziej ku temu drugiemu pogładowi. Przyjmując go, możemy powiedzieć, iż nie tylko od naszej prasłowiańskiej, ale nawet od indoeuropejskiej kołyski nie bardzośmy odbiegli.

³⁾ Gdyż zabytków tego języka nie mamy. ⁴⁾ Vondrak, Vergleichende slav. Grammatik, Mikkola, Urslav. Gram.

pewien czas swój jakiś język grupowy, t. j. zachodnio, południowo wschodnio-słowiański.

Pogląd taki prowadził do rozmaitych sporów językowych, który z nich był właśnie takim językiem grupowym, a które tylko narzeczami. I tak J. Dobrovsky (1822 r.) przyjmował 9 słowiańskich języków, P. Šafařík (1842) tylko 6 z 13 narzeczami, Izm. Sreznewskij (też koło 1840 r.) 9, tak samo i F. Miklosich 9 (słoweński, bułgarski, serbo-chorwacki, rosyjski, ukraiński, polski, czeski, górno-łużycki i dolno-łużycki), L. Niederle doliczył się tylko siedmiu. Powstały więc kwestje co do stosunku języka słowackiego do czeskiego, chorwackiego do słoweńskiego i serbskiego, białoruskiego i ukraińskiego do rosyjskiego, jakoteż zagadnienia języków łużyckiego i kaszubskiego.

Ponoś najbardziej drażliwa była kwestja języka ukraińskiego (czy to język odrębny, czy gwara?) gdyż chodziło tutaj o naród wielomiljonowy i o cenną literaturę okresu dotatarskiego. (Do kogo ona należy: do Rosjan, czy do Ukraińców?) Tendencje rusyfikacyjne („adin narod, adin jazyk“) odgrywały w tym sporze niemałą rolę. Rząd rosyjski zwalczał wszelkimi sposobami teorię odrębności języka ukraińskiego, jako główny i najbardziej dla państwa rosyjskiego niebezpieczny objaw ukraińskiego separatyzmu. Wypędzono język ukraiński ze szkoły, z cerkwi, z urzędu, a w roku 1876 zabroniono (o czym już była wzmianka), drukować nim książki, grać w teatrze, a nawet śpiewać na koncertach.

Z konieczności Ukraińcy z zaboru rosyjskiego zaczęli popierać ukraiński ruch literacki, dziennikarski i wogóle kulturalny w zaborze austriackim, głównie we Lwowie, co znowu Moskale i moskalofile ochrzcili mianem „intrygi polskiej“. (Doszło do tego, iż założenie ukraińskiego uniwersytetu w Austrii miało być *casus belli* między austr. węg. monarchją a cesarstwem rosyjskiem).

Ale życie szło swoim naturalnym trybem. Lud dalej mówił i śpiewał po ukraińsku, konstytucja w Austrii gwarantowała tutaj do pewnego stopnia rozwój języka ukraińskiego, rozwijało się szkolnictwo ludowe i średnie, powstawały katedry uniwersyteckie we Lwowie i w Czerniowcach; ukraińscy uczeni wykładali na uniwersytetach w Krakowie, Pradze, Gracu, Zagrzebiu

(Herbaczewskij, Puluj, A. Lewicki, Zobkiw, Borysikiewycz) — rosła literatura i prasa, tworzyły się biblioteki, muzea, archiwa, „Proświta“ walczyła z analfabetyzmem, to też i w srogim ukazie carskim musiały powstawać szczyrby i wyłomy. Po wojnie japońskiej i w zaborze rosyjskim zjawiają się ukraińskie dzienniki, szkoły, książki, towarzystwa kulturalne, a po ostatnim przewrocie rozpoczyna się „ukrainizacja Ukrainy“.

Język, nie gwara, zdobywa swoje prawa.

W tej walce długiej i uporczywej niektórzy uczeni rosyjscy stanęli po stronie swego rządu, zwalczając prawa bratniego narodu i jego języka nie tylko z katedry, ale wszędzie, gdzie i jak tylko mogli (P. Kułakowski, A. Budiłowicz, A. Sobolewski). T. Florinskij (Славянское племя) przyznawał odrębność nawet języka kaszubskiego, a odmawiał jej ukraińskiemu. Inni jednak i to miary pierwszorzędnej, jak A. Szachmatow i T. Korsz nie tylko w teorii tę odrębność przyznawali, ale nawet sami niektóre swe prace po ukraińsku dla ukraińskich wydawnictw pisali.

Akademik A. Szachmatow ¹⁾ powiada: „na ukraiński (малоруский) język należy patrzeć jako na coś odrębnego od innych ruskich języków, bo nie mamy zgola żadnych wskazówek na to, ażeby on przeżywał teraz jakiekolwiek wspólne z innymi ruskimi językami zjawiska w dziedzinie dźwięków, form, słownictwa“... Ale równocześnie przyjmuje on istnienie jakiegoś ruskiego prajęzyka, z którego wytworzyły się języki rosyjski, ukraiński i białoruski.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje akademik S. Sma Stockyj. W swojej gramatyce ²⁾ w rozdziale, w którym mówi o stanowisku języka ukraińskiego wśród języków słowiańskich, na podstawie obfitego i bardzo starannie opracowanego materiału dochodzi do wniosku, że ilość językowych zjawisk wspólnych (die Anzahl der Übereinstimmungen) ukraińskiego i rosyjskiego języka jest prawie taka sama, jak ukraińskiego i polskiego, lub

¹⁾ „Український народъ въ его прошломъ и настоящемъ“ (Сбп. 1916) т. II. Twierdzi on, że słowiaństwo rozpadło się w V. wieku, przyjmuje gałąź lechicką (język polski, kaszubski i połabski), mówi o Słowianach i Antach, a jako kolebkę Rusi przyjmuje górny i średni bieg Dniestru, Bugu i Dniepru.

²⁾ Grammatik der ruthenischen (ukrainischen Sprache) von Stephan von Smal-Stockyj und Theodor Gartner, Wien 1913.

czeskiego, a zwłaszcza słowackiego i nie o wiele mniejsza jak ukraińskiego i serbskiego, chociaż od kilku stuleci Ukraińcy i Serbowie oddzieleni są od siebie potężnym niemiecko-madziarskim wałem granicznym. Z tego wniosek, że kiedyś Ukraińcy daleko ciaśniejszą spólność (viel engere Gemeinsamkeit) musieli mieć z Serbami, niż z Rosjanami ¹⁾.

Wspólne prajęzyki dla 3 grup słowiańskich (dla zachodniej, południowej i wschodniej), nigdy nie były filologicznym pewnikiem. Odrzucali tę teorię Schlözer, Miklosich, J. Schmidt a po części i Jagić. Istnieniu wspólnego południowego języka zaprzeczył Mikkola ²⁾, Kulbakin obalił twierdzenie, jakoby istniał podobny prajęzyk dla zachodnich Słowian ³⁾, a S. Stockyj uczynił to samo z językiem praruskim. Poddawszy ścisłym badaniom wszystkie te rzekome wspólne cechy, które języki ruskie wiążą w jednostkę językową, dochodzi do wniosku, że właściwie tylko t. z. pełnogłos (повноголос, Vollaut) jest zjawiskiem językowym, sięgającym czasów, które możnaby nazwać praruskimi. Natomiast cały system samogłoskowy ukraiński różni się znacznie od rosyjskiego. Znaczne różnice widzimy też w innych działach głosowni i odmienni. Ujmuje je Stocki w 32 grupy, a wskazawszy też na ogromną różnicę w leksyce ukraińskiej i rosyjskiej twierdzi, iż języka praruskiego wogóle nie było. Język ukraiński przemocą wiązowano z rosyjskim. Pomagały ku temu: wspólne imię „Ruś“, „ruski“, wspólny obrządek w tym samym (staro-cerk.-słow.) języku, polityczna przeszłość obu narodów, przewaga języka rosyjskiego w czasach najnowszych jako państwowego i mała znajomość ukraińskiego w świecie, jako bezpaństwowego, a wreszcie traktowanie ukraińskich pomników literackich, jako rosyjskich. Wszystko to utwierdzało nawet inteligentnych ludzi w mniemaniu, że był kiedyś jakiś język praruski, którego

¹⁾ Dr. W. Simowycz w swojej gramatyce ukraińskiego języka (2 wydanie, Kijów—Lipsk, bez daty) powiada: Zwykle zaliczają język ukraiński do wschodniej grupy języków słowiańskich, „ale tutaj należy on tylko wskutek podobieństwa form (odmienni), natomiast dźwiękowemi swojemi prawami zbliża się do języków południowo-słowiańskich, do serbskiego i bułgarskiego“... Antropologiczną bliskość Ukraińców do Serbów przyznawał Volcov (F. Wowk).

²⁾ Urslavische Grammatik. ³⁾ Rocznik Sławistyczny I. Stanowisko Hujera w Roczniku „Sławistycznym“, V.

spadkobiercą jest obecnie język rosyjski, a ukraiński i białoruski to tylko jego odmiany, coś w rodzaju bardziej rozwiniętych gwar, czy dialektów.

Ale kto wyzbędzie się tych uprzedzeń — powiada prof. Stoc-
kyj — mając na względzie wyłącznie historyczno-językowe fakty,
ten przyznać musi, że język ukraiński jest odrębnym, jednolitym
językiem słowiańskim o własnym wyrazie i o własnym odrębnym
rozwoju, który obok innych języków słowiańskich stoi jako język
bratni, z każdym, nawet z najdalszym, przez całe mnóstwo wspól-
nych cech związany i przez żaden co do czystości nie prze-
wyższony.

Podobny wyrok w sprawie odrębności języka ukraińskiego
wydała przed tem (1905 roku) Akademia Nauk w Petersburgu
na podstawie referatu osobnej komisji, w której zasiadali między
innymi F. E. Korsz, O. O. Szachmatow i F. F. Fortunatow.

* * *

Słowianie, przeszedłszy przez filtr Scytów, Sarmatów,
Wandalów, Gotów i Hunów, a później Awarów, Franków
i Bułgarów, wkraczają w państwowo - twórczy okres swych
dziejów.

Pierwsze, historycznie znane państwo słowiańskie tworzą
Czecho-Morawianie (Czesi, Zliczanie, Netolicowie, Dulibowie,
Lutomierzycanie, Deczanie, Pszawanie i Chorwaci). Powstanie
tego państwa związane jest z imieniem frankońskiego kupca Sa-
mona, który panował lat 35 (od 623 do 658). We walkach
z Awarami (Obrami) i Frankami wyrabia się poczucie wspól-
ności, ale po śmierci Samona pierwsze państwo morawskie
upada. Za Karola Wielkiego Czesi uzyskują hegemonję nad in-
nemi plemionami, na czele ich stają książęta z rodu mitycznego
Przemysła, męża Lubuszy, ale niepodległymi nie są i płacą da-
ninę. W roku 845 przy dworze Ludwika w Regensburgu przy-
jmuje chrzest 14 książąt czeskich. Pod Mojmirzem powstaje drugie
państwo morawskie (836), w czasach panowania Świętopełka
św. Cyryl i Metody szerzą chrześcijaństwo według obrządku
wschodniego na Morawach, a później w Czechach, po śmierci
Świętopełka (894), czescy książęta Spitigniew i Bratysław odry-
wiają się od państwa morawskiego i uznają świeckie zwierzch-
nictwo Arnulfa (895) a kościelne biskupa regensburgskiego.

W roku 907 w bitwie pod Preszburgiem Madziarzy zadają cios państwu morawskiemu, ale czeski książę Bratysław (905—921) szczęśliwie walczy z nimi i na krótki czas wyzwala się nawet z pod zależności od Niemców. Jednak następca jego, Wacław, uznaje znowu zwierzchnictwo cesarza Henryka I. i wspólnie z Niemcami rozgromia Madziarów nad Lechem 955. Następca Wacława Bolesław I. przyłącza do Czech Morawy i niektóre polskie ziemie, o które toczą się walki czesko-polskie prawie przez całe XI. stulecie. Bratysław II. dostaje tytuł króla (1086), ale jest on lennikiem cesarza, a państwo czeskie ulega coraz bardziej wpływom niemieckim. (Ustrój feudalny, przypływ niemieckiego mieszczaństwa, niemieckie zwyczaje, niemiecki język dworski itd.).

W ustawicznych walkach z Niemcami najbardziej cierpią Słowianie najdalej wysunięci na zachód. Po wygaśnięciu dynastji saskiej, Gotszalk (1031—1066) łączy pod swoją władzą Bodryczów, Lutyków i sąsiednie mniejsze szczepy, stwarzając państwo Wendów, ale ginie w powstaniu, tak samo, jak i jego następca Kruty (1093). Podczas drugiej wyprawy krzyżowej za sprawą papieża i Bernarda z Clairvaux nad Łabę wkraczają Niemcy i Duńczycy a Henryk Lew i Albrecht Niedźwiedź kładą kres państwu wendzkiemu. Na jego gruzach powstaje Marchja Brandenburgska ¹⁾. Dzisiejsi łużyccy Serbowie (około 200.000 dusz) są ostatnimi szczątkami licznych niegdyś Słowian (Lutyków, Bodryczów, Łużyczan, Milczan i Serbów Połabskich), których kronikarze nazywali Wenedami lub Wendami ²⁾.

Słowacy pojawiają się na swoim terytorjum z końcem V. lub na początku VI. stulecia. Wchodzili oni w skład państwa morawskiego, przyjęli chrześcijaństwo w IX. stuleciu i po bitwie pod Preszburgiem (907) dostali się pod rządy Madziarów. Na

¹⁾ W XIII. stuleciu rozpoczyna się germanizacja Kaszubów. Jeszcze herceg Barnim I. i jego syn Bogusław noszą tytuł „herców sławońskich i kaszubskich“, a późniejsi królowie pruscy też ten tytuł mają. Na jakiś czas król polski, Władysław IV. dostaje ziemie kaszubskie pod swoje herło, ale już Jan Kazimierz traci je częściowo na rzecz kurfirstów brandenburskich. Podczas rozbiorów Polski Kaszubi dostają się Prusom. Do Polski wracają w 1919 r.

²⁾ Niemcy i teraz jeszcze nazywają łużyckich Serbów „Wenden“, rzadziej „Sorben“.

krótki czas za Bolesława ks. czeskiego należeli do Czech, za Bolesława Chrobrego do Polski, ale za Stefana Wielkiego przyłączono ich znowu do Węgier. Pewnego rodzaju niepodległość uzyskali dopiero z początkiem XIV. w. Maciej Trenczański został palatynem oraz hrabią na Trenczynie i Nitrze i jako taki panował do śmierci (1321). Następca jego Felicjan Zach został zabity, a cała jego rodzina wytępiona przez króla węgierskiego Karola Roberta ¹⁾.

Z pośród Słowian zachodnich najtrwalszą organizację państwową stwarzają Polacy: Polanie, Wiślanie, Mazowszanie, Kujawiacy, Ślązacy i Pomorzanie (przodkowie Kaszubów). Pojawiają się oni z końcem VI. stulecia między Wisłą, Odrą, morzem Bałtyckim i górami czeskiemi, ale dopiero IX. stulecie przynosi nam pewniejsze historyczne dane. Po niepewnych dziejach ²⁾ Popielidów i Piastów występuje zupełnie już historyczny Mieszko I. (960—992). Syn Ziemomysła, trzeci z kolei następca Ziemowita, urodzony około 920 odziedziczył państwo dość rozległe, ale zupełnie niezorganizowane. Zrywając z tradycją gminowładztwa i idąc śladami morawskich Mojmirydów tworzył organizację monarchiczną. Ożeniony z córką czeskiego księcia Bolesława I. Dobrawą (Boną) przyjmuje (966 r.) wiarę chrześcijańską według obrządku rzymskiego ³⁾ i zakłada biskupstwo w Poznaniu, podległe arcybiskupowi magdeburskiemu.

Przyjazne stosunki z Czechami i przyjęcie wiary chrześcijańskiej wzmacniają jego stanowisko. Przestaje być lennikiem cesarza. W r. 980 prowadzi nieszczęśliwą dla siebie wojnę z Włodzimierzem Wielkim, księciem kijowskim. Po śmierci Do-

¹⁾ Czeska emigracja czechizuje kościół i literaturę, arystokracja słowacka madziaryzuje się, odrodzenie rozpoczyna się z końcem XVIII. stulecia. (Gramatyka i słownik słowacki Ant. Bernolaka 1790 r.).

²⁾ O Wandzie np. twierdzi Brückner, że jest to imię zmyślane przez Kadłubka około r. 1200, z nazwy szczepu Wandarów (wandeln — krążyć), wyprowadzone, a dowolnie na Wisłę przełożone.

³⁾ Są pewne ślady, że chrześcijaństwo szerzyło się w Polsce w IX. stuleciu (z Morawy). Nawrócenie Wiśliczan, starożytne kościoły św. Klemensa w diecezji krakowskiej, wzmianka o liturgji słowiańskiej w liście margrabiny Matyldy do Mieszka II. i zapiska kronikarska, że Mieszko został przez Cyryla Metodęgo ochrzczony itp. (Długosz: Liber benef. Bielowski, Mon. I. 323 i III. 128, Tad. Gromnicki, św. Cyryl i Metody).

brawny rozluźniają się stosunki z Czechami, Mieszko musi znowu szukać pomocy Niemców we wojnie polsko-czeskiej i uznać zwierzchnictwo Ottona III.

Najstarszy syn jego i Dobrawy Bolesław Chrobry (992—1025), rozszerza znacznie granice państwa i zapewnia mu przyszłość niepodległą. Wchodzi w przyjazne stosunki z Włodzimierzem Wielkim, (wydaje córkę swą za jego syna Światopółka ¹⁾), cesarzowi składa hołd, a zabezpieczywszy się tak od wschodu i zachodu, podbija Pomorzan, usiłuje zbliżyć ku Polsce Prusaków, opiera swe granice o Bałtyk, zabiera Białą Chrobację z Krakowem, Śląsk z Wrocławiem i ziemię Słowaków. Otton III. zawiązuje z nim przyjazne stosunki, wieńczy go własną koroną i nazywa patrycjuszem narodu rzymskiego. Chociaż politycznie Polska nie przestała być lennem cesarskim, ale przez założenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego uzyskuje niezależność kościelną. Bolesław Chrobry, protegując wypędzonego przez Czechów Bolesława Rudego, usuwa zwolennika Niemców Jaromira i Czechy wciela do Polski. Stąd 14-letnia walka z Niemcami (Henryk II.), zakończona w 1018 roku pokojem w Budziszynie, mocą którego otrzymał Bolesław Łużyce, Morawy i Ziemię Mileczan. Zmuszony był do zawarcia tego niekorzystnego pokoju wezwaniem zięcia swego Światopółka, który po śmierci ojca zamordował dwóch braci Borysa i Hliba i owładnął tronem kijow-

¹⁾ Dynastje te spokrewniają się niejednokrotnie Kazimierz (syn Mieszka II.) ożeniony był z Marią Dobronigą, siostrą księcia kijowskiego Jarosława Mądrego, który pomagał swemu szwagrowi w odbudowaniu Polski. A ponieważ Jarosław ożeniony był z córką szwedzkiego króla Olafa, a córki powydawał za mąż za królów francuskiego i węgierskiego, syna zaś jednego ożenił z grecką cesarzówną, a dwóch z niemieckimi księżniczkami, więc najważniejsze dynastje w Europie były w ten sposób spokrewnione. Bolesław Śmiały był dwukrotnie spokrewniony ze starszym synem Jarosława Mądrego, Iziasławem i pomagał mu we walce o Kijów.

Bolesław Krzywousty, ożeniony był z księżniczką kijowską Zbysławą, a jego syn Mieszko Stary przez synów swoich również był spowinowacony z Rurkowiczami. Siostra zaś Kazimierza Sprawiedliwego (przyrodnia a rodzona Władysława II) Judyta była matką książąt ruskich Wsewołoda i Romana. Pomagali oni Kazimierzowi w odzyskaniu Krakowa. Żoną Konrada Mazowieckiego była księżniczka ruska Ahafja i t. d. Stąd obopólne wpływy, zwłaszcza za Jagiellonów. Zygmunt August pisze jeszcze listy po rusku. (Przechowane w archiwum Czartoryskich w Krakowie).

skim, ale wypędzony został z Kijowa przez trzeciego swego brata Jarosława, księcia nowogrodzkiego. Bolesław podążył zięciowi na pomoc, osadził go na tronie kijowskim i po krótkim pobycie tamże, wracając z Kijowa, zagarnął Ruś Czerwoną. (Prócz tego zdaje się zięć odstąpił mu ziemie na lewym brzegu Bugu). Życie zakończył aktem koronacyjnym w Gnieźnie 1025 r. bez zezwolenia cesarza i papieża.

Tak utworzył monarchję samoistną, którą Bolesław Krzywousty podzielił pomiędzy czterech synów, ustanawiając seniorat z dzielnicą krakowską i z ziemiami sieradzką i łęczycką, czego następstwem był upadek władzy monarchicznej.

W ten sposób zachodni Słowianie w okresie państwowotwórczym natrafiają na silny opór Niemców i Madziarów a znaczna ich część w tej walce wynaradawia się i ginie.

Nie lepiej dzieje się Słowianom południowym. Z końcem VII. stulecia Bułgarowie ¹⁾ przekraczają Dunaj i stają się istną plagą tamtejszych Słowian, aż wreszcie zlewają się z nimi, przyjmując ich kulturę i tworząc państwo bułgarskie. Bułgarski książę Krum pobił w bitwie bałkańskiej (811 r.) bizantyńskiego cesarza Nikifora I., zniszczył Trację i Macedonję, rozgromił pod Adrianopolem nowego cesarza Michała i pod Carogrodem zawarł pokój z Grekami. Dopiero śmierć Kruma (815) uwolniła Bizancjum od tego groźnego wroga.

Jego wnuk, Borys (852—888) przyjął chrześcijaństwo 864 r., a pod rządami jego młodszego syna, Simeona (890—927), państwo bułgarskie osiąga wysoki stopień politycznego i kulturalnego rozwoju (wiek złoty ²⁾). Simeon przyjął tytuł cara (cesarza) a arcybiskup bułgarski został patriarchą.

W czasach panowania jego syna Piotra (917—968) niezadowolone Serbów i Chorwatów prowadzi do oderwania się zachodniej połaci państwa, a nad ujściem Dunaju w Perejasławcu osiada kijowski książę Światosław (967 r.). Bizantyński cesarz, Cimischej, nie tyle orężem, ile chytrą (graeca fides)

¹⁾ W połowie V. wieku siedzieli oni jeszcze na lewym brzegu średniej Wołgi. Część ich z początkiem VI. wieku posunęła się nad Don i Dniepr w połowie VII. w stanęła w Besarabji, a stąd ruszyła dalej nad Dunaj

²⁾ Państwo Simeona sięgało od morza Czarnego do Adriatyku, od Dunaju do morza Egejskiego (prócz Solunia-Tessalonik).

odbił wschodnio-bułgarskie państwo od Światosława i przyłączył je do swego imperjum. Zachodnia Bułgarja, ze stolicą w Sredcu (Sofja), a później w Ochrydzie, przetrwała pod Szyszmanidami jeszcze całe jedno stulecie, aż cesarz bizantyński, Bazyli II. pobił Bułgarów i kazał 15 tysiącom jeńców wykluczyć i tak puścić ich do domu. Car Samuel umarł ze zmartwienia, a cesarz zagarnął jego państwo (1018 roku).

W roku 1186 potomkowie Szyszmana zakładają nowe państwo bułgarskie ze stolicą w Tyrnowie, które za Asienia II. (1218—1241) osiąga niemal granice z czasów cara Simeona. Ale wnet i temu państwowemu utworowi zadają cios Turcy (1396 r. ¹⁾).

Najlichniesi ze Słowian południowych, Serbowie (właściwie Serbowie, Chorwaci i Dalmatyńcy) zjawiają się w historii w stuleciu VII. Pierwsze państwo utworzyli Chorwaci, później plemiona południowe i wschodnie, znane pod imieniem Serbów. Chorwackie państwo połączyło się w 1102 roku z Węgrami i w związku z nimi pozostało aż do roku 1918. Państwo Serbów przetrwało do końca XIV. wieku i podobnie jak zachodnia Bułgarja uległo przemocy Turków. Tylko Czarnogóra, dzięki swym geograficznym warunkom, nie straciła niepodległości.

Chrześcijaństwo w Serbo-Chorwacji utwierdziło się już z początkiem X. stulecia. Chorwaci podpadli pod wpływ Rzymu, Serbja zachowała odrębną organizację kościelną z obrządkiem greckim. Chorwaci walczyli o dalmatyńskie wybrzeże z Wenecją, a o niepodległość z Madziarami, Serbowie sąsiedowali z Bułgarami i Grekami. Stąd różnica w typie psychofizycznym, chociaż niewielka. Serbja osiągnęła szczyt swej potęgi za rządów Stefana IV. Duszmana, a największą klęskę poniosła na Kosowem Polu (1389 r. ²⁾).

Chorwacja osiągnęła najwyższy punkt świetności pod rządami Piotra Kreszimira Wielkiego (1058—1173), który odbił od

¹⁾ Początki odrodzenia rozpoczynają się w drugiej połowie XVII. stulecia.

²⁾ Dalsze dzieje Serbji to walka o wyzwolenie, aż wreszcie w r. 1804 kupiec Kara Georgja podnosi bunt przeciw Turkom, a Miłoszowi Obrenowiczowi udaje się wytrwać w tej ciężkiej walce i w roku 1820 osiągnąć niepodległość pod zwierzchnictwem sultana. W roku 1903 upada dynastia Obrenowiczów, Karadzordzewicze przychodzą do steru. W roku 1918 powstaje Jugosławja.

Wenecji Dalmację z wyspami i przyłączył Srem. Po jego śmierci wybuchają niesnaski, król węgierski Koloman korzysta z tego, podbija Chorwatów, którzy uznali go swoim królem i otrzymali za to autonomję. W XV. stuleciu Wenecja zabiera ostatecznie dalmatyńskie wybrzeże, prócz Dubrownika (Raguza, starożytny Epidaurum). Ten już w IX. stuleciu tworzy odrębną republikę, walczy z Saracenami, Wenecją, bośniackimi żupanami, królami serbskimi i Bizancjum. Wieki XV. i XVI. to złoty okres Dubrownika. Po bitwie pod Mohaczem (1526) Dubrownik musi przyjąć protektorat Turcji, ale tylko formalnie. Dopiero zmienne warunki handlu, wielkie trzęsienie ziemi (1667 r.) i morowe powietrze podkopują świetność tej republiki, przypominającej swoim ustrojem raczej Nowogród Wielki, niż Wenecję. W roku 1806 zajmują Dubrownik Francuzi, a po wiedeńskim traktacie (1814 r.) dostaje się on pod panowanie Austrii ¹⁾.

Bośnia i Hercegowina, za rzymskich czasów Ilirica, była przez krótki czas (za księcia Michała Wiszewicza) odrębnym państwem. W połowie X. wieku rozpada się: część Bośni i cała Hercegowina wchodzi w skład państwa serbskiego, reszta tworzy osobny banat w granicach krótkotrwałej Chorwacji. Z końcem XI. stulecia dostaje się ona pod panowanie Bizancjum, ale wnet odzyskuje wolność. W XIII. stuleciu szerzy się w Bośni bogumilizm, co daje powód do krucjat, które srodze wyniszczają „heretyckich Bośniaków“. W XIV. stuleciu bośniacki ban, Paweł Brebir, rozszerza swoje włości, przyłącza do nich Hercegowinę, a za panowania Stefana Tworka (1353—1391) Bośnia osiąga szczyt swej świetności. W jej skład wchodzi wówczas południowa część Dalmacji oraz część zachodniej Serbji, ale w roku 1463 Turcy zadają cios tej świetności. Dalsze dzieje Bośni i Hercegowiny to ciągłe powstania przeciw Turkom i walka o wyzwolenie ²⁾.

¹⁾ Reszta Dalmacji pozostawała, od XV. stulecia począwszy, pod władzą Wenecji, w roku 1797 przyłączona do Austrii, od 1805—1814 do Francji, a następnie znowu do Austrii. ²⁾ W roku 1878 wkracza Austrija i zajmuje tymczasowo Bośnię i Hercegowinę (okupacja). Aneksja tych krajów (1908 r.) była jednym z powodów ostatniej wielkiej wojny, a jednym ze skutków tejże przyłączenie ich do Jugosławji.

Słoweńcy (Chorutanie) zamieszkiwali częściowo Styrię, Istrię, Karyntję, Gorycję, prawie całą Krainę, trzy węgierskie zachodnie komitaty i Udino w Italji. Niedgdyś naród liczny, teraz jeden z najmniejszych (niecałe dwa miliony) o bardzo małym przyroście rocznym (w roku 1900 tylko 1·37%¹⁾).

O ile Słowianie zachodni w budownictwie państw swoich natrafiali na silny opór ze strony niemieckiej, a południowym stawiali przeszkody Grecy, Bułgarzy, Madziarzy, a wreszcie Turcy, to plemiona ruskie zmuszone były prowadzić ustawiczne walki o ziemię i byt z hordami azjatyckimi, pochodzenia irańskiego, fińskiego, a wkońcu mongolskiego.

Jeżeli dodamy do tego kolonizację grecką na północnem wybrzeżu morza Czarnego, a tracką w Karpatach i jeżeli uwzględnimy napór plemion germańskich (Bastarnów i Gotów), to dziwić się nie będziemy, że państwo ruskie występuje na widownię dziejową tak późno, chociaż o szczepach ruskich wzmianki historyczne mamy o wiele wcześniejsze.

Zawdzięczamy je historykom obcym, greckim, arabskim i niemieckim. Ci jednak nie dość dobrze orjentowali się w świecie słowiańskim wogóle, a w jego północno-wschodnim odłamie w szczególności, prócz tego używali nazw rozmaitych i wiadomości czerpali rzadziej z autopsji, a częściej brali je z drugiej, lub trzeciej ręki, więc w zupełności polegać na nich nie można.

Niemieccy historycy nazywają Słowian zwykle Wenedami, (stykali się bowiem przeważnie ze słowiańszczyzną zachodnią), natomiast greccy znają tylko Słowian i Antów. Słowianie²⁾, według ich mniemania, mieszkają nad Dunajem (a więc widocznie mowa o południowych Słowianach), Antowie zaś za Dunajem, nad Dniestrem i Dnieprem, według Prokopiusa³⁾ 'hen, aż ku Donowi. Zapewne więc identyfikują owych Antów z przodkami dzisiejszych Ukraińców. (Tego zdania jest prof. M. Hruszewskij).

¹⁾ Patrz: Дмитро Дорошенко: Славянський світ. Berlin 1922.

²⁾ Słowian nazywają: Σκλαβηνοί, Σκλαυνοί, Σθλαβινοί.

³⁾ Prokopius z Cezarei. Od 527 uczeń wypraw Belizarjusza, jako jego sekretarz. Następnie dostojnik Justynjana I. Napisał historję jego wojen z Persami, Wandalami i Gotami, która odznacza się miłością prawdy. Prócz tego „Ktesmata“ i „Anecdota“ (Arcana historia), w której występuje przeciw despotyzmowi.

Pierwszą nieco szerszą wzmianką o Antach spotykamy u Jordanesa. Opowiada on o wojnie króla Gotów Winitara z Antami, której jednym z okropnych epizodów było ukrzyżowanie wodza Antów, Boża. O wojnie Antów ze Słowenami (około roku 530) pisze również Prokopius, a o ich walkach z Awarami (Obrami) Menander.

Ale z końcem VI. stulecia kolonizacja grecka na wybrzeżu czarnomorskiem chyli się ku upadkowi i Grecy przestają interesować się tamtejszą ludnością wogóle, a Antami w szczególności. Ostatnia wzmianka o nich pochodzi z roku 602.

Kiedy zaś w lat przeszło 300 później Grecy znowu zaczynają zajmować się życiem nad Dniestrem i Dnieprem, to nie tylko zastają Antów na ich prastarych ziemiach, ale poszczególne ich plemiona zdołały już nabrać na tyle etnograficznego wyrazu, iż Konstanty Porfirogenita¹⁾ nazywa ich odrębnymi imionami Polan, Derewlan, Ulców itd.

Z tych oto przygodnych wzmianek możemy wnosić, że Antowie przecież mieli już jakąś organizację, skoro mogli prowadzić zawziętą walkę z Gotami, (która zresztą nie skończyła się dla nich katastrofalnie, tylko dzięki chwilowej pomocy Hunów²⁾). Wyprawiali też swoich posłów do Konstantynopola, ale władzy monarchicznej nie mieli, tylko obierali sobie wodzów („riksów“) w czasie wojny. Rząd sprawowała rada starszych-wiec. Żyli ubogo. Zmuszeni do walk, dla miecza pług zaniedbywali. Wojna przekształcała ich z rolników w wojowników. Przyzwyczajeni do walki z obcymi, walczyli też ze sobą. Zgody pomiędzy nimi i ich „riksami“ nie było.

Takimi też zastaje późniejsza historia owe plemiona ruskie, o których pisze Porfirogenita. I w sto lat później jeszcze, kiedy mówić będzie o nich Nestor, nie zmienia się bardzo. Każde plemię ma swoje zwyczaje i obyczaje; (według Nestora Polanie posiadali już nawet wcale wysoką kulturę, północni zaś ich są-

¹⁾ Konst. Porphyrogenetos, * 905 † 959, cesarz bizant. Pozostawił liczne prace historycznej, etnograficznej i różnej treści (Żywot Bazyljusa: O wojsku, O zarządzie państwowym), wydane w „Corpus historicorum byzantinorum, Bonn, 1829—1840, t. I. i II.

²⁾ Stąd zapewne legenda o rzekomym słowiańskim początku państwa Huńskiego.

siedzi żyli jeszcze „sposobem zwierzęcym“ ¹⁾). Fundamentem życia społecznego był „ród“. Rządził nim najstarszy lub najdzielniejszy. Rody łączyło sąsiedztwo. Stąd już krok tylko do pojęcia pewnego terytorjum, związanego wspólnością interesów. Kiedy ta wspólność była zagrożona, schodzili się starsi rodów na naradę, na wiec. Tutaj wybierano też wodzów na wypadek wojny. Terytoria miały swoje miejsca obronne (grody). Były one zarazem placówkami handlowymi. Dniepr tworzył pierwszorzędną arterję handlową, a Kijów był jednym z najstarszych grodów ²⁾). Prowadził on handel z Grekami i za towarami arabskimi i perskimi posyłał swych ludzi daleko na wschód. Przybywali też do Kijowa Normanowie, na poły kupcy, a na poły najemni żołdacy. (Kupiectwo wogóle ma w tych czasach i w tych okolicach wiele wspólnego z wojskowością, gdyż bez ochrony miecza miara i waga nie czułyby się dość bezpiecznymi). Stopa życiowa w Kijowie i innych grodach podnosi się dość prędko. Znane są tutaj wspaniałe bizantyńskie tkaniny, drogi oręż, biżuterja. Ale „rody“ w swoich dalekich osiedlach żyją skromnie. Znają żyto, pszenicę, jęczmień, owies (brak tylko hreczki), wypiekają chleb na „rozczyne“, mają wielką obfitość zwierząt domowych i dzikich, „kochają się“ w bartnictwie i „nie mogą obejść się bez miodu“ (do picia). Z płótna szyli koszule i spodnie („portyje“), na to ubierali odświętnie świty, majątniejsi nosili też „korzna“ (coś niby kontusz), w zimie „szuby“ i futrzane czapki z kun, bobrów, soboli, łasic. Skórzany pas z nożykiem, grzebieniem i torebką uzupełniał ubranie ³⁾). Kobiety lubiły ozdoby, naszyjniki i nausznicę, sploty włosów ozdabiały też pierścieniami, żony odznaczały się wiernością, mężowie odwagą, jedni i drudzy lubieli wolność aż do anarchji. Gościnność ich chwala

¹⁾ Pierwszy słowiański kronikarz zapewne przesadza nieco pod tym względem, gdyż zbyt wielkich różnic być nie mogło. W jego zaś niechęci do Derewlan możemy widzieć echo owej charakterystycznej niezgodności plemion ruskich.

²⁾ Wykopaliska w Kijowie, w jarze przy ulicy Kyrjliwskiej (od 6-10 sążni pod ziemią), z kośćmi mamuta, lwa, hyeny i jaskiniowego niedźwiedzia, dają świadectwo o życiu ludzkim na tem miejscu przed 30 tysiącami lat.

³⁾ U Huculów do dzisiejszego dnia niezbędna „tajstra“ z ozdobnej skóry lub tkana dziobenka.

obcy. Obrzędy związane były z zabawami, z pieśnią i płasem, za które ganić ich będą i potępiać obcy chrześcijańscy duchowni. Wierzyli w nieśmiertelność duszy, umarłych grzebali ceremonjalnie lub palili na stosie, czcili też pamięć przodków, Bogiem ich był władca nieba, dawca światła, ciepła i życia Dażboh¹⁾, który objawiał się w piorunach i w słońcu i odpowiednio do tego nazywał się Stryboh, Perun, Chors. Weles, lub Wołos strzegł trzód i opiekował się muzyką i pieśnią. Duchami zmarłych przepełnione były lasy, wody, mokradła, stąd wiara w „lisowyków“, „wodianyków“ i w „rusalki“.

Czy mieli osobne „chramy“ (świątynie) i kapłanów oraz kapłanki, czy tylko nad rzekami i pod starymi dębami starsi rodów modlili się do Boga i „żertwy“ swe (objaty) przynosili — dotychczas nie wiemy, ale posągi bogów przecież były²⁾.

Bogata ziemia i zdrowy klimat wpływały na korzystne kształtowanie się psychofizycznego typu. Naród był rośli, silny, usposobienie miało pogodne. Przebija się to w jego twórczości, w zdobnictwie, architekturze i w literaturze ustnej. Wszędzie widzimy dążenie do syntezy, skłonność do gry kolorów, do linii wyraźnej. Wiele radości życia, mało grozy i okropności. (Toteż późniejsze sądownictwo ruskie nie zna ani tortur, ani kary cielesnej, ni kary śmierci — mimo wpływów praw germańskich i bizantyńskich, które karały bardzo surowo).

Warunki te, już z samego terytorjum wypływające, wytworzą dwa typy ruskie: północny (rosyjski) i południowy (ukraiński).

Rosjanie, z silną przymieszką krwi fińskiej, zamieszkują okolice północne, zimne, lesisto-bagniste. Ukraińcy południowe, pogodniejsze, stepowo-połowe. Las, ze swojemi mrokami, z niebezpieczeństwem, które za każdym drzewem może się ukrywać, rozwinął w swoich mieszkańcach ostrożność, rozwagę, przeczor-

¹⁾ Deus dator, dispensator divitiarum według jednych uczonych, według drugich (O. Ohonowskij), bóg ognia od staroindyjskiego pnia *dagh* paść.

²⁾ „Świtowyd“, dobytý se Zbrucza, zdobi zbiory archeologiczne krakowskiej Akademji Umiejętności, a z Nestora wiemy, że kiedy Włodzimierz Wielki przyjął oficjalnie chrześcijaństwo, to posąg Peruna strącono z podnóża i wleczono go do Dniepru.

ność, nawet przebiegłość i chytryść, jako niezbędny oręż we walce o byt.

Step, z dalekimi widokami, lub szerokie, bujne pole wyrobiły bystrość oka, wrażliwość ucha, umiłowanie przyrody — i wolności¹⁾. Inny krajobraz — odmienny sztafaż. Na Ukrainie despotyzm nigdy nie święcił takich tryumfów, jak w Moskwie, i nigdy tutaj obcego jarzma nie noszono z takim bezwzględna zdaniem się na opatrność Boską, jak tam. Ale też i budownictwo państwowe na Ukrainie było o wiele trudniejsze, niż w Rosji. Wymaga ono bowiem prócz rozmaitych innych warunków także pewnej i to dość znacznej daniny z wolności indywidualnej. Nad Ukrainą zaś unosił się „wieczny rewolucjonista — duch“.

Są dwie teorie powstania pierwszego ukraińskiego państwa z czasów książęcych. Jedna, która utrzymuje, że założyli je rzekomo z zamorza (862 roku) sprowadzeni Warjagowie (towarzysze) i nadali mu nawet imię, jakiego sami w ojczyźnie swej nie mieli, „Ruś“. Druga, że było ono utworem rodzimego genjusza, jakiejś wybitnej jednostki z plemienia Polan, riksa, kuninga, kniazia, który z naczelnika wojennego, lub ze starosty grodowego przeistoczył się we władcę, w imperatora²⁾. Pierwsza

¹⁾ Mieszkaniec północnej Rusi 5 do 7 miesięcy tuli się w „izbie“, gdyż żyje w klimacie zimnym. Dzieci wyrastają w tym mroku, tłoku i zaduchu. Wpływa to na charakter rosyjskiej literatury. Różnicę między nią a ukraińską upatruje Brückner (*Geschichte der russischen Literatur*) już w najstarszych kronikach. Chwaląc ukraińskie za ich plastyczność, prawdomówność, za ich demokratyzm, powiada, że rosyjskie odbijają od nich bardzo niekorzystnie (*sehr unvorteilhaft*) przez swoją suchość i skostniałość (*Trockenheit und Starrheit*). Mają one zabarwienie oficjalne, t. j. „każdej niemiłej prawdzie uważnie ustępują z drogi“. (Op. cit. str. 11). Długie przebywanie w „izbie“ wytwarza inny mniej czuły stosunek do przyrody (brak sadów w rosyjskich wsiach, „Wiśniowy, Sad“ Czechowa), ale wzmacnia ideę socjalną, a walka z lasem i wogóle z przyrodą o istnienie prowadzi do „obszczyzny“ „miru“ (początki komunizmu). Natomiast Ukraińiec jest indywidualistą, skłonny do wolnomyslności, bardziej podatny na hasła zachodnio-europejskiego humanizmu i renesansu.

Granica między połacią polowo-stepową i lasowo-śniegową ciągnie się od ujścia Desny do ujścia Oki po linii Kijów—Nowogród Niżny.

²⁾ Prof. Kowalewskij (*„История России“* itd. Petersb. 1912) mówi, że nazwa „Ruś“ znana jest Grekom i Arabom jeszcze przed przyjściem Normanów (Warjagów, „Warengoj“ po grecku). Pierwotnie była ona własnością po-

teoria powstała na gruncie opowieści t. z. „Kroniki Nestora“, druga rozwija się drogą badań krytycznych ¹⁾.

Że Normanowie, jako oddziały wojenno - kupieckie znani byli w Kijowie, gdyż wędrowali wzdłuż Dniepru aż do Carogrodu, gdzie tworzyli nawet jeden z oddziałów gwardji cesarskiej, temu przeczyć niepodobna. Że skandynawskie imiona Ruryków, Askoldów i Olg mogły się szerzyć na Rusi, jak wogóle obce imiona, to też rzecz łatwa do zrozumienia ²⁾. Ale, ażeby ci wędrowni żołdacy, pirato-kupcy, ci wiecznie głodni skandynawscy Wandalowie mogli utworzyć państwo na tak rozległym terytorjum i wśród ludności od niepamiętnych czasów do walki z obcymi najeźdźcami przyzwyczajonej, na to nie łatwo można się zgodzić. Zresztą i kijowski latopis mówi, że w Kijowie z początku rządził ród Kija, a dopiero po jego wymarciu sprowadzono Warjagów.

To też niektórzy historycy rosyjscy i największy z ukraińskich, M. Hruszewskij, na tak zwaną normandzką teorię powstania ukraińskiego państwa nie zgadzają się. Istotnie dziwnie to jakoś wygląda, iż Normanowie, utworzywszy państwo kijowskie, nie pozostawili w niem znaczniejszych wpływów językowych (Srezniewskij, Gedeonow, Płatonow) ani w ustroju społeczno-państwowym, w ustawodawstwie i handlu (Gedeonow), ani wogóle w dziejach (Pogodin). To też nie brak i takich historyków (Zabielin, Kowalewskij), którzy twierdzą, iż ci, rzekomo z za morza przywołani książęta, Normanami wcale nie byli, lecz,

ludniowej Rusi (Ukrainy), północna zaś nazywała się ziemią Słowen. (Tak też i Nestor sądzi). Według jego zdania, które podziela też cały szereg innych historyków, nazwa Ruś pochodzi od prawego dopływu Dniepru, Ruś, nad którą mieszkali Roksolanie. (Podobnej nazwy rzek jest wiele, jak: Rossa, Rośka, Rosawa, Rusa, Rostowycza, Rutek). Przeciw normandskiemu pochodzeniu imienia „Ruś“ był już Łomonosow, a dalej Ewers, Rozenkamp, Neuman i Gedeonow. Nie innego zdania był też Sołowjew (Исторія Россіи т. I.). Ci, którzy imię Rusi wyprowadzają od „Rodzen“ na wybrzeżu Uplandskiem w Szwecji, zapominają, że z równem niemal prawem możnaby je wyprowadzać od rzymskich Roscianów, od Rosia (w Sabinum, koło Reaty), lub od Rutheni (Gallia Aquitanica, dzisiejsze Rovergue).

¹⁾ Nestor, nie mając pisanych źródeł o właściwych twórcach państwa kijowskiego, poszedł „po linii najmniejszego oporu“ — śladami tradycji ustnej

²⁾ Między synami Włodzimierza Wielkiego widzimy już Bolesława (Czechy) i Stanisława (Polska), a więc też imiona obce.

o ile mielibyśmy wierzyć legendzie o sprowadzeniu obcej dynastji do Kijowa, to raczej należałoby uważać ją za dynastję, przybyłą od Wendów z nad Bałtyku¹⁾.

Spór ten do dzisiejszego dnia jeszcze nie został rozstrzygnięty, ale w ukraińskiej literaturze teoria Hruszewskiego (rodzime pochodzenie dynastji kijowskiej) zyskuje coraz więcej zwolenników. Prof. Hruszewskij powiada, że już z początku IX. wieku mamy historyczne dane o napadach ruskich drużyn na kraje sąsiedzkie. Żywot św. Jerzego Amastryckiego mówi, że „zgubny z imienia i czynów swoich naród Ruś“ niszczył czarnomorskie południowe brzegi i pustoszył Małą Azję od Carogrodu do Synopy. W żywocie św. Stefana Surożskiego jest wzmianka o wyprawie „ruskiego wojska“ pod wodzą księcia Brawlina na Krym.

W roku 830 Bizancjum zmuszone było zawrzeć układ z książętami ruskimi, 839 posłowie ruscy udają się do cesarza niemieckiego, a 860 Rusini podejmują wyprawę na Greków na większą skalę (200 statków) i zagrażają ich stolicy. Grecy posyłają do Kijowa bogaty okóp (tkaniny, biżuterja) oraz biskupa, który szerzy tutaj wiarę Chrystusa. Równocześnie powtarzają się napady ruskie na południowe wybrzeża morza Kaspijskiego.

W roku 907 ruski książę Ołeh, po szczęśliwej wyprawie na Bizancjum zawiera traktat z Grekami. Powtarza go 911 roku. Jest to już dokument w pełnem słowa tego znaczeniu historyczny, opatrzony licznymi podpisami kontrahentów. Kupcy ruscy otrzymali zezwolenie na prowadzenie handlu bez cła, a cesarz zadowolnił się obietnicą Ołeha, iż tenże nie będzie bronił ludzjom swoim wstępować w służbę cesarską. I rzeczywiście Rusini pomagają cesarzowi w jego walkach z Arabami, ale za na-

¹⁾ Najazdom Normanów na Europę towarzyszyły gwałty, mordy, pożoga i ruina. (Zniszczenie Hamburga). To też modlono się słowami; *De furore Normannorum libera nos, Domine!* Dlaczegoż miałby mieć inny charakter ich najazd na Ruś i skąd owa sympatja do Normanów w Kijowie, który ich na swój tron powołał? Chrześcijaństwu i wpływom kulturalnym nie podobna tego przypisywać, gdyż Normandowie (w Szwecji) byli poganami. Wprawdzie próbowano zaprowadzić tutaj chrześcijaństwo już w IX. stuleciu, ale urzeczywistniono ten zamiar dopiero z końcem XI. w. (Spalenie pogańskiej świątyni w Upsali za króla Inga). Polski historyk Lelewel również nie jest pochlebnego mniemania o Normanach. Włóczędzy, berzekierzy, piraci, szukający chleba i żołdu.

stępcy Ołeha, Ihora, psują się rusko-bizantyńskie sąsiedzkie stosunki.

W roku 941 Rusini wyprawiają się znowu na Carogród, ale niefortunnie ¹⁾. Grecy odparli ten napad i Rusini zwrócili się na wybrzeża Małej Azji, pustosząc je. Ihor ginie podczas zbioru daniny w kraju Derewlan. Za jego małoletniego syna Światosława sprawuje rządy księżca wdowa, Olga, piękna, ale przebiegła Pskowianka. I ją i jej męża Ołeha tradycja ludowa ozdobiła suto aureolą poetyckiej legendy w stylu pogańskim, nie zważając wcale na to, że cerkiew wschodnia kanonizowała Olgę. Mści się ona okrutnie za śmierć męża swego na prostodusznej Derewli, śle posłów do cesarza niemieckiego, jedzie z wizytą do cesarza greckiego, chrzci się, szerzy chrześcijaństwo w państwie swoim i rządzi w Kijowie do śmierci, bo syn jej, Światosław, dzielny, odważny, „rycerz bez strachu i zmazy“ prawie nigdy w domu nie siedzi. Zajęty on jest walką z Chazarami, Kasogami, Jasami i Bułgarami i marzy o wielkim jakimś imperjum rusko-bałkańskim z Carogrodem, jako perłą w tej koronie ²⁾.

Podbiwszy Bułgarię siada na tronie w Perejasławcu nad Dunajem, przekracza zwycięsko Bałkan, ale ostatecznie pada ofiarą przebiegłej polityki greckiej. Kiedy wracał z nieszczęśliwej dla siebie wojny z cesarzem Cimischejem, napadli nań niespodziewanie Pieczenigowie i Światosław poległ w zawziętej walce z nimi.

Syn jego (i Małuszy), książę Nowogrodu, Włodzimierz, następnie Wielkim zwany (Święty, Równy Apostołom), po śmierci ojca zjednoczył ziemie przez niego między synów podzielone i stworzył państwo wielkie, do którego w czasie jego rządów (980—1015) należały nie tylko obszary ukraińskie i ziemie białoruskie, ale też i włości późniejszego państwa moskiewskiego. Zjednoczenia tego (jedynego w dziejach Rusi) dokonał Włodzi-

¹⁾ Odstraszyły ich ognie greckie, mieszanina pirotechniczna, której wodą nie można było zagasić. Użycie tych ogni doprowadzono do pewnej, bliżej nam nieznaney artyleryjskiej sztuki, którą Grecy trzymali w sekrecie. Wzmianka o tych ogniach znajduje się w „Słowie o pułku Igora“. Dokładniej u Joinville, *Histoire de St. Louis*, Paris 1668, str. 39.

²⁾ Marzenia te odziedziczą później carowie rosyjscy.

mierz kosztem zawziętych walk i obfitego krwi rozlewu, trzeba było bowiem podbić „niepokorne“ plemiona, odebrać od sąsiadów ziemie przez nich zajęte i pousuwać książąt, nie chcących uznać dynastji kijowskiej z „rabyczycem“ na czele¹⁾.

Celem utrwalenia tego dzieła zaprowadza Włodzimierz zasadę dynastyczną. We wszystkich ziemiach trony książęce obsadza swoimi synami²⁾. Dla siebie zaś pozostawia średnie Podnieprze z Kijowem³⁾, „macierzą grodów ruskich“. Ta dynastyczna idea była główną spójnią Włodzimierzowego państwa. (Państwo-dziedzictwo Włodzimierzowego rodu). Drugim łącznikiem miała być wiara chrześcijańska i kultura, którą ona ze sobą niosła. Chrześcijaństwo nie było nowością w Kijowie. Przez Polskę i Czechy przybywali tutaj kupcy z zachodu, a północne brzegi Czarnego Morza zasiane były kolonjami greckimi. Około roku 860 grecka misja ochrzciła wielu Rusinów i dla nich wysłano do Kijowa osobnego biskupa⁴⁾.

Z traktatów Rusi z Grekami (pierwszy z roku 911) wiemy, że w Kijowie była już wówczas cerkiew św. Eljasza, w której Rusini-Chrześcijanie przysięgali i całowali krzyż święty. Księżniczka Olga nie tylko, że była chrześcijanką, ale nawet zwracała się przez posłów swoich do niemieckiego cesarza Ottona z prośbą o przysłanie jej biskupa. Szerzyło się więc pierwotnie chrześcijaństwo na Rusi z zachodu i południa, i zapewne miało już grunt dobrze przygotowany oraz posiadało wielu zwolenników, skoro Włodzimierz Wielki, który bardzo dbał o swoją popularność, odważył się w sposób dość gwałtowny złamać moc dawnych bogów i na górach kijowskich zatknąć znamię krzyża świętego. W roku 988 ogłosił oficjalny akces Rusi do świata chrześcijańskiego.

¹⁾ Włodzimierz był synem księcia Światosława i jego służebnej Małuszy.

²⁾ W Nowogrodzie siada na tronie Jarosław, (później Wyszesław), w Pskowie Sudysław, w Połocku Iziarław, w Smoleńsku Stanisław, w Turowie Światopełk, we Włodzimierzu wołyńskim (prawdopodobnie wraz z Haliezem) Wsewołod, w Tmutorokaniu (Tamatarcha) Mstysław, w Rostowie Jarosław, (później Borys), w Muromie Hlib. ³⁾ U arabskich historyków Kijów nazywa się Kujawa.

⁴⁾ Ruscy upelnomocnieni-poganie przysięgają na wzgórzu przed posągami Peruna, składając przed nim oręż i złoto i klnąc się na Wołosa, boga trzód swoich, chrześcijanie przysięgają w cerkwi św. Eljasza.

Ażeby zaś państwu swojemu dodać blasku świetności, płynącego z tradycji „Imperium Romanum“, ożenił się z siostrą cesarza bizantyńskiego Anną i według podania zażądał insygniów cesarskich ¹⁾).

W ślad za tem oficjalnem chrześcijaństwem popłynęła na Ruś szerszą niż dotychczas strugą kultura chrześcijańska. Zaczęło się budowanie wspaniałych cerkwi, ozdabianych freskami, mozaiką i marmurowemi słupami. Szli duchowni, Grecy i Bułgarzy, pisano i ozdabiano książki, a chociaż w Grecji ówczesnej (podobnie jak i w Rzymie przedtem) szkół państwowych nie było, „równy apostołom“ książę kazał arystokratyczną działość od matek przemocą zabierać i uczyć ją — z powodu czego niemało płaczu było wtenczas w Kijowie. Cerkiew, książęcy dwór, warstwy wyższe i kupiectwo (wyższego rzędu) wymagały znajomości pisma i języków starosłowiańsko-cerkiewnego oraz greckiego (w Czerwiennych grodach zapewne też i łaciny). Potrzebne były również pewne wiadomości z matematyki, prawa, geografji i w tym kierunku rozwijała się oświata w Kijowie, a następnie w innych miastach, jak w Turowie, Czernihowie, Perejasławiu, Haliczu i Nowogrodzie. Hasłem było „książkowe czytanie“ ²⁾), a koroną wykształcenia retoryka, wzorowana na źródłach greckich, aż do schedologii włącznie.

¹⁾ Nie stało się to dobrowolnie. Starając się o siostrę cesarską Włodzimierz posłał przysłemu swemu szwagrowi 6.000 ludzi na pomoc dla stłumienia rokoszu, który przeciw władzy cesarskiej podniósł był wojewoda Warda Sklir. Kiedy zaś po szczęśliwem ukończeniu wojny, cesarz zwlekał z rzekomym mezaljanssem, Włodzimierz ruszył na Krym, zajął Chersones Tracki (Korsuń) i dopiero, gdy Anna wyszła za niego za mąż, zwrócił tę stolicę Grekom „jako wiano za równą“ (Tradycyjne kupowanie żony od jej braci).

²⁾ Już w przedmowie do „Izbornyka Światosława“ (z roku 1076) znajdujemy te oto charakterystyczne słowa: „Czytając księgi, nie śpiesz się, ażeby co rychlej przejść do następnego rozdziału, ale staraj się zrozumieć, co te księgi mówią, po trzykroć do jednego rozdziału wracając. Powiedziane jest bowiem: W sercu zachowałem twe słowa, ażeby nie zgrzeszył przeciw tobie... Uzda kieruje koniem i powstrzymuje go, a prawego człowieka księgi. Korabia nie zbudujesz bez gwoździ, ani człowiek prawy (nie obejdzie się) bez czytania książkowego i jak jeniec zawsze myśli o ojcach swoich, tak człowiek prawy (zawsze pamięta) o książkach. Ozdobą żołnierza — oręż, korabia — żagle, a prawego człowieka książkowe czytanie.

Następca Włodzimierza, jego syn Jarosław, który jako władca państwa szedł śladami ojca i doprowadził je do szczytu świetności (1019—1054), był wielce gorliwym opiekunem wiary i szerzycielem oświaty. Zbudował wspaniałą, do dzisiejszego dnia istniejącą katedrę św. Sofji w Kijowie, troszczył się o szkolnictwo i zebrał „pisarzy wielu“, którzy tłumaczyli księgi z języka greckiego „i wiele napisawszy złożył je w cerkwi św. Sofji“¹).

Obok św. Sofji (Софія) wyrasta z bardzo skromnych zawiązków, (gdyż z tej pieczary, jaką wygrzebał sobie dworski kapłan, a później pierwszy metropolita Rusin, Ilarjon (Hilary), potężna twierdza wiary i oświaty, kijewopieczerska Ławra²). Dzięki następcy Ilarjona, św. Antoniemu i całej rzeszy ich duchownych dzieci, kijewopieczerski klasztor pokrył z biegiem czasu swojemi pieczarami, cerkwiemi i rozmaitemi budynkami całe Berestowo. Tutaj wychowały się liczne zastępy mnichów ruskich, tutaj kształcili się oni i pisali księgi, które rozchodziły się nie tylko po Ukrainie, ale także po ziemiach rosyjskich i białoruskich. Stąd wyszli Ilarjon, Teodozy i Nestor. Tutaj powstał „Pateryk“, t. z. „Kronika Nestora“ i wiele innych dzieł wiekopomnych. A chociaż w późniejszych wiekach klasztor ten sprzeniewierzył się intencjom swoich założycieli, to jednak w epoce, o której mowa, był on potężną twierdzą wiary i dźwignią oświecenia.

Zapewne, że poziom tego oświecenia nie był bardzo wysoki, ale mimo to państwo kijowskie i jego dynastia zaczęły wnet zdobywać sobie rozgłos i dobre imię w szerokim świecie.

¹) Innymi słowy założył bibliotekę, która następnie weszła w skład słynnej biblioteki cara Iwana Groźnego w Moskwie. Biblioteka kijowska miała zawierać nawet cenne rękopisy greckie i aleksandryjskie, według podania „Homerowe pieśni“. To też niejednokrotnie już (za Piotra W. i Katarzyny II.) szukano owych drogocennych skarbów w podziemiach Kremla. Ekspedycja niemieckich klasycznych filologów stwierdziła, iż poszukiwania są na dobrej drodze i że biblioteka Groźnego nie jest wcale legendą. Jednak dotarcie do niej w labiryncie podziemnym wymagało ogromnych wkładów pieniędzy i pracy, a stosunki polityczne (zwłaszcza wojny), zwykle kładły kres poszukiwaniom. Obecny rząd ponoć zamierza dalej je prowadzić.

²) Klasztor na wzgórzu nad Dnieprem, kompleks sześćdziesięciu kilku budynków i cerkwi, największy na Ukrainie i jeden z największych w świecie, ze słynnymi katakombami, pieczarami, skąd też i jego nazwa — przez obecny rząd przemieniony na miasto-muzeum.

Córka Jarosława Mądrego Anna, żona króla francuskiego Henryka I. (Kapetynga) a matka Filipa I. była regentką Francji z tytułem „regina“ i okazała się osobistością wcale wybitną, chociaż nieco awanturniczą¹⁾. Ojciec księcia Włodzimierza Monomacha, Wsewołod „w domu siedząc pięciu językami władał“, (wówczas kiedy panujący częstokroć nawet dobrze podpisać się nie umieli).

Włodzimierz Wasylkowicz był „filozofem wielkim i z ksiąg jasno mówił“, Kłym Smolatycz cytował Homera, Arystotelesa i Platona (choć nie wiernie) i według jego zdania w Kijowie było całe koło „ludzi wielce uczonych“. Starofrancuska „Pieśń o Rolandzie“ wspomina o pułkach „z plemienia Rusów“, które przeciw Karolowi Wielkiemu walczyły, a Nibelungi знаły też „licznych mężów ruskich (Rinzen) i rycerstwo kijowskie (Kiewen)“.

Norweski książę Harold Śmiały (Hardrada), według słów Sagi po całym w świecie przygód rycerskich szukał, a księżniczki ruskiej Elżbiety (córkę Jarosława Mądrego) zapomnieć nie mógł²⁾. Tenże Jarosław Wielki ułożył kodeks cywilny i karny „Prawda ruska“, najstarszy pomnik ustawodawstwa słowiańskiego.

Wprawdzie dynastia kijowska nie zabezpieczyła granic swego ogromnego państwa i hordy azjatyckie wciąż jego kresy srodze ogniem i mieczem niszczyły, ale stolica rosła i wzbogacała się materjalnie i duchowo. Już za Włodzimierza W. dworzanie książęcy domagają się srebrnego naczynia stołowego, „ludzie przedni“ zasypiają na łóżach z kości słoniowej, w puchach łabędzich, wśród dźwięków pieśni i instrumentów muzycznych. Kijów staje się współzawodnikiem Carogrodu, jego blask nęci oczy swoich i obcych. Ze wszystkich stron świata napływają do jego murów kupcy i wojownicy i niechętnie je opuszczają. (Nie spieszył się też z powrotem do Krakowa Bolesław Śmiały).

Przyjęcie wiary chrześcijańskiej i spokrewnienie dynastji kijowskiej z cesarzami greckimi, oraz z innemi panującymi rodami dodawało kijowskiemu państwu jeszcze większej świetności,

¹⁾ Na dokumencie z 1067 r. podpisała się po rusku Ана Пемна.

²⁾ Saga cytuje pieśń 13 strofową ku jej czci przez Harolda rzekomo stworzoną. Każda strofa kończy się refrenem, „a ruska dziewczyna w złocistej grzywnie pomiata mną“.

ale równocześnie wywoływało walkę dwóch światopoglądów, dawnego, rodzimego i nowego chrześcijańsko-kulturalnego, walkę języka ruskiego z cerkiewno-słowiańskim, literatury ludowej z grecką i bułgarską.

Przebieg tej walk, jeżeli nie zobaczyć, to w każdym razie do pewnego stopnia wyczuć możemy z literatury W. ks. kijowskiego w okresie domongolskim, ale pod warunkiem, że uwzględnimy też twórczość ludwą. Jest ona bowiem baśnią zaklętej królowny, jej snem o prawdzie i szczęściu, chociaż jak każdy sen nie zupełnie jasną i nie dla wszystkich zrozumiałą. Jak bowiem sen, nie liczy się z czasem i przestrzenią (stąd jego dziwaczne formy), tak też pieśń ludu i jego podania są tych kategorii niepomne. Blednie tradycja ludowa, stare fakta mieszają się z nowymi wypadkami, nowe imiona zastępują miejsce starych, obce wieści (t. zn. wpływy) chętny posłuch znajdują, wreszcie i język ulega ustawicznym zmianom.

Ale rdzeń przecież zostaje ta sama i wpływa nawet na warstwy oświecone. To też w literaturze, którą one tworzą, znajdziemy sporo wpływów twórczości ludowej, bądź jak negatywy, bądź jak cytaty i wyjątki z pieśni i podań gminu do ksiąg uczonych wplecione.

Zaznajomiwszy się z twórczością ludu i z pomnikami piśmiennictwa, staniemy przed staroruską literaturą, jak przed obrazem mozaikowym, z którego czas i burze dziejowe niejeden barwny kamyk wyrwały, ale treści wyrazu przecież zrównoważeniu mogły.

Do poznania literatury niezbędną jest znajomość języka literackiego, oraz jego dziejów, chociażby tylko w najogólniejszym zarysie.



Język literacki. Pismo i pisownia. Dzieje ich. Pytania sporne.

Język ukraiński należy wraz z innymi słowiańskimi językami do wielkiej indoeuropejskiej rodziny ¹⁾ i jak one jest językiem odmieniającym. (Fiński i tatarski odmian nie mają). Nosowych dźwięków, które były w staro-cerkiewno-słowiańskim, a są jeszcze w języku polskim, język ukraiński nie posiada. Były one jeszcze według Vondraka (Vergl. slav. Gram.) w XI. stuleciu, według Buddego (Лекції, 1907) istniały tylko do końca

¹⁾ Indoeuropejczycy (Niemcy mówią też „Indogermanie“) to mieszkańcy prawie całej Europy i znacznej części Azji (Indje przedgangesowe, Persja). Mieli kiedyś wspólny język. Badaniem ich dziejów i języka zajmowali się Huppfeld, Görres, W. Humboldt, Ewald, F. Schlegel, Schleicher, Fick i wielu innych. Ojcem nauki indoeurop. filologii jest Fr. Bopp (* 1791, † 1867). Główne dzieło „Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Send, Armenischen, Griechischen, Lateinischen, Altslavischen, Gotischen und Deutschen“ (Berlin 1833—1852). Prócz tego: „Grammatica critica linguae Sanscritae“ i „Glossarium Sanscritum“ oraz „Vergleichendes Accentuationssystem“.

Uczeni dzielą języki indoeuropejskie na 8 grup: indyjska, irańska (Arjo wie tj. „szlachetni“) ormiańska, grecka, albańska, italska, celtycka, germańska, bałtycka (litewska, łotyska, staropruska) i słowiańska.

Pott, Lassen, I. Grimm, M. Müller, Pictet wyprowadzali Indoeuropejczyków z nad Oksusu i Jaksartesu, nowsi uczeni (Latham, Pösche, Geiger, Kuno, Pennka) skłonni są widzieć kołyškę Indoeuropejczyków w Europie, a Tomaszek, Schrader, Benfey (wstęp do Ficka: Wörterbuch der indog. Grundspr. 1869) we wschodniej, lub poł. wsch. Europie. Schrader (Sprachvergleichung und Urgeschichte) umieszcza tę kołyškę nad Wolgą, Tomaszek (Kritik der ältesten Nachrichten itd.) nad Dunajem, Huxley, (The Aryan question itd.) w Sarmacji, Niederle nad Bałtykiem, M. Hruszewskij, podobnie jak Huxley, na Ukrainie.

X. stulecia ¹⁾. Niema też rodzajników, które słyszymy w języku teraźniejszych Bułgarów, (mają je również Niemcy, Francuzi itd.).

Samogłoski lubi język ukraiński wyraźne. Przyćmionych, jak niektóre rosyjskie, unika. Spółgłosek ma wiele, ale zbitek spółgłoskowych nie znosi. Charakteryzuje go (podobnie, jak rosyjski i białoruski język) t. zw. „повноголос“ (pełnogłos), np. борода (broda), перейти (przejsć), золото (złoto), волочу (włokę), молоко (mleko).

Widoczna jest też pewna skłonność do *i* (ікання-ikanie), tak np. w zamkniętej zgłosce zamiast *o* lub *e* zjawia się *i* (воль-воі, нїл, столъ-stół-сміл, медъ-miód-miō), W odmianie wraca to *o* lub *e*: стола, вола, меду.

Akcent jest ruchomy, akcentowane są zgłoski silniejsze, ale nie dłuższe. Czasem akcent dwojaki (вєсло-вєслò, принєсло-принєслò). W złożonych wyrazach akcent grawituje ku środkowi, (добраніч, добрийдень, леданцо), lub na lewo (дòсвіта, пòночи, дòземлю). W deklinacji usiłuje akcent pozostać na samogłosce rdzennej, w liczbie mnogiej męskich rzeczowników przesuwa się niekiedy ku końcowi (патік-патикі). W poezji istnieje znacznie-sza dowolność. Czasem wraz z akcentem zmienia się znaczenie wyrazu маля (miała), малà (mała), дорòга (droga), дорогà (kosztowna), плачу (płaczę), плачú (płacę).

Ukraińskie pismo ma znaków 33. А, а, (a), Б, б, (b), В, в, (w), Г, г, (h), І, і, (g), Д, д, (d), Е, е, (e), Є, є, (je), Ж, ж, (ž), З, з, (z), Ч, ч, (y), Ї, ї, (j), Ї, ї, (ji), К, к, (k), Л, л, (l), М, м, (m), Н, н, (n), О, о, (o), П, п, (p), Р, р, (r), С, с, (s), Т, т, (t), У, у, (u), Ф, ф, (f), Х, х, (ch), Ц, ц, (c), Ч, ч, (cz), Ш, ш, (sz), Щ, щ, (szcz), Ю, ю, (ju), Я, я, (ja), Ъ, ъ, (znak mięczenia).

Alfabet nazywa się „azbuka“ (od litery *a* (az), i *b* (ō) buky, lub „abetka“, od *ab* (abecadło). Alfabet ten rozwinął się

¹⁾ Prasłowiańskie *ę* przeszło w ukr. *a* (зєті-жати) lub w *я* (дєсєті-десять, тєлє-теля, дєтє-дити, імє-імя).

Prasłow *q* (ř) przeszło w *и* (sąsєдъ-судєд, аглѣ-уголь, берѣ-беру) lub w *ю* (chwalѣ-хвалю), ѣ, (o ile musiało być zatrzymane) w *о* (мѣхѣ-мох, дългѣ-довг, кровѣ-кров, дрова-дрова). Na końcu wyrazów zanikło (рабѣ-раб), w *о* (чрпѣ-чорний) lub w *е* (сърдѣце-серце, дѣнь-день), tak samo: плѣнь-родний, вѣлкѣ-вовк, є w і (дѣдѣ-дід), lub w і (свѣтъ-світ, умѣнь-уміа).

z pisma starocerkiewnosłowiańskiego, które przyszło na Ruś wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Odrzucono mianowicie ѣ, ѱ¹⁾, ѳ, Ѱ, ѱ, ѱ, nosówki i t. d., a kształt liter upodobnił się nieco do abecadła łacińskiego.

Obecna pisownia Ukraińców jest fonetyczna. Nad stworzeniem jej pracowali Maksymowycz, Metłyński, Kulisz, Drahomaniw, S. Stoćkyj, Barwiński i inni. Od roku 1893 zaprowadzono urzędownie w zaborze austriackim t. z. fonetykę, w zaborze rosyjskim obowiązywała monstrualna juryżka. (Pisano np. щобъ, побачити, въ діі). Obecnie na całym ukr. etnograficznem terytorjum używają pisowni fonetycznej, ale sprawa jej zupełnej jednolitości nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.

Po wojnie odstąpiono w kilku punktach od norm, przyjętych reformą z roku 1893.. Pozostawiono ї (z dwoma kropkami) tylko na oznaczenie *ji* (їу), odrzucono zaś tam, gdzie to ї miało miękczyć poprzedzającą spółgłoskę (т, д, с, з, ц, л, н). I tak zaczęto pisać nie лікар, tylko лікар, nie сїм tylko сїм, nie нїхто, tylko нїхто. Zmiana ta ułatwia naukę pisania, ale nie oddaje wiernie języka. A więc pamiętać należy, że chociaż piszemy сині, сіно, тіло, діло, цілий, to jednak wymawiamy: сині, (syńi), тіло, (tjilo), діло (djilo), цілий (ćilyj). Piszemy: сміх, світ, цвіт, сліпий, ale mówimy: сьміх, сьвіт, цьвіт, сьліпий (śmich, świt, ćwit, ślipyj). Piszemy: менший, инший, кінчик, ale mówimy: meńszyj, yńszyj, kińczyk. Nom. sing. piszemy: збіжжя, життя, весілля, chociaż zwykle mówi się: збіже, житя, весіля. Piszą: миліцій, милінний, chociaż mówią милійший. Gen. plur. оповіданнів, серців, chociaż mówią: оповідань, сердець²⁾).

Ponieważ ukraiński język nie lubi zbitek spółgłoskowych, więc piszemy тиждні (nom. pl.) chociaż jest тиждень, пісний, chociaż jest піст, злісний, chociaż jest злість, радісний, chociaż jest радість. Podobnie: місце (nie містце), серце (nie

¹⁾ Dawne ѣ і ѱ (według Krymskiego) między XI. a XIII. stuleciem zlały się w jedno ѱ (polskie y) ходити, риба (ros. ходитъ, рыба). ѱ o ile nie pozostało jako samogłoska (o, e) miękczy poprzedzającą (skłoną ku temu) spółgłoskę.

²⁾ Ukrainisches Lesebuch von prof. Dr. Stephan Smal-Stocky, Berlin und Leipzig 1927 (Sammlung Götsche).

сердце), тоді, (не тоді), завжди (не завжди), ченця, (не чернця), милосерний (не милосердний), кожний (každy), спомин, не кожний, вспомин, схід, (не всхід), стидатися, (не встидатися).

Natomiast między dwie spółgłoski wstawiamy samogłoski o lub e, np. вікно-вікон, сестра-сестер, земля-земель сосна-сосон. Dla uniknięcia rozziwu między dwie samogłoski wsuwamy *u*, *o*, *y*, np. навук, вистигати, руїна. Podobnie na początku wyrazów: вогонь, вони, Ганна, гарбуз, Йосип (zamiast: огонь, Анна, арбуз).

Jeżeli jeden wyraz kończy się na samogłoskę, a drugi zaczyna się też samogłoską, to wówczas pierwszy niejednokrotnie traci tę samogłoskę (o ile ona jest nieakcentowana), jak np.: більш (zamiast більше), менш (zamiast меньше), док (доки), між, (межи), знов (знову), до сходу (до схід), немає (нема), щоб (щоби). Tak samo skraca się bezokoliczniki: писать, знать, хвалить (zamiast: писати, знати, хвалити). Podobnie też zamiast миюся-миюсь, жахаюся-жахаюсь. Piszemy: отец і мати, ale: Анна і Іван, край і люди, ale: хата і огорода¹⁾. (Między dwoma spółgłoskami samogłoska *i*, między dwoma samogłoskami spółgłoska *u*).

W ukraińskim literackim języku są jeszcze niektóre różnice gramatyczne, wynikłe wskutek wielkiego terytorjum etnicznego, lub wskutek kordonów. Nad wyrównaniem tych odmian pracują filologowie, odbywają się osobne w tym celu zwoływane ankiety, ale zwykle sprawy podobnego rodzaju załatwia dopiero — czas.

Ukraińskie terytorjum językowe, mimo swej znacznej rozległości (prawie 1½ tysiąca kilometrów wzdłuż i prawie tysiąc kilometrów wszcz), jest dość jednolite i tylko na kresach nieco odmiennie zabarwione, o czym łatwo przekonać się można z bogatych zbiorów pieśni, kasek, opowieści, przysłówi i innych materjałów ludowych.

¹⁾ Др. Василь Сімович. Граматика української мови. Київ-Львів (Wydanie drugie) Pisownie wydały: Wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie i Akad. Nauk, Kijów 1921. Prócz tego Г. Голоскевич: «Правильный словничок» 4 wydanie, Kijów 1922.

Całokształtu ukr. djalektologii naukowo opracowanego i odpowiednią kartą opatrzonego nie posiadamy. Prof. St. Stoćkyj w swojej gramatyce ¹⁾ pisze, iż w sprawie jednego ukraińsko-galicyjskiego języka na przeważającej części ukraińskiego terytorjum językowego zgadza się z poglądem Söbolewskiego, gdyż z własnego doświadczenia wie, iż wieśniak bukowiński rozumie w zupełności swego rodaka z kijowszczyzny lub charkowszczyzny. Pozatem zostaje na północy nieduży pas wzdłuż białoruskiej granicy, na którym występują gwary przejściowe ²⁾ oraz łuk karpacki, wzdłuż którego mieszkają Łemkowie, Bojkowie i Huculi. Obydwa te pasy, choć dość znacznie oddalone od siebie, wykazują wiele cech wspólnych.

Innego zdania jest prof. Krymskyj ³⁾. Dzieli on ukr. językowe terytorjum na dwie nierówne części, mniejszą (pr. $\frac{1}{6}$) to „narzecze zachodnio-małopruskie“, większą (prawie $\frac{4}{5}$), to „wschodnio-małopruskie“. Połączyć zachodnią jest częściowo pod względem politycznym oderwana od całości. Należą tutaj ziemie b. Galicji, Bukowiny i węgierska Ukraina. Z tych ziem wiele małopruskich kolonistów wyemigrowało do Ameryki. Pod byłą rosyjską władzą zachodnio-małopruskim narzeczem mówi Podole z północną Besarabią, Podlasie i znaczna część Wołynia.

Sfera narzecza wschodnio-małopruskiego zajmuje bardzo wielką przestrzeń od Dniepru Prawobrzeża (Kijowszczyzna i t. d.) do Donu i Kaukazu; należą do niej także ukraińskie kolonie na Dalekim Wschodzie („Zielony Klin“).

Bardziej typowe różnice między wschodem a zachodem narzeczem według prof. Krymskiego są następujące: zaimek zwrotny *ся* (się), który w narzeczu zachodnim może odłączać się od czasownika, a we wschodnim nie ⁴⁾. Różnice w akcentach ⁵⁾.

¹⁾ Grammatik der ruthenischen (ukrainischen Sprache). Wien 1915. strona 8 i 9.

²⁾ Cechami ich są: rozmaite, po części dyftongowe brzmienia dla staro *o* oraz *e* w zamkniętych zgłoskach, rozmaite brzmienia dla *ĩ* (*ћ*), „akanie“ (*a* zamiast *o* w nieakcentowanych zgłoskach), *с*, zamiast *я*, inf. na *ть*, *jo* zamiast *е*, *дзѣ*, *цѣ* zamiast *д*, *т* i *д*.

³⁾ Акад. Ол. Шахматов — Акад. Аг. Крымский, Наречия в истории украинской мови, Київ 1924, str. 91—93.

⁴⁾ Мнѣся, я ся мнѣю. ⁵⁾ Zach. хожу́, wsch. ходжу́, zach. прині́сєла, wsch. прині́сєла́.

Twarde *ʹ* w 3 osobie czasu teraź. w zachodniem, a miękkie we wschodniem ¹⁾. Końcówka *єго* w zaimku osob. w zach. a *нього*, *їого* we wschodniem ²⁾. Twarda odmiana przymiotników na *іи* w zach. ³⁾ twarde *с* (*s*) w końcówkach *ский, цкий* zach. narzecza, miękkie *ський, цький* wschodniego ⁴⁾. W zach. *житє*, we wschod. *життя*, a wreszcie w zach. grube *и* (*ы*) *лицо, сила*, we wschodniem średnie między *ы* a *і*.

Prócz tego Krymskij przyjmuje gwary przejściowe między zachodniem i wschodniem narzeczem (np. zachodnia Kijow-szczyzna). Ale podobnie jak prof. St. Stoćkij przyznaje i on, że różnice te bardzo mało przeszkadzają mieszkańcom obu terytorjów w rozumieniu się, większą trudność natomiast sprawia słownictwo. Według zdania Krymskiego „zachodnio-małoruski słownik bliższy jest polskiemu, wschodnio-małoruski rosyjskiemu“, w obydwu zaś są gwary archaiczne, których cechę stanowią diftongi (*куонь, куинь, лієс, лієсть*, zamiast: *кінь, ліє, лієть* ⁵⁾).

Według prof. Krymskiego z archaicznymi gwarami jak z językiem nieznacznej mniejszości, zacofanym ⁶⁾ w rozwoju i postępie, język literacki może się nie liczyć, ale „dla historyka-lingwisty nauka archaicznych gwar, to rzecz bardzo korzystna i ciekawa, gdyż są one żywym, naocznym przykładem tego, czem był cały ukraiński (małoruski) język przed 600 laty, w XIV. stuleciu“.

Jest to właściwie czas, kiedy zanik *ѣ, ѥ* (o ile one nie przeszły w *о, е*) był faktem dawno dokonanym, kiedy *ои, аи, уи* przekształciły się w *ой, ай, уй*, (t. j. *и* przestało być osobną zgłoską), kiedy płynne *ль*, względnie *ѣл*, zmieniło się w *ов*, (np.

¹⁾ Zach. *ходить*, *wsch.* *ходить*. ²⁾ *него* zach., *нього, їого* *wsch.* *єго*

³⁾ Zach. *третій, а, е*, *wsch.* *третій, трета, трето*.

⁴⁾ Zach. *словянський, турецкий*, *wschod.* *слов'янський, турецький*.

⁵⁾ Archaiczne cechy zachodniego narzecza słyszymy w języku Łemków, według Krymskiego u Bojków, Huculów oraz na Podlasiu, a we wschodniem narzeczu na Polesiu. (Diftongi są w gwarach poleskich, w karpackich nie; tak samo grubego *и* w „łyko-syła“ prawie że nie słyszymy w zachodniej gwarze ukraińskiej).

⁶⁾ A przecież archaiczną gwarą napisał Stefanyk swe znakomite opowiadania, arcydzieła ukraińskiej prozy, gwarą posługiwali się też Martowycz, i Czeremszyna, a poezje i opowiadania Fed'kowycza mają też sporo elementu gwary huculskiej.

z вѣтъкъ, zrobił się вѣтъкъ), a уи ustaliło się w i, kiedy systematycznie mówiono już небо, дерево, nie небо, дерево kiedy więc ukraiński język uformował się ostatecznie, chociaż według zdania Krymskiego już w XI. stuleciu był on zupełnie wyraźną ligwistyczną jednostką.

Proces ten odbywał się w ciągu całych stuleci. Nawet ci, którzy wierzą, iż kiedyś, bardzo dawno, język rosyjski i ukraiński, lub jak oni mówią „małoruski“, tworzyły całość, muszą liczyć się ze zdaniem takiego autorytetu, jakim w słowiańskiej filologii jest Szachmatow. Ten w swojej znakomitej pracy: „Очерки древнѣйшаго періода історіи русскаго языка“¹⁾ utrzymuje, iż „rozłam wschodnio-słowiańskich plemion i ich języka odbył się w VII. i VIII. stuleciu“, wspólność tę trzebaby więc odsunąć w czasy bardzo odległe, z których żadnych pisanych dowodów nie posiadamy.

Po stuleciu XIV. ważniejszych i bardziej jaskrawych procesów fonetycznych język ukraiński nie przeżywał, zmieniała się tylko składnia i słownictwo. Wzdłuż granicy białoruskiej i na łuku karpackim zachowały się archaizmy, na reszcie terytorjum dzięki ciągłemu falowaniu ludności (wskutek faktów polityczno-społecznych) język wyrównuje się, czego następstwem jest łatwość porozumienia się mieszkańca Bukowiny z rodakiem z pod Charkowa, o czym już wyżej była mowa. W zachodniej połaci tego terytorjum widoczne są większe wpływy składni i słownictwa polskiego, we wschodniej niektóre naleciałości rosyjskie, język zaś literacki dąży do wyrównania tych różnic i do stworzenia jednego jak najlepszego instrumentu dla wypowiedzenia myśli i uczuć.

Historję literackiego ukraińskiego języka możemy sobie przedstawić w ogólnych liniach w sposób następujący. Wraz z wiarą chrześcijańską, zapewne jeszcze przed Włodzimierzem Wielkim przychodzi na Ruś język starocerkiewno-słowiański (starobułgarski), którego krzewicielami są obcy duchowni, mnisi, sprowadzeni z południa. W miarę tego, jak krzewi się oświata i szkolnictwo, jak powstają pierwsze biblioteki, rozszerza się znajomość i wzrasta użycie tego języka. Ponieważ różnice między poszczególnymi dialektami słowiańskimi nie były

¹⁾ „Энциклопедія славянської філології“, том XI. Petersburg 1915.

wówczas tak wielkie, jak obecnie, więc można przypuszczać, iż język ten zdobył sobie wnet prawo obywatelstwa nie tylko w cerkwi, ale i na dworach książęcych, stał się poniekąd językiem literackim. Jako taki musiał jednak przystosowywać się do warunków i potrzeb miejscowych. Stało się to tem łatwiej, iż miejsce obcych duchownych i wogóle ludzi piśmiennych, zaczęli zajmować swoi, świadomi prawd nowej wiary i biegli w kunszcie pisarskim.

Już zatem w t. z. „Kronice Nestora“ zwłaszcza tam, gdzie on cytuje dialogi, zjawiają się słowa i zdania, wzięte z ówczesnego języka ruskiego. Elementy języka południowo-ruskiego (ukraińskiego) coraz częściej pojawiają się i w późniejszych latopisach, zwłaszcza wówczas, kiedy kronikarz poddaje się urokowi pieśni i wieści gminnej i parafrazując je, zapomina o tradycyjnym stylu kronikarskim i o czystości języka cerkiewno-słowiańskiego.

Tem mniej liczy się z temi tradycjami nieznany nam bliżej autor „Słowa o pułku Igora“, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był człowiekiem świeckim, nie duchownym. To też język jego trudno już nazwać językiem cerkiewno-starosłowiańskim. Gdybyśmy dostali byli poemat jego w oryginale, nie zaś w kopji o jakie trzysta lat od oryginału późniejszej, i w redakcji południowo, a nie północnoruskiej, to zapewne mielibyśmy daleko żywszy dowód, jak wyglądał język literacki na Ukrainie z końcem XII. stulecia. Ale i tak w „Słowie o pułku Igora“ mamy mnóstwo zjawisk językowych, znacznie odbiegających od regularnego stylu staro-cerkiewno-słowiańskiego.

Widzimy tutaj formy „pełnogłosowe“ *голова, долодий-ворон, забороло, презгородити*, zamiast: *глава, длабий, врань, забрало, презградити*, następnie formy: *начюти, полечю, омочю, Сули (zamiast Сулъ), дивницею (zam. дѣвицею), один не единъ, ростре, не разтре, нощ, не ноць, синовця, сонцю, не синовца, солницю, поганого не поганато, копия харалужныя, не харалужная, собѣ, не себѣ, понизить, вонзить*, (imperativus z końcówką *ть*, zamiast *те*) i t. d.

Prawda, że formy te nie powtarzają się konsekwentnie, (może raczej z winy kopisty lub nawet pierwszych wydawców poematu, niż z nieświadomości autora), ale w każdym razie wystarczają nam one, ażeby powiedzieć, że język „Słowa o pułku

Igora“ jest ówczesnym ruskim językiem literackim, który rozwinął się z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, ale przestał już nim być w pełnem słowa tego znaczeniu, gdyż wchłonął w siebie zbyt wiele elementów miejscowych ¹⁾, nawet pod względem syntaktycznym.

A cóż dopiero mówić o jego poczuciu rytmicznym, eufonicznem wogóle, o wartościach muzycznych, o jego zdolnościach oddawania wrażeń optycznych, o powinowactwie z pieśnią i twórczością ludową i t. p. Jakże to wszystko już dalekie od świątobliwego staro-cerkiewno-słowiańskiego języka! Język „Słowa o pułku Igora“, to już język literacki świecki, dla szerszych warstw przeznaczony, nie zaś dla wąskiego koła wybrańców.

Ta świeckość rośnie wraz ze wzrostem dokumentów państwowych i aktów kancelaryjnych. Element żywego słowa coraz natarczywiej upomina się o swoje prawa.

Po inwazji Andrzeja Bohulubskiego, który bez litości zburzył Kijów „macierz grodów ruskich“ (1169), dając dowód (*in minus*) jedności Ukraińców z Rosjanami, oraz po niemniej okropnych napadach Tatarów (1224 i 1240), dotychczasowa świetność księstwa kijowskiego błednie. Rośnie natomiast Suzdał na północy, a Halicz na południowym zachodzie.

Książęta halicycy jednoczą w swoich rękach prawie wszystkie ziemie ukraińskie, a moskiewscy zwolna skupiają terytorja, zamieszkałe przez plemiona rosyjskie. Obydwa państwa zaczynają podlegać zupełnie różnym wpływom kulturalnym. Halicz wchodzi w żywe stosunki z Polską, Węgry, Czechami, Niemcami, wiązuje się coraz silniej kulturalnymi węzłami ze środkową i zachodnią Europą, podczas gdy suzdalsko-wielkoruskie ziemie wchłaniają szczepy fińskie i popadają w zależność od władzy mongolskiej, która ich odcina od reszty Europy, nawet od tradycyjnych bizantyńskich wpływów.

Odbija się to na życiu i na typie psychofizycznym obydwu narodów wogóle, a na ich językach w szczególności.

Jeżeli już w Halickiej ewangelji z roku 1283 były znaczne różnice językowe w porównaniu z ewangeljami północnoruskiemi, to w przemyskich aktach sprzedaży i kupna mamy już zu-

¹⁾ Dokładniej poinformować się można z książki: Слово о плъку Игоревѣ і т. д. видав Омеян Ороновскій у Львові 1876, str. XIX—XXVII.

pełnie odrębny język literacko-urzędowy, do rosyjskiego wcale niepodobny ¹⁾).

Po wymarciu halickiej dynastji Romanowiczów (1340 r.) ziemie ich dostają się częściowo pod władzę węgierską, a stąd (1387) pod polską, częściowo zaś wchodzą w skład księstwa litewskiego. Wskutek unji personalnej Litwy z Polską w Krewlu (1385) a następnie unji państwowoprawnej w Lublinie (1569), prawie wszystkie ziemie ukraińskie znalazły się w granicach państwa polskiego.

Język literacko-urzędowy w ziemiach ukraińskich, które wchodziły w skład t. z. księstwa litewsko-ruskiego, podległszy wpływom białoruskim stał się na Litwie językiem dworskim i kół inteligencji, na ziemiach zaś, które wraz z Haliczem dostały się były do Polski, kroczył dawnymi torami, poddając się wpływom zachodnim, nawet, i to w dość znacznej mierze, wpływom składni łacińskiej ²⁾).

Herezja żydowska (єресь жидівствующих) XV. stulecia i protestancki ruch XVI. stulecia ułatwiają dostęp żywemu językowi do przekładów z Biblii i Ewangelji, chociaż zjawiska fonetyczne zawsze jeszcze tłumione są konserwatyzmem pisowni. Proces ten trwa dalej w czasach bogatej literatury religijno-polemicznej, XVI. do XVIII. stulecia, mimo gramatyki Smotryckiego (1618), która starała się przedłużyć istnienie staro-cerkiewno-słowiańskiego języka. Język polemicznej literatury według zdania Krymskiego jest osobliwszą mieszaniną, w której zlewały się elementy cerkiewno-słowiańskie, polskie i małopolskie.

Kozaczyzna i wojny polsko-kozackie procesu tego nie wstrzymują. Liczne uniwersały hetmańskie i rozmaite akty urzędowe pisane są również tą mieszaniną, w której do reszty znika

¹⁾ В дію шеститисячное шістдесятъ семое купилъ нанъ Петроу дідництво в Анни Радивонкової, діднину її і вотнину, що по ній отець давъ, Анна продала Петранкови Радцівському свою діднину і вотнину у віки і ввѣчно і т. д. (Pisownia w transkrypcji 1893 r.).

²⁾ Пръзсієга господаръ Елјасза крѡлові полскиему Владиславови Ва-нецькиови: Ми, Ілія воевода, господаръ земли молдавскихъ, знаменито чинимъ урядомъ того листа усеім, комужъ сєбъ потребивъна, нинішнимъ і потомъ будучимъ, како намісковъ нашихъ наслідуючи, у доброті їхъ вірою достойною і устан-вичною жадливоєстію і т. д. (Transkrypcja pisownią 1893 r.).

język staro-cerkiewno-słowiański, a w słownictwie i składni wpływy łacińsko-polskie są jeszcze bardziej widoczne ¹⁾).

Chaotyczna pisownia tych dokumentów zdradza też pewnego rodzaju tendencję do wyzwolenia się z pęt starosłowiańszczyzny (bardzo często opuszczane bywa *ь* na końcu wyrazów, a *ѣ* oraz *ѧ* pojawiają się dość rzadko). Natomiast w pismach prywatnych, w listach, zapiskach rozmaitych, w uwagach marginesowych XVII. stulecia spotykamy coraz częściej i coraz więcej żywego miejscowego ludowego języka ²⁾). Tak samo w listach Mazepy do Motri i w cytatach jego zdań, które naprowadza Kostomarov w swojej monografii, coraz silniej brzmi język ludowy.

Ale ponoś najwięcej tego elementu i to w opracowaniu literackiem, brzmi w intermedjach Polaka, Jakóba Gawatowicza z 1619 r. ³⁾).

Szczu tut ty, pobratyme, sobi porablaiesz ?

Każy mini, iak żywiesz ta y iak sia maiesz.

Temi słowami zaczyna Gawatowicz swe „Intermedjum po akcie wtorym“, nie przeczuwając zapewne, jakiego przewrotu w historii ukraińskiego języka literackiego mógł być dokonać, gdyby jego intermedja drukowane były pismem cyrylicznem

¹⁾ Z uniwersału Bohdana Chmelnyckiego z dnia 3 paźdz. 1650 r. ... Про то сим універсалом нашим позволяем, іж селіби еще таковыє своевольники знайдовалися, которіє-би на здорове панов своїх наступовали і послушними бити паном своїм не хотели, жеби самі панове, веспод с повковниками нашими і т. д. (Transkrypcja pisownią 1893 r.).

²⁾ Głosy na marginesach książki „Мирь человека съ Богомъ“. Козаки одною жункою не контентуются, але що город -- то инша...

Простаки всіх духовних не любят, а златаца поцув...

Такого міл небожик Бруховецький духовника з Канева Онофрія, що дріжал перед ним он, а не сповідаючийся пан Бруховецький (Transkrypcja pisownią 1893 r.).

³⁾ Jakób Gawatowicz, mieszczanin lwowski, nauczyciel w Kamionce Strumiłowej, wreszcie kanonik kapituły lwowskiej, obrządku rzymsko-katolickiego, napisał ukraińskie intermedja do polskiej tragedji o śmierci Jana Chrzyciela, która była wystawiona na jarmarku w Kamionce Strumiłowej w 1619 roku i tegoż roku ogłoszona drukiem. Przedrukował te intermedja z książki, która była własnością Józefa I. Kraszewskiego, M. Drahomanow w „Кіевській Старині“ (1883), a po raz drugi M. Pawłyk w pracy o Gawatowiczu w Zapiskach tow. im. Szewczenki (1900).

i w ten sposób znalazły szersze rozpowszechnienie ¹⁾. Wskazywał bowiem drogę, na którą dopiero w lat 179 później wstąpił I. Kotlarewskij, dokonując przewrotu w historii literatury ukraińskiej.

Ale droga ta (wprowadzenie ludowej gwary do języka literackiego), nie zarastała już po Gawatowiczu burzanem stepowym. Wkraczają na nią Dziubarewycz i Nekraszewycz, a może też i inni, dotychczas nieznani poeci, na tę drogę wstępuje też, częściowo teatr „spudejów” (studentów) akademii kijowskiej aż wreszcie brukuje ją swojemi dźwięcznemi, żywemi i barwnemi strofami poeta wielkiej miary, Kotlarewskij, w poemacie „Eneida” (1798) i w sztuce teatralnej „Natałka Połtawka”. Wprowadzenie gwary połtawskiej, wschodnio-ukraińskiego djalektu, do literatury, jako organu literackiego, stało się faktem dokonanym. „Eneida” Kotlarewskiego i rozmiarami i treścią i walorami artystycznymi była utworem zbyt wielkim, ażeby mogła być nie przechylić szali w stronę języka żywego. Zapomniano starosłowiańszczyznę i białoruszczyznę, w zapomnienie poszedł też styl rozmaitych aktów urzędowych i uniwersałów hetmańskich. Kotlarewskij znalazł licznych naśladowców, którzy jakkolwiek niejednokrotnie wykoszlawiali jego tendencje literackie, to jednak utwierdzali język ludowy w literaturze. Marszałek charkowskiej szlachty, potomek starszyny kozackiej, H. Kwitka, pisze pierwsze powieści z życia wiejskiego ludu, też nie inaczej, lecz gwarą ludową z okolic Charkowa, kładąc podwaliny pod gmach ukraińskiej prozy.

Przychodzi Szewczenko z Kijowszczyzny i do gwary ludowej dodaje niektóre archaizmy literackie, do pieśni ludowej wplata poważne akordy śpiewów cerkiewnych. Zna Byrona, Mickiewicza i Puszkina — i jak oni stwarza dla swego narodu doskonały wielostrunny instrument poetyckiego wyrazu. Jest to do dzisiejszego dnia najbardziej wspólny język literacki dla całego ukraińskiego terytorjum językowego. Arystokratyzuje go Kulisz, ozdabia Staryčkij, bajronizuje Metłyńskij, przez łzy śmieje się nim Rudańskij, każdy z poetów wnosi coś swego, zwłaszcza w słownictwie i budowie metrycznej, ale w gruncie rzeczy jest to

¹⁾ Tragedja Gawatowicza z ukr. intermedjami, wydrukowana 1619 roku należy do bibl. rzadkości.

tensam język poetycki, który stworzyli Kotlarewskyj i Szewczenko, wychodząc z poezji ludowej. Ponieważ jednak są pewne różnice dialektyczne między wschodem i zachodem terytorium językowym na Ukrainie, ponieważ kordon polityczny i w filologii zwykł też odgrywać pewną rolę, nie więc dziwnego, że urodzeni w dawnym księstwie halickim, Szaszkiewicz, Hołowackij, Mohylnyckij, chociaż usiłowali wtórować Kotlarewskiemu i Szewczenko, z lutni swych przecież dobywali nieco odmienne tony. Jeszcze bardziej odmienne akordy słyszymy w utworach bukowińskiego poety Fed'kowycza-Hordynskiego. Nieuprzedzony słuchacz musi jednak przyznać, że różnice te nie zagrażały jedności języka literackiego w poezji ukraińskiej, lecz wzbogacały go, dając coraz obfitszy materiał słowny, coraz więcej strun dodając do harfy, z której nowi poeci mogli coraz łatwiej dobywać najsubtelniejsze tony.

Ale prócz języka poetyckiego niezbędny jest język prozaiczny i język potoczny dla praktycznego użytku w szkole, w urzędzie, w towarzyskim życiu itd.

Ukraińska proza znalazła niezrównanego mistrza w Marji Markowyczowej (Marko Wowczok, po matce z książąt Radziwiłłów), która stworzyła ukraińską nowelę, a której język Szewczenko nazwał najlepszą ukraińską gramatyką. Za nią też poszli prawie wszyscy prozaicy ukraińscy, nie wyłączając Myrnego i Kociubynskiego.

Ponieważ zaś ukraińska powieść i nowela czerpały tematy przeważnie z życia ludu wiejskiego, więc autorowie, chcąc nie chcąc, wsłuchiwali się w gwarę tych okolic, z których sami pochodzili, lub których życie, trzymając się zasad realistycznego kierunku literackiego, studjowali. Język literacki w prozie musiał nieco oddalić się od języka poetyckiego. Nie mógł przecież Fed'kowycz pisać nowel z życia Hucułów tak, jak pisała je Markowyczowa z życia wieśniaków z pod Kijowa lub Niemirowa.

Jeszcze bardziej musiały się zaznaczyć te różnice w życiu codziennem. Miodowe miesiące Ukrainy z caratem (w pierwszych latach panowania Aleksandra II.) trwały zbyt krótko. Nastąpiła okropna reakcja, uwieńczona drakońskim ukazem z roku 1876. Prasę, szkolnictwo, ruch wydawniczy, teatr stłumiono w zarodzie i zdawało się, zgnieciono raz na zawsze.

Tymczasem Rusini pod zaborem austriackim po roku 1848 zaczęli z wolna wszystko to tworzyć u siebie w skromnych rozmiarach i na małą skalę, ale systematycznie i nie zrażając się żadnymi przeciwnościami. W tej pracy niestety zaznaczyły się odrazu dwa kierunki: narodowy i moskalofilski. Narodowy przyznawał się do etnograficznej jedności z Ukrainą zakordonną i był demokratyczny, jego zaś konkurent grawitował ku Moskwie i przybierał pozory konserwatyzmu. Gdyby narodowcy odrazu przyjęli byli w prasie i w literaturze język Kotlarewskiego w całej pełni, daliby byli swoim przeciwnikom oręż przeciw sobie. I prasa i szkoła i życie towarzyskie w Galicji wschodniej musiały liczyć się z warunkami miejscowymi. Trzeba było tworzyć własne podręczniki szkolne i własną terminologię, bo ich za kordonem nie było. Literacki język z Kijowa mógł tylko z wolna i stopniowo przekraczać Zbrucz, co się też działo i dzieje. W rezultacie jednak, wskutek szkoły, prasy, parlamentaryzmu, wskutek całego życia, które Zbrucz przecinał na dwie różne części, język literacki w Galicji począł też zabarwiać się nieco odmiennie i tego zabarwienia nie wyzbył się zupełnie, choć dążenie do jedności jest tutaj aż nadto widoczne.

Różnice te wystąpiły w całej pełni, kiedy Ukraina za Zbruczem zaczęła się „ukrainizować“, kiedy i tam zaczęto tworzyć język dla praktycznego użytku szkoły, urzędu, dziennikarstwa itd. Wówczas, zamiast iść drogą, wskazaną przez akademika Hruszewskiego, drogą obustronnych filologicznych ustępstw, jedynie praktyczną w takich wypadkach, rozpoczęły się ataki na „zachwaszczony polonizmami“ język Ukraińców w Galicji, nawet na ortografię, którą tam zbudowano, rzekomo opierając się na właściwościach i na gramatycznych tradycjach języka polskiego, nie zaś ukraińskiego. Akademik Krymskyj usiłuje spór ten językowy załatwić tradycyjnem „pa siomu byl!“ $\frac{1}{5}$ (Galicjanie) ma przyjąć język i pisownię $\frac{4}{5}$ (radjańska Ukraina) — i basta! Zapomina niestety, że życie, z całym kompleksem swych najrozmaitszych zjawisk, ma tutaj też coś do powiedzenia. Nie wojowniczość bowiem filologiczna, lecz pewien takt i wyrozumiałość pojednawcza byłyby w tym wypadku raczej pożądane. A nazywać okres od 1876 do 1906 roku, kiedy Lwów stał się był ośrodkiem ukraińskiego ruchu literackiego, „niewolą babilońską“ a lwowską na-

ukową terminologję „karykaturalną żargonowością“, pisownię zaś szkolną w Galicji znieważać jako „ohydną“, to bynajmniej o filologicznym umiarze nie świadczy. Rozdmuchiwać pytanie, czy pisać zaimek zwrotny się (cc) razem z czasownikiem, czy osobno, do rozmiarów jakiegoś zasadniczego, ogromnej miary zagadnienia i z tego powodu przeciwników nazywać „antinaukowymi barbarzyńcami“, to wcale nie ułatwia, lecz raczej utrudnia załatwienie dla obu stron pożądanej sprawy.

Na szczęście język literacki Kotlarewskiego, Kwitki, Szewczenki, Kulisza, Markowyczowej, Fed'kowycza i Franki oraz ich następców, pozostanie wzorem, na którym wspólnie kształcić się będą piśmiennicze rzesze z obu stron Zbrucza, w życiu zaś codziennem językowe pytanie regulować będą względy praktyczne, nie zaś „pasjomu byt““ nawet najbardziej autorytatywnej jednostki.



Literatura ludowa.

Gromadzenie materiałów, badania i wyniki.

Literatura ludowa odgrywała i odgrywa w życiu ukraińskiego narodu wybitną rolę. Czasy książęce i kozackie, Zaporże i hetmańszczyzna, okres wolności i ciężkiego poddaństwa znalazły w niej swoje odbicie. I nie tylko to. W zaklęciach, modlitwach, chorowodach, w pieśniach obrzędowych i wierzeniach ludu brzmia dalekie echa tej odległej starożytności, o której źródła pisane prawie że nie wspominają. Badacz czasów przedchrześcijańskich na Ukrainie musi pilnie chwycić te znikające echa pieśni, którą kiedyś, przed wielu stuleciami, śpiewało życie narodu. Jest to właśnie ta „wieść gminna“, ta „arka przymierza“, o której tak wzniosłe wyrażał się Mickiewicz. Istotnie w tej arce przymierza naród złożył „swych myśli przed:ę i swych uczuć kwiaty“, dokumenty swego kulturalnego rozwoju, przeżyć swej duszy i próby wzlotów swej myśli. Jak z pokładów geologicznych odczytujemy starożytne dzieje skorupy ziemskiej na pewnym jej odcinku, tak z uwarstwowień literatury ludowej wnosić możemy o psychofizycznej przeszłości narodu na pewnym terytorjum. Im mniej posiadamy dokumentów archiwalno-muzealnych, tem większą wartość powinny mieć te właśnie zabytki słowne.

Prawda, że w długoletniej wędrówce podlegają one ustawicznej zmianie, retuszuje je czas, nowe zdarzenia usuwają dawniejsze na plan dalszy, lub zlewają się z niemi, ale ponieważ w zaczątkach twórczości ludowej tkwi prawie zawsze jakiś pierwiastek sakralny, więc rdzeń pozostaje niezniszczalny. To też badacz po odrzuceniu naleciałości i po usunięciu przeróbek doj-

dzie wreszcie do szczątków owej starożytnej świątyni, której widoku daremnie szukałby w księgach pisanych.

Że ludowa ukraińska literatura była znacznie rozwiniętą w czasach, kiedy na Ukrainie poczęło krzewić się chrześcijaństwo, na to mamy niemało dowodów w najstarszych pomnikach piśmiennictwa. Że pierwsi szerzyciele Chrystusowej wiary zdawali sobie sprawę z jej żywotności i przemożnego wpływu na życie i światopogląd narodu, dowodem tego ich liczne i gwałtowne wystąpienia przeciw pieśniom, płaśmom i gusłom, a jeszcze bardziej może te wpływy, które wieść gminna na nich samych wywierała. Pobożny krzewiciel nowej wiary, świątobliwy mnich, piszący kazania, lub kronikarz, notujący zdarzenia dziejowe, nie zauważył nawet, kiedy sam jął w struny pogańskiej liry trącać, opisując zdarzenia dni dawno minionych, lub mając wybitne postaci historyczne, (nawet świętych, jak Włodzimierza i Olgi), nie na modłę ówczesnej hagjografji, lecz w duchu poezji ludowej. Najwymowniejszym dowodem tego jest „Słowo o pułku Igora“.

Autor „Słowa“, człowiek niezaprzeczenie należący do wyższej warstwy społecznej, wykształcony, znakomicie znający historję i wtajemniczony w arkana ówczesnej polityki, o którym nawet pomyśleć nie można, ażeby był poganinem, stworzył dzieło, nawskrós przesiąknięte poezją ludową, w treści i formie, w duchu i jego słownym wyrazie, aż do wzmianek o pogańskich bóstwach włącznie. I później, kiedy nowa, heleńsko-romańska kultura zdawało się zapuściła już dość głębokie korzenie na Ukrainie, dawne rodzime tradycje nie znikają do reszty ani w życiu, ani w piśmiennictwie. W życiu przychodzi do pewnego kompromisu pomiędzy starym i nowym światopoglądem, pogańskie kalendarjum zlewa się z chrześcijańskim kalendarzem, pogańskie zwyczaje chrystjanizują się, a w piśmiennictwie żywioł rodzimy tak długo walczy, aż wreszcie w odrodzonej literaturze odnosi stanowczy triumf. Język ludowy staje się literackim, duch i forma poezji ludowej tworzą fundament poezji warstw oświeconych. To też na ukraińską literaturę ludową zwracają uwagę sąsiedzi i ludzie obcy już w czasach dość dawnych, a zatem widocznie była tej uwagi według ich mniemania godną¹⁾.

¹⁾ Polski historyk, Sarnicki, opowiadając o wojnie z Wołochami (1500 r.) i o śmierci braci Strusiów, powiada, że o nich „elegiae quas Duma a Russis“.

Są to jednak tylko przypadkowe wzmianki, świadczące o interesie, który ukr. pieśń ludowa u współczesnych budziła.

Systematycznym zbieraniem „materiałów ustnych“ i badaniem tychże zaczęto się zajmować dopiero na przełomie XVIII. i XIX. stulecia; poprzedził tę czynność oświecony absolutyzm, wielka rewolucja francuska i wojny napoleońskie, które wywoływały znaczne ożywienie ducha narodowego, potęgowały zainteresowanie się ludem i jego twórczością, a romantyzm dokonywał reszty. Widzimy to w całej słowiańszczyźnie. W Polsce zajmują się zbieraniem materiałów ustnych: Zorjan Dołęga Cho-

vacant, canuntur, voce logubri et gestu canentium se in utramque partem motantium, id quod canitur, exprimentes; quin et tibiis inflatis rustica turba passim modulis lamentabilibus, haec eadem imitando exprimit“. (Annales sive de origine et gestis Polonorum et Lituanorum, VII. 379 1587).

Polski kapłan, Jan Menecjus z Liku w dziele z roku 1551 O pogańskich zwyczajach Prusaków itd. cytuje tren „quae in lingua ruthenica sic sonat. Aza ty nie mel szto yesty albo pity — y procz ty umarl? Aza ty nie mel krasnoye żony — y procz ty umarl?“ (M. Грушевський, Історія української літератури Київ-Львів 1923, t. I str. 117). Podobnie też Seb. Klono-wicz w swojej „Roksolanji“ cytuje dłuższy lament ludowy w dowolnym przekładzie na język łaciński.

Jan Blahoslov w swej gramatyce czeskiej, ukończonej 1571 roku, (Hradil Jirašek „Jana Blahoslova Grammatika Česka, Wien 1857) zapisuje w oryginale ukraińską pieśń „Дунаю, Дунаю, чому смутен течені“; wzmianki o ukr. pieśniach znajdujemy też u Boplana, Lasoty i w rozmaitych polskich źródłach. (Samuel Zborowski spędził ostatnią noc przed straceniem też słuchając pieśni ukraińskich). Dumy ukraińskie wchodziły nawet do poetyk, jak poësis naturalis. W polskich źródłach mamy też pieśń o kozaku Płachcie z 1625 i o Bajdzie (Dymitr Wiśniowiecki (1564) u Stanisława Temberskiego.

Ludowa pieśń ukraińska wyryla swe niezatarte piętno na muzyce cerkiewnej (Ławrskyj napiw, kijowski śpiew) i z Ukrainy wędrowała na północ, do Moskwy, później do Petersburga. Car Fedor Aleksiejewicz był wielkim miłośnikiem teże i po cerkwiach i klasztorach „na ukraiński sposób“ śpiewać kazał, chociaż wyższe duchowieństwo sprzeciwiało się tej „nowostce“, nazywając ją „łacińskiem i rzymskiem basnosławjem (baje) i partesnami wrzaskami“.

Mimo to ukraińskich śpiewaków i muzyków powołują już w XVII stuleciu do carskiej i patrjarszej kapeli w Moskwie, najwięksi kompozytorowie ruscy XVIII. stulecia, Bortniański, Berezowski, Wedel byli Ukraińcami. Hr. O. Rozumowski, mąż carycy Elżbiety Piotrownej, a brat ostatniego hetmana przybył do Moskwy też jako śpiewak. Tak samo filozof Sawycz-Skoworoda. Dr. Möllers, nadworny lekarz Stanisława Augusta, podróżując po Ukrainie (wnet po zburzeniu Siczy), zapisuje pieśń o koszarowym Holowatym.

dakowski, (Adam Czarnocki), Wacław z Oleska, Lipiński, Żegota Pauli, Turowski; w Czechach: Czelakowski, Langner, Kamarit, Szafarzik, Suszil, Erben; u Chorwatów: Kosmelicz, Stanko Wraz; u Serbów: Stefan Wuk-Karadzicz, Jukicz, Hercogowacz; u Czarnogórców: Czubra Czajkowicz; u Bułgarów: Bogojew, Wenelin, Iwanowicz, Katranow, Werkowicz, Miłodanowcy; u Łużyczan: Haupt i Smoler; w Rosji: Kirsza Danilow, Sacharow, Kyrjewscy, Rybnikow, Jakuszkina, Kochanowska, Bezsonow.

Pionierami nadzwyczaj bogatej literatury ludowej białoruskiej są Polacy, dopóki we Wilnie nie powstała pierwsza miejscowa etnograficzna Komisja. (Wszystko to do roku mniej więcej 1865).

Niektóre pieśni ukraińskie wchodzą do zbiorów rosyjskich etnografów Trutowskiego (1776), Nowikowa (1780), Lwowa (1790) Tracza ¹⁾ (1790, nowe wydanie 1815), a pierwsza etnograficzna praca to Hr. Kałynowskiego: „Opis ukraińskich ludowych swadebnych obrzędów (swaty) ²⁾”.

Pionierem ukraińskiej etnografii śmiało nazwać możemy Polaka: Zorjana, Dołęgę Chodałkowskiego (Adam Czarnocki, 1784—1825) ³⁾, który całe swe życie poświęcił zbieraniu ukraińskich pieśni ludowych (zebrał 1254 numerów!). Czynił to w przedświadczeniu, iż spełnia wielką misję kulturalną, pra-

¹⁾ Znał je Beethoven z biblioteki Rozumowskiego we Wiedniu (rodzina ostatniego ukr. hetmana). Stąd ukraińskie motywy w jego utworach. Według Zakrzewskiego (Старосвітський Бандуриста) Moskwa 1860, t. I. str. 5, „wielu kompozytorów, których imiona tak jasno płoną na muzycznym widnokręgu, np. Ober, Rossini, Rode, Weber, Hajden, Cherubini i inni, często brali z ukraińskich melodii motywy dla swoich sławnych kompozycji“.

²⁾ „Описание свадебных украинских простонародных обрядов“ (Płb. 1777).

W roku 1805 w „Nowym Pamiętniku Warszawskim“ pojawia się artykuł p. t.: „Swactwa, wesela i urodziny ludu ruskiego na Rusi Czerwonej“, a 1819 r. książkę Certelew wydaje „Опыт собраній старинных малороссійскихъ пѣсней“, od którego rozpoczynano dawniej ukraińską etnografię.

³⁾ Pracę o poprzednikach Chodałkowskiego, autora manifestu „o słowiańszczyźnie przed-chrześcijańskiej“ (1818), napisał W. Dropiowski (Sprawozd. Dyrekc. gimn. w Rzeszowie 1900). Nad etnografią białoruską do roku 1863 pracowali prawie wyłącznie Polacy: Czeczot, Zienkiewicz, Kirkor i inni

cował z zaparciem się szczerego entuzjasty i bez śladu jakiegokolwiek snobizmu. Prześladowany przez rząd, niezrozumiany przez swoje sfery towarzyskie, przebrany za wieśniaka „szedł w lud“, przypatrywał się jego życiu, przysłuchiwał się pieśni i notował skrzętnie wszystko, co tylko według jego zdania godnem było utrwalenia. Według jego słów własnych jest jeszcze szczęście na ziemi — żyć pōetycznem życiem ludu, gdyż tam jeszcze żyje cnota, tam jeszcze istnieje poezja. „Bez serca jest ten, kto nie kocha ludu całą potęgą braterskiej miłości“.

Niestety rezultat jego tak ofiarnej pracy nie doczekał się jeszcze należytego wydania. Częściowo korzystali ze zbiorów Chodakowskiego ukraińscy etnografowie, od Maksymowycza ¹⁾ poczynając.

Minęło właśnie lat sto od ukazania się książki Maksymowycza p. t. „Ukraińskie pieśni“, ze wstępem, w którym on (według zdania jednego znawcy tego przedmiotu) gruntownie wyłożył istotę i formę ludowej pieśni.

Był to pierwszy po Chodakowskim etnograf, który według zdania Jefremowa, jako podwalinę swoich etnograficznych i literackich prac położył ukraińskie przekonania, miłość do narodu i chęć służenia mu swoją naukową pracą. W następnych latach (aż do 1849) wydał Maksymowycz trzy dalsze tomy, które miały ogromny wpływ na rozwój nie tylko współczesnej ukraińskiej literatury, ale też na Puszkina i Gogola ²⁾.

Między rokiem 1833 i 1838 wydaje I. Srezniewskij 6 ksiąg „Zaporożskich starożytności“ (Запорожская Старина), zbiór ludowych poezyj, przedewszystkiem historycznych (dum),

¹⁾ Maksymowicz kupił zbiór mat. etn. Chodakowskiego.

²⁾ Puszkina przyznawał się że korzystał z pieśni Maksymowycza, („а я обираю ваши піснї“), a Gogol prosił matkę w listach od 30 kwietnia 1829 poczynając o przysyłanie ukraińskich pieśni. gdyż dusi się w ciężkiej petersburskiej atmosferze Gogol brał czynny udział w wydaniu pieśni Maksymowycza, zaznajomił z niemi Puszkina, napisał rozprawkę o nich, a w utworach swoich dał dowód niepowszedniej znajomości etnografji ukraińskiej. Puszkina był zachwycony ukr. opowiadaniem Gogola. „Сейчас прочел Вечера близъ Диканьки. Они плутили меня. Вотъ настоящая веселость, искренняя, не принужденная, безъ жеманства, безъ чопорности. А жметами какая чувствительность! Все это такъ необыкновенно, въ нашей литературѣ, что я досель не образумился...“

nie wyłączając nawet falsyfikatów. W „Poglądzie na zabytki ukraińskiej ludowej literatury“ zachwyca się nią i broni odrębności ukraińskiego języka. Jednak otrzymawszy katedrę w uniwersytecie petersburskim przestaje się zajmować pracą na polu ukraińskiej etnografii.

Wiernym tej pracy pozostał Bodiańskij, który w swych „Czytaniach“ („Чтения Московскаго общества исторіи“ — 100 tomów), umieścił bardzo wiele materiałów etnograficznych¹⁾.

Równocześnie Polacy dalej prowadzą dzieło Chodakowskiego.

W roku 1833 ukazują się: „Pieśni Polskie i Ruskie²⁾ ludu galicyjskiego z muzyką, instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Zebrał i wydał Wacław z Oleska, Lwów 1833, str. XLIV, 516³⁾.

Praca ta grzeszy nie dość dobrze dostosowaną pisownią łacińską do języka ukraińskiego, natomiast wielką jej zaletę tworzą teksty muzyczne w opracowaniu Lipińskiego.

W sześć lat później ukazują się dwa tomy „Pieśni ludu Ruskiego w Galicji“, zebrał Żegota Pauli (Lwów 1839—1849) w których umieszczono 659 pieśni, a sporo przedrukowano w „Отечественныхъ запискахъ“ (1840 r.) z objaśnieniami Jeleckiego⁴⁾.

Poezję ludową interesują się Kulisz, Kostomarov, Antonowycz, Drahomanow, systematyzują i badają zebrany materiał, usuwają falsyfikaty i torują drogi krytycznym kierunkom w dziedzinie etnografii.

Prawie wszyscy poeci i literaci, nie wyłączając Szewczenki i Markowyczowej⁵⁾ są równocześnie zbieraczami, t. z. materiałów ustnych.

¹⁾ Sam Bodiańskij zebrał około 8.000 ukraińskich pieśni.

²⁾ Ostatnich więcej.

³⁾ Wacław z Oleska, Zaleski, późniejszy namiestnik Galicji.

⁴⁾ O drobniejszych wydaniach pieśni ludowych ukraińskich jak n. p. w „Pielgrzymie Lwowskim“ z 1823 r. nie wspominam z powodu braku miejsca.

⁵⁾ Prawie przez całe życie zbierała słownik języka ludowego, którego dotychczas nie wydano. Wydano natomiast pieśni z nutami, które zebrała ona i jej mąż, etnograf Opanas Markowycz.

Z większych prac zasługują na uwagę:¹⁾ Mikołaja Zakrewskiego „Staroświecki Bandurzysta“ („Старосвітський Бандурист“, Moskwa 1860, tomów 2, stron 764), w którym umieszczono wybrane „małoruskie i galicyjskie pieśni i dумы“, oraz „małoruskie przysłowia, zagadki i galicyjskie przypowieści“ z dodaniem 32 numerów pieśni z muzyką¹⁾, Mikołaja Markiewycza: „Obyczaje, wierzenia, kuchnia i napoje Ukraińców“ („Обичаї, повір'я, кухня і напитки молоросіянь“), Kijów 1860¹⁾, wielki i naukowo opracowany zbiór ukraińskich przypowieści, przysłowia i t. p. M. Nomysa, (Simonowa) Petersburg 1864¹⁾, wielki zbiór ludowych pieśni galicyjskiej i węgierskiej Rusi Hołowackiego. Ale największą z tych prac jest wydanie p. t.: „Prace etnograficzno-statystycznej ekspedycji“ (Труди етнографіческо - статистическої експедиції 1872—1878) w 7 dużych tomach i w 2 dodatkowych (Записки Юго-Западного отдела). Lwią część tej pracy przeprowadził P. Czubynśkyj, o którym Pypin wyraził się, iż dokonał on jednego z największych przedsięwzięć na polu etnografii. „Przed taką olbrzymią pracą — pisał akad. Wiesiołowski (Беселовський) — odkrywającą przed nauką masę nowych danych, ręce krytyka powinnyby opuścić się wstydliwie“.

Ale nawet tą monumentalną pracą nie zadowolono się. Przedłużają ją Kistiakowskyj, Mychalczuk, Rusow, Rudczenko, Wowk (Volkov), Łewczenko i inni, wreszcie znakomity ukraiński muzyk, Mikołaj Łysenko (Kijów), bada pieśni ludowe pod względem muzycznym i wydaje wielkie ich zbiory z akompaniamentem fortepjanowym¹⁾.

Grupa tych kijowskich etnografów (około 1870 roku) wprowadza do swoich prac metodę historyczno-porównawczą, a Drahomanow (1841—1895) i Potebnia (1835—1891) osiągają wyniki wprost nadzwyczajne, pierwszy jako znakomity

¹⁾ Był on nie tylko wysoce cenionym kompozytorem najrozmaitszych utworów muzycznych, między którymi znajduje się też kilka oper (Safoj Nokturn, Ostatnia noc, Taras Bulba, Wigilja Bożego Narodzenia, Topielica itd.), ale też znakomitym teoretykiem ukraińskiej muzyki. Urodził się 1842 r., zmarł 1912, jako dyrektor szkoły muzycznej w Kijowie.

analityk, drugi jako bystry syntetyk, syntetyczno-filozoficzny umysł, zarówno w dziedzinie języka jako też i literatury.

Srogi ukaz carski z roku 1876 na jakiś czas wstrzymuje tę pracę na polu etnografji, ale z założeniem „Kijowskiej Staryny“¹⁾ poczyną się ona na nowo. Prócz niektórych dawnych imion widzimy teraz cały szereg nowych (Wasyłenko, Hovłenko, Jefemenkowa, Rylskyj, Sumcow), z pomiędzy których mrówczą pilnością odznacza się Borys Hrinchenko²⁾. Naukowe towarzystwo imienia Szewczenki, (założone r. 1873 we Lwowie) zwraca również szczególną uwagę na badania etnograficzne. Wydaje 38 tomów „Etnograficznego Zbiornika“, 14 tomów „Materiałów do ukr. ruskiej etnologji“ i 137 tomów „Zapisków“.

W tych pracach bierze udział cały szereg zbieraczy i badaczy: Franko, Wowk (Volkov), Szuchewycz, Hnatiuk, Filaret Kołessa, Z. Kuziela, Rozdol'skyj i inni. Tutaj ukazują się „Apokryty i legendy z ukr. rękopisów“ w opracowaniu I. Franki (4 tomy, 1721 stronic), w jego też opracowaniu przysłowia (4 książki, 1041 str.), F. Kołessy pieśni z melodjami, jego studja nad rytmiką ludowych poezyj, Hnatiuka legendy, studja nad demonologią, Szuchewyca „Huculszczyzna“ itd.³⁾

Wiele też materiałów z zakresu ukraińskiej etnografji wydrukowano w publikacjach „Akademji Umiejętności“ (Kraków), a także w czasopismach polskich „Lud“ (Lwów) i „Wisła“ (Warszawa). Z osobnych polskich prac wyszczególnić należy Oskara Kolberga czterotomowe „Pokucie“ (Kraków 1882—1884).

Jeżeli weźmiemy w uwagę jeszcze publikacje rosyjskie, to otrzymamy ogromny materiał do poznania ukraińskiego ludu i jego twórczości słownej. Materiał ten wciąż jeszcze rośnie

¹⁾ „Кіевская Старина“ („Kijowskie starożytności“) miesięcznik, który od roku 1882 wychodził w Kijowie w języku rosyjskim, ale poświęcony był kulturze ukraińskiej i liczne materiały drukował także po ukraińsku.

²⁾ Zredagował największy słownik ukraińskiego języka i wydał 3 tomy etnograficznych materiałów oraz cały szereg prac z dziedziny etnografji, historii i językoznawstwa.

³⁾ Ukazała się też w przekładzie polskim.

i wzbogaca się i może właśnie dlatego badacze wstrzymują się w swoich pracach od stanowczych twierdzeń i wniosków. Wszędzie spotykamy się z zastrzeżeniami, ze słowami „o ile“, „jeżeli“ itd. Tylko pewną część tego materiału rozpatrzono i wprowadzono do nauki szkolnej, jako literaturę ludową.

(W szkołach ukraińskich pod zaborem austriackim był to osobny przedmiot, którego uczono na podstawie podręcznika A. Barwińskiego).

W historiach literatury postępowano rozmaicie. Albo twórczość ludową traktowano przygodnie, jakgdyby ona z twórczością warstw oświeconych nie pozostawała w organicznym związku, albo poświęcano jej jeden rozdział, (zwykle na początku książki, niekiedy na przełomie XVIII. i XIX. stulecia)¹⁾ i w ten sposób z nią się załatwiano. W każdym razie literatura ludowa była pokrzywdzoną, gdyż na Ukrainie odgrywała ona i odgrywa rolę inną niż np. w Niemczech lub w Anglii, toteż i traktowanie jej winno być inne.

Odmienne traktuje dzieje literatury ukraińskiej M. Hruszewskyj¹⁾. Twórczość ludową stawia on na jednej płaszczyźnie z dziełami pisanymi i dąży do syntetycznego ujęcia literackiej produkcji całego narodu.

Prace na polu ukraińskiej etnografii, a szczególnie bardzo energicznie prowadzone zbiory i badania etnograficzne przekonują nas, że w pieśniach, kazkach, obrzędach i wierzeniach ludowych mamy zabytki dawnego światopoglądu i szczątki twórczości poetyckiej, sięgające okresu rodowo-plemiennego, niejednokrotnie o wybitnym charakterze motorycznym. W chorowodach hahułczanych²⁾, w których tak silną rolę odgrywa nie tylko rytmika słowa, ale i ciała, nie trudno dopatrzeć się refleksów owych czasów, kiedy rytm miał magiczno-sakralne znaczenie, kiedy wierzono, że właśnie przy jego pomocy można wzmacniać siłę własną (kollektyzm), a zmniejszać, lub nawet niweczyć moce wrogie.

¹⁾ „Історія української літератури“, 1923, Київ-Львів (część pierwsza w 3 tomach).

²⁾ Hahułki, chorowodowe pieśni i zabawy młodzieży żeńskiej w czasie świąt wielkanocnych koło cerkwi.

Zabawy młodzieży i dzieci, które niejednokrotnie są pozostałościami starożytnych obrzędów sakralnych, świadczą o wierze w moc ruchu i w potęgę słowa, przy pomocy którego starano się wpływać na wegetację, usiłowano pobudzić łono ziemi do bujniejszej krescencji. Słowem, duchem i potęgą woli walczy do dzisiejszego dnia „hradobur“ górski z piorunami, chmurami i gradem.

Przy pomocy niezrozumiałych formuł słownych oraz niesamowitej gestykulacji wykonują swoje czynności wiedźmy i ludowi czarodzieje. Śpiew i płas, to ostatnie środki, przy pomocy których Hacula usiłują umarłego odwołać z drugiego świata. (Łubok). Śpiew i płas towarzyszą całemu obrzędowi weselnemu, najbogatszemu ze wszystkich obrzędów na Ukrainie. Wesele trwa przez cały tydzień i robi wrażenie wieloaktowego muzyczno-tanecznego dramatu, który przenosi nas w głęboką przeszłość, pełen jest archaicznych motywów, pełen pierwiastków różnorodnych, akcji, ruchu, konfliktów moralnych i obyczajowych. W weselnych pieśniach i zwyczajach widoczne są warstwy rozmaitych faz budownictwa społecznego i ewolucji światopoglądu, a jako finał:

Raduj się ziemio, raduj się ziemio, sam Bóg na niebo idzie,
Raduj się, matko, raduj się, matko, to syn niewiahnę wiedzie¹⁾.

Święta Bożego Narodzenia, Zmartwychwstania Pańskiego, św. Jana (Kupało) i Zielone Świątki, wogóle całe ludowe kalendarjum wprowadza nas w ruiny przedchrześcijańskiego chramu, ze szczątkami bóstw pogańskich, których dotychczas odrestaurować nie zdołano. Przypuszczać można, że mitologia hellenisko-łacińska była tylko jedną z faz wpływów obcych w tworzeniu się wiary własnej, którą chrystjanizm powstrzymał w rozwoju, ale w osnowach zniszczyć nie zdołał. W tem ustawicznym „godzi się“ i „nie godzi“, które tak często wśród ludu słyszemy, słusznie uważać możemy ostatnie odgłosy pogańskiego

¹⁾ Wyjątek z liryki weselnej:

Mówiłeś ty mi, klonowy listku, iż opadać nie będziesz.
A teraz padasz, ziemię pokrywasz, tęsknotę siejesz wszędzie.
Mówiłeś ty mi, mój ojciec rodny, że mię nie puścisz z domu,
A teraz w drogę puszczasz niebogę na dolę niewiadomą.

światopoglądu, pochodzące niejednokrotnie jeszcze z okresu rodowo-plemiennego. W cyklu Bożego Narodzenia, w „koladkach” i „szczedriwkach” pełno śladów późniejszej, rodowo-patrjarchalnej, a wreszcie wojskowo-rycerskiej formacji, kiedy to dzielność osobista i siła fizyczna, odwaga i wiara w siebie wyzwalały jednostkę z wszechwładzy prymitywnego kolektywizmu. Do słowa przychodzi drużyna, owi „chłopci młodci”, którzy na srebrnych czółnach puszczają się po falach Dunaju w dalekie kraje, gdzie płacą złotem i — pięknymi dziewczynami. Z tych to samoczynnych grup młodzieckich wytworzy się późniejsza drużyna książęca ze swoimi bohaterami, okres, którego monumentalnym wyrazem są „Byliny”¹⁾ kijowskie. Z rozszerzeniem się

¹⁾ „Bylina”, — pieśń o tem, co było. (Czy jednak termin ten nie stoi w związku ze słowem „Были”, potentat (μεγαλειότης), pojawiającem się w kodeksie Suprasjskim i w „Słowie o pulku Igora?”. W takim razie byłyby to pieśni o bohaterach).

Są trzy teorie pochodzenia „Bylin”: mitologiczna, historyczna i wędrowna (teoria wpływów i pożyczonych tematów).

Mitologowie twierdzą, iż na Rusi był epos mityczny, z którego stopniowo rozwinęła się Bylina, czyli, że pierwotnie były mity o bóstwach, które następnie zastąpiono ludźmi-bohaterami. Np. pierwotnie był Perun, później przekształcił się on na Eljasza-proroka (Лія), z którego wreszcie powstał jeden z bohaterów „Bylin” — Ilja Muromec. Pierwotnie było słońce (Красное Солнышко), a z czasem tem słońcem stał się Włodzimierz Wielki.

Historyczna szkoła wyprowadza „Byliny” z liryczno-epicznej pieśni historycznej. Pieśni historyczne z biegiem czasu bladły w pamięci narodu, wypadki i ludzie szli w zapomnienie, zanikał pierwiastek liryczny, (oddźwięk tych wypadków w uczuciu) i z biegiem czasu formowała się poetyczna epiczna pieśń — bylina.

Teoria pożyczek i wpływów powołuje się na to, że Ruś stykała się z innemi narodami i podobnie jak język z bogactwem się nowymi pniami, tak z bogactwem się twórczość ludowa tematami, pożyczonymi od bliższych i dalszych sąsiadów, zwłaszcza od narodów tureckich (тюркські племена).

Według ich zdania na „Bylinach” widoczne są też wpływy: bizantyjski, hebrajski, germański, starofrancuski, południowo-słowiański, kaukaski i fiński.

Wszystkie te teorie mają swoje plusy i minusy, ale która z nich ma tych plusów najwięcej, a minusów najmniej, dotychczas nie rozstrzygnięto. Czasami wygląda tak, jak gdyby oryginalna pieśń historyczna, w miarę tego, jak tradycja faktów i osób słabła, ulegała z jednej strony komulacji tematów i typizacji (typy zamiast indywidualności), a z drugiej poddawała się wpływom twórczości obcej, to znowu mamy wrażenie, że w niektórych „Bylinach” proces odbywał się orogą odwrotną, t. j. tematy obce przekształcano na swojską

kultury chrześcijańskiej i z wpływami zachodniego feudalizmu powstają, wcale silnie jeszcze z pieśnią ludową związane, poematy rycerskie, których pomnikiem jest „Słowo o pułku Igora”. Napady mongolskie wzmacniają w twórczości ludowej pierwiastek elegijny, tak dobrze znany nam z trenów (hołosiń) pogrzebowych. Powstają „Dumy ukraińskie”. Każdy okres dziejów narodu i jego ewolucji społeczno-politycznej znajdował echo w pieśni ludu, zacierał niejeden motyw dawniejszy, retuszował jej tematykę, ale w każdym razie „pieśń uszła cało”. Tworzy ona księgę bytu narodowego, z której niejedno wyczytać można, czego w kronikach pisanych nie znajdziemy.

Badanie tych zabytków słownych jest związane ściśle ze studjami muzycznymi nad dawnym diatonizmem i późniejszym chromatyzmem, nad starym recitatywnym i nowszym muzycznym rytmem, towarzyszącym rymowanej strofie. Bez tych studiów chronologię trudno ustalić. Wielką zasługę pod tym względem ma w literaturze ukraińskiej Dr. F. Kołessa („Uwarstwowienie i charakterystyczne przymioty ukraińskich melodyj”, „O genezie ukraińskich dum” itd.). Według jego zdania najdawniejsze są melodie ukr. obrzędowych pieśni, na co wskazuje ich ambitus oraz grupowanie tonów kwartami i kwintami, chociaż kwartowy i kwintowy ambitus nie zawsze jest cechą starożytności. Melodie weselnych i dożynkowych pieśni najczęściej utrzymują się w durowej i molowej kwarcie, chociaż trafiają się też i inne formy kwarty, n. p. dorycka. Hałułkowe i wiośniankowe melodie wykazują przeważnie ambitus kwarty, lub kwinty, melodie kolęd rzadko wychodzą poza obręb seksty.

modłę. W każdym razie fundament Bylin (cykl kijowski) powstał na Ukrainie, (Kijów, Perejasław, Czernihów), stąd powędrował na północ do gubernji Ołonieckiej, Archanzielskiej i na Sybir. Tam zrusyfikował się, zubożył nowotworami i przetrwał do XVIII. stulecia, kiedy je zaczęto zapisywać z ust bylinarzy. (Krukowa umiała ich 12.000 wierszy na pamięć). Żyją tam „Byliny” dotychczas, ale bledną i zanikają; coraz więcej w nich elementu rolniczego, a coraz mniej wojenno-bohaterskiego. Dzielią je na Kijowskie, Nowogrodzkie i t. z. starsze. W nowszych czasach zbieraniem ich zajmowali się: Markow, Grigorjew i Onczakow. W Ołonieckiej gubernji zapisano ich około 300 z 40 tematami. W niektórych widoczne są reminiscencje głębokiej starożytności aż do IX. w. po Chr.

Z badań nad pieśnią ludową wnosić możemy, że jej pierwotną formą był rytm recytacyjny i budowa cyklopiczna wiersza, jaką widzimy w „Słowie o pułku Igora” i w „Dumach”. Ale i strofa występuje też stosunkowo bardzo dawno i nie można jej pojawienia się przypisywać późnym wpływom niemieckim, jak to czynił Peret c. Raczej należy przyjąć teorię Hruszewskiego, iż wytworzyła się ona w czasach pierwszego zetknięcia Ukraińców ze światem hellenisko-romańskim. Inne analogie form pieśni słowiańskich z grecko-rzymskimi i germańskimi są następstwem spokrewnienia lub pożyczek tak dawnych, iż trudno je odróżnić od tego pierwotnego spokrewnienia. (Poteb nia). Ukraińska pieśń ludowa stworzyła rytm, strofę, aliteracje, asonanse, porównania, epitety; dała takie bogactwo tonów i akordów, tak szeroką skalę odczucia, że poeta-artysta mógł z tych skarbów czerpać pełną garścią i czerpie też do dzisiaj.

Fr. Bodenstädt powiedział o niej, że „w żadnej ziemi drzewo ludowej poezji nie dało tak wspaniałych płodów i nigdzie duch narodu nie odbił się w niem tak żywo i jasno, jak na Ukrainie”. (Die poetische Ukraine, etc., Stuttgart 1845). Podobnie zachwycił się Talw j (Handbuch einer Geschichte der slavischen Sprache und Literatur etc., Leipzig 1852), oraz Lukszicz (Slavische Blätter, I. 6), który nazwał ją najbogatszą w Europie. Czerpali z niej motywy i impulsy do swych arcydzieł Puszk in, Gogol, Słowacki, Zaleski, mniejszych nie wspominając. Dlaczegoż tedy ukraińska literatura warstw oświeconych tak długo stroniła od niej? Dlaczego dopiero z końcem XVIII. stulecia wzięła od niej język, formę poetyczną i jej ducha?

Na to pytanie znajdzie czytelnik odpowiedź w dalszych rozdziałach niniejszej książki.

* *

Według Drahomanowa ukraińska ludowa pieśń wykazuje znaczną oryginalność (zaledwie 30 pożyczonych tematów). Trudno znaleźć utwór, któryby nie był znany na całym etnograficznym terytorjum (rozumie się w odmianach, warjantach). To też pieśń jest jednym ze środków spajających lud w jedną całość — w naród.

Dla studjum ważną jest nietylko znajomość pieśni biało- i wielko-ruskich, ale w znaczniejszej jeszcze mierze zachodnich słowian: Polaków, Czechów i Słowaków. Paralele bułgarskie, rumuńskie i nowo-greckie dają pojęcie o elementach, które wpłynęły do ludowej ukraińskiej twórczości z czarnomorza i z krajów naddunajskich w okresie rozsiedlenia.

O wiele mniejszą oryginalność wykazuje proza ludowa. (Sakralny pierwiastek oraz rytmiczna budowa pieśni obrzędowej zabezpieczały je przed obcymi wpływami; mniej odporną była pieśń historyczna¹⁾, a proza okazała się prawie bezbronną).

W prozie największy dział zajmują Bajki. Franko dzieli je na: kazki, legendy, nowele, facecje, opowieści mityczne, opowieści historyczne (sagi), bajki z życia zwierząt i bajki moralizująco-dydaktyczne²⁾.

Główne ich motywy to: kosmiczne siły, nadprzyrodzone potęgi, czarodziejskie zwierzęta, przemiany (dobrowolne i z musu), niesamowite przedmioty, nienormalne stosunki rodzinne, a wreszcie srogi król, okrutny pan i rozbójnicy.

Warjacje i kombinacje tych motywów stwarzają znaczną ilość bajkowych tematów. Motywów oryginalnych występuje mało. (Analogiczne motywy kosmiczne znajdziemy prawie wszędzie, nawet u Indian amerykańskich).

Baba-Jaga w całej słowiańszczyźnie czuje się, jak u siebie w domu. smok, z którym walczył Tezeusz, a później święci: Jerzy, Dymitr i Teodor miał swego krewnego w raju, a jednego z potomków pod Wawelem, jednooki ludojad, to nasz dobry znajomy z Odysei, bohaterskie prace „Siedmiolatka“ żywo przypominają nam Herkulesa, Wernyhora, Wernywola i Wyrwidąb też specjalnej rekomendacji nie potrzebują. Metamorfozy znamy

¹⁾ Wyjątek stanowią t. z. „Byliny”.

²⁾ W. Hnatiuk zebrał bajek 327. (Etnograficzny Zbiornik tow. im. Szewczenki. Tom XXXVII. i XXXVIII).

Starszy Zbiór Rudeczenki: Южнорусскія сказки, Kijów 1869 i 1873² tomy.

W „Trudach” Czubyńskiego zebrano bajek 300.

Prócz tego Rozdolskiego: Галицькі народні казки, Lwów 1899 i Галицькі народні новели, Lwów 1900. (Wydania tow. im. Szewczenki).

z Apollodora i Owidego, oraz z ballad we wszystkich literaturach, trochę tylko cierpliwości, a odnajdziemy też Edypa i Prometeusza — tak bogaty jest zaczarowany świat baśni ludowej.

Grimmowie źródła jej szukali na wschodzie. W pół stulecia później zwrócono się do nieznanego nam bliżej mitologii indoeuropejskiej i wszelkie tematy bajkowe wyprowadzano z systemu solarnego.

Doprowadziwszy tego rodzaju rodowody *ad absurdum*, wrócono do Indyj, przyczem szczególną zasługę w krzewieniu się bajki przypisywano buddystom.

(W Rosji zwolennikiem tego kierunku był Stasow, na Ukrainie Drahomanow i Franko).

Tej teorii przeciwstawił Bedier (*Les fablieux*, 1893) swoją hipotezę poligenizmu, t. j. możliwość powstawania podobnych motywów w rozmaitych krajach i w rozmaitych okresach czasu niezależnie od siebie. (Narody przechodziły podobne etapy rozwoju, stąd podobieństwo ich bajek).

Pytanie pozostało nierozstrzygnięte. Nawet przyjmując poligenizm Bedier-a, lekceważyć pożyczek i wędrowności motywów bajkowych nie można, zwłaszcza jeżeli motywy te występują grupowo, tworząc misternie zawikłane tematy. Wpływy i pożyczki nie obrażają twórczości narodu. W opracowaniu tematu, w nadaniu mu miejscowego charakteru, w odbiciu swojskiego światopoglądu, pozostanie dość miejsca dla ambicji twórczej. Prometeusz, Mojżesz, Salome, Cezar, Faust itd. są również tematami wędrownymi, co jednak wcale nie uwłacza „Faustowi” Goethego lub „Salome” Wilde’a, jak apokryficzny element nie zmniejsza wartości „Boskiej Komedji” Dantego.

Nie przeczymy więc, że na rozwój ukraińskiej bajki wpływała indyjska Panczatantra, arabska Kalila-wa-dimna, grecki Ezop, jeżeli nie bezpośrednio, to przez greckie kolonie i faktory, a później przez pośrednictwo mongolskie, że nie jeden motyw przywędrował do nas w czasach wypraw krzyżowych i niejedno otrzymaliśmy od zachodniej Europy za pośrednictwem Polski, ale zupełnie lekceważyć rodzimego pierwiastku i tutaj nie możemy. W jego obronie występował Daszkiewicz, a M. Hruszewskij jest również zdania, iż dokładna analiza ukraińskich bajek wykryje w nich motywy i tematy oryginalne i stare, może

nawet z okresu rodowo-plemiennego. Dzisiaj już za Hnatiukiem powiedzieć można, iż będą to bajki epiczne, bez dydaktyki i satyry, z rodzimą fauną i florą¹⁾.

O innych rodzajach prozy z powodu braku miejsca mówić nie będę. Ale i w nich element rodzimy przebija się przez warstwę materiału wędrownego. Zwłaszcza bogaty jest repertuar przysłówi, których największe zbiory dali Markowycz-Nomys i Franko. Są to częstokroć skróty, najściślejsze streszczenia jakichś dawno zapomnianych kasek, wydarzeń lub facecyj, podobnie jak według Potebni, słowo jest również embrionalną formą poezji.

Przysłowia wierszowe ciekawe są też ze względu na rytm, aliterację, asonanse i na wytwór rymu.

¹⁾ Piśmiennictwo ukraińskie ma epos zwierzący. Franki „Łys Mykieta“, zbudowany przeważnie na swojskich motywach ze świata zwierzęcego, choć w zasadzie przypomina „Reinecke Fuchs“ Goethego.



Dwie literatury, ich wyraz i wzajemny stosunek.

Bizantyzm. Wpływy zachodnie. Kijów kulturalną metropolją Rusi. Kijowskie piśmiennictwo w Moskwie. Ogólne cechy ukraińskiej literatury.

Twierdzenia, jakoby ukraińska kultura wogóle, a literatura w szczególności, rozwinęła się wyłącznie na podłożu bizantyńskim, nie należy przyjmować bez zastrzeżeń.

Sąsiedztwo z Polską i Węgrami, napływ elementu skandynawskiego, ożywione stosunki handlowe z Niemcami, Czechami i Włochami, szerokie związki dynastyczne kijowskiego dworu z zachodnio-europejskimi domami panującymi, wszystko to otwierało na oścież drzwi dla wpływów Zachodu na Ukrainę.

W dziedzinie wiary również.

Już księżniczka Olga śle posłów swych do cesarza Ottona z prośbą o przysłanie jej misjonarzy rzymskich, i Adalbert, późniejszy arcybiskup magdeburski, wyprawia się z misją do Kijowa, chociaż już przedtem, bo około roku 860 bawiła tutaj misja grecka.

W XI. st. na Ukrainie obchodzą święto przeniesienia relikwii św. Mikołaja do Baru, którego to święta cerkiew grecka nie znała, jak nie znała czyśca, o którym na Ukrainie wiedzą. Nie bez powodu też wyższe duchowieństwo na Ukrainie, od pierwszego metropolity Lwa począwszy, prowadzi polemikę „z wiarą łacińską” (i to we formie nawet ostrzejszej niż w polemice z żydami) i nie bez powodu zapewne mnich Teodozy (w XII. stuleciu) biada, iż „całą ziemię ruską zalała wiara łacińska”.

Czy pod tym zalewem rozumieć należy powstawanie kościołów rzymskich w miastach na Ukrainie dla misyj politycznych i handlowych zachodnio-europejskich, czy też stosunkowo zbyt małą odporność na wpływy zachodnie, trudno dzisiaj powiedzieć. Jednakże jest faktem, że fanatyzm religijny, importowany z Bizancjum, nie znajdował zbyt podatnego gruntu na Ukrainie. Słowianie wogóle, a Ukraińcy w szczególności w sprawach wiary byli tolerancyjni ¹⁾, a w sprawach nowej nie dość jeszcze głęboko zakorzenionej religii, tembardziej.

To też wpływy zachodnio-europejskie, daremnie przez hierarchję cerkiewną powstrzymywane, szeroką strugą wlewały się na Ukrainę. Kijów roił się od cudzoziemców i niedarmo mówi autor „Słowa o pułku Igora”: „Tutaj Niemcy i Wenecjanie, tutaj Grecy i Morawa pieją sławę Światosława” ²⁾.

To też słusznie nowsi historycy literatury ukraińskiej stwierdzają istnienie zachodnich wpływów.

„W ciągu całego swego historycznego życia Ukraina pozostawała w bliskiej styczności z Europą zachodnią”, powiada Woźniak ³⁾, a na innem miejscu dodaje: „Bardzo ważne, przede wszystkim w późniejszych skutkach były zachodnio-europejskie wpływy na Ukrainę” ⁴⁾.

„Ukraina nigdy nie bała się zachodniej kultury i zachodnie wpływy szeroką, wolną strugą toczyły się ku nam”. (Pisze prof. Ohienko): „Wybitniejsi nasi ludzie jeździli za granicę dla dopełnienia nauk w tamtejszych uniwersytetach, nie więc dziwnego, że formy zachodniej kultury i literatury tak łatwo przeszczepiały się u nas na Ukrainie” ⁵⁾.

„Związki z Zachodem” — mówi prof. Hruszewskij — pozostały w kołach kijowskich szerokie i silne ⁶⁾, „zachodnio-sło-

¹⁾ Der Slave war in Glaubenssachen stets äusserst tolerant. (Brückner, Geschichte der russischen Litteratur. Leipzig 1905, str. 7).

²⁾ Слово о пълку Игоревѣ. Видав Омелян Огоновський. У Львові 1876, strona 10.

³⁾ Михайло Возняк. Історія української літератури. Том I. У Львові 1920, str. 14.

⁴⁾ Ibidem, str. 67.

⁵⁾ Іван Огієнко, Українська культура. Київ 1918, str. 35.

⁶⁾ Михайло Грушевський. Історія української літератури, частина перша, Київ-Львів 1923, str. 68.

wiańskie przekłady... (na nie właśnie ostatnimi czasy zwrócono uwagę), były też dość liczne¹⁾).

Ta tolerancja w sprawach wiary, wolność w dziedzinie myśli i swoboda w twórczości intelektualnej, charakteryzują dzieje kultury ukraińskiej wogóle, a literatury w szczególności i nadają jej odmienny wyraz w porównaniu z produkcją północno-ruską. Wszelkie nowe prądy znajdowały dostęp nasamprzód do Kijowa, tutaj rozwijały się, zabarwiały lokalnie i stąd dopiero kroczyły ku północy.

Tak było w architekturze, w plastyce, w muzyce, tak też i w literaturze. „Tylko na południu, t. j. u dzisiejszych Ukraińców powstało to wszystko, co tworzy istotę starej Rusi; Moskwa ma wyłącznie tę zasługę, że przechowała to, co w XI—XIII stuleciu zostało na południu stworzone; jej własny wkład jest minimalny“, pisze prof. A. Brückner²⁾.

I nie zaprzeczają tego nawet ci rosyjscy uczeni, którzy wyłącznie prawdę mają na oku.

„Przybysze (małorosy) zajęli tutaj (w Rosji) najwybitniejsze i najbardziej wpływowe miejsca, od hierarchów do kierowników konsystorjalnych, tych konsystorjów, które oni organizowali, od wychowawców rodziny carskiej do przełożonych klasztorów, do rektorów, prefektów i nauczycieli szkół przez nich projektowanych, do gabinetowych i drukarskich uczonych, do kierowników, djaków i sekretarzy włącznie. Prawie wszystko zostało poddane ich reformie, a przynajmniej ich niezaprzeczonemu wpływowi: teologiczne nauki, poprawa ksiąg świętych i liturgicznych, druk, sprawy „raskołu“, cerkiewna administracja, kazanie, śpiew cerkiewny, publiczny i rodzinny, nuty, wygląd domów arcypasterskich, sposób ich życia, szkolnictwo, przedmioty i sposób nauczania, biblioteki, pisownia, wymowa, towarzyskie zabawy, spektakle itd., itd.“³⁾.

„Ojczyzna naszego wielkoruskiego języka — to Bułgarja — powiada prof. Szachmatow⁴⁾, ale rozwijał się on w Kijowie,

¹⁾ Ibidem, str. 79.

²⁾ Brückner: Op. cit. str. 4.

³⁾ Проф. П. А. Безсоновъ. Бѣлорусскіе пѣсни, 1871. предисл. str. VI.

⁴⁾ Украинскій народъ, t. II, str. 704.

gdzie doświadczył pierwszego dobroczynnego wpływu narodowego środowiska. Ostatecznie rozwinął się on w Moskwie“.

Podobnie też na innym miejscu ¹⁾ wyraża się Pipin: „Cerkiewno-słowiański język został przeniesiony przede wszystkim na grunt małopruski (ukraiński) do Kijowa. Prawda, Nowogród ochrzcił się równocześnie z Kijowem, ale on w umysłowym, literackim stosunku pozostawał w bezpośredniej zależności od Kijowa i przez długi czas w tym kierunku nie miał niezależnego (самостоятельного) znaczenia“.

Cytatów podobnych z rozmaitych dziedzin kulturalnych możnaby przytoczyć wiele, gdyż nawet jeszcze ojciec nowego umysłowego rosyjskiego ruchu, Łomonosow, kształcił się w Kijowie.

Ukraina, zwyciężana przez Andrzeja Boholubskiego (1169) i przez jego następców orężnie, zwyciężała swoich zwycięzców kulturalnie, — zjawisko niejednokrotnie stwierdzone w dziejach kultury.

Ale jak architekci Grecy, Niemcy i Włosi, budujący cerkwie i pałace w Nowogrodzie i Moskwie, a później w Petersburgu, liczyli się z gruntem, na którym mieli swoje dzieła wznosić, nawet z niebem, słońcem, krajobrazem, wogóle z całym otoczeniem, tak też i kulturalny import z Ukrainy na gruncie rosyjskim przystosowywał się do niego.

Alessio, Fiorawante, Solario, a później Szedel, Rastrelli, Gwarengi w ojczyźnie swojej projektują i budują inaczej, niż w Moskwie; Sławyneckij, Połockij, Jaworskyj, Prokopowycz, nawet św. Dmytro Tuptało (Rostowskyj) rozwijają tutaj też odmienną działalność, niż rozwinęli by ją byli w Kijowie.

Powołują ich tam, gdyż są potrzebni, panujący nie odmawiają im łask i odznaczeń, by zatrzymać ich przy sobie, ale otoczenie nie lubi tych obcokrajowych przybyszy, tych nowatorów i reformatorów, a ogół nienawidzi „chachłów“ i „czerkasów“, śledzi ich, podpatruje, węszy herezję i zdradę.

Muszą się tedy dobrze mieć na baczności, aby się któremu z nich noga nie pośliznęła, i by go nie spotkał los Maksyma

¹⁾ Очеркъ современнаго русскаго литературнаго языка. Спб. 1913, str. 59—60.

Greka ¹⁾), gdyż w Moskwie panował „religijny fanatyzm, nienawiść nauki, zacofanie, moralne zdziczenie i okrucieństwo“ ²⁾).

Szczególnie bano się i nie lubiano „zgniłego Zachodu“. „Kto się po łacińsku nauczy, ten zejdzie z drogi prawej“ ³⁾ mówiono. Pipin tak charakteryzuje tę staroświecką Rosję: „Pochłonięta zadaniem państwowego budownictwa, coraz bardziej zagłębiająca się w swoim odrębnym światopoglądzie, popadała Moskwa w religijną nietolerancję, która odgradzała ją murem chińskim od wszelkich cudzoziemców i innowierców, stwarzała wybujałą dumę narodową, a wreszcie zagradzała drogę ku oświeceniu...“.

Wszystkie innowiercze narody były dla Moskwy poganami, z którymi nie należało utrzymywać żadnych stosunków. Litewska Ruś i Ukraina pozostawały też pod wielkim znakiem pytania ⁴⁾ (подъ большим сомнѣніемъ).

Kijów był od czasów najdawniejszych kulturalną metropolją całej Rusi, a więc i Moskwy, był ogniskiem, z którego promieniowała ta kultura na wschód i na daleką północ, był śpichrzem wiedzy i warsztatem sztuki, z którego przez cały szereg stuleci korzystali nie tylko Ukraińcy, ale i Rosjanie ⁵⁾). Jednakowoż okres, w którym wszystko, co z Kijowa pochodziło, było święte, trwał zbyt krótko. Kiedy tych kulturalnych skarbów drogą nietylko transakcyj kupieckich, ile grabieży wojennej, zbyt wiele wywieziono, poczęło się ich lekceważenie, a następnie niszczenie, pod pretekstem herezji. Księgi ukraińskie palono, lub całe biblioteki wywożono z cerkwi i klasztorów i topiono. To, co ze starej ukraińskiej literatury, po tym pogromie ocalało, zawdzięczamy jedynie przypadkowi. Z tem większym też pietyzmem wymawiamy dzisiaj imiona takich wyjątkowych Rosjan, jak n. p. hrabiego Musin-Puszkina, którzy ratowali te zabytki, gdzie i jak

¹⁾ I taki los spotkał niejednego, np. Jakóba Kamienczanina, który r. 1561 przybył z Ukrainy do Moskwy, był posądzony o herezję i lat 20 przesiedział we więzieniu w Rostowie

²⁾ Пипинъ, История русской литературы, т. II, str. 380

³⁾ Ibidem, str. 262.

⁴⁾ Пипинъ Op. cit. str. 303 i 318.

Pufendorf we „Wstępie do historii państw europejskich“ jeszcze gorsze pod tym względem wystawia świadectwo tej starej Rosji.

⁵⁾ Później po XIII stuleciu też Białorusini.

tylko mogli, i z tem większą czcią wspominamy tych rosyjskich uczonych, którzy nie mało czasu i pracy poświęcili badaniom tych pomników, nie bacząc na ich ukraińskie, czyli, jak w Rosji mówiono, południowo-ruskie pochodzenie.

Stosunek ukraińskiej starej literatury do jej północnej siostrzycy był więc od czasów najdawniejszych zgoła nie-normalny.

Nic też dziwnego, że Kijów zawsze „z podełba“ patrzył na Moskwę. W Kijowie — według zdania Pipina — odnoszono się do ludzi moskiewskich z pewnem lekceważeniem, jako do ludzi niewykształconych (какъ къ людямъ невѣжественнымъ). Dla Moskwy potrzebną była pomoc Kijowa w kwestjach nauki, które dla niej miały pierwszorzędne, religijne i państwowe znaczenie wówczas, kiedy Moskalom istotnie brakowało niejednokrotnie nawet prostych wiadomości gramatycznych¹⁾. A więc brano, co się dało, ale brano niechętnie, upatrując we wszystkim, co tylko z Kijowa pochodziło, herezję łacińską, ducha zgniłego zachodu, jakąś djabelską intrygę na zgubę jedynej prawdziwej „ruskiej wiary“. (Wszystkie inne były nieprawdziwe, heretyckie, nawet grecka nie była dość prawowierna). Ukrainę, wolnomyślną, dla wpływów zachodnich zawsze przystępną, specjalnie o tę łacińską herezję podejrzrywano Ukraińskich przybyszy „pilnie w sprawach wiary badano“²⁾, zastanawiano się, czy można ich wpuszczać do cerkwi, i czy nie należałoby ich raczej chrzcić poraz wtóry. A równocześnie przybysze ci zajmowali wysokie cerkiewne i społeczne pozycje. Czyż nie dziwne i nienormalne stosunki? I tak przez cały szereg stuleci, i im dalej, tem gorzej. Na rozkaz cara Michała Fjodorowicza i patriarchy Filareta kazano druki ukraińskie „zbierać i w ogniu palić, ażeby tej herezji i rewolucji w świecie nie było“. Patriarcha Joakim (1673—1690) odznaczył się szczególnie tą nietolerancją. Za jego to staraniem sobór z r. 1690 rzucił anatemę na dzieła ukraiń-

¹⁾ А. Пипинъ. Исторія русскої литаратуры. Спб. 1902, стр. 341. „Zachodnioruscy uczeni podejmowali się prac, o których w Moskwie nie myślano i do których moskiewscy pisarze byli wprost niezdolni... prace gramatyczne, słowniki, katechizm, dzieła historyczne, nauki cerkiewne, wreszcie obszerna literatura polemiczna“, Ibidem str. 318.

²⁾ Морозовъ. Теофанъ Прокоповичъ стр. 58.

skich uczonych Połockiego, Mohyły, Stawroweckiego, Halatowskiego, Baranowycza, Radywylowskiego i innych, rzekomo celem obrony wiary prawosławnej przed zakusami „herezji łacińskiej, którą nowe książki kijowskie rozszerzają“.

Zmieniają się czasy. Zamiast Prokopowycza podąża z Ukrainy do Moskwy Hohol (Gogol), po nim Potapenko, Korołenko i inni; walka z Kijowem trwa dalej, aż do osławionego carskiego ukazu z r. 1876, aż do czasów najnowszych. Jest to jedyny w swoim rodzaju proces w dziejach kultury, wynikający z różnych światopoglądów i z odmiennych warunków psychofizycznych dwóch ruskich narodowości.

Naród ukraiński jest wolnomyślny, interesują go idee nowe, chętnie wszelkie zdobycze kulturalne przyjmuje, przyswaja je sobie, nacjonalizuje, szerzy. Tak było z drukiem, z reformacją, ze szkołą. Murem chińskim od zachodniej Europy nie oddziela się. Młodzież swoją posyła do jej uniwersytetów od Krakowa aż do Padwy i Paryża, na wzór europejskich szkół swoje zakłada, do parlamentarnego ustroju dąży, a że Zachód nie odwzajemnił się mu należycie, to już nie jego wyłącznie вина.

Jaki naród, taka literatura.

W ukraińskiej literaturze bizantyzmu niewiele, tem mniej ujemnych wartości tego terminu: fanatyzmu, formalistycznego zacietrzewienia, wyłączności i nienawiści do świata zachodniego.

Ukraińska literatura przyjmuje wzory bizantyńskie, ale jako osnowę do swoich własnych tkanin, o swoistem poczuciu rysunku i koloru.

Ma zbyt bogatą i piękną ziemię, jej twórczość ludowa jest zbyt bujna, a stosunki z ościennymi narodami zbyt ożywione, ażeby miały odgrywać rolę wyłącznie odtwórczą, a nie twórczą, ażeby miała być konserwatorką, a nie twórczynią. Jak ogólny ton mozaiek i fresków ¹⁾ w katedrze św. Sofji w Kijowie jest zupełnie inny, niż w Bizancjum (może bliższy raweńskim i weneckim), jak architektura najstarszych cerkwi ukraińskich też inna (może bliższa armeńskiej), tak też i ukraińskich dzieł literackich nawet z pierwszego okresu, rzekomo pod wyłącznym wpływem bizantyńskim powstałych, trudno bizantyńskimi nazwać.

¹⁾ Pozostało figur 625.

Wieje z nich duch od stepu, poczucie ruchu i rytmu, umiłowanie barwy, ukochanie słońca i życia, przebija się radość twórcza. Literat-mnich zapomina o celi klasztornej, o regule, o przepisach hagjograficznych, porywa go temperament twórczy i on kornie poddaje się natchnieniu, chociażby był nawet metropolitą, jak pierwszy Ukrainiec na tronie metropolitalnym, Iłarjon, w swoim niezrównanem kazaniu.

I właśnie tę żadnemi przepisami nie wiążącą się radość twórczą uważam za jedną z najistotniejszych cech ukraińskiej literatury, również najdawniejszej. Wyczuwamy ją nietylko w takich wysoko poetycznych utworach, jak „Słowo o pułku Igora“, ale nawet w kronikach, które właściwie do literatury pięknej nie powinnyby należeć, a przecież należą, gdyż są piękne i w twórczem natchnieniu poczęte. Nie bez słuszności mówi prof. Brückner, że „tych kronik może Rusi każdy naród pozazdrościć“ ¹⁾, także pierwszej, t. z. Nestora.

„Południowi Słowianie wogóle nic podobnego nie mają, a kroniki krajów sąsiednich pozostają daleko w tyle poza niemi, (t. j. poza kijowskimi“).

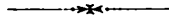
Jakżeż dopiero daleko zostają poza niemi kroniki rosyjskie, suche, krótkie, skrzętnie ustępujące niemiłej prawdzie z drogi, wszystkie klęski i niepowodzenia komentujące jako karę boską. Czytając je, ma się wrażenie, że słucha się trwożliwego opowiadania przy zamkniętych drzwiach i oknach, w obawie, aby ktoś nie podsłuchiwał i nie zrobił „donosu“. Nowogrodzkie kroniki zaś są lapidarne, krótkie, treściwe, jak traktaty handlowe. Ukraińscy kronikarze nawet książętom swoim prawdę w oczy mówią dla dobra potomności, dla jej nauki i poprawy. Mówią szczerze, jasno, plastycznie i pięknie, nie obawiając się reminiscencji i form poetyckich, wyrobionych przez poezję ludową. Ten związek piśmiennictwa warstw oświeconych z twórczością ludu jest również dla literatury ukraińskiej bardzo znamienny i kto go lekceważy, należycie jej poznać i zrozumieć nie zdoła.

Jako trzecią cechę można wymienić humanitaryzm, ten prawdziwie ludzki stosunek do bliźniego, znajdującego się na

¹⁾ Op. cit. str. 10.

niższych szczeblach społecznych, te upomnienia, ażeby nie krzywdzić poddanych, opiekować się wdowami i sierotami i stawać w obronie uciśnionych. Nawet książęta-literaci (Monomach) i wielcy panowie (Zahorowskyj) przejęci są tym duchem altruizmu.

Otrzymają go w spadku potomni, aż do Wyszeńskiego, Skoworody, Kotlarewskiego, Szewczenki, Markowyczowej, włącznie do najnowszych, którzy ideę wyzwolenia człowieka „zawołaniem“ swoim uczynią.



•

.

Przegląd piśmiennictwa okresu pierwszego. (Do napadów tatarskich).

a) Pożyczki greckie i bułgarskie.

Piśmiennictwo na Ukrainie rozpoczyna się w okresie jej wzmoczonej chrystjanizacji ¹⁾.

Był to czas, kiedy coraz bardziej zarysowywała się różnica między kościołem zachodnim (rzymskim) i wschodnim, (greckim).

Naczelnik kościoła zachodniego był nie tylko następcą św. Piotra, ale też do pewnego stopnia dziedzicem spuścizny imperjum rzymskiego, najwyższym autorytetem kulturalnego Zachodu. Patriarcha kościoła wschodniego tego znaczenia mieć nie mógł, gdyż w Bizancjum panowali jeszcze cesarze i ci byli tam pierwszymi.

¹⁾ Dowodźw, że przed tem było, nie mamy. Wprawdzie bułgarski mnich Chrabr (z X. stulecia) w „Powieści o pismach słowiańskich“ mówi, że posługiwano się „czertami i rizami“ (karbami i kreskami), ale śladów takiego pisma nie znaleziono. Nie znaleziono też nawet najmniejszych szczątków owego Ewangeljum i Psalterza, które według panońskiego Żywota św. Konstantyna (Cyryla), apostoł ten oglądać miał podczas t. z. misji chazarskiej (860—861 r.) w Chersonesie, a które były ruskiem pismem pisane („Обрѣтъ же тоу Евангеліе и Псалтирь, роуськими письмены писано, и чловѣка обрѣтъ, глаглюща тою бесѣдою...“) Szafarzyk domyślał się, że tym ruskim językiem był język warjaski. Za nim poszli Miklosicz i Dimler, z rosyjskich Gołubińskij i inni. Maliszewski nazwał tę ewangelję i psalterz gockiem. Tak samo Wasilewskij, Pastrnek, Brückner, Margnart i Fortunatow. Natomiast Gorskij, Sreznewskij, Ilowajskij, Nieboskłonow, Uspieńskij i inni byli za słowiańskiem pochodzeniem tych ksiąg. Jagić zajmował niezdecydowane stanowisko. Hruszewskij, z początku sceptyk, obecnie wyraża się z rezerwą. („Na wszelki sposób przedwczesnem byłoby stawianie krzyża nad tem opowiadaniem, jako naukowo bezużytecznem“).

(Patryjarcha pozostawał w zależności od cesarskiego dworu, od jego intryg i zmiennej polityki. Wstępował na tron nowy cesarz i cerkiew dostawała zwykle nowego patryjarchę).

Rysa, coraz głębiej rozsadzająca jedność chrześcijańskiego kościoła, nie wypływała tedy wyłącznie ze źródeł dogmatycznych. Grał tutaj też znaczną rolę ustrój państwowy oraz odmienny charakter i światopogląd wschodu i zachodu.

Wschód był bliższym Azji i chrystjanizm wschodni, chcąc nie chcąc, przyjmował pewne refleksy tejże.

Różnice wytwarzały powody do walki. Walka podniecała chęć zdobyczy, a ponieważ Bizancjum sąsiadowało ze światem słowiańskim, więc właśnie w tym kierunku rozwinięto energję.

Polityka cerkwi pokrywała się z tendencjami państwami, gdyż Słowianie, a zwłaszcza Ruś, zagrażali Carogrodowi.

Uzależnić te kraje pod względem religijnym, znaczyło do pewnego stopnia ukorzyć je i zmusić do przyjaźniejszych stosunków.

Spodziewano się, że i słowiańszczyzna zachodnia, walcząc z Niemcami, chętnie przyjmie protektorat Bizancjum, aby się w ten sposób przed germanizacją uchronić. Przed kościołem wschodnim pojawiła się więc idea misji, i to — w rozmiarach bardzo szerokich.

Misję tę spełnili św. Cyryl i Metody, dzięki idei, którą prof. Brückner nazywa „jednem z najgenjalniejszych posunięć na szachownicy historii świata“¹⁾, a mianowicie przez wprowadzenie języka słowiańskiego do liturgji. Dotychczas tylko języki grecki, łaciński i hebrajski dopuszczone były do tej godności, gdyż w tych językach był sporządzony napis nad głową Ukrzyżowanego. Pierwsi apostołowie Słowian, wprowadzając jeden

Pytanie to poruszył obecnie prof. Ohijenko (w książce: „Костянтин і Методій, їх життя та діяльність“, Warszawa 1927) dochodząc do wniosku, że św. Cyryl znalazł roku 860—861 w Chersonesie Ewangelię i Psalterz w języku ruskim i ruskim pismem pisane. Pismo to dało początek Cyrylicy i Cyryl, przekładając księgi liturgiczne korzystał z przekładów, z którymi spotkał się w Chersonesie.

Z nowszych prac: Welińskiego: Сказание Черноризца Храбра i t. d. Odessa 1901 i Dvornika: Les Slaves. Bysance et Rome au 9^e siècle. Paris 1927.

¹⁾ Op. cit. 5.

z języków słowiańskich do rytuału kościelnego, budzili poczucie godności plemiennej wśród Słowian i zdobywali przychyłność dla cerkwi, której byli przedstawicielami. Wybrany przez nich język, (bułgarski, z terytorjum Macedonji), był podówczas dla słowiańszczyzny jeżeli nie zupełnie dostępny, to w każdym razie jako środek misyjny, o wiele od łaciny praktyczniejszy, gdyż bardziej rozumiały. Wyniki też okazały się nadzwyczajne. Św. Cyryl po odbytej podróży do Małej Azji, gdzie zaznajomił się z przekładem Pisma świętego na język syryjski, udał się wraz z bratem swoim, Metodym, na zlecenie cesarza Michała III. i patriarchy Focjusza do Chozarów (miedzy ujściem Donu i Wołgi). Po powrocie i po krótkim pobycie w Rzymie, wyprawili się obydwaj bracia do Moraw i Panonji, gdzie spełniali misję swoją w ciągłych utarczkach z duchowieństwem łacińskim. Stąd kolizja z Rzymem. Cyryl jedzie do Papieża usprawiedliwiać się i umiera w Rzymie, Metody trwa na posterunku do śmierci, t. j. do roku 885.

Uczniowie ich dostają się do Bułgarii, gdzie ich chętnie przyjmuje car Borys-Michał, inni wyruszają do Serbji i Chorwacji i apostołują w całej południowej słowiańszczyźnie.

Prawie półtora stulecia liturgia słowiańska utrzymuje się w Morawji i Panonji, a dzieła w języku słowiańskim, tam sporządzone, wędrują do Chorwacji, Serbji i Bułgarii. Kiedy więc Kijów oficjalnie przyjmował chrześcijaństwo, literatura w języku słowiańskim była już wcale bogatą. Były to przeważnie przekłady i przeróbki z języka greckiego, pismo święte, patrystyka, encyklopedia, historia itd.

W ten sposób „naraż — jak powiada prof. Brückner ¹⁾ — prześcignęli Rusini swoich sąsiadów, mieli język literacki, który mniej więcej był dla nich zrozumiały, i literaturę, która nagle rozszerzała ich horyzont myślowy“.

Kijów zabłysnął w „bajkowym przepychu“ ¹⁾. XI. stulecie to czas jego najwyższego rozkwitu. Wspaniałe cerkwie, na ich kopułach krzyże ze szczerzego złota kute, w ich wnętrzach marmury, mozaiki, freski. Na książęcym dworze ucztę, dworzenie

¹⁾ Op. cit. str. 6.

¹⁾ Ibidem.

żądają naczyń srebrnego, panowie śpią na łożach z kości słoniowej, pod łabędziami puchami, przy dźwiękach śpiewu i muzyki; w upalne dni służba strusiemi piórami nawiewa chłód na ich skronie. Wszystko, co tylko wschód i zachód ku rozkoszy człowieka stworzył, płynie do Kijowa ze wszech stron. I książki też. Przedewszystkiem z Bułgarji, która za Borysa i jego następcy Symeona (893—927) rywalizowała pod względem kulturalnym z Carogrodem. Symeon był wielkim protektorem nauk. Za jego rządów kolegium uczonych pracowało pilnie nad przekładami Pisma świętego, ojców kościoła (Jan Chryzostomos, Grzegorz Teolog, (Bohosław), Bazyli Wielki, Jan Damascen i inni) nad Nomokanonem (prawo kościelne), Żywotami Świętych, nad chronografami itd. Pojawiały się też oryginalne utwory, np. znakomite kazania Jana Eksarchy, Bułgarskiego i Klemensa, ucznia św. Metodego, jak prace Konstantyna Bułgarskiego. Pisano też poezje wierszem, przeważnie 12 zgłoskowym, nierymowanym.

Książki tego rodzaju szeroką falą popłynęły na Ruś i stały się fundamentem jej własnej literatury.

Przedewszystkiem musiały być znane na Rusi książki liturgiczne, „Służebna Mineja“, t. j. odprawy cerkiewne, ułożone według kalendarza ¹⁾. Takim też systemem ułożona była „Mineja-czetja“, t. j. Żywoty świętych ²⁾. „Prologi“ to również krótkie opowieści o Żywotach świętych, przedewszystkiem męczenników za wiarę. (Książka ta na Ukrainie zbogaciła się wnet materiałem miejscowym i nabrała cech twórczości oryginalnej). Zbiorami Żywotów świętych były też w znacznej mierze t. z. „Pateryki“, (Synajski, Skitski, Atoński, Jerozolimski). Pod ich wpływem powstał w XII—XIV. stuleciu „Pateryk Peczerski“, o którym będzie później mowa. Pismo święte znane było w redakcji szerszej i w skróconej, liturgicznej: „Tetrewangelja“ i „Ewangelja aprakos“. Pierwsza według czterech ewangelistów, druga kalendarzowo, na wszystkie niedziele roku ³⁾.

¹⁾ Zachowały się dopiero z XI. stulecia. ale skoro w X. były cerkwie, więc musiały być i książki liturgiczne.

²⁾ Mamy dowody, że znane one były na Ukrainie już z początkiem XI. stulecia.

³⁾ Literatura podana u Woźniaka „Іст. укр. літератури“ том I., str. 309.

Tak samo „Dzieje apostołskie“ i „Listy apostołów“.

Z ksiąg starego przymierza nasamprzód pojawił się „Paramijnyk“, zawierający wybór dla czytań podczas odpraw cerkiewnych. Znane były też 5 ksiąg Mojżesza i 3 księgi sędziów; księgi proroków ukazywały się z glosami w celach prawdopodobnie polemicznych. Czy znane było całe pismo święte — odpowiedzieć nie możemy. Kiedy je komentowano przy końcu XV. stulecia w Nowogrodzie, a w XVI. w Ostrogu, to niektórych ksiąg nie było, więc brano z tekstów głosowych (толкованих) lub przekładano na nowo¹⁾.

„Psałterz Dawida“ był bardzo popularny, nawet jako podręcznik do nauki czytania²⁾. Czytano go chorem, odczytywano nad umarłymi i wrócono z niego. Kodeksy takiego wróżebnego psalterza (Hadatelnaja Psal'tyr) mamy już z XI. stulecia. Psalterz z glosami (Tołkowaja Psal'tyr) służył do celów polemicznych. Ślady wpływów Psalterza widoczne są nie tylko w piśmiennictwie, ale i w twórczości ludowej na Ukrainie. Potęga Stwórcy, ogrom świata, otchłń cierpienia i bezmiar radości wzruszały umysł i serce każdego. Nadzwyczajna ekspresja wyrazu nie mogła również pozostać bez wpływu na wyrobienie formy poetycznej. Wielkie wrażenie robiły też pieśni liturgiczne, tropy, kondaki, ikosy i cały kanon wielkanocny.

Pieśni Jefrema Syryna († 372), pełne bezgranicznego pesymizmu aż do czarnej rozpacz, do poczucia nicości własnej, tworzyły najsłabszy kontrast z luksusowem życiem warstw wyższych i z pogańskim hedonizmem włościństwa. Zwłaszcza kazanie o przyjsciu antychrysta i o sądzie ostatecznym, oraz o złych kobietach były bardzo rozpowszechnione na Rusi i znalazły liczne echa w późniejszej literaturze. Młodszy od Syryna Jan z Damasku († 777), zwolennik Arystotelesa i piewca przyrody, natchniony liryk i głęboki myśliciel, budził w sercach wierzących nadzieję na miłosierdzie boskie i na życie pozagro-

¹⁾ Na współczesny język przetłumaczyli biblię Kulisz i Puluj, prof. politechniki w Pradze.

²⁾ W takim charakterze utrzymywał się przez kilka stuleci. Szewczenko uczył się też z psalterza i czytał go nad umarłymi.

bowe. Największą jednak popularnością cieszył się Jan Złotousty (347—407) orator, filolog, matematyk, prawnik i lekarz w jednej osobie — a przede wszystkim poeta, który bogactwo myśli łączy z piękną i dla szerszego ogółu zrozumiałą formą. Był on filantropem. Odwiedzał ubogie, ciemne i brudne dzielnice stolicy, a w niezrównanych swych kazaniach nawoływał do miłości bliźniego, do miłosierdzia, do opieki nad biednymi i pokrzywdzonymi.

„Bóg prędzej wysłucha biednych, niż pobożnych. Nie przestanę tedy wołać: Pomagajcie biednym! — i oskarżać tych, którzy nie pomagają“.

„Jak odpowiesz przed Bogiem ty, który obiciami pokrywasz ściany swoje, a nie przyodziewiesz człowieka, ozdabiasz konia swego, a nie poratujesz biednego, wdowy i sieroty? Nie litowałeś się, więc nie doznasz litości; nie otworzyłeś przed ubogim domu swego, więc i raj nie otworzy się przed tobą; nie dajesz chleba głodnym i nie będzie ci dany żywot wieczny“.

Około 200 kazań Złotoustego znano na Rusi.

Rozsiane one były po specjalnych chrestomatjach („Златоустъ“, „Златоструй“, „Маргаритъ“), lub wraz z kazaniem innych ojców kościoła pojawiały się w takich zbiorach, jak: „Ізма-рагд“ (szmaragd) i „Златая цѣп“ (złoty łańcuch). „Златоструй“ przyszedł z Bułgarii, inne redagowano na Ukrainie. Na wzór Złotoustego tworzono oryginalne kazania. Popularne też były kazania Bazylego Wielkiego na temat postu, życia mnichów i ascezy.

Utwory Grzegorza Bohosłowa (teologa) otrzymały glosy, charakteryzujące ówczesne obyczaje na Ukrainie. Krótki wykład dogmatów Michała Sinkiela mieści się w „Zbiorniku Światosława“ z roku 1073. Nauki Teodora Studyta były fundamentem pierwszych klasztorów na Rusi. W „Zbiorniku Światosława“ z roku 1076 znajduje się też krótki wykład moralności (Столловець).

Z ascetycznej literatury prócz Studyta wyliczymy jeszcze bardzo wysoko w kołach mniszych cenioną „Listwycę“ Jana Synajskiego i 130 rozdziałów „Pandektów Antjocha“ z naukami o cnotach i grzechach. Z prac Jana z Damasku cennie było „Słowo o prawdziwej wierze“.

Wielką rolę w procesie chrystjanizacji i w rozwoju literatury odegrały DIALOGI, t. j. pytania i odpowiedzi na temat

wiary Chrystusowej. Tego rodzaju traktat o św. Trójcy, dogmatyczny wyjątek z utworów Teodoryta Kierskiego, spotykamy już w „Zbiorniku Światosława“ z roku 1073. Krótką liturgikę zawierał „Taktikon“.

Ulubionym typem ówczesnej książki były „Zbiorniki“ (Ізборники), rodzaj krótkiej encyklopedji. Najstarsze z nich, które się w oryginale do naszych czasów przechowały, to wyżej wspomniane „Ізборныкы Światosława“. Pierwszy z roku 1073 jest zrusyfikowaną kopją bułgarskiej książki, sporządzonej dla cara Symeona, o treści bardzo różnorodnej. Obok artykułów religijnych znajduje się tu rozprawka o 12 kamieniach drogocennych i o ich właściwościach, notatki higieniczno-magiczne, chronologiczne, meteorologiczne, traktat o retorycznych figurach itd. Są tutaj też dwa najstarsze na ukraińskim gruncie powstałe indeksy ksiąg, dogmatycznych i apokryficznych ¹⁾).

Księga foljo ²⁾), na pergaminie, ozdobiona wspaniałymi miniaturami oraz portretami czernihowskiego księcia Światosława Jarosławicza, jego żony i pięciu synów. (Pierwsze portrety ruskie). Przechowuje się w Moskiewskiej Synodalnej Bibliotece. (Wydania: Moskwa 1883 i fotoligraficzne, Petersburg 1880).

Zbiornik z 1076, skromniejszy pod względem formy i treści, przechowuje się w Publicznej Bibliotece w Petersburgu. Zawiera artykuły charakteru religijno-moralnego, krótkie wykłady o piśmie świętem, o poście, o modlitwach, o czytaniu ksiąg. Jest tutaj też „Stosłowiec“, sto zdań o zasadach wiary Chrystusowej, z których korzystali Monomach i Zatočnyk, jako literaci. Artykuły przeważnie anonimowe, niewykluczone, że niektóre z nich pochodzenia miejscowego. Książkę tę wydano w Warszawie 1894 r. ³⁾).

Innym typem takich staroruskich chrestomatyj były „Pszczoły“ („Пчела“, „Мелісса“), zbiorniki krótkich, dydaktycznych aforyzmów, nietylko z literatury chrześcijańskiej, ale

¹⁾ Indeks „bohootmetnych i nenawydymych kny“ urosnie z biegiem czasu do rozmiarów sporego tomu, w Moskiewskim wydaniu z roku 1644. (Кирилова книга).

²⁾ Pierwsza stronnica pisana złotem.

³⁾ Literatura podana u Woźniaka: Op. cit. str. 310-516.

i z tradycji antycznej, ułożonych alfabetycznie, według imion autorów, według pierwszych liter aforyzmów lub według kategorii treści (mądrość, miłość, wiara i t. p.). Najstarszą książką ruską jest „Ewangelja Ostromira“ (Остромирове Евангеліє), z roku 1056, sporządził ją djakon Grzegorz (Григорій) prawdopodobnie w Kijowie dla burmistrza nowogrodzkiego, Ostromira.

Jest to Ewangelja Aprakos, wybór tekstów z Ewangelji i Apostoła, niezbędnych dla odpraw cerkiewnych w niedziele i święta. Księga bardzo ozdobna, z minjaturami, wizerunkami ewangelistów, inicjałami itd. Pismo staranne t. z. „ustaw“, litery dość duże, kwadratowe, niewydłużone, słowa nie oddzielone, tylko zdania ¹⁾).

Już w czasach Jarosława Mądrego (1019—1054) przyszedł z Bułgarii na Ruś „Nomokanon“, zbiór norm prawa kanonicznego i świeckiego. (Najstarszy kodeks z XI. st. w bibliotece św. Synodu). Książka ta jest ważna ze względu kulturalno-histerycznego, zawiera prócz ustaw i kanonów także artykuły o herezji i heretykach, o księgach dogmatycznych i apokryficznych, o różnicach religijnych rozmaitych kościołów, o ustawodawstwie bizantyńskim itd. „Nomokanon“ na gruncie ukraińskim uzupełniał się miejscowym kanonicznym i jurydycznym materiałem oraz politycznymi rozprawkami o władzy, administracji, stanowisku cerkwi i t. p.

Przechodząc do historjografji zauważyć należy, że monograficzne prace Prokopiusa, Leona Diakona lub Teofilakta nie miały u nas takiego powodzenia, jak kroniki: Malali, Sinkelesa lub Hamartolosa, a „Historja wojny żydowskiej“ Flawiusza miała wpływ raczej jako bohatera powieść, niż jako historia ²⁾). „Kroniki świata“ prócz historycznego materiału zawierały sporo fantastycznych opowieści (Aleksander Wielki, wojna trojańska, Salomon) i wywierały znaczny wpływ na kronikarstwo ukraińskie. Może jeszcze bardziej wpły-

¹⁾ Ten typ pisma trwa do XIV stulecia, w XIV. i XV. pojawia się „połuustaw“, litery drobniejsze, mniej staranne i wiele skrótów. „Połuustaw“ tworzy przejście do „skoropysy“. (Wydania: Petersburg 1843 i fototypiczne tamże, 1893).

²⁾ Грушевскій: op. cit. II. 39.

wała „Pałeja“, kompilacyjny wykład historii biblijnej. Na ukraińskim gruncie pod wpływem jakiegoś bizantyńskiego wzoru powstała „Tołkowaja Pałeja“, według Istrina w czasach Światopółka i Monomacha. Miała ona charakter polemiczny, zwrócony przeciw judaizmowi, „Chronograf“ był kompilacją historii powszechnej z ukraińską. (Autor „Halickiego Latopisu“ korzystał z chronografu).

Podręcznikami do nauki geografii i przyrody były: „Szeszodnew“, „Fizjolog“ i „Kosmografja“, a raczej „Chrześcijańska Topografja Kozmy Indykopłowa“.

„Szeszodnew“ wykladał część Biblii, która przedstawiała stworzenie świata w ciągu dni sześciu ¹⁾. Prócz kanonicznych podawał on też wiadomości, zaczerpnięte z nauki greckiej i z mędrców Wschodu, co stwarzało pewien chrześcijańsko-pogański konglomerat w tej encyklopedji. „Fizjolog“, utwór nauki aleksandryjskiej, w redakcji bułgarskiej, był kompilacją biblijno-antyczną o rzeczywistych i zmyślonych właściwościach zwierząt z tendencją moralizującą. (Jak chytry lis sztuczkami rozmaitemi prowadzi zwierzęta do zguby, tak też i djabeł czyha tylko na nasz grzech, ażeby wyciągnąć z niego korzyść dla siebie).

„Topografja Indikopłowa“ (Indikopleusta, podróżnika do Indyj), jest to utwór, w którym Kozma, kupiec aleksandryjski z czasów Justyniana (VI. st.), zwalczał system Ptolemeusza i podawał geograficzne i astronomiczne wiadomości, zgodnie z tradycją chrześcijańską. (Ziemia nie jest kulą, lecz płaszczczyzną we formie arki Noego, ze wszystkich stron otoczona morzem. Słońce zachodzi za wysoką górę. Gwiazdami kierują aniołowie. Książka reakcyjna, ale popularna, niektóre kodeksy ilustrowane ²⁾).

Osobny rozdział tworzy tak zwana powieść staroruska.

Powstaje ona na gruncie bizantyńskim z materiału biblijnego i hagiograficznego w połączeniu z tematami klasycznymi

¹⁾ Kodeks z roku 1385, sporządzony przez jakiegoś Dymitra Mularza (Dzografos) na podstawie greckiego, wadliwego odpisu z Pizidesa, wykazuje miejscami formę wiersza, zbliżoną do „Słowa o pułku Igora“. Dr. I. Franko: Слово о Лазаревъ воскресеніи, str. 16.

²⁾ Literatura u Woźniaka, op. cit. str. 310—316.

i z motywami indyjskimi oraz arabskimi. Sympatjami duchowieństwa nie cieszyła się, prócz może schrytyjanizowanej powieści z życia Buddy p. t.: „Warlaam i Joasaf“, która stała się dziwnym zbiegiem okoliczności gloryfikacją chrześcijaństwa. Znakomita kompozycja, umiejętne operowanie światłocieniem, wysoka wartość estetyczna, idealizm bohatera, którego oba kościoły kanonizowały z biegiem stuleci, a przede wszystkim urok poetycki, bijący z tej powieści, torowały jej drogę zarówno na Zachodzie (przeróbki z łacińskiego przekładu) jak i na Wschodzie (z greckiego). Autorstwo przypisywano św. Janowi z Damaszku, teraz powstanie jej odnoszą do stulecia VII. Prześliczne te opowieści opracowywano niejednokrotnie w poezji rozmaitych narodów ¹⁾).

Bezdzietny król indyjski, Awenir, zaczyna srogo prześladować chrześcijan. Właśnie wtenczas daje mu Bóg synka, Joasafa, dziecko cudnej piękności. Jeden z mędrców przepowiada, że królewicz stanie się wyznawcą Chrystusa. Aby do tego nie dopuścić, Awenir umieszcza Joasafa we wspianym pałacu, wśród wielkiego ogrodu i urządza jego wychowanie tak, ażeby chłopak nie widział nic brzydkiego, chorego i liłości godnego i ażeby w ten sposób ochronić go od wpływów chrystyanizmu.

Ale pewnego razu, zachwycony swym synem, mówi: „proś o co tylko chcesz, a dam ci“. Syn prosi o pozwolenie wyjścia ze swego zaczarowanego miejsca pobytu. Ojciec pozwala i Joasaf naraz poznaje wszystko to, co ukrywano przed nim całą nędzę istnienia.

Właśnie wtenczas odwiedza go mędrzec Warlaam (Barlaam), jako handlarz drogiemi kamieniami. Ma nawet taki, który ślepych czyni widzącymi, chorych zdrowymi i głupich mądrymi. Joasaf chce widzieć ten kamień, na co mu Warlaam oświadcza, że musi wypróbować jego rozum. Zaczyna mu tedy wykladać zasady wiary Chrystusa, a wkońcu Joasaf przyjmuje chrzest święty.

Ojciec, dowiedziawszy się o tem, posyła pogoń za Warlaamem, a kiedy ta wraca z niczem, wyszukuje Nachora, sobowtóra Warlaamowego i posyła go do Joasafa, ażeby w jego obliczu wszczął dysputę o wierze i dał się pokonać mędrcom indyjskim. Spodziewa się, że w ten sposób uleczy Joasafa z chrystyanizmu. Zamiast tego jednak, Nachor daje się przekonać Joasafowi i staje się chrześcijaninem.

Nie pomaga też drugi podstęp (piękne kobiety), ani trzeci, oddanie królewiczowi rządów nad połową państwa. Joasaf propaguje chrześcijaństwo, przyjmuje je wreszcie nawet sam Awenir i oddaje Joasafowi rzędy nad całym królestwem. Ten panuje lat kilka, poczem mianuje następcę, a sam podąża na

¹⁾ Np. Rückert. W Ukrainie znany poemat Franki „Притча про життя“ w zbiorze „Мій Панама“. Dał on też naukowe studjum o „Warlaamie i Joasafie“.

pustynię szukać Warłaama. Tam też umiera, a nowy król sprowadza jego relikwie do kraju.

Powieść o „Warłaamie i Joasafie“ znaną była na Ukrainie prawdopodobnie w stuleciu XII. Pierwszy raz wydrukowaną została w Kuteinie 1637 r. Wierszem opracował ją Łazar Baranowycz w „Żywotach Świętych“; w skróceniu znajduje się też w monumentalnej „Czetji Mineji“ św. Dymitra Tuptałenki (Rostowskiego).

„Stefanit i Ichniłat“ bizantyńska przeróbka indyjskiej „Panczatantry“, zbioru bajek z życia zwierząt, (w związku z „Panczatandrą“, a względnie z jej przeróbką „Hitopadezą“ znajdują się bajki Ezopa). W VI stuleciu przetłómaczono Panczatandrę na język pegliwijski p. t.: „Kaliła-wa-Dimna“. Na język grecki przerobiono z arabskiego i dano tytuł: „Stefanit i Ichniłat“. Bohaterami powieści są dwa szakale, Stefanit i Ichniłat, przebywający na dworze króla Iwa.

Wół jest powodem intryg dworskich, które kończą się śmiercią przebiegłego Ichniłata. Druga część powieści, to dysputy króla z mędrceem na temat dobrych i złych doradców, wrogów i przyjaciół, zasad panowania i t. p. Myślą przewodnią jest przewaga rozumu nad siłą fizyczną.

Fabula jest tutaj tylko osnową dla misternej tkaniny porównań, sentencji, zwrotów oraz dowcipnych pytań i odpowiedzi ¹⁾, które składały się na pełny życiowy kodeks, zredagowany w bardzo ciekawej koncepcji literackiej. Była to obok Biblii ponoś najpoczytniejsza książka w ciągu kilku stuleci. Należała do wielkiej budystycznej literatury, i szła za buddyzmem przez Tybet, Chiny i Mongolję. Stąd dostała się do Europy, z początku ustnie, a później i w piśmie. (Ślady ustnej tradycji spotykamy w folklorze czeskim i francuskim). Na gruncie islamskim doznała znacznej przeróbki (w języku peglewijskiej redakcji) a w arabskiej wersji przeszła do Hiszpanji.

Tak tedy w Europie rozpowszechniła się rozmaitemi drogami i w rozmaitych redakcjach.

Na Ruś przysła prawdopodobnie z greckiej wersji, którą przypisują Simeonowi Sifowi (Συμεών του Σίφ) z roku 1081. (Kodeksów tego przekładu mamy sporo: Paryż (Nac. bibl.) Baw.

¹⁾ Panschatandra, etc. Benfey, Leipzig 1859.

bibl., Monachjum, Laur. bibl. Florencja, Cesarska Wiedeń, Synodalna Moskwa i t. d.).

Słowiańskie werze dzielą się na dwie grupy: serbskie i bułgarsko-ruskie. Ruskich odnaleziono dotychczas 20.

„Aleksandrja“, to przeróbka powieści na tle życia Aleksandra W., którą mylnie przypisowano Kalisteneusowi. (Umarł wcześniej od Aleksandra W.).

Aleksander jest tutaj postacią legendarną, nie historyczną. Syn egipskiego króla Nektuneba, ucieka przed Darjuszem do Macedonii, podbija nie tylko Grecję, ale i Rzym, w swoich wyprawach ogląda wszystkie cuda świata, walczy z olbrzymami i małoludkami, z ludźmi o psich głowach i z Amazonkami, pokonuje Goga i Magoga, zabija cesarza Indji Pora w pojedynku, kąpie się w cudownym jeziorze, które daje nadzwyczajną siłę jemu i jego wojsku, aż wreszcie mówiące drzewo przepowiada mu śmierć w Babilonie, gdzie też i kończy od trucizny.

Tęsknota za bohaterem, któryby wszystko widział, doświadczył najrozmaitszych przeżyć, podbił świat, zdobył sławę i umarł, nie zaznawszy rozczarowań starości, znalazła swój wyraz w tej powieści. Było tam też wiele ciekawych, choć nieprawdziwych wiadomości o rozmaitych krajach, narodach, dziwach i cudach, a do tego wiele moralizujących sentencji, mądrych sądów i wyroków Aleksandra. Wszystko to zapewniało „Aleksandrji“ szerokie koła czytającej i słuchającej publiczności.

Powieść ta przechodziła rozmaite redakcje, droga jej i czas przybycia na Ruś jeszcze nie ustalone ¹⁾.

O poczynności na Ukrainie nawet z końcem XVIII stulecia świadczy wzmianka w „Eneidzie“ Kotlarewskiego.

Z „Aleksandrja“ wiązała się powieść o „Indyjskim cesarstwie“, jedna z wersji zachodnio-europejskich opowieści o prezbiterze Janie, który pokonał mahometańskich panujących i dąży na pomoc rycerzom wypraw krzyżowych. O jego bajecznym państwie krążyły najfantystyczniejsze wieści, kursowały jego rzekome listy do Barbarosy i t. p. Przypuszczają, że na Ukrainę przysłała ta powieść w tłumaczeniu serbskiem, dokonaniem z wersji łacińskiej.

¹⁾ Specjalna o tem rozprawka Ławrowa, „Почеть“ i t. d. Charków 1908.

Do obiadu jestem patriarchą, a po obiedzie cesarzem, który panuje nad trzema tysiącami sześciu set panującymi. Jestem obrońcą wiary prawosławnej. Do przebycia mego państwa trzeba dziesięć miesięcy w jedną stronę, a w drugą, gdzie ziemia styka się z niebem, nie wiem nawet ile i t. p.

Mniejszą popularnością cieszyła się „Trojańska historia”, której autorstwo przypisywano fikcyjnemu Diktisowi i Frygijczykowi Daresowi, którzy nibyto byli uczestnikami tej wojny. „Trojańską historję” p. t.: „Przypowieść o królach” znajdujemy w przekładzie bizantyńskiej kroniki Manasji, ale językiem różni się ona od przekładu kroniki. Zdaje się, że była opracowana wcześniej i do kroniki w XIV stuleciu dołączona.

Hekubie śni się, że jej syn Parys stanie się powodem zguby Troi. Więc wyrzucono go na pastwę losu. Ale pasterze ratują go, wychowują i wyrasta na pięknego młodzieńca, rozstrzyga spór między boginiami, za co mu Wenera obiecuje Helenę. Parys udaje się do Grecji, porywa ją i staje się powodem wojny trojańskiej, która pociąga za sobą zgubę Troi.

„Dewgenijewo dijanie” to przeróbka bizantyńskiego bohaterskiego poematu na tle walki Greków z Saracenami. Dewgenij-Digenés, syn Araba i Greczynki, (stąd jego imię), bohater, odznaczający się nadzwyczajną siłą i odwagą, pokonał cesarza Filipata i jeszcze potężniejszego Stratega, z którego córką ożenił się. Na słowiańskim gruncie walka Greków z Saracenami przemieniła się we walkę prawosławnych z poganami a do poematu dodano przypowieść o rycerzu i śmierci ¹⁾).

„Opowieść o przemądrym Akirze”. (Слово о премудримъ Акипі), bizantyński pierwowzór arabskiej bajki z „Tysiąca i jednej nocy” o królu Sencharibie, (odbiła się na legendarnej biografii Ezopa), opowiada o mądrym i zacnym doradcy króla Sinagripa Akirze i o jego niewdzięcznym siostrzanie Anadanie. Cnota tryumfuje, Anadan ponosi zasłużoną karę.

Na słowiańskim gruncie powieść ta zjawia się dość późno, ale zdobywa sobie znaczną popularność, zwłaszcza dzięki licznym aforyzmom przemądrygo Akira, które pojawiały się też w osobnych kopjach ²⁾).

¹⁾ Literatura Woźniaka, op. cit. str. 316.

²⁾ Ibidem.

Znane też były „Słowa cesarza Szachaiszi“, przeróbka prawdopodobnie z perskiego. Rękopis pochodzi dopiero z XV stulecia, ale język jest znacznie starszy.

Już w XI i XII stuleciu znany był na Ukrainie cały szereg apokryfów. Tworzyły one olbrzymi epos chrześcijański, przeniknięty pjetyzmem wiary, chociaż z jej kanonami nie zgodny i dlatego po największej części znajdujący się na indeksie. Prócz utworów drobnych, niby *glossy* do Biblii, były też całe dzieła jak np.: Księga Adama, Księga Enocha, Kazanie Metodiego Patarskiego o początku i końcu świata, a nawet apokryficzne ewangelje Nikodema, Jakóba i Protoewangelja Jana. Apokryfy odznaczały się fantastyczną treścią i silnem uczuciem religijnem.

Odpowiadały one na pytania, które Pismo Święte pozostawiało bez odpowiedzi, jak np. o życiu Adama i Ewy po wypędzeniu ich z raju, o Enochu i Melchezydeku, o Abrahamie i t. p. Życie Chrystusa, Apostołów, cierpienia świętych i męczenników, a wreszcie zagadnienia bytu pozagrobowego (eschatologia), otwierały przed wyobraźnią czytelników szerokie pola myślowe.

Mamy więc apokryty Starego i Nowego Testamentu, apokryficzne Dzieje Apostolskie, apokryficzne Żywoty Świętych, a wreszcie eschatologiczne i apokaliptyczne apokryty.

Szły one na Ruś z Bułgarii (bułgarskie baśnie), przynosili je pątnicy i cudzoziemcy. Do najulubieńszych należała „Wędrówka Matki Boskiej po piekle“, (Хождение Богородицы по муках), temat, który stał się też osnową „Komedji Boskiej“ Dantego. Apokryfy wywarły znaczny wpływ nie tylko na twórczość ludową i piśmiennictwo, ale też na sztuki plastyczne (np. mozaiki w katedrze św. Sofji w Kijowie)¹⁾.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie ów nowy, chrześcijański fundament, na którym zaczęto budować gmach własnej literatury.

Które kamienie i cegły, skąd i kiedy do tego fundamentu

¹⁾ Nad apokrytami pracowali: Tichonrawow, Porfirjew, Jagić, Nowakowicz, Sumcow, Franko. Franko wydał je w V tomach, Lwów 1896—1910. (Dokładna literatura u Woźniaka, op. cit. 317—319).

przywieziono, dokładnie oznaczyć trudno, gdyż wspólny staro-słowiański język nadaje im pozór jednolitości.

To też do pewnego stopnia przedstawia się literatura tego okresu jako wspólny dorobek południowo-wschodniej słowiańszczyzny, a jeżeli uwzględnimy działalność Cyryla i Metodego oraz ich uczniów na Zachodzie, to całego słowiańskiego świata wogóle.

W X stuleciu przodują na tem polu Bułgarzy, w XI Bizancjum i góra Atos. Ale w klasztorach Bizancjum i na świętej górze (Atos) przebywają też mnisi z „ziemi ruskiej“, którzy pracują nad przekładami z języka greckiego oraz nad redakcjami słowiańskich przekładów dla swego kraju. Niemożna więc powiedzieć, jakoby fundament pod literaturę ukraińską był wyłącznie dziełem rąk, względnie głów obcych.

Sporo też przekładów i przeróbek dokonano w domu, na miejscu, co wykazał Sobolewskij w specjalnej pracy ¹⁾.

Chińskiego muru między Ukrainą a Zachodnią Europą, jak już wyżej zaznaczyłem, nie było. „Niema ani jednego polemicznego przeciw-katolickiego dzieła w tym okresie, o którymby można było powiedzieć, że jest on utworem autochtona — Rusina“, — powiada prof. Hruszewskij ²⁾. „Tę i tamtą wiarę Bóg dał“, — mówiono na Ukrainie. W „Wędrówce Daniela“, w legendzie o św. Kindze (Latopis Halicki) na katolicyzm patrzy jak na wiarę chrześcijańską, a nie jak na herezję.

Stosunki zmieniają się dopiero później, w XV i XVI stuleciu.

¹⁾ Do przekładów, dokonanych na Rusi zaliczają: Pandekty Nikona, Regułę Studytów, Topografię chrześcijańską, Historję J. Flawjusza, I redakcję Aleksandriji, Pszczolę, II. redakcję Fizjologa, Księgę Ester, Eksodus Mojżesza (apokryf), Powieść o Akirze, Powieść o Dewgenjusz, Sinaksar i wiele innych. (Vide: Hruszewskij, op. cit. II. 46).

²⁾ Op. cit. II. str. 47. O wpływach zachodnich świadczą: Msza św. Wacława, krótkie żywoty Wacława i Ludmiły, męczeństwa św. Wita, modlitwy do katolickich świętych, przekład katolickiej „мни Матки Божіи“: „wszystko to szło bezpośrednio z Zachodu od Polaków i Czechów“ — konkluduje autor.

Przegląd piśmiennictwa okresu pierwszego.

b) Utwory rodzime.

„Trudno nie oddać palmy pierwszeństwa staremu Kijowowi w jego pierwszych krokach na drodze wspaniałego literackiego rozwoju, przed całą dalszą staroruską literaturą, w której nie powtórzył się już ani „Początkowy Latopis“, ani „Pateryk Peczerski“, ani „Słowo o pułku Igora“, — mówi Władimirow w swojej „Starej ruskiej literaturze“. Daremnie starał się Istrin osłabić zasługę Kijowa i palmę pierwszeństwa oddać suzdalsko-włodzimierskiej literaturze. Kijów był metropolją kulturalną całej Rusi i dopiero Piotr I. punkt ciężkości przesunął stanowczo do Petersburga. Do czasu Piotra I. wszelkie nowe idee, nowe prądy i wszystko to, co Ruś wiązało z umysłowym ruchem kulturalnego świata, szerzyło się w kierunku północno-wschodnim, nie odwrotnie.

Kulturalne pierwiastki Kijowa mają tak wybitne cechy, że znaczenia ich w cywilizacji Rusi zaprzeczyć niepodobna. W historii literatury, jak już widzieliśmy, charakteryzuje go zainteresowanie dla zagadnień ówczesnego ruchu umysłowego, chęć rozszerzenia myślowych widnokręgów, wrażliwość estetyczna i tolerancja w sprawach wiary. Nie widzimy tutaj owego dogmatycznego konserwatyzmu, owego zasklepiania się w kwestiach formalistycznych, owej trwożliwości przed wszystkim, co nowe i obce, które to cechy charakteryzują późniejszą północno-ruską twórczość. Dwa typy etnograficzne, dwie geograficzne jednostki, stwarzały dwie odmienne fizjonomie kulturalne.

Polityczne warunki doprowadziły do przewagi północy nad południem, do państwowej hegemonji pierwszej nad drugą, i, co wślad za tem idzie, do silniejszego rozwoju literatury rosyjskiej, ale dopóki to nie stało się, Kijów dominował nad Rusią.

U wrót oryginalnej literatury W. księstwa Kijowskiego wita nas wyniosła postać *Ilarjona*.

Kapłan cerkwi św. Apostołów na Berestowem (połu), chodził na Peczerskie wzgórze, modlił się i był jednym z pierwszych, którzy kładli osnowy pod Kijowsko-Peczerski klasztor, najbogatszy i najbardziej dla wiary i oświaty zasłużony. W roku 1051

wybrano go pierwszym metropolitą ruskim bez współdziału carogrodzkiego patriarchy. Rozpoczęła się akcja o autonomję cerkwi. Pierwsze próby nie powiodły się. W roku 1054 umarł protektor Ilarjona, Jarosław Mądry. Ilarjon zrezygnował z tronu metropolitalnego i wstąpił do klasztoru ¹⁾. Przypisują mu chwalebłą orację „O Zakoni i Błahodati” (tj. o Starym i Nowym Testamencie), wygłoszoną w rocznicę śmierci Włodzimierza W. w Kijowie wobec księcia Jarosława Mądrego i jego rodziny. Ilarjon wzorował się na ówczesnej greckiej retoryce, używał obfitych figur i tropów, posługiwał się paralelizmem, symbolami, antytezami, ale erudycja nie zabiła w nim szczerego uczucia. Przemawia nie tylko, jako kapłan, ale też jak obywatel, który kocha swój kraj, szczeni się jego świetną przeszłością i prosi Boga o pomyślną przyszłość dla niego. Ta piękna modlitwa stała się bardzo popularną na Rusi.

„Wstań i spójrz na syna Twego, Jerzego, ozdobę tronu Ziemi Twojej, i raduj się i ciesz się! Spójrz na synową Twoją, Irynę, na wnuków i prawnuków, jak żyją, jak Bóg ich chroni, jak Chrystusa chwałą i jak pokłaniają się imieniu Jego. Spójrz na gród, wspaniałością lśniący, na kwitnące cerkwie, na wzrastające chrześcijaństwo a ujrawszy, ciesz się i raduj, chwalcąc dobrego Boga, sprawcę tego wszystkiego”.

Liryczne partie przeplatają wykład teologiczny. Mowca zwraca baczną uwagę na formę. Język jego jest rytmiczny, zbliżony do tego recytacyjnego rytmu, który wyczuwamy niejednokrotnie w kronikach, w „Słowie o pułku Igora”, w „Słowie o Zmartwychwstaniu Łazarza”, w pogrzebowych lamentach, a wreszcie w dumach kozackich. Wpływ oracji Ilarjona na późniejsze piśmiennictwo był znaczny. W kronice halicko-wołyńskiej znajdujemy parafrazy tej oracji. Tak samo w literaturze serbskiej (Domencjan).

Najstarszy rękopis utworu Ilarjona znajduje się w tak zwanych finlandzkich urywkach, (wiek XII) ²⁾.

¹⁾ Według hipotezy Prisielkowa zdobył tam sobie sławę jako Nikon Wielki i był jednym z pierwszych kronikarzy Rusi.

²⁾ Wydania: „Памятники древн. русск. церковно-уч. лит. I.”

„Памятники временъ вел. кн. Ярослава”, М. 1844.

Ждановъ: Слово о законѣ и благодати i t. d. Petersb. 1904.

Ilarjonowi przypisują jeszcze inne kazania, ale bez dostatecznych na to dowodów. Należą one raczej do literatury anonimowej.

Z imiennej wyróżniają się nauki peczerskiego mnicha Teodozego († 1074), pisane dla klasztornej braci. Są one niepretensjonalne i niewybredne pod względem formy, ale szczere.

Mnich Teodozy stwarza regułę klasztorną, przestrzega postów, czuwania, modlitw, zachęca do cnót chrześcijańskich i usilnie stara się o to, ażeby jego bracia klasztorna (około 100 osób) przejęła się duchem ascezy. Wmieszał się on był w spór księcia Światosława z bratem Iziaslawem, ale do takiego tragicznego rozwiązania jak w Krakowie (Bolesław Śmiały i św. Stanisław) nie doszło.

Jako literat nie wytrzymuje Teodozy z Ilarjonem porównania. Ma bardziej historyczne znaczenie. (Zaliczono go w poczet Świętych).

Współczesny Teodozemu, mnich Jakób, jest postacią historycznie niepewną. Przypisują mu Pochwałę Włodzimierza i męczeńskie Żywoty Borysa i Hliba. „Pochwała“, znana tylko z dość późnych kopij, podaje niektóre fakty i daty z życia Włodzimierza W. nie zawsze zgodnie z kronikami. „Żywoty“ wcale dokładne, czasami nawet realistyczne, przedstawiają waśń bratobójczą po śmierci tego księcia. Geneza obydwu jest niepewna. Tak samo hipotetycznie tylko przypisują niektóre utwory himnologiczne kijowskiemu mnichowi Grzegorzowi. (Himnologja już w XI stuleciu jest wcale obfita).

Pewniejsze są postaci Kłyma (Klemensa), Smolatyca i Kyryła (Cyryla) Turowskiego.

Smolatycz, od 1147 r. metropolita kijowski, podobnie, jak wielki jego poprzednik Ilarjon, prowadzi walkę o autonomję cerkwi. Wrogów miał z tego powodu wielu, zarówno w Caro-

Калугинъ: Иларіонъ і т. д. (Памятники др. русск. лит. под редакцію Ропомарева т. I.).

Приселковъ: Митрополит Иларіонъ і т. д. Peterb. 1911

Голубинскій: Історія русск. церкви, Moskwa 1901—4

Грушевський: Історія укр. літератури Кіјów—Lwów 1923.

Возняк: Уст укр. літ. Lwów 1920.

grodzie jak i w Rusi północnej. Kilkakrotnie uciekał z Kijowa. W roku 1164 sprawę ostatecznie przegrał.

Pozostała po nim epistula (Posłanie) do Tomasza, prezbitera smoleńskiego, w której Smolatycz odpira zarzuty, jakoby chełpił się swoim filozoficznym wykształceniem i niepotrzebnie cytował Homera, Aristotelesa i Platona, a lekceważył Grzegorza, nauczyciela Tomasza Smoleńskiego. Pismo święte, według mniemania Smolatycza, zawiera wiele miejsc, które trzeba tłómaczyć symbolicznie. Wymaga to wyższego wykształcenia, do którego Smolatycz zachęca adresata.

Epistula Smolatycza jest wymownym dowodem jego uczoności. Znał on między innymi dzieła Grzegorza Teologa, Jana Eksarcha i Jana z Damaszku. Wielka szkoda, iż tego ciekawego dokumentu, który jest pierwszą literacko-naukową polemiką, nie posiadamy w oryginale, lecz w przeróbce jakiegoś nieznanego nam bliżej mnicha Atanazego.

Kyryło Turiwskyj (około r. 1130) był biskupem w Turowie, (później kanonizowany). Zostawił 8 kazań na niedziele i święta, rozprawę o mniszym stanie, 30 modlitw i kanon pokutny. Z licznych innych dzieł, które przypisują temu wybitnemu krasomówcy, wymienić należy ciekawą przypowieść o duszy i ciele ¹⁾.

Podajemy wyjątek: „Dziś wiosna kwitnie, ożywiając jestestwa ziemskie, burzliwe wiatry powiewają cicho i pielęgnują płody, ziemia ziarn karmicielka, trawę zieloną rodzi. — Piękna wiosna, to wiara Chrystusowa, odradzająca człowieka w jestestwie nowem, a burzliwe wiatry, to grzechotwórcze pomysły, które przez pokutę w cnoty przerodziwszy się, zbawienne dla dusz owoce hodują.

W kazaniach Turowskiego widoczna jest gruntowna znajomość Pisma Świętego, patrystyki, literatury teologicznej i retorycznej. Kazanie na Wielki Piątek, z trenami Matki Boskiej pod krzyżem Zbawiciela, jest właściwie poematem, pełnym silnego religijnego uczucia i grozą przejmującego dramatyzmu.

¹⁾ Najpełniejszy Zbiór w „Рукописи гр. Уварова“ t. II. pod redakcją Suchomlinowa. (Pokutnego kanonu brak).

Wyjątek: „Już ja więcej nigdy nie doznam radości, bo świat mój, nadzieja i życie, Syn i Bóg zgasnął na drzewie... Nie wiem, jako ta ziemia stać może, czując, że na niej Ty wisisz na krzyżu!

„Przyjdźcie i zobaczcie tajemnicę sądu Bożego — bo oto ten, który wszystko ożywił, umartwion jest śmiercią przekłątą“.

Natomiast kazanie na Wniebowstąpienie Chrystusa, to trjumfalne misterjum, którego początek rozgrywa się na ziemi, a dalsza akcja w niebieskich regionach.

Turiwskij, jako autor hymnów, okazuje sporo oryginalności, łącząc tradycję literacką z pierwiastkami poezji ludowej. Jest on artystą dużej miary, ale jako konstruktor ustępuje miejsca Ilarjonowi. Podobnie jak on używa wszystkich środków, któremi rozporządzało ówczesne krasomówstwo, aż do rytmu i rymów (werbalnych) włącznie. Paralelizm i symbolistyka odgrywają u niego znaczną rolę. Ale uwaga jego jest bardziej zwrócona na piękny, wyszukany wyraz, a mniej na cele wychowawczo moralizujące ¹⁾.

Wraz z Ilarjonem i Smolatyczem należy do autorów, dbających o wysoką kulturę literacką. Natomiast Nestor, Teodozy i inni piszą popularnie.

Do XII. wieku należy prawdopodobnie Jerzego Zarubskiego Epistula do duchowego Syna, zalecająca młodzieńcowi, który w autorze chciał mieć swego duchowego ojca, wszelakie chrześcijańskie cnoty: pokorę, miłosierdzie, litość i miłość bliźniego.

Radzi strzec tajemnic przyjaciół, wystrzegać się plotkarstwa i zazdrości. Występuje przeciw zabawom świeckim (wiesiołkowie, muzycy, „skomorochy“), każe gęśli zastąpić psalterzem, a gawędy i filozofowanie czytaniem ksiąg teologicznych.

Anonimowe pochwały i kazania kryją ciekawy pobytowo-obyczajowy materiał. Jedno p. t. „Słowo o książętach“ zwraca się z gorącym apelem do książąt, ażeby zaniechali waśni i i walk bratobójczych ²⁾, które są powodem

¹⁾ Najdawniejszy rękopis kazań Turowskiego z roku 1282 (Kormcza Knyha) Były one też znane w południowej Słowiańszczyźnie. Modlitwy drukowano w XV. wieku.

²⁾ Motyw: „Słowa o pułku Igora“.

niedoli narodu. Inne ganią ich za to, że budują sobie wspaniałe pałace i urządzają uczty „wieloludne“.

Szukajcie, książęta, zbawienia w prawdzie, wyzbywszy się pożądania złota, a wy, księżne-panie, wiedźcie, że ratunek wasz w prawości i w pogardzeniu srebrem.

W utworach tych przez powłokę ascetycznego krasomówstwa zarysowują się uchwytnie kształty rzeczywistości, a przez teologiczną erudycję przeziiera naiwny wyraz piękna. Kazania („Słowa“) i Żywoty („Żytia“) dominują nad całą twórczością XI. i XII. stulecia.

Oba te rodzaje nie tylko przenikają bogatą hagiograficzną literaturę, ale wkraczają nawet w dziedzinę historii, tak, że trudno dzisiaj powiedzieć, czy pierwotnym zamierzeniem historyków było przekazanie potomnym wieści o czasach minionych, czy też chęć wymalowania galerii wielkich i wielce dla wiary i kultury zasłużonych mężów. W malowidłach tych przestrzegają oni wzorów i kanonów bizantyńskich, stwarzając raczej „ikony“, niż portrety. Religijno-artystyczne cele górują nad realistycznospołeczными. A przecież wbrew intencjom autorów przez linie stylizowane przeziiera rysunek rzeczywistości, a przez dźwięki klasztornej antyfony dolatuje do naszych uszu odgłos pieśni ludowej. I właśnie to zlanie się elementu bizantyńskiego z miejscowym, narodowym, nadaje ukraińskiej hagiografii niemało swoistego uroku.

Z hagiografów najgłośniejsze imię zdobył sobie Nestor (* 1056—1114), którego też, nie zupełnie słusznie zresztą, nazywają ojcem historjografji ruskiej¹⁾. Choćż żywot jego wszedł w skład „Pateryka“, nie posiadamy wiele biograficznych danych. Wiemy, że wstąpił do Peczerskiego klasztoru po śmierci Teodozego, brał udział w przeniesieniu jego relikwii (1091) i zdobył sobie szeroki rozgłos, jako mąż uczony i święty.

Napisał „Cztenia“ (Czytania) o męczennikach Borysie i Hlibie, którymi zajmował się przedtem Jakób Mnich, oraz Żywot św. Teodozego. Autorstwo obu tych prac jest

¹⁾ Władimirow i Abramowicz bronią tego poglądu, Hruszewskij atakuje, Szachmatow opowieść o początkach klasztoru peczerskiego przypisuje Nikowi Wielkiemu, którego Prosielkow identyfikuje z Ilarjonem.

pewne, natomiast niepewnym jest stosunek Nestora do Jakóba Mnicha. Obydwaj zależni byli od wzorów bizantyńskich.

„Jednego dnia, kiedy poszedłem do miasta w jakiejś sprawie i usiadłem sobie na jednym miejscu, siadła koło mnie jakaś kobieta, której dotychczas nie znałem. Powiedziała mi, że przyszła z innego miasta, niby Bogiem wiedziona. Opowiedziała mi o świętym Ojcu Mikołaju i o błogosławionych męczennikach Borysie i Hlibie, powtórzę wam to teraz, a wy słuchajcie pilnie i nie zrażajcie się niezręcznością moją“.

Tak prosto i bez pretensyj opowiada Nostor. „Jednego dnia“, „jakaś kobieta“, z „innego miasta“ świadczą, jak skrzętnie retuszuje on realne rysy, dbając o wyraz ogólny, uduchowiony, chce bowiem, ażeby postaci jego owiane były urokiem nadziemskiej świętości. Jako literat wykazuje duży talent kompozycyjny i poczucie stylu ¹⁾. Choć ulega wpływom hagjografii bizantyńskiej, kopistą nie jest. Zwłaszcza w żywocie Teodozego wprowadza tak wiele materiału oryginalnego, iż czytelnik chętnie zapomina o wzorach. Żywot św. Teodozego znany był też w Bułgarii i Serbji, i to już przed stuleciem XV ²⁾.

O Nestorze, jako historyku, będzie mowa później.

¹⁾ Trudno oprzeć się wrażeniu, iż na hagjografię wpływała ikonoplastyka. Cerkiew św. Wasyla, zbudowana na wzgórzu, na którym stał „idol“ Peruna. Cerkiew Desiatynna (989—996), katedra Sofijska (1037), Cerkiew Wzięcia w Kijowskiej Ławrze (1073), wreszcie Michajłowski Sobór (1108), ozdobione były wspaniałymi freskami i mozaikami. Do dzisiejszego dnia w Sofijskiej katedrze przechowało się 625 freskowych postaci, olbrzymia mozaika z postacią Matki Boskiej, Eucharystja, Zwiastowanie, Pantokrator. Widok tych stylowych dzieł sztuki musiał wpływać na styl utworów słowa.

²⁾ Шахматовъ: Нѣсколько словъ о Несторовомъ Житіи св. Θεοδοсія (Икѣѣстія отд. р. яз. 1893).

Абрамовичъ: Исслѣдованія о Кіево-Печерск. Патерикѣ. (Ibidem 1902).

Tenże: Житія св. мучениковъ Бориса и Глѣба. Petersburg. 1916.

Бодянский: Житіе Θεοδοсія i t. d. (Чтенія въ Имп. Обществѣ Ист и Древностей Рос. при Моск. университетѣ, 1858, 59, 70).

Соболевскій: Когда написано Несторово „Чтеніе“ i t. d. (Изв. Второго Отд. Имн. Ак. Наукъ) 1916.

Шахматовъ: Нѣсколько словъ о Несторовомъ Житіи i t. d. (Изв. Отд. русск. языка и слов. Ам. Наукъ, I. 1.).

Щепкинъ: Zur Nestorfrage. Archiv für Slavische Philologie, XIX.

Z końca XI. st. mamy cały zbiór utworów, poświęconych bardzo popularnemu na Rusi świętemu Mikołajowi. Żywot św. Mikołaja przerobiono z greckiego oryginału, tak samo niektóre cuda. Ale oryginalne są: Kazanie o przeniesieniu jego zwłok do Bari (w Italji), Pochwała i cztery opowiadania o cudach. Z nich najpiękniejsze o cudzie z jeńcem połowieckim. Oto treść jego:

Kijowski pobożny Rusin trzymał u siebie w niewoli bardzo bogatego Połowczanina. Chciał go puścić na wolność, ale jeniec nie miał wykupu, ani ręczyciela. Poszli więc do cerkwi i Połowczanin wezwał św. Mikołaja, aby ręczył za niego, że kiedy wróci do domu, to wykup przyszłe. Wróciwszy jednak, śmiał się z łatwowiernego Rusina i nawet nie myślał o uiszczeniu się z długu. Trzykrotnie upominał go św. Mikołaj, aż wreszcie dotknął go tak okropną chorobą, że Połowczanin odesłał do Kijowa bogaty okup, ażeby się tylko od niej uwolnić.

Wpływy hagjografji na historjografię (Żywotów świętych na kroniki) są niezaprzeczone. Tylko stylizacja z konieczności ustąpiła miejsca dążeniom do t. z. historycznej prawdy. Nie stanie się to prędko i nagle. W rysunku historycznych postaci długo jeszcze widzieć będziemy tę samą ikonograficzną tradycję, którą widzieliśmy w Żywotach świętych. Ale poezja ludowa ożywia je coraz bardziej i coraz częściej kronikarz ulega urokowi niepokonanej siły życia. Zapomina więc o szablonie, pisze szczerze, tak, że po wielu stuleciach w słowach jego wy czuwamy tchnienie epoki ¹⁾.

Pierwowzorami ukraińskich kronik były bizantyńsko-bułgarskie „kroniki świata“. Nie jest wykluczone, że ich miernej wartości dziejopisarstwo nasze zawdzięcza swoją oryginalność. (Były zbyt słabe, ażeby wywierać mogły wpływ silny). Kronikarstwo na Rusi tworzyło się anonimowo, zbiorowo i kompilacyjnie. Miało to swoje dobre i złe strony, Zamiast całego szeregu autorów i utworów, z rozmaitych miejsc i różnych okresów czasu, mamy dzisiaj historyczne zbiory, jakieś niby dziejopisarskie archiwa, w których praca wielu ludzi, oraz indywi-

¹⁾ Ten dar wskrzeszania przeszłości odziedziczą późniejsi historycy Ukrainy: Kostomarow, Kulisz, Antonowycz, Bahalij, i najbardziej z nich zasłużony, najwszechstronniejszy — M. Hruszewskyj.

dualne ich cechy zlały się w pełne całokształty. Jest coś wspólnego zatem, co łączy pieśń ludową z pisaną pieśnią o przeszłości — z kronikami, a mianowicie — ofiara indywidualizmu ich twórców. Kroniki ukraińskie, to nie utwory poszczególnych autorów, lecz zbiorowa księga przeszłości narodu. To też geneza tej księgi nasuwa badaczowi nieprzewyżnione trudności ¹⁾. Zawiązkiem jej jest „Początkowa“, lub „Najdawniejsza“ kronika kijowska. Nie zachowała się ona w oryginale, tylko w zbiorze sporządzonym prawdopodobnie na Wołyniu w XIII. w., później w okolicy Pskowa przepisany.

Zbiór ten to Kodeks Ipacki. Bliższy oryginałowi jest kodeks Chlebnikowski, sporządzony na terytorjum ukraińskim, oraz pochodzące od niego kodeksy: Żywotowski, (Pagodinski) i Jermolajewski.

Osnowę najstarszego kijowskiego latopisu tworzy: „Powist' wremennych lit“. Opiera się ona na tradycji miejscowej, kijowskiej i nie zajmuje się północną Rusią. (Normandska teoria jest późniejszą, ad maiorem gloriam Nowogrodu powstałą). „Powist' wremennych lit“ to poprostu zbiór kijowskich opowieści o założeniu Kijowa, o jego pierwszych panujących oraz o ich walkach z wrogami. Autor korzystał też z pieśni ludowych i nie kuśli się o chronologizację, która pojawiła się dopiero później.

Z biegiem czasu wskutek ustawicznych przeróbek i wstawek ta pierwotna powieść zmieniała się nie do poznania; schrystjanizowała się i zbizantynizowała. Historję Rusi starano się związać z dziejami powszechnymi, od potopu i wieży babilońskiej począwszy. Podobnie też usiłowano Kijów związać z Nowogrodem. Od niego przyjęto normandską teorię pochodzenia

¹⁾ Szlecer uważał za najstarszą kronikę ruską dzieło Nestora. Przeciw takiemu mniemaniu wystąpił Strojew (1820). Między 1840 a 1850 r. prowadzono żywą polemikę na ten temat. Po pracy Bestużewa (1868) przyznano kompilacyjny charakter kronikom ruskim. Około roku 1890 Szachmatow porusza kwestję na nowo. Usiłuje wykryć poszczególnych autorów kompilacji. W roku 1922 jego uczeń Perfeckij wydaje w Bratysławie rozprawę p. t. „Русские летописные своды“ itd, w której kontynuuje wywody swego nauczyciela. Analityczną pracę prowadzi i nadaje jej kierunek M. Hruszewskij w swojej Historji Ukrainy i w Historji ukr. literatury.

książąt. (Ruryk, Askold, Dyr, Ihor). Jeszcze później do tej pierwotnej „Powieści o latach dawnych“ włączono również opowieści o poszczególnych ludziach i zdarzeniach jak n. p.: o założeniu Peczerskiego klasztoru, o powstaniu w Kijowie, „o karach boskich“, o śmierci Wsewołoda, o wojnach z Połowcami, a wreszcie (pod rokiem 1097) wzruszającą swoim realizmem powieść o oślepieniu ks. Wasylka Trembowelskiego.

Pod rokiem 1111 znajduje się dopisek O. Sylwestra, ihumena wydubyckiego, który „te księgi napisał“. Czy był tylko kontynuatorem, czy jednym z redaktorów lub autorów, jest to pytanie tak samo nierozstrzygnięte, jak rola Nestora i Nikona.

Już Kostomarow starał się wydzielić z tego dziejopiskarskiego archiwum element czysto literacki, owe pieśni i „słowa“, z których korzystali kronikarze, przerabiając je na modłę duchowną, t. j. zacierając ich charakter świecko-pogański. M. Hruszewskij prowadzi tę pracę dalej. Pokazuje się, że już w związku t. zw. „Kroniki Nestora“ mamy ślady jakiejś sagi o Kiju i jego braciach oraz ich siostrzycy, białej Łebedi¹⁾. Obrowie zmieszani z klechdami o olbrzymach, historia Olega wykazuje również motywy poetyckie, tak samo jak historia z mieczem przy zbieraniu daniny dla Chazarów²⁾. Paralełę bardzo pięknej powieści o wieszczym Olegu, który zginął od swego ulubionego konia³⁾, znajdujemy w islandzkich sagach i w serbskiej opowieści. Oleg i Olga prowadzą nas do Eddy.

O walkach z Derewlanami i Ułyczami świadczą również ślady jakichś zaginionych rapsodów, w których jest mowa, jak to kijowscy książęta „przymęczali“ niepokornych sąsiadów. Dzieje Światosława to też niby jakaś wielka bohaterska pieśń. To samo powiedzieć można o historii Włodzimierza Wielkiego, jego wojnie z Jaropołkiem, jego krwawych swatach z Rohnidą,

¹⁾ Łabędź — w języku ukraińskim rodzaju żeńskiego.

²⁾ „Polanie zapłacili dań Chazarom mieczami. I rzekli starcy chazarscy księciu swemu: Nie dobra to danina. Zdobyliśmy ją szablami, z jednej strony ostrzami a ich oręż, to miecze z obu stron ostrzone. Wezmą oni daninę od nas i od ziem innych“. I tak się też stało. Panują bowiem książęta ruscy do dzisiejszego dnia nad Chazarami“.

³⁾ Temat poezji Puszkina i Rudańskiego.

wyprawie po grecką cesarzównę, Annę, nawet o chrzcie i szerzeniu nowej wiary.

Od Jarosława Mądrzego literacki element traci nieco na historycznej wartości a nabiera bardziej dekoracyjnego znaczenia. Czuje się wyraźniejszy rytm, występują plastycznie traktowane obrazy, nad kroniką unosi się duch wieszczego Bojana.

„I są kości jego dotychczas tam leżące,
Syna Światosława i wnuka Jarosławowego“.

Całe to dziejopisarskie archiwum od „Powieści lat dawnych“ do roku 1116 nazywamy zwykle Kroniką Nestora.

Przedłużeniem tak zwanej kroniki Nestora jest *Latopis Kijowski*. Powstał on w Kijowie z annałów i rozmaitych opowieści. Dokończono go (r. 1200) w tym samym Wydubickim klasztorze, w którym ihumen Sylwester opracował t. zw. kronikę Nestora. *Latopis Kijowski*, podobnie jak jego poprzednik, ma charakter kompilacyjny¹⁾. Jest historycznym zbiorem XII stulecia. Z początku suchy, oficjalny i lojalny, ożywia się w opowiadaniu o Iziaslawie, o męczeńskiej śmierci Igora i o zgonie Rostysława, którego ostatnią modlitwę do Matki Boskiej podaje w całości. Natomiast napad Andrzeja Suzdalskiego i zrujnowanie Kijowa (1169) przedstawia powściągliwie i bez refleksji²⁾.

Dziwnie wygląda apologia ks. Andrzeja, tego burzyciela macierzy grodów ruskich. Natomiast bardzo wdzięcznie odbija od niej cykl halicki, rozpoczynający się rodzinnym dramatem ks. Jarosława Ośmomysła a kończący się powrotem jego syna Włodzimierza na ojcowski tron w Haliczu (1190)³⁾. Opowiada-

¹⁾ Składowe części tej kompilacji i jej uwarstwienie oznaczył Hruszewskij w swojej „Historji Ukrainy“ t. III. str. 487, wydanie 2.

²⁾ „Wzięty był Kijów miesiąca marca, 8 dnia, w środę, w drugim tygodniu postu. I grabiono cały gród przez dwa dni: Podole i Górę i klasztory i Sofję i Dziesięcinną cerkiew. I nie było litości nikąd i dla nikogo. Cerkwie płonęły, chrześcijan zabijano, innych wiązano, kobiety prowadzono w niewolę, gwałtownie rozłączano z mężami, dzieci płakały, patrząc na matki. Złupiono majątku mnóstwo, ogołocono cerkwie z obrazów, ksiąg i szat, dzwony wszystkie zdjęto. I był w Kijowie jęk, tęsknota i smutek nieucieszony i lży nieustanne“.

³⁾ Opowieść o trzeciej wyprawie krzyżowej przemawia za halickiem pochodzeniem tej partji.

nie o intrygach Wsewołoda Suzdalskiego jest niedokończone. Kronikę zamyka opis poświęcenia cerkwi na Nowym dworze i pochwała jej fundatora.

Kronika Kijowska, największa ze wszystkich kronik ruskich, odznacza się różnorodną treścią, różnaitą formą i często zmieniającym się tonem. Poszczególne części składowe nie zostały scementowane należycie. Nie jest ona zatem artystycznym dziełem w całości, ale w poszczególnych częściach przedstawia wartość pierwszorzędną. Opowieść o Iziaslawie to jedyny w swoim rodzaju obraz życia na Ukrainie w XII stuleciu. Widzimy książąt, ich rodziny, ich otoczenie, walkę poglądów, ścieranie się interesów, osobistych i klasowych. Wyczuwamy rozdźwięk między pięknymi hasłami a brzydkimi dziełami, między słowem i czynem, widzimy jak sprytny książę potrafił wodzić za nos swoich poddanych, jak wybitna jednostka dawała sobie radę z tłumem, jakie były hasła czasu i ideały życia. Wszystko to przedstawione zostało spokojnie, realnie, czasem nawet realistycznie, bez popisywania się erudycją, bez obłudy i bez jakiegś tendencyjności, z podejrzanych wypływającej motywów. Opowieść o Wsewołodzie Olhowiczu (1140—1146) zaznajamia nas z ówczesnym mechanizmem rządowym, z jego stosunkiem do wiecu i z paktami-konwentami książąt. Halicka część latopisu wprowadza nas w proces wytwarzania się bojarzkiego możnowładztwa na ziemiach zachodnio-ukraińskich i jego współzawodnictwo z władzą książęcą. Są to osobne utwory literackie, które włączono do Kroniki Kijowskiej, ale ich odrębności zatrzeć nie zdołano. Świadczą one o wzmożonym ruchu i o znacznym wyrobieniu techniki literackiej. W t. zw. Kronice Nestora przeważa element poetycki, w Kijowskiej prozaiczno-narratywny.

Z jakiej sfery pochodzili autorowie? Z duchownej i świeckiej, ale utwory większych rozmiarów redagowano prawdopodobnie w klasztorach, gdzie znajdowano dla takiej pracy najkorzystniejsze warunki ¹⁾).

Halicko-Wołyński latopis jest trzecią częścią tego

¹⁾ Wydanja: Полное собрание русских летописей. Т. I. Лаврентіевская летопись. СПб. 1910. Т. II. Ипатьевская летопись. СПб. 1908. 2-е ви-

historycznego zbioru. Kijowski zwracał uwagę przede wszystkim na Kijów i ziemie z nim związane, Halicki zajmuje się głównie Haliczem i sferą jego wpływów.

Rozpoczyna się rokiem 1205 (śmierć ks. Romana), jest zatem między nim, a jego poprzednikiem kilkuletnia przerwa. Chronologii brak, chociaż autor obiecał liczbę lat później wpisać według antjochijskiego soboru, według olimpiad i rzymskich „wisokostów” (rok słoneczny 366 dni)¹⁾. Brak ten utrudnia orientację w wypadkach na przestrzeni całego stulecia (XIII.).

Ale autor świadomie opuszczał daty, mając na oku pragmatyzm, kontynuator zaś szedł jego śladami. „Autor” — gdyż Halicko-Wołyński latopis tem właśnie różni się od swoich poprzedników, iż jest utworem bardziej jednolitym. Prawdopodobnie dzieje całych lat 50, tj. od roku 1205 do 1255, napisał jeden człowiek. Imienia jego nie znamy, ale fizjognomja zarysowywuje się wcale wyraźnie. Człowiek świecki, pozostający w bliskich stosunkach z dynastją Romanowiczów, może dworzanin lub członek książęcej kancelarii²⁾, bardzo wykształcony, pobożny, ale rycerz i tylko rycerz. Rycerskim duchem owiana jest cała jego powieść o losach Romanowiczów; celem pracy jest przekazanie rycerskiego ducha potomności. Ma on nietylko bystry wzrok i pewne pióro, ale jest też przenikliwym psychologiem. Wyczuwa tętno czasu, jak nikt inny. Cechuje go pewien duchowy arystokratyzm, szuka wykwintnej formy, ma nawet, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, „pańskie maniery” w wypowiedaniu się³⁾. Ale jest artystą wielkiej miary. W ks. Danile Romanowiczu widzi wcielenie rycerskich ideałów, robi go więc centralną postacią kroniki. Obserwuje swego wybrańca od dziecka i wraz ze wzrostem modelu rosną siły artysty, dzieło jego potężnieje pod względem treści

дання Арх. Ком. — Радзивилловская или Кенигсбергская Лѣтопись. Спб, 1902. (Wydania „Общества любителей древней письменности“).

Prace: Бестужевъ — Рюминъ: О составѣ русскихъ лѣтописей, 1868. Погодинъ: Исследования, t. IV. Костомаровъ: Лекции по русской истории.

¹⁾ Chronologję dał M. Hruszewskyj.

²⁾ Miał przed oczyma ugodę króla węgierskiego z Romanem Danilowiczem.

³⁾ Używa często dat. absol. lubi imiesłowowe formy itd.

oraz środków ekspresji, aż wreszcie staje się jednym z klejnotów historjografji całego średniowiecza. Jako taki, Halicko-wołyński *latopis* jest zarówno cennym źródłem historycznym, jak też pierwszorzędnym zjawiskiem literackim, odzwierciedlającym psychikę ludzką w pewnych ramach czasu i przestrzeni. Widzimy jak na zachodnich ziemiach Ukrainy załamuje się dawny ustrój kijowski i jak formuje się nowy, bliższy zachodowi Europy, jak kwestje wiary ustępują miejsca interesom dynastji, jak uczucie patriotyczne i poczucie rycerskiego honoru nabiera coraz większego znaczenia. Halicz staje się spadkobiorcą Kijowa; kiedy ten milknie, on zaczyna przemawiać. Autor kroniki halickiej jest jego wymownym rzecznikiem.

Nie chcę przez to powiedzieć, że przemawia wyłącznie od siebie. I on też korzystał z rozmaitych źródeł, obcych i swoich, przejmował się czarem pieśni ludowej i opowieści rycerskich, ale materiał ten przetapiał w swojej twórczej pracowni i nadawał mu swój własny wyraz. Tworzył nie tyle kronikę, ile jakąś wielką powieść historyczną i tem też głównie różni się jego utwór od wielu, nieraz nawet bardzo uczonych kronik zagranicznych.

Zabiegami króla Daniela (Danyło) o tron austriacki kończy się pierwsza połowa kroniki Halicko-Wołyńskiej. Dalej pisze ktoś inny. Z początku naśladuje swego poprzednika, im dalej jednak, tem bardziej wyzwala się z zależności od niego. Element rycerski zanika, na pierwszy plan wysuwają się pytania społeczne i kulturalne. Po mistrzowsku, choć nie tak poetycznie, kreśli obraz napadów tatarskich z Kuremsą i Burundajem, a następnie przechodzi do wydarzeń na Litwie po śmierci Mendoga. Dzieje od śmierci Wojszelka do roku 1289 pisze znowu jakaś inna ręka, naginając swój styl i pragmatyczny sposób traktowania przedmiotu do autorów poprzednich. Mniej interesuje się Litwą, a więcej uwagi poświęca Polsce. Jest to również człowiek uczony, należący do otoczenia księcia Włodzimierza Wasylkowicza, ale bardziej duchem religijnym przejęty, niż jego poprzednicy. Ideałem pierwszej połowy kroniki był rycerski wojowniczy książę Daniel, a dalej podobną rolę odgrywa uczony, dobry, ale nieszczęśliwy książę Włodzimierz Wasylkowicz.

Kronika, doprowadzona niemal do końca XIII. stulecia, jest dziełem istotnie wiekopomnem, łabędzim śpiewem, jak się Omelan Ohonowskij wyraził, starej literatury ¹⁾.

Bliskim kronikom ze względu na treść i formę jest Kijowsko-Pieczerski Pateryk ²⁾.

Kroniki malują portrety twórców schrystjanizowanego państwa ruskiego, Pateryk stara się uwiecznić postaci owych mężów świątobliwych, którzy wyrzekli się uciech i przyjemności światowych na to, ażeby z murów i jaskiń peczerskiego klasztoru prowadzić zaciętą walkę z duchem pogaństwa, z przewrotnością ludzką, z grzechem, przedewszystkiem zaś, ażeby pokonać skłonność do złego w swoich własnych duszach, a to przez post, modlitwę, czuwanie i ofiarność, przez cnoty mnisze. Jest zatem Pateryk księgą zbiorowego dramatu walki o zbawienie duszy, epopeją ascetyzmu na Rusi, którego gniazdem i główną ostoją był kijowski klasztor peczerski.

Jako taki stał się Pateryk księgą najulubieńszą na Ukrainie, którą ciągle przerabiano, uzupełniano, przedłużano, wreszcie przetłumaczono na język polski (1635 r.) i niejednokrotnie drukowano.

Prócz Psalterza, a później Eneidy Kotlarewskiego i Kobzarza Szewczenki, żadna książka na Ukrainie takiej popularności nie miała. Pateryk był glorią, promieniejącą nad peczerskim klasztorem, poetycką tęczą siedmiobarwną, która zjawiała się po każdej burzy dziejowej, dowodem Opatrzności Bożej, czuwającej nad tym klasztorem i dopóki Ławra Peczerska stała, dopóty Pateryk opromieniał ją swoim urokiem.

Najcenniejszy poetycki utwór słowiańskiego średniowiecza „Słowo o pułku Igora“ — zachował się w jedynym tylko odpisie, niby cudem przechowanym i odnalezionym, a Pateryk,

¹⁾ Studja nad kroniką Halicko-Wołyńską w Sołowjowa historii Rosji, w Pogodina Izsledowaniach, w Bestuzewa-Riumina „o sostawie russkich letopisiej, a dalej u Szaraniewicza: Hypatios-Chronik als Quellen-Beitrag zur österr. Geschichte, Lwów 1872, Markiewicza: O russkich letopisiach, Aristowa: Pierwyja wremienja christianstwa w Rossiji, Firsowa: Soderżanie i charakteristika halicko-wołyńskiej letopisi i t. d. Hruszewskiego: Chronologja podij hałycko-wołyńskoj litopysy.

²⁾ Dlatego mowa o nim tutaj, a nie później.

choć pod względem wartości artystycznej w porównanie ze *Słowem o pułku Igora* iść nie może, miał być niczem nie zachwiany. *Słowo o pułku Igora* było najpiękniejszym wyrazem rycerskiego ducha z okresu książęcego i wraz z tym duchem wstępowało do grobu; Pateryk odbijał ducha walczącego chrystjanizmu, więc żywot jego trwał dłużej. Walka ducha o panowanie nad ciałem, zapasy pierwiastka dobrego ze złym, wreszcie wielka obfitość elementu cudowności i bogactwo opowieściowe zapewniały temu pomnikowi większą wytrzymałość, aniżeli wszystkim innym.

Geneza Pateryka nie jest dość jasna. Protoplastów miał w paterykach Synajskim, Jeruzolimskim, w *Vitae Patrum* itp. Niejeden rys odziedziczył po patrystyce greckiej, ale materiału własnego było aż nadto wiele, więc i wyraz otrzymał swoisty. Data założenia klasztoru mogła być datą urodzin Pateryka. Czy była -- nie stwierdzono.

Pierwsza redakcja składała się z powieści o cudach przy budowie cerkwi Peczerskiej, z epistudy Simona do Polikarpa i z 9 jego opowiadań o świętych, z 11 powieści Polikarpa oraz z kroniki mnichów peczerskich. Zachowało się 16 odpisów tej pierwszej redakcji. Wszystkie dość późne. Uczeni przyjmują, że ta pierwsza redakcja była gotową w XIII. stuleciu. (Nie wykluczone, że wcześniej ¹⁾).

Drugą redakcję reprezentuje odpis z 1406 r., sporządzony dla biskupa Arsenjusza. Prócz dawnego materiału zawiera *Służbę i Pochwałę św. Teodozego*, żywot Nestora i rozprawkę o dziejach klasztoru.

Redakcje Kasjanowskie z r. 1460 i 1462 rozszerzają treść poprzednich przy pomocy materiałów kronikarskich. (Z drugiej redakcji kasjanowskiej sporządzono przekład polski, wydrukowany 1635 r. Z niej też drukowano prawdopodobnie Pateryk po rusku).

Epistuda Simona do Polikarpa z dodatkiem 9 opowiadań o świętych i 11 powieści tegoż Polikarpa tworzą najoryginalniejszą część Pateryka.

¹⁾ Więc nie wielki grzech przeciw chronologii, jeżeli na tem miejscu o Pateryku mówimy.

Polikarp, duch niespokojny, wstępuje i występuje z klasztoru, wreszcie stara się o tron biskupi. Simon odradza mu, mówiąc, że nic godniejszego być nie może nad służbę Bogu w peczerskim klasztorze. Na dowód przytacza 9 powieści o peczerskich mnichach, bohaterach i męczennikach. Pełno tutaj fantastyki i legendarnego materiału, wiele ciekawych psychologicznych momentów i niezwyklej kazuistyki, a wszystko przeniknięte moralizującą tendencją.

Powieści Polikarpa mają podobne motywy i przewodnie idee, ale są bardziej po literacku wykończone i oryginalniejsze. Niektóre czyta się jak wcale ładne chrześcijańskie nowele. Powieść o Mojżeszu Węgrzynie prowadzi nas „w Lachy”, (do Polski) i opowiada o kuszeniach tegoż Mojżesza przez jakąś panią polską. Kończy się tem, że Pan Bóg pokarał tę Polkę, a okaleczony Mojżesz wrócił do Kijowa, umarł w Peczerskim klasztorze i tworzy cuda dla tych, którzy „walczą ze złądzą”.

Cenniejszą pod względem literackim i ciekawszą jest powieść o Łebedniku, który cudownym sposobem wyrabiał sól z popiołu, a najpiękniejszą o „Marku grabarzu”.

Mnich, zamknięty w mrocznej celi klasztornej, i prowadzący ustawiczną walkę ze złymi duchami, perypetie tych walk i wojenne fortele obustronne, moc świętego słowa i potęga wiary, umarli, słuchający kazań i aniołowie, pomocnicy wszelkiego zbożnego dzieła, wszystko to wpływało silnie na wyobraźnię ludu i nie mogło pozostać bez wpływu zarówno na twórczość ludową¹⁾, jak też i na dalszy rozwój piśmiennictwa.

* * *

¹⁾ Голубинскій: Історія русск. церкви I.

Пѣтуховъ: Извѣстія отд. русск. языка. 1904.

Шахматовъ: Кіевопечерскій Патерикъ и печерская лѣтопись. (Извѣстія отд. русск. языка, 1897. Tenże: Житіе Антона и печерская лѣтопись (Журналъ Мин. Нар. Просв. 1898. III.).

Абрамовичъ: Исслѣдованія о Кіево-Печерскомъ Патерикѣ какъ историко-литературномъ памятникѣ (Извѣстія отд. русск. яз. 1901 i 1902.

Goetz: Das Kiever Höhlenkloster als Kulturzentrum des vormongolischen Russlands. Passau 1904.

Wydanie tekstu — Jakowlewa z r. 1872 i lepsze Szachmatowa i Abramowicza z r. 1911.

Około roku 1100 napisał książkę Włodzimierz Monomach¹⁾ swoją „Naukę“, rodzaj moralnego testamentu, utwór, wymownie świadczący o tem, z jakim trudem świeckie pióro musiało się przedzierać przez gąszcz erudycji duchownej i jak wiele traciła literacka koncepcja na medytacjach religijnych.

Autor „Nauki“, syn ks. Wsewołoda, który „w domu siedząc, pięciu językami władał“ i wnuk (po kądzieli) cesarza Konstantyna Monomacha, był jednym z najenergiczniejszych książąt, i jedynym dotychczas znanym księciem-literatem na Rusi. Człowiek wykształcony, znający grecką i swoją literaturę, posiada niezaprzeczony talent literacki, dobrą pamięć, dar obserwacyjny, zmysł praktyczno-wychowawczy a równocześnie pewną skłonność do liryzmu. Z jednej strony jest widoczny u niego wpływ formy greckiej (dichotomja) a z drugiej poezji ludowej. Z tej ostatniej bierze chętnie zwroty i obrazy poetyckie. Mówi wiele o swoich własnych przeżyciach, zachęcając w ten sposób swoich synów i następców do wytrwałej pracy i czujności, do życia umiarkowanego i zbożnego, kładzie nacisk na obowiązki księcia względem biednych i pokrzywdzonych, względem gości i cudzoziemców. Nie każe stosować kary śmierci, nawet gdyby winowajca zasłużył na nią, gdyż „nie godzi się gubić duszy żadnego chrześcijanina“.

W tym samym kodeksie (Ławrentjewskim), w którym przechowała się „Nauka“ ks. Monomacha, znajdujemy pod rokiem 1096 jego wzruszający list do księcia Olega Horysławicza, z którym walczył syn Monomacha Mstysław i w walce tej zginął. Monomach prosi adresata, ażeby mu odesłał synową-wdowę. „Nie widziałem przedtem ich szczęścia, niechajże teraz, jeżeli nie pieśniami, to łzami uświęcę ich wesele“. „Nie chcę ich zła, lecz pragnę szczęścia dla braci w ziemi ruskiej“. Te słowa ks. Monomacha objaśniają intencje autora obu utworów, tak znamiennych dla charakterystyki ówczesnych warstw książęcych²⁾.

Między rokiem 1106 a 1108 odbył pielgrzymkę do Ziemi

¹⁾ Wielkim księciem Kijowskim był od r. 1113—1125.

²⁾ Drukowane te utwory w „Памятники древне-русской церковно-учительной литературы“, tom III.

Świętej „przeor (ihumen) ziemi ruskiej, Daniel” i opisał ją w swoim „Pałomnyku”, (nazwa pochodzi od palmy, z którą pątnicy z Ziemi św. wracali). „Pałomnyk” to jedyny utwór ówczesnej literatury ukraińskiej podróżniczej. Ma sporo geograficznego, historycznego, apokryficznego i obyczajowego materiału. Podobnie, jak Ilarjon, nie skrywa mnich Daniel swoich uczuć patriotycznych i u grobu Zbawiciela zapala lampę, napełnioną „oliwą czystą” na intencję książąt i rodaków swoich. W Jerozolimie przebył 16 miesięcy, zwiedził całą Palestynę i wszystko, co tutaj widział i słyszał, opisał z pedantyczną ścisłością. Toteż książka jego służyła jako przewodnik dla późniejszych pątników, a o jej wielkiem rozpowszechnieniu świadczy sto dotychczas odkrytych odpisów. Zaczyna i kończy Carogrodem, chociaż niemniej chętnie przeczytalibyśmy dzisiaj opis wędrówki jego z Czernihowszczyzny, (z której prawdopodobnie pochodził), do Carogrodu. Ma bystry dar obserwacyjny, żywą ciekawość dla obcych krajów i narodów. Wiara jego jest szczerą, pozbawioną scholatyizmu. Apokryfy wybiera ciekawe i bardzo poetyczne. Zwłaszcza szeroko i barwnie opisuje Wielkanoc w Jerozolimie.

Oto wyjątek: W wielki piątek po niesporach wycierają Grób Zbawiciela, wylewają lampy, wiszące nad nim, nalewają do tych lamp „oleju drzewnego” czystego, bez wody, wkładają knoty, ale nie zapalają ich, tylko o godzinie 2 w nocy zapieczętują Grób Zbawiciela. Wtenczas też gaszą wszystkie lampy, nie tylko tam, ale i we wszystkich cerkwiach w Jerozolimie. Tego dnia i ja też chudopacholek, poszedłem o godzinie 1 w południe do księcia Balduina i pokloniłem mu się nisko. A on, ujrzawszy mię, uklonił się i poprosił łaskawie do siebie, mówiąc: „Czego chcesz ihumnie ruski?” Poznał mię bowiem i pokochał bardzo gdyż był człowiekiem dobrym, pokornym i wcale nie dumnym. I powiedziałem mu, że pragnąłbym postawić lampę moją u Grobu Zbawiciela za wszystkich książąt naszych, za całą ziemię ruską i za wszystkich chrześcijan ziemi naszej.

Nie miał takiego szczęścia utwór drugiego Daniela, nie mnicha, lecz prawdopodobnie młodego, świeckiego człowieka, którego nazwano *Danielem Zatočnykiem* (wygnańcem), gdyż popadł on w niełaskę księcia i podobnie jak Owidjusz zesłany był w dalekie, północne ziemie, nad jezioro Łacz. Ażeby przebłągać rozgniewanego pana, napisał tutaj rozprawkę dydak-

tyczno-polityczną na temat bogactwa i ubóstwa, mądrości i głupoty, cnót i przewrotności kobiecych, godnych i niegodnych urzędników, wreszcie dobrych i złych książąt.

Rękopis („Mołenie” — „Błaganie”) oblepił woskiem i wrzucił do wody. Połknęła go ryba, którą złowił rybak książęcy i w ten sposób „Mołenie” owo dostało się do rąk księcia. Książę przeczytał i wzruszony ułaskawił autora.

„Błaganie Daniela Wygnańca” poraz pierwszy przez Kałajdowicza (r. 1821) a powtóre przez Undolskiego według innej redakcji (r. 1856) wydane, pozostaje dotychczas przedmiotem naukowego sporu.

W roku 1880 ukazało się studjum Modestowa, który wystąpił z twierdzeniem, iż cała ta historia z wygnaniem, rybą i zagniewanym księciem jest zwykłą fabułą literacką, nie mającą nic wspólnego z życiorysem nieznanego nam bliżej autora.

Hipotezę tę poparli Szczurat i Istryń. Szlapkin, Gussow i Laszczenko podtrzymują dawne mniemanie. Spór trwa dalej. Prawdopodobnie mamy przed sobą utwór nie w jego pierwotnym kształcie, tylko w późniejszych dowolnych przeróbkach. Stąd nadmiar materiału aforystycznego i niejednolitość tonu. (Autor występuje raz w roli petenta, to znowu, jako krytyk, raz prosi, błaga i rozczula, to znów urąga i śmieje się szyderczo). Trudno jednak winę za to spychać na niego, jak to uczynili Franko i Gołubinskij. Ponosi ją raczej nieświadomość niepowołanych przerabiaczy.

Ale nawet w teraźniejszym zdeformowanym kształcie Błaganie Daniela Wygnańca jest ciekawe ze względu na swój bogaty materiał gnomiczno-pedagogiczny, z ksiąg i z ust ludu zebrany, a spory pęk światła na stosunki społeczno-obyczajowe w czasach książęcych rzucający. Czas napisania niepewny. Ta literacka petycja adresowana była w rozmaitych rękopisach do rozmaitych książąt, jedna nawet do syna Włodzimierza W. (A więc XI stulecie).

Wyjątek: Książę, panie mój! Wszyscy napawają się obfitością domu twojego. Tylko ja żądny jestem łask twoich, jak jelen wód źródlanej. I jak drzewo obok drogi rosnące cierpi od przechodzących mimo, tak też i ja wystawiony będę na obrazę powszechną, dopóki strachem powagi Twojej nie ochronisz mię, jak ogrodzeniem potężnem.

Przegląd literatury pierwszego okresu.

c) „Słowo o pułku Igora“ i „Słowo o zmartwychwstaniu Łazarza“.

Najpiękniejszym wyrazem epiki XII. stulecia i najcenniejszym klejnotem słowiańskiej poezji całego średniowiecza jest „Słowo o pułku Igorowym“ (Pieśń o wyprawie Igora).

Stworzył ją nieznany autor nie później jak w roku 1187 ¹⁾. W roku 1183 chodził W. Ks. Światosław na Połowców, pobił ich i chana ich, Kobjaka, wziął do niewoli. Książęta: Igor (Nowogród Siwierski), Wsewołod (Trubczewski), Światosław (Rylski) i syn Igora, Włodzimierz, w wyprawie tej udziału nie brali, lecz w maju, 1185 r. wyprawili się na własną rękę. Nie powstrzymało ich ani zaćmienie słońca, ani przedwczesne upały, które książętom i ich wojom, w stal zakutym i na ciężkich koniach jadącym, dobrego wyniku nie rokowały. Książę Igor, „przejawszy się nawskróś duchem dzielnym, mężnym, poprowadził swe pułki na Połowców plemię, niosąc zemstę na mieczach za ojczystą ziemię“ ²⁾. Szli w kierunku Donu. W pierwszej bitwie, piątkowej, pokonali Połowców, wzięli mnóstwo jeńców i wszelkiej wojennej zdobyczy. Ale drugiego dnia, bardzo rano: „Ziemia tętni, pyłem okryta droga, mąci się woda, chrzęszczą zbroje, ukazują się Połowców roje — od Donu, od morza i ze wszech stron otaczają pułki Igora“.

Dzielnie walczyli książęta, zwłaszcza Wsewołod, niedaremnie bujnym turem zwany. Ale przewaga była po stronie Połowców; sprzyjał im step i cała przyroda. Od upału więdły usta spragnione i zsychały się kołczany, stepowy wiatr dął w oczy Igorowym rycerzom, wstrzymywał ich strzały, a połowieckim pomagał do lotu.

Od świtania aż do zmierzchu,
A od zmierzchu do świtania
Lecą strzały hartowane,
Grzmocą szable o pancerze,

¹⁾ Zwraca się do halickiego księcia Jarosława Ośmiomysła, Igorowego teścia z apostrofą i wezwaniem do odwetowej wyprawy, czego nie zrobiłby, wiedząc, że Jarosław nie żyje.

²⁾ Cytaty z mego przekładu, Kraków 1905.

Trzeszczą kopije stalowe
 W nieznanem polu,
 Wśród ziemi połowieckiej...

Walczyli dzień, walczyli dwa, a trzeciego około południa
 upadły chorągwie Igora.

I rozłączyli się bracia waleczni
 Nad brzegami szumiącej Kajały.
 Tu ucztę ukończyli rycerską,
 Wypiwszy wino krwawe co do kropli.
 Upoili gości i sami
 Za ojczyznę polegli głowami,
 Wiednie trawa stepowa od żalu,
 Drzewa tęskniąc gałęzie schylają.

„Już ruskich rycerzy nikt ze snu nie obudzi!” Legło ich
 bardzo wielu, wielu dostało się w jasyr. Książęta też. Zaledwie
 15 uczestników wyprawy wróciło z Hijobową wieścią do domu.

I okryły się smutkiem grodów mury, a niewiasty ruskie
 płacząc, wołały: „Już nam naszych mężów ani myślą wymyśleć,
 ni dumą wydumać, ani zoczyć oczyma!”

Wówczas to Wielki Książę Światosław miał sen. Śniło
 mu się,

Że leżał na Dnieprowem wzgórzu,
 Na łożu z cisu zrobionem,
 Pod czarną kapą.
 Napój podawano mu w krużu,
 Siny, z wina i trucizny mieszany.
 A próżne, połowieckie kołczany
 Na obnażone łono jego
 Ckliwiąc go, perły błyszczące sypały...

Podniesie oczy wzwyż, a nad nim powała bez dźwigaru
 wisi, grożąc, że runie, spojrzy przez okno, a tam stada biesich
 wron obsiadły wzgórza i nie lecą ku morzu... Nie trudno było
 bojarom wytłómaczyć ten sen książęcy i nie trudno domyśleć
 się, co im na to odpowiedział książę. Jego „Złote słowo” było
 wyrazem niezadowolenia z książąt siwerskich, kryło też w sobie
 obawę o przyszłość ojczyzny i okazywało szczerą chęć odwetu.

Ale ten rycerski zamiar rozbijał się o niezgodę książąt.
 Zamiast z wrogami toczyli oni ustawiczne walki ze sobą. Auto-

rytet Wielkiego księcia należał do wspomnień lepszej przeszłości. Książę Światosław siedział na kijowskim tronie, jakgdyby leżał na cisowem łożu — obezwładniony.

A tymczasem Połowcy, rozzuchwaleni ostatniem zwycięstwem, napadli na Ruś, zniszczyli wiele miast i z bogatemi łupami wrócili w swoje stepy.

Kiedy zatem nadzieja na oręż zawiodła, autor daje głos sercu.

W Putywlu, mieście, jako kukulki kukanie,
Słysząc głos księżniczki Jarosławny:
„Dnieprze, Słowuty synu starodawny!
Ty, co swym strugom przez granitów ławy
Przebiłeś drogę w połowiecką ziemię,
Ty, coś kołysał na swych falach brzemię
Statków wielkiego księcia Światosława,
Wysłuchaj prosby mojej, bądź łaskawy,
Przynieś mi męża mego, bym do niego
Przez morze gorzkich łez nie pomyślała!”

Gorąca prośba Igorowej żony została wysłuchaną. Igorowi udało się przy pomocy Połowczanina Owłura ująć z niewoli. Po jedenastu dniach wędrówki przybył on szczęśliwie do domu ¹⁾.

Poemat kończy się radosnem powitaniem Igora i według zwyczaju, pochwalnemi okrzykami na cześć książąt.

Zdarzenia te odtwarza poeta nie w epicznem opowiadaniu, tylko w szeregu obrazów, krótkich i silnych, impresjonistycznie traktowanych. Powitanie książęcych braci: Igora i Wsewołoda, zaćmienie słońca, nocny pochód przez stepy, bitwa, ucieczka — każdy moment ma swój koloryt, nastrój, swój odrębny rytm. Między obrazy są wstawione refleksje, wspomnienia, liryczne intermezza, z których najpiękniejsze, to „Płacz Jarosławny”. W akcji żywy udział bierze przyroda, nie tylko współczująca, ale i współczynna. Krajobraz żyje wraz z człowiekiem, teraźniejszość wypływa z przeszłości, obydwie są rodzicielkami dni przyszłych. We wszystkim logika nieubłagana. Dwa pierwiastki, dobry

¹⁾ Jego brat, Wsewołow i syn, Włodzimierz, pozostawali w niewoli 2 lata. Włodzimierz cenił się z córką chana połowieckiego Konczaka, która wychrzciła się i przybyła z nim na Ruś.

i zły, życzliwi i wrodzy bogowie, Daźboh i Dyw. Sam fakt wyprawy Igora — drobny, były klęski o wiele gorsze, chociażby niedawne zburzenie Kijowa przez Andrzeja Boholubskiego (r. 1169). Ale bitwa nad Kajałą, to jeden z epizodów kilkunastokrotnej walki Rusi z narodami koczującymi, Europy z Azją, dwóch kultur i dwóch światopoglądów — a więc temat godny poematu. Stąd powaga z jaką go autor traktuje.

Kto był tym autorem? Rękopisu nie mamy, tylko odpis o wiele późniejszy. Nie wiemy jak się autor nazywał, skąd pochodził, jakie zajmował stanowisko. Ale to pewne, że był człowiekiem świeckim, bliskim warstwie książęcej, prędzej rycerzem lub dworzaninem, aniżeli śpiewakiem dworskim. Chwali bowiem jednych książąt, a potępia drugich, czuje się w nim godność wieszczą, a nie uniżoność dworaka. Z uwielbienia dla Jarosława Ośmomysła i jego córki, księżniczki Halickiej, można wnosić, że nie był im obcy. Może wraz z Jarosławną na Zadnieprze z Halicza przybył. Może brał udział w wyprawie Igora i zaraz potem poemat swój napisał (stąd przewaga elementu uczuciowego nad narratywnym). Stał pod świeżym wrażeniem faktu i dla spokojnego, epicznego opowiadania brakowało mu odpowiedniej perspektywy.

Był człowiekiem wykształconym, znającym literatury obce i swoją, nie wyłączając pieśni ludowej, z której bierze porównania, obrazy, przysłowia, może nawet ów rytm recytacyjny, tak bliski pogrzebowym lamentom. I odwrotnie — niejedno zaczerpnie późniejsza pieśń ludowa i piśmiennictwo ukraińskie z jego niezrównanego poematu. Mógł znać Homera, ale nie pozostawał pod jego bezpośrednim wpływem, jak sądził Wjaziemskij, ani pod wpływem Józefa Flawiusza, o czym starał się nas przekonać Barsow, nie naśladował epiki późno-bizantyńskiej, jak to twierdził Wsiewołod Miller, ani sag skandynawskich, co przypuszczali Polewoj, Dawidow, Pagodin, Żdanow i inni. Tak samo brak pewnych argumentów na pokrewieństwo „Słowa” z „Pieśnią o Rolandzie” (Hipoteza Kałłasza) i „Nibelungami”. (Patrz „Staroruska literasura” Władimirowa). Autor był zbyt wielkim poetą, ażeby kogokolwiek potrzebował naśladować. Fabułę dało mu życie, a formę podyktował geniusz poetycki. Dzieje znał świetnie, we współczesnych stosunkach

politycznych, w pytaniach dynastycznych, w waśniach książęcych orjentował się znakomicie, stąd twierdzenie, że nie był dzieckiem gminu. Posiadał umysł bystry, ułatwiający mu wzloty na owe wyżyny, z których można ogarniać szerokie widnokreśli, oglądać przeszłość i przeczuwać przyszłość, a zapominać o tak zwanych „złośliwościach dnia bieżącego“, o partjach i stronnictwach. Stąd ten jego ton wieszczcy i trwoga o przyszłość narodu. Kochał kraj swój, a widział, że krótkowzroczność książąt, ich kłótnie i swary prowadzą go do zguby, więc wzywał do zgody, do opamiętania się, do pokuty. Jego „Słowo“ jest istotnie „słowem złotem“, pełnem szczerzej miłości, troski i wielkiego rozumu. Takie „Słowo“ musi być oryginalnem. I nie może być pieśnią ludową — to jasne — chociaż ze wspólnego z nią gruntu wyrasta.

Odczuł to Puszkina i w czasie sporu o autentyczność „Słowa“ stanął w jego obronie, twierdząc zupełnie słusznie, że w XVIII stuleciu nie było w Rosji człowieka, który mógłby taki falsyfikat sporządzić. (A wcześniej chyba tembardziej). Nie wątpił o tem Mickiewicz, który „Słowu“ poświęcił XIV i XV swoją paryską prelekcję, a o zrozumieniu starożytnego ducha naszego poematu przez Szewczenkę świadczą jego niezrównane przekłady.

Tak więc trzech przedstawiciele poezji słowiańskiej odrazu zgodnie zrozumieli swego wielkiego przodka, nie bacząc na tak zwane „ciemne miejsca“ jego wyjątkowego utworu.

„Ciemne miejsca“ powstały wskutek tego, że nie posiadamy autografu, tylko mieliśmy jeden jedyny odpis i to późny, niewiadomo z której ręki, ale jasny pozostał duch utworu dla każdego, kto poprzez zepsucie szczegółów potrafi spojrzeć na całość.

Właśnie objaśnieniom owych ciemnych miejsc poświęcono ogrom znużonej pracy. Powstała cała olbrzymia literatura o „Słowie o pułku Igora“. Pisali o niem rozmaici uczeni w rozmaitych językach. Zabierali słowo najwybitniejsi sławiści. Przyczynili się oni bez wątpienia do tego, że poemat stał się głośnym w świecie, a nam stał się bliższym, bardziej słowiańskim i naszym. To jednak, co czas zaciemnił, pióro rozjaśnić nie zdołało. Pozostało wiele szczegółów niejasnych i niejedno miejsce można

rozmaicie tłumaczyć. Całość jednak zadziwia nas zarówno bogactwem treści, jak i piękną formą. Poemat nie postarzał się, czego dowodem coraz to nowe przekłady na rozmaite języki. (Na polski dotychczas pięć: A. Krasieńskiego, Bielowskiego, Godebskiego, Łepkiego i Tuwima) i coraz nowe, niekiedy wspańskie wydania.

Odkrył „Słowo” hr. A. I. Musin-Puszkina w roku 1795. i ogłosił je drukiem w r. 1800. Rękopis, nabyty od Joila, mnicha Spaso-Jarosławskiego klasztoru, pochodził z XIV. lub XV. stulecia i zaprzepaścił się w r. 1812 podczas najazdu Napoleona na Moskwę. Przedtem jednak sporządzono z niego dokładną kopję dla carycy Katarzyny. Pierwszy druk tedy i owa kopja zastępują nam miejsce oryginału ¹⁾.

„Słowo o pułku Igora”, chociaż rozmiarami nie duże, (około 700 wierszy w przekładzie), zawiera bardzo obfity i różnorodny materiał, czego dowodem jest ostatnia praca o niem Członka Akad. Peretca (str. 351 wielkiego formatu). W tej pracy podana też najważniejsza literatura „Słowa o pułku Igora”. ²⁾

Jeżeli „Słowo o pułku Igora” ma tylko t. zw. ciemne miejsca, to z drugiego pomnika poezji staroruskiej „Słowo o zmartwychwstaniu Łazarza” pozostały luźne partje, z których

¹⁾ „Słowu o pułku Igora” zawdzięczamy między innemi jedyne świadectwo o Bojanie, jako o poecie, o indywidualności, nie zaś jako o nazwie poetów epików wogóle. Autor „Słowa” zwraca się do Bojana, jako do znanej osobistości, mówi nawet o jego akompanjamencie, zapowiadając, że będzie śpiewać inaczej, niż on.

²⁾ Барсовъ: „Слово о полку Игоря” i t. d. I.—III. 1887—1889.

Буслаевъ: „Истор. хрестом. др. русск. лит.” 1861.

Владимировъ: „Древнерусск. лит. Киев пер.” 1900.

Martin Hattala: „Slovo o polku” i t. d. 1821.

Ждановъ: „Литература Сл. о п. Иг.”, 1880.

Лонгиновъ: „Истор. исследования” i t. d. 1882.

Максимовичъ: „Собрание Сочинений” III. 1880.

Огоновський: „Слово о п. Иг.” 1876.

Перетц: „Слово о полку Игоревім”, Kijów 1926.

Arthur Luther: „Die Mär von der Heerfahrt Igers” 1923.

E. Hoffmann: „Beobachtungen zum Stil des Igorliedes”, Archiv f. Sl. Philologie. XXXVIII. 1923.

Abicht: „Das südrussische Igorlied” i t. d. 1906.

Obszerne studjum w literaturze Hruszewskiego.

trudno odbudować całość. Nawet tytuł jest nieustalony. (Pypin nazywa je Słowem Adama w piekle do Łazarza).

Słowo o pułku, jest nawskróś świeckim poematem, Słowo o Łazarzu, religijnym. a ściślej mówiąc, apokryficznym. Pierwsze przechowało się w jedynej kopji, drugie w rozmaitych i dość różnych odpisach. Mimo to pokrewieństwo jest widoczne i różnica wieku niewielka. Wstęp i zakończenie „Słowa o Łazarzu“ ma tylko kopja Sołowiecka. Jednak i w niej wstęp jest fragmentaryczny, osnuty na temacie odstępstwa człowieka od przykazań boskich: „Ale poślę ja słowo moje na ziemię, gwoli zbawienia rodzaju ludzkiego od zakusów djabelskich“. Po wstępie następuje dramat, rozgrywający się w piekle¹⁾. Prorok Daniel oznajmia swoim towarzyszom dobrą nowinę o zstąpieniu Chrystusa na ziemię i wychwala Go. Słyszając to Adam, ucieszył się wielce i radził wysłać poselstwo do Chrystusa, bawiącego na ziemi, aby ich uwolnił od mąk piekielnych.

Poselstwo to ma spełnić Łazarz, przyjaciel Chrystusa. Dowiedziawszy się, kto ma być posłem, Adam zaczął się bić rękami po twarzy i ciężko jęcząc mówił: „Opowiedz o mnie Panu, światły przyjacielu Chrystusa, Łazarzu!“ Tutaj następuje cały teologiczny wykład Adama o jego winie i karze. Powołuje się on na proroków, na Mojżesza, Dawida i Salomona, mówi o ich zasługach i przypomina, że wszyscy oni są jego wnukami. Kończy słowami:

Czy za grzechy nasze nie chcesz się ulitować nad nami,
Czy czekasz li na czas odpowiedni?
Jeden Ty wiesz, kiedy masz ku nam zniżyć,
Jesteś bowiem długo cierpliwy i dobry,
My zaś ludzie małego umysłu.
Przyjdźże ku nam śpiesznie,
Wyzwól nas z piekła i ujarzmij djabła,
Aby Cię poznali nierozumni żydowie,
I abyśmy się pokłonili Tobie.

Prośbę tę Łazarz zaniósł Chrystusowi a Chrystus ją wysłuchał. I zstąpił Chrystus do piekła, a z nim liczne potęgi niebieskie, i kazał skruszyć wierzeje miedziane i rzekł do Adama: „Ta oto prawica stworzyła cię i ona cię wybawi od zguby“.

¹⁾ Czyśćca niema.

Prototypu tego poematu dotychczas nie odkryto. Prawdopodobnie jest oryginalny, ale kto, -kiedy i gdzie go napisał — niewiadomo. Jest to misterjum pełne pięknych obrazów i nie bez prawdziwie poetyckiego polotu. W rytmie, a nawet w kilku miejscach żywo przypomina „Słowo o pułku Igora“. Widocznie obydwie wyrosły z tego samego twórczego podłoża ¹⁾).

Tylko dla tych, którzy nie znają ani kronik, ani „koladek“, „szczedriwek“ i „hołosiń“, „Słowo o pułku“ wygląda jak literacki monolit, jest zjawiskiem niespodziewanem i niezrozumiałem; kto zaś czytał uważnie powieści o Oldze, Światosławie, Włodzimierzu W., kto przypomina sobie z kronik oblężenie Kijowa, pojedynek Mstysława z Rededią, opis bitwy Listwińskiej, kto zna Byliny, ten widzi tło, na którym występuje „Słowo o pułku“, ten pojmie też jego związek z późniejszą literaturą, (której szczątkiem jest „Słowo o Łazarzu“), — aż do „Dum“ włącznie.

* * *

Literatura XI, XII, a po części i XIII stulecia rozwija się na przełomie pogańskiego i chrześcijańskiego światopoglądu. Charakteryzuje ją z jednej strony tęsknota za wiarą ojców a z drugiej żarliwa propaganda nowej religii. Starą wiarę i dawny światopogląd przechowuje pieśń i kazka ludu, nową religję szerzy piśmiennictwo. Genjalne „Słowo o pułku“ wiąże oba pierwiastki w harmonijną całość.

Kijów, według Adama Bremeńskiego „rywal Carogrodu i przesławna ozdoba wschodniej cerkwi“, ze swoimi 400 świątyniami, z przepychem warstw wyższych a dostatkiem niższych, z wysoko rozwiniętą sztuką i przemysłem jest głównem ogniskiem ruchu literackiego. Organ literatury, język starosłowiański, ukrainizuje się — tak samo wzory obcego piśmiennictwa.

Literatura ukraińska osiąga w tym czasie wysoki stopień rozwoju. Ilarjon, kroniki, Pateryk, Słowo o pułku —

¹⁾ Перетц: Историко-лит. изслѣдованія. III. 1903.

1. Франко: Слово о Лазаревѣ воскресеніи. (Зап. Наук. тов. ім. Шевченка XXXV.—XXXVI).

Prócz tego prace Porfirjowa, Pypina i historia literatury Hruszewskiego.

to najwyższe stopnie tego rozwoju. W całości jest ona ciekawym obrazem walki obcych wpływów z pierwiastkami swojskimi, religii pogańskiej z chrześcijańską, ustroju wiecowego z feudalizmem, wreszcie pola ze stepem i lasem, Europy z Azją ¹⁾.

¹⁾ Pogodin („Записки о др. русск. языкѣ“, Извѣстія 1856) wystąpił z twierdzeniem, że do XIV stulecia w Kijowie mieszkali Rosjanie, którzy po napadach Tatarów przenieśli się na północ, a ich miejsce zajęli „małorosy“, przybyli z Podkarpacia. W ten sposób chciał Pogodin całą literaturę W. Księstwa Kijowskiego przypisać twórczości geniusza rosyjskiego. Jest to tak zwana hipoteza Pogodina, która w naukowym świecie słowiańskim wywołała żywą dyskusję, a nawet polemikę. Przeciw Pogodinowi wystąpił w całym szeregu prac M. Maksymowycz, później Żyteckij, Daszkiewycz i B. Antonowycz, wreszcie Jagić. Pogodinowi najzarderliwiej sekundował Sobolewskij („Лекції“). Przegląd prac na temat tego sporu między Ukrańcami a Rosjanami znajdujemy w artykule Pypina („Вѣстникъ Европы“ 1886, kwiecień), a gruntownie całą kwestję rozpatrzył raz jeszcze prof. A. Kolessa („Dialektologische Merkmale“ i t. d. Archiv für sl. Philologie, t. XVIII. 1896). Przeciwnicy Pogodina wykazali na podstawie badań filologicznych, historycznych i archeologicznych, że już najdawniejsze pomniki lit. W. Ks. Kijowskiego mają cechy języka ukraińskiego, że ziemie naddnieprskie od czasów pradawnych zamieszkałe były przez plemiona ukraińskie i że hipoteza Pogodina nie posiada podstaw naukowych. Prof. A. Brückner („Geschichte der russischen Litteratur“ str. 4) pisze: Nur Kiev ist daher die „Mutter“ der russischen Städte; nur an Kiev und seinen Großfürstenstuhl ist die altrussische Geschichte, Kultur und Litteratur geknüpft; der russische Norden und Osten nimmt daran nur passiven Anteil; nur im Süden, d. h. bei den heutigen Kleinrussen, ist alles altrussische Wesen geschaffen... Moskau, später Petersburg, sind somit nur die Erben des Kiever Vermächtnisses.

Napady tatarskie. Skutki polityczne. Ich wpływ na literaturę. Rozbiór Rusi. Wschód i Zachód.

Włodzimierzowa dzierzawa nie miała tej długowiecznej trwałości, o którą tak gorąco błagał Boga Ilarjon. Ustawiczne walki ze stepowymi najeźdźcami i niezgoda książąt udzielnych podkopywały jej fundamenty. Kijów był jabłkiem niezgody. Trudno go było utrzymać, a przecież każdy kusił się o posiadanie „Złotowierzczego grodu”. Był to główny węzeł komunikacyjny na przestrzeni wschodniej Europy i jeden z większych rynków handlowych ówczesnego świata. Stąd, a nie tylko z ziemi mlekiem i miodem płynącej, brały się jego bajkowe bogactwa.

Północna Ruś, w bagnach i lasach ukryta, z zazdrością spoglądała na swoją polańską siostrzycę. Aby się z pod jej hegemonji uwolnić, trzeba ją było zniszczyć. Dzieła tego dokonał Andrzej Boholubski r. 1169. Kijów był zrujnowany okrutnie. Ale tkwiła w tym grodzie jakaś moc niespożyta, tkwiąca w bogactwie ziemi, w tężyznie rasy i w geograficznem położeniu. Rujnowano go, łupiono, brano w jasyr, a on po każdym ciosie wnet przychodził do siebie. „Aż nadszedł nań Bóg naród nielitościwy, naród srogi, który nie szczędzi ni młodzieńczej urody, ani niemocy starczej, ni małoletności dziecięcej”¹⁾.

„Roku 1240 przyszedł Batyj pod Kijów z wielką potęgą, z wielką siłą wojsk swoich, okrążył miasto i zaczął je oblegać. I był taki skrzyp wozów, taki ryk wielbłądów, takie rzenie tabunów końskich, że słowa usłyszeć nie było można”²⁾. Batyj

¹⁾ Z kazania Serapjona.

²⁾ Z kroniki Halicko-Wołyńskiej.

podstąpił pod Kijów od „Polskich wrót“, ustawił tam swoje tarany i walił w mury w dzień i noc. Dzielnie bronił grodu wojewoda Dymitr. Niestety – Kijów zdobyto, zrujnowano, spalono, mieszkańców wycięto lub zabrano w jasyr. Z tego upadku już się Kijów nigdy do swojej dawnej świetności nie dźwignął.

Roku 1299 przeniesiono metropolitalny stolec do Włodzimierza nad Kłazmą; w Kijowie pozostała tylko Ławra Peczerska, biedna, ale aureolą cudownej świętości ukoronowana. Podobnie jak olbrzymi, mozaikowy obraz Matki Boskiej w katedrze św. Sofji, „nieruchomą ścianą“ zwany, przetrwała Ławra wszystkie burze dziejowe i przez 7 stuleci stała, jako pomnik dawnej świetności „macierzy grodów ruskich“, Kijowa.

Resztki tej świetności wędrowały w dwóch kierunkach: na północ i ku zachodowi. Na północy emigracja ukraińska przyczyniła się do wzrostu nowego państwa, późniejszego (od r. 1328) księstwa moskiewskiego, a na zachodzie wzmacniała drugą metropolję ukraińską, Halicz, który już w stuleciu XII., za Jarosława Ośmiomysłem zwanego, osiągnął był znaczny stopień politycznego i kulturalnego rozwoju. Jeden z jego następców, Roman Mstysławicz (1199–1205), ukrócił butę bojarską, a wzmocniwszy władzę książęcą, rozszerzył swe zwierzchnicze wpływy na Kijów i Czernihowszczyznę. Tak tedy Halicz, kiedy się Kijów w swojej potędze chwiać zaczyna, podejmuje trudne zadanie utrzymania dziedzictwa Włodzimierzowego.

Nadzwyczajną energję w tym kierunku rozwinał ks. Daniel, uwieńczony w roku 1253 przez papieskiego legata w Drohiczyne królewską koroną. Podczas napadu Tatarów na Kijów w 1240 r. namiestnik jego siedział już w tym grodzie. Z bratem swoim Wasylkiem Trembowelskim żył on w idealnej zgodzie, halicko-wołyńskie ziemie silnie obaj trzymali w swych rękach i można się było spodziewać, że też i resztę Włodzimierzowych włości przyłączą do swego berła, a to tem bardziej, iż książęta we wschodniej Ukrainie coraz bardziej drobnieli i słabli.

Napady tatarskie zrujnowały plany króla Daniela (Danyła). Usiłował on stawić im opór, budował zamki obronne, pertraktował z Rzymem, wciągał do wspólnej akcji Litwinów, aż wyprowadzony w pole przez chytrą mongolską rozchorował się ze zmartwienia i umarł w 1264 r. Nie mógł się bowiem pogó-

dzić z myślą, że będzie wasalem tatarskim. Pogodzili się z nią książęta północno-ruscy (późniejsza Moskwa), niejedno wzięli od Tatarów (nawet niektóre rody bojarskie), a okazując wielką uległość na zewnątrz, we wnętrzu wzmacniali swoją autokratyczną władzę. Następcy króla Daniela prowadzili dalej jego politykę. Jeden z jego synów, Szwarno, siadł był nawet na tronie litewskim; drugi, Lew (od niego nazwa miasta Lwowa) prawdopodobnie Ruś zakarpacką przyłączył do swego państwa.

Syn Lwa, Juryj (Jerzy), był władcą potężnym i dobrym, ziemia jego, według słów Długosza, cieszyła się spokojem i dobrobytem. Tytułował się królem, jak jego dziadek. Państwo jego miało wówczas swego własnego metropolitę, fakt wielkiej doniosłości, gdyż kijowska metropolja grawitowała coraz bardziej ku Rusi północnej.

Napady mongolskie zadały Ukrainie niepowetowaną klęskę materialną (ruina grodów, pożogi, jasyr itd.), ale moralnie nie wpływały na nią; Tatarzy ani religii, ani ustroju swego nie narzucali, zwyczajów i obyczajów nie zmieniali, wogóle do kulturalnego życia nie mieszały się, zadowalając się haraczem i pozornym zwierchnictwem. Natomiast wpływ ich na ziemie północno-ruskie już z powodów geograficznych był o wiele silniejszy i nawet dość wszechstronny. Przyczynili się oni tedy znacznie do skryształizowania się dwóch narodowości ruskich: rosyjskiej i ukraińskiej. Rosyjska konserwuje dawne, bizantyńskie tradycje i ulega wpływom mongolskim (autokratyzm, stanowisko kobiety w społeczeństwie, „obszczina“), ukraińska coraz bardziej zwraca się ku zachodniej Europie i przez Polskę ulega jej wpływom, nawet pod względem języka ¹⁾).

Odbije się to na literaturach obydwu narodowości, które coraz bardziej zaczynają oddalać się od siebie i kroczyć osobnymi drogami ¹⁾).

¹⁾ Według Szachmatowa już w XII. st. widoczne były zasadnicze rysy ukraińskiego wokalizmu, a od XII. st. ukraiński język panował w południowo-zachodniej Rusi, jako odrębne narzecze, od północno i wschodnioruskich narzeczy odrębne. W XIII i XIV. st. jego leksykalne i fonetyczne właściwości formują się ostatecznie.

¹⁾ Nie braknie wprawdzie wysiłków sprowadzenia ich na wspólne tory, z tym dodatkiem, iż rosyjska ma być własnością całego plemienia ruskiego,

Ukraińska literatura po napadach tatarskich zmieniła się bardziej ilościowo, niż jakościowo. Ziemie naddnieprzańskie opustoszały, a naddniestrzańskie nie mogły jej dać równie bujnego podłoża. Zmieni się też twórczość ludowa. Osłabną bohaterskie akordy i coraz głośniej rozlegać się będą elegijne tony niedoli ludu, kaznodziejstwo coraz jaskrawiej przedstawiać zacznie napady tatarskie, jako karę boską za grzechy ludzkie, zwłaszcza za pozostałości pogaństwa (dwojewirje - dwuwierze). Braknie tej pewności siebie, tej dumy narodowej, którą widzieliśmy niejednokrotnie w literaturze XI. i XII. stulecia. Ale nie stanie się to nagle i wyłącznie wskutek napadów tatarskich. Już „Słowo o pułku Igora“ pełne jest jakiegoś złego, dręczącego przeczucia. Koloryt poematu jest mglisty, burzliwy, tajemniczy, niby zapowiedź przyszłej katastrofy. Przed Tatarami niszczyli Ukrainę rozmaici Azjaci, nie szczędzili jej sąsiedzi, rujnowali własni książęta, rosła nienawiść północy po południa. Ekonomiczne stosunki w Europie również nie były tu bez znaczenia. Kompas (pierwsza o nim wzmianka z r. 1190) i ożywiona działalność Hanzy skierowały energię handlową ku zachodnim wybrzeżom, a strach przed Mongołami powstrzymywał kupców od podróży na Ruś. Wyszły więc arterje, któremi złoto i srebro płynęły do Kijowa. Wzbogaca się wprawdzie Halicz i Lwów, ale równocześnie wzrasta oligarchja halicka, nie mniej zgubna dla ziem zachodnio-ukraińskich, jak dla wschodnich książąt udzielnych ¹⁾).

Najlepszym dowodem, że nawet taka katastrofa dziejowa, jak napady tatarskie, duchowego oblicza ukraińskiej literatury nie zmieniła, jest kronika „H a l i c k o - w o ł y ŋ s k a“, o której mowa była w związku z t. zw. „Kroniką Nestora“ i z „Kroniką

ukraińska zaś „dla domowego użytku“, ale wysiłki te spełzną na niczem. Ukraińska literatura przez jakiś czas zbliża się do białoruskiej i w czasach t. z. księstwa litewsko-ruskiego jest jego kulturalnym dorobkiem, od końca zaś XVI stulecia ukraiński żywioł narodowy coraz silniej będzie się w niej zaznaczać, torując drogę dla przyjścia Kotlarewskiego.

¹⁾ I jak w Kijowie autor „Słowa o pułku“ występował przeciw „koro-mołom“ książęcym, tak w Przemyślu podnosił głos z tego samego powodu śpiewak Mytusa. Ale, niestety, o tym drugim wiemy jeszcze mniej, niż o pierwszym.

Kijowską". Kronika „Halicko-wołyńska" wykazuje ciągłość linii rozwojowej ukraińskiego kronikarstwa, nie zrywa związków z tradycją literacką, a pod względem wartości, tak naukowych jak też i artystycznych, tak treści jako też i formy, swoim poprzednikom nietylko nie ustępuje, ale nawet niejednokrotnie je przewyższa. Jest to największe dzieło literatury po napadach mongolskich.

Dla charakterystyki podaję treść jednego lirycznego intermezza: Włodzimierz Monomach, walcząc z Połowcami, zabrał do niewoli małego synka połowieckiego chana. Ale dziecko wyrosło na Ukrainie wśród dostatków i wygod kulturalnych i nie tęskniło za ojczyzną. Wówczas ojciec (chan Syrczan) posyła na Ukrainę swego śpiewaka, aby namówił syna do powrotu.

„A kiedy nie zechce wracać, daj mu powąchać stepowy kwiat „jewszan ziele".

Śpiewak nie mógł namówić połowieckiego chłopca; dopiero kiedy dał mu powąchać ziele, ten rozplakał się i rzekł: „Lepiej w swojej ziemi kośćmi leżeć, niż w obcej żyć w rozkoszy".

Nie ustępuje też miejsca swoim poprzednikom kaznodzieja Serapjon, mnich kijowski, a później biskup włodzimierski († 1275). Przemawia ze swadą nie mniejszą od tamtych, ale zrozumiałej i — skromniej. Jest przede wszystkim moralistą. Język ma jędrny, obrazy kreśli malowniczo i efektowne, a co najważniejsza dobrze konstruuje swoje kazania-oracje; na pierwszy plan wysuwa motyw główny, pobocznym wyznaczając miejsca drugo- i trzeciorzędne.

Podobne motywy, jak u Serapjona, spotykamy też u „Chrystolubcia" (miłujący Chrystusa) i u metropolity Cyryla III., który był trzecim z rzędu metropolitą-literatem. Król Danjel pomógł mu do osiągnięcia tronu metropolitalnego, stąd wniosek, że pochodził z ziemi halicko-wołyńskiej. Opublikował „Prawidła (ustawy) Kyryla, metropolity ruskiego", które obok kanonicznego mają też i literackie znaczenie.

„Nie rozprószył że nas Bóg po ziemi całej? Czyż nie zostały zdobyte grody nasze? Nie pokonano ostrzem miecza silnych książąt naszych? Nie uprowadzono w jasyr dzieci naszych? Nie opustoszały chramy boże? Nie jesteśmyż nękanici każdego dnia bezbożnością pogańską? Wszystko to dzieje się dlatego, ponieważ nie przestrzegamy prawideł świętych i błogosławionych ojców naszych... Jednej bowiem duszy ludzkiej nie jest wart świat cały. Jakżeż tedy

nie ma dostać się do ognia wieczystego ten, kto zgorszył dusze mnogie? Człowiek prosty, zgrzeszywszy, odpowie przed Bogiem jedynie za swoją duszę własną, duchowny zaś za dusze wiernych swoich“.

Oto dowód jego „Prawideł“ (reform), które następnie wyszczuła metropolita w słowach prostych, nie zapominając nawet takich grzechów jak obżarstwo, pijaństwo, pieniactwo i lichwiarstwo.

Że zamiłowanie do czytania książek nie zmniejszyło się, dowodem tego „I s m a r a h d“ (Szmaragd) z XIV. stulecia.

Jest to zbiór 150 kazań św. Teodozego Peczerskiego, Cyryla Turowskiego, Serapjona i wielu innych swoich i obcych, oraz rozprawa na temat, jak należy czytać książki i jak trzeba przygotowywać się do życia przyszłego.

W XVI. stuleciu nawiedziła bowiem Europę dżuma („czarna śmierć“) i wywołała z jednej strony chorobliwe miotanie się w rozpuście i grzechu, a z drugiej wzmożoną żarliwość religijną. Stąd też i ożywiony ruch kaznodziejski.

Nowe redakcje „Tołkowej Palei“ (stary testament z głosami przeciw judaizmowi) i Chronograf, oraz nowa fala apokryficznej literatury świadczą zarówno o pielęgnowaniu dawnych tradycji literackich, jako też o słabnącej nowej twórczości.



Zwrot ku Zachodowi.

Element litewsko-białoruski. Unja, humanizm, reformacja, rozwój sztuki drukarskiej, bractwa, szkoły. Pierwsze odrodzenie literatury ukraińskiej.

W roku 1320 umierają bezpotomnie synowie Jerzego, Andrzej i Lew. Bojarzy powołują na tron ich siostrzeńca, Bolesława-Jerzego, który w roku 1340 umiera, prawdopodobnie wskutek truczyny. Ziemia Włodzimierska wzywa wówczas na tron Lubarta, a Halicką rządzi bojarska rada pod przewodnictwem Dmytra Died'ka, który się tytułował „*provisor, seu capitānus terrae Russiae*”. Z pretensjami do tych ziem, jako spadkobiercy, występują Polska i Węgry. Died'ko grozi, że na pomoc powoła Tatarów. Na jakiś czas to pomaga, ale koło r. 1345 rozpoczyna Kazimierz Wielki wojnę z Lubartem o spadek po Romanowiczach. Wreszcie w roku 1387 spadek ten od Węgrów istotnie dostaje się w polskie ręce. Jest to pierwszy rozbiór Rusi. Polacy zajmują zachodnią część Podola oraz ziemie, które później nazywano Wschodnią Galicją, Litwini Wołyń, resztę Podola i Kijowszczyznę, Moskwa Czernihowszczyznę i późniejszą Charkowszczyznę.

Litwa w swoim zaborze pozostawiła ustrój, zwyczaje, obyczaje, język, a nawet rody (Rurykowiczów) w ich włościach. Z nich to, oraz z dawnych bojarskich familii wytworzyła się arystokracja ruska, która w dziejach Litwy i Polski odgrywała znaczną rolę.

Za Kazimierza Jagiellończyka większa część zaboru litewskiego była znowu w ręku Rurykowiczów. W Kijowie rządził Ołelko Włodzimierzowicz a od 1499 r. książę Dymitr Putiatycz.

Niektórzy książęta (Holszański, Bilski, Michał Ołelkowicz), próbują nawet (r. 1481) oderwać ziemie ruskie od księstwa litewskiego, ale zamach nie powiódł się, jak nie powiodła się też ostatnia próba, powstanie ks. Michała Glińskiego. W roku 1569 zawarto Unję Lubelską. Arystokracja ukr. protestuje, ale z biegiem czasu, chcąc się utrzymać przy władzy i znaczeniu, polonizuje się coraz bardziej. W ziemiach, przyłączonych do Korony, proces ten odbywa się jeszcze rażniej. Zaprowadzono poddaństwo i zmniejszono znaczenie cerkwi prawosławnej. Ale ziemie te wciąż jeszcze tworzą odrębną jednostkę administracyjną (województwo ruskie) i ruski język jest tutaj urzędowym. (Dopiero w połowie XVI st. wypiera go łaciński). Po utracie znacznej części arystokracji wysuwa się na widownię mieszczaństwo i powstaje kozaczyzna.

W zaborze rosyjskim wzmaga się agresywność Moskwy. Iwan III. zajmuje Nowogród Wielki i występuje z roszczeniami do ziem ruskich. Moskwa chce być trzecim Rzymem, dziedziczką spuścizny Włodzimierza Wielkiego oraz cesarzy bizantyńskich¹⁾.

Jak z tego krótkiego szkicu historycznego łatwo domyśleć się można, XIV i XV stulecie dla rozwoju literatury ukraińskiej wcale sprzyjającym nie było. Pomników z tego czasu mamy stosunkowo mało a pod względem naukowym są one słabo opracowane. Nie jest wykluczone, że wiele zabytków uległo zniszczeniu. Przedtem rolę konserwatorów grały ziemie północno-ruskie, teraz związek z nimi coraz bardziej się rozluźniał. Od połowy XV. stulecia przerywają się też stosunki z Carogrodem i tylko z południową słowiańszczyzną utrzymuje się pewien kontakt. Ukraina na Litwie zbliża się ku Białorusi, w Koronie ku kulturze polskiej.

Litewscy książęta Olgierd i Lubart, zajmując ziemie ukraińskie, oswabdzali je od Tatarów. „Starego nie kasujemy, nowego nie wprowadzamy“, — mówili oni. I nietylko to. Przyjmowali kulturę ruską. Mówili językiem, który formował się z elementów ukraińskich i białoruskich²⁾, pisali nim i odpra-

¹⁾ Pretensje te będą tworzyć w znacznej mierze podłoże dziejów wschodniej Europy aż do ostatniej wojny światowej włącznie.

²⁾ Jak pomniki XI i XII stulecia do pewnego stopnia tworzą wspólną własność Ukrainy i północnej Rusi, tak znowu znaczna część utworów XIV

wiali sądy. W tym języku zredagowany jest „Sudebnyk“ ks. Kazimierza (1468) i „Statut litewski“, (1529) a także t. zw. „Kroniki litewsko-ruskie“.

W „Sudebniku“ i „Statucie“ jest widoczna tradycja „Prawdy Ruskiej“, tego najstarszego pomnika ustawodawstwa ruskiego, oraz wpływy praw polskich i niemieckich ¹⁾.

Tak zwane kroniki litewskie są najpoważniejszą pozycją w ukraińsko-białoruskiej literaturze. Hruszewskij dzieli dość liczne ich kodeksy na cztery redakcje. Najdawniejsza zajmuje się wypadkami historycznymi od końca XIV. do połowy XV. st. Osnowę tworzą stosunki, które łączyły Witolda z Jagiełłą ze stanowiska tego pierwszego. Druga i trzecia redakcja uzupełnia pierwszą przez dodanie bajecznej historii Litwy i przedłuża jej dzieje do drugiej połowy XVI st. Wreszcie ostatnia, szeroka, włącza mnóstwo epizodów i opowiadań, zaczerpniętych z tradycji ustnej i pisemnej.

Ta ostatnia redakcja, znana z kodeksu Bychowca, ogłoszonego drukiem koło r. 1850, ma charakter najbardziej literacki. Bogata w szczegóły częstokroć legendarne, żywa i barwna, robi wrażenie powieści historycznej. Redaktor pisze z arystokratycznego stanowiska, i „ród chłopski nazywa psią krwią“. Styl jego jest bardziej zbliżony do ówczesnego stylu urzędowego, niż do

i XV st. jest spuścizną zarówno Ukrainy, jak i Białorusi. Mieszkańcy jednej i drugiej nazywali się Rusinami i pisali językiem wspólnym.

¹⁾ Statut litewski zajmuje się głównie warstwą szlachecką i normuje jej stosunki do rządu i do innych warstw społecznych, o te ostatnie mniej jednak się troszczy (włościaństwo nie należało do jurysdykcji państwa, a duchowieństwo i mieszczaństwo miało swoje immunitety). Redakcja wolińska Statutu Lit. z r. 1566 ma również charakter kodeksu szlacheckiego. Dba nawet o to, ażeby szlachcice „nie żyli z szynkarstwa i nie mierzyli łokciem“. Obiecuje, że „wszelkie ustawy wydawane będą li tylko na walnym sejmie tego państwa naszego“. Wreszcie normuje sprawę niewolnictwa. O języku powiada że: писар земский маєть по руску літерами і слови рускими всі листи, виписи і позви писати, а не инним язнком і слови.

O znaczeniu tego języka świadczy współczesny wiersz:

Polska kwitnet łacinoju,
Łytwa kwitnet rusczyznoju,
Bez toj w Polscezi ne probudesz,
Bez toj w Łytwi błaznem budesz.

dawnego staroruskiego; niema w nim mistrzowskiej retoryki, ani wpływów literatury religijnej, panuje tutaj duch świecki i — coraz więcej słownictwa i stylistyki polskiej ¹⁾).

(Kodeks Bychowca jest niepełny i urywa się na r. 1507)

Z t. zw. Kronik Litewskich korzystali Długosz i Bielski, u Strykowskiego jest około 180 miejsc stamtąd prawdopodobnie zaczerpniętych.

Kronika klasztorna w Supraślu jest to krótki wyciąg z dawniejszych kronik, uzupełniony zapiskami z końca XV. st. Do nich dodano ciekawą powieść o wojnie litewsko-moskiewskiej i o zwycięstwie Konst. Ostrogskiego pod Orszą 1515 r., zakończoną rytmiczną „Pochwałą“, przypominającą epilog „słowa o pułku Igora“. Styl kijowski, został nieco zmodernizowany i jest bardziej panegiryczny. Rytmiczna „Pochwała“ świadczy o tem, że Sarnicki, mówiąc o dumie, śpiewanej ku czci poległych r. 1506 braci Strusiów, nie mijał się z prawdą ²⁾).

Jednym z nielicznych dokumentów ówczesnej pieśni ludowej jest Duma o wojewodzie Stefanie, zapisana w Wenecji, a przechowana w czeskiej gramatyce Blahoslawa z 1571 r. (Dunaju, Dunaju, czom smuten teczesz ?).

Literatura XIV.—XVI. stulecia nie jest dostatecznie opracowaną. Nie wiemy dokładnie, które książki powstały w tym czasie, a które pojawiły się tylko w nowych redakcjach. Nawet katalogi starych bibliotek niewiele światła rzucają na to pytanie. Komplikuje się ono tem, że właśnie w XIV. stuleciu ożywia się

¹⁾ Грушевський. Історія України. Том VI.

Urzędowy język ks. Litewskiego ma za podstawę język urzędowy W. Ks. Kijowskiego, tylko w fonetyce i częściowo w morfologii zdradza naleciałości dialektyczne, w aktach Litwy białoruskie, Korony — ukraińskie. Białoruszczyzna różni się przede wszystkim używaniem *e*, zamiast *ѣ*, które w ukr. języku brzmiało jak *i*. Polonizmy widoczne w XV. st. z końcem XVI. st. jest ich coraz mniej.

²⁾ Chłop nie dba o herby, byle mu w karczmie grały dudy, albo serby (Potocki, Poczet herbów). O serbyńie śpiewa do dzisiejszego dnia jedna z ukr. pieśni ludowych: „Oj Serbane, Serbanoczku, woźmy mene zażinoczku“.

literatura w Serbji i w Bułgarji a Wołoszczyzna też kultywuje wyłącznie piśmiennictwo słowiańskie ¹⁾).

Sporo więc z tych krajów przychodzi. Ścieranie się owych południowych wpływów z wpływami zachodnimi nie jest wyjaśnione dostatecznie.

Że nie cała arystokracja spolonizowała się, to fakt, (Ostrogscy, Glińscy), wiele rodów szlacheckich trzymało się również wiary ojców i przechowywało tradycje narodowe. (Widzimy to np. z testamentów Zachorowskich). Musiała się więc toczyć walka między „konserwatystami“ a „postępowcami“, ale jej przebiegu dotychczas nie wyjaśniono ²⁾).

Można śmiało przypuszczać, że i czas od XIV. do XVI. stulecia nie jest tak głuchy, jak nam się dzisiaj zdaje, i że dalsze badania (między innemi na ruinach Halicza) odkryją nowe ślady starego życia.

* * *

Dotychczas lepiej zbadano stosunki religijne ³⁾, a mianowicie dążenie do zjednoczenia cerkwi wschodniej z Rzymem, czyli unję ⁴⁾. Unja, według słów Dra Szczurata, zbliżyła bogate piśmiennictwo i przyspieszyła kulturalny rozwój ruskiego (ukraińskiego) narodu.

¹⁾ Językowe właściwości tego t. zw. średnio-bułgarskiego okresu są: а, zamiast я, (добраа zamiast добрая); ѣ, zamiast ѣ, lub е w środku słów; ѣ, zamiast ѣ na końcu wyrazów.

²⁾ Że dawne tradycje kijowskie były jeszcze dość silne, widzimy to w budownictwie, snycerstwie, złotnictwie a zwłaszcza malarstwie.

Rutheni pictores malują za Jagielly jego królewską sypialnię na Wawelu i kościół w Łyścu. Czwarta żona Jagielly, Sońska, funduje kaplicę św. Trójcy i każe ją malować w stylu ruskim. Dotychczas przechowały się kijowskie freski w katedrze Sandomierskiej i w kaplicy św. Ducha (św. Krzyża) na Wawelu. Z rachunków Jagielly widzimy jak tych „*Rutheni pictores*“ honorowano: dawano im figi, migdały, drogie wina, futra i konie. Na freskach napisy ruskie. (Tak samo w łacińskim psalterzu matki ks. Jaropółka).

³⁾ Między innemi dzieło gr. kat. biskupa przemyskiego Pelesza: *Geschichte der Union*.

⁴⁾ Znawcą literatury poświęconej Unji i wielce zasłużonym badaczem jej dzieł jest Prof. C. Studyński.

Już wyżej zazaczyłem, że „wiara łacińska“ na Ukrainie nigdy nie spotykała się z tak wrogim nastrojem, jak na północnej Rusi, i że nie mamy właściwie polemicznych utworów w okresie książęcym, któreby wyszły z pod pióra rodowitych Ukraińców.

To też król Daniel miał pewną podstawę do pertraktacji z Rzymem, tem bardziej, że nawała mongolska zagrażała zarówno wschodniemu, jak też i zachodniemu chrześcijaństwu. Ale wspólna akcja obronna nie powiodła się i próba unji spełzła na niczem.

Ks. Witold podejmuje ją na nowo, ale w sposób inny. Zwołuje zjazd wyższego ukraińskiego i białoruskiego duchowieństwa oraz książąt i bojarów do Nowogródka i tutaj wybierają oni swego własnego metropolitę, gdyż kijowską metropolę przeniesiono do Moskwy, a moskiewskie wyższe duchowieństwo nie dbało o cerkiew ukraińską i białoruską. Wybór padł na Grzegorza (Hryhorja) Camwłaka, z pochodzenia Bułgara, który kształcił się na górze Atos. Camwłak odbył konferencję z Jagiełłą, przygotowywał synod i jeździł na sobór Konstancki (1415), na którym wygłosił przemowę do papieża Marcina V., przechowaną w kronice Rajchentalskiej¹⁾.

Camwłak był tylko przez kilka lat metropolitą, poczem zniknął z horyzontu. W roku 1439 metropolita lzydor przyjmuje unję na Soborze w Ferarze i Florencji, ale w swoich djecezjach zaprowadzić jej nie może. Nową próbę podejmuje metropolita Mysań, książę Pstrycki. W roku 1476 pisze on list do papieża Sykstusa IV. z prośbą o przyjęcie go pod opiekę Rzymu²⁾.

Wszystkie te jednak usiłowania spełzły na niczem. Nie wywołały nawet silniejszego odgłosu wśród społeczeństwa, które nie było przygotowane do należytego zrozumienia i rzeczowego traktowania spraw tego rodzaju. Miał to dopiero zrobić humanizm, który rozszerzał horyzonty myślowe, zrywał ze scholastycznym formalizmem, walczył o wolność myśli i sumienia, o wyzwolenie człowieka.

¹⁾ Pozostało po nim 6 kazań i 4 panegiryki, w których więcej erudycji niż literackiego talentu

²⁾ Epistula Pstruckiego (Posłanie Mysaia) napisana ze znaczną erudycją, stylem kwiecisto-panegirycznym, jest przykładem ówczesnej kultury literacko-naukowej. Wydał ją J. Pociej na dowód, że nie on pierwszy zawarł unję z Rzymem.

Z humanizmem zaznajomili się Ukraińcy na uniwersytetach w Krakowie i Pradze, gdzie mieli swoje internaty, założone przez królową Jadwigę. Majętniejsi wyjeżdżali zagranicę, skąd przywozili nowe zdobycze wiedzy. Humanistą był Białorusin Franciszek Skoryna, który w Padwie otrzymał stopień doktora medycyny, a w kraju zdobył sobie rozgłos wydaniem pierwszej ruskiej Biblii.

Dodatni wpływ wywierał Maksym Grek. Uczeń Laskarisa i znajomy Sawonaroli, człowiek żarliwej wiary, silnego charakteru i wiedzy tak szerokiej i gruntownej, jak nikt drugi podówczas na Rusi, zdobył sobie wielki autorytet moralny. Chociaż obcy (pochodził z Albanji), był szczerze przywiązany do Rusi, walczył z autokracją, ze wstecznictwem, domagał się oświaty, i przeprowadził rewizję ksiąg religijnych, do której był powołany, ale też i rewizję światopoglądu, na którą zgodzić się nie chciano. To też ściągnął na siebie nienawiść moskiewskiego kleru; oskarżono go o herezję i wtrącono do więzienia, w którym przesiedział lat 30 i z którego nie wypuszczono go do śmierci, „całując jego więzy, jak więzy świętego“, ale obawiając się jego nowatorskiego ducha, jak djabła.

Działalność Maksyma Greka przyczyniła się pośrednio do wzrostu humanizmu na Ukrainie. Natomiast reformacja nie miała zbyt wielkiego wpływu. Szła ona z Polski i znalazła tylko niewielkich zwolenników między ukraińskimi panami — zwłaszcza socjanizm. Ale i w tych rozmiarach wywołała ona postulat lepszej szkoły i zrozumialszego języka. Język starosłowiański, względnie staroruski, był organem cerkwi prawosławnej, natomiast dysydenci chcieli język ludowy uczynić narzędziem swej propagandy. (Dowodem „Katechizm“ Budnego).

Na tym punkcie przypadkowo zeszli się oni z humanistami, gdyż Skoryna zaczął drukować swoją „Biblię Ruską“ w Pradze w tym samym roku, w którym Luter ogłosił swoje tezy (1517) i pewnie, że niezależnie od niego.

Nie była to zresztą idea nowa, gdyż już w XIV stuleciu pojawiały się w księgach cerkiewnych dopiski i objaśnienia „w języku prostym“ ale w XVI wieku staje się ta myśl bardziej popularną a reformacja przyczynia się do jej rozpowszechnienia. Socjanin, Walentyn Nehałowśkyj, szlachcic z okolic Krze-

mieńca, przekłada „Ewangelię” z języka polskiego (z Marcina Czechowicza) na ruski, do ludowego zbliżony, i to nie z własnej chęci, ale „za namową i napomnieniem mnogich uczonych, bogobojnych a słowo Boże miłujących ludzi, którzy pisma polskiego czytać nie umieją, a słowiańskiego nie rozumieją”. Towarzysz Budnego, Wasyl Tiapynskij przekłada tekst ewangelji na język ludowy i przygotowuje krótki katechizm dla dzieci. Najznakomitszym z tych przekładów jest tak zwana E w a n g e l j a P e r e s o p n y c k a, rozpoczęta w Dwircach, w 1556 roku a skończona w Klasztorze w Peresopnicy w 1561 roku dzięki archimandrycie Grzegorzowi (Hryhorij), który znał języki łaciński, polski, czeski i starosłowiański a zapewne także i grecki. Rysuje się tu znaczny wpływ języka polskiego i czeskiego.

Przekładał, jak sam przyznaje, „z języka bułgarskiego na język ruski dla zrozumienia ludu chrześcijańskiego, pospolitego”. Rękopis sporządzony był sumptem księżnej Anastazji Zasławskiej i nosi wszelkie cechy książki luksusowej, wytwornej, wspaniale ozdobionej. (Jest to najwspanialszy ze wszystkich wschodniosłowiańskich rękopisów).

Wierną kopję kazał sporządzić z niego hetman M a z e p a w r. 1701 i podarował ją katedrze w Perejasławiu (później znajdowała się w bibliotece duchownego sem. w Połtawie). Znane są też inne kopje. Język dość prosty i zrozumiały dla ludu.

(A koły wchożały do nijakoho sęła, strityły jeho
desiat mużej prokażenych, kotoryje to zdaleka
stojaczy, hołosom welykym zakryczawszy,
rekły: Isuse, uczytelu, zmyłujsia nad namy!)

* *

Jak wszędzie, tak też i na Ukrainie wynalazek druku miał pierwszorzędną kulturalną znaczenie. Pierwsze słowiańskie druki, to pięć cerkiewno-słowiańskich liturgicznych książek, które w roku 1491—93 wydrukował w Krakowie Niemiec, Sz w a j p o l d F i o l, na polecenie ks. Ostrogskiego i jego kosztem. Fiol uciekł przed sądem biskupim na Węgry i działalność drukarska przerwała się. Dopiero w 1517 roku Dr Franciszek Skoryna zaczyna drukować w Pradze swoją „Biblię Ruską”, na podstawie Biblii czeskiej z roku 1506 i tekstów cerkiewno-

słowiańskich. W przedmowie wyłuszcza cel swej pracy: poprawę moralności i rozszerzenie nauki. Z Pragi przenosi się do Wilna, gdzie drukuje (1525 r.) „Apostoła” a później „Małą podróżną książkę” (Psałterz, Akafisty, szestodnewni, kalendarz). Druki Skoryny znajdowały swoich naśladowców nawet w Niemczech (Tibingen), a w Polsce wpływ ich jest widoczny w katechizmie Nieświeskim z 1562 roku.

Niezmordowanym i niezrażonym pracownikiem na polu sztuki drukarskiej był Iwan Fedorowycz. W spółce z Piotrem Mstysławcem mieli oni drukarnię w Moskwie, skąd po wydrukowaniu swoich pierwszych książek uciekli przed fanatyzmem mnichów i głupotą tłuszczy do Zabłudowa, majątności hetmana Chodkiewicza¹⁾ i tutaj założyli nową drukarnię. Z Zabłudowa Mstysławec przeniósł się do Wilna, a Fedorowycz do Lwowa. Tu założył drukarnię na Podzamczu koło cerkwi św. Onufrego (1573), ale popadł w długi i żydzi zabrali mu drukarnię. Przeniósł się więc do Ostroga i tam wydrukował słynną „Biblię Osrogską”²⁾ (1580 r.), pierwszą pełną Biblię słowiańską, najpiękniejszą z ruskich starych książek. Ks. Ostrogski nie szczędził kosztów i trudu. Posyłał swoich ludzi do Moskwy, Rzymu, do Grecji i na Kretę, zbierał książki, przekłady, kazał je porównywać, tłómaczyć na nowo i pod względem tekstualnym dał wydanie Biblii wielkiej wartości. Po śmierci Fedorowycza drukarnię jego wykupiła Stauropigja i prowadzi ją do dzisiaj.

W tym odrodzieńczym ruchu pierwszą rolę grała stolica ks. Ostrogskich, Ostróg. Ród Ostrogskich był jednym z najmajątniejszych w świecie, lojalny względem Rzeczypospolitej, ale szczerze przywiązany do cerkwi i tradycji narodowej. Kniaziowie Ostrogscy cenili w tej tradycji więcej stronę kulturalno-moralną, niż dogmatyczną, skoro jednak Konstanty groził, że w obronie swej wiary wyprowadzi 15—20 tysięcy wojska w pole, to przemawiała z jego słów przedewszystkiem obrażona duma dynastji, iż bez jego wiadomości czyniono jakieś nowe przygotowanie do

¹⁾ Dał on im „niemałą wieś” na utrzymanie i wszelkie wygody dla założenia drukarni.

²⁾ Bardzo piękny egzemplarz znajdował się w bibliotece Potockich w Raju pod Brzeżanami. Tam też sporo innych cennych i rzadkich druków.

Unji. Uważano go za głowę ukraińskiego (ruskiego) narodu. Jako taki dbał przede wszystkim o podniesienie kultury, zbierał książki, założył drukarnię, otoczył się uczonymi i koło roku 1570 założył t. z. Akademię Ostrogską. Uczonych sił nie brakowało, ale trwoga przed heretykami stała na przeszkodzie w trafnym ich wyborze. Toteż Akademia nie dorównywała zagranicznemu, chociaż o głowę przewyższała szkolnictwo dawne. Filologię, starosłowiański język, łacinę, grekę, traktowano bardziej naukowo, sprowadzono filozofów i teologów z Grecji (Lukaris, Muschopoluv, Dyonizy Paleolog), był tutaj także matematyk, filozof i astrolog Jan Latos, byli mowcy znakomici na swoje czasy.

Stąd wyszedł „Kleryk Ostrogski“, który polemizował z Pocijem i Herasym Smotryckij, ojciec Meletego i dyssydent Moto-woło, którego ks. Ostrogski używał do polemiki ze zwolennikami Unji i Wasyl, autor znakomitych w swoim czasie traktatów polemicznych i Filalet Bronśkyj a wreszcie Meletyj Smotryckij, który tak wybitną rolę odegrał w dziejach cerkwi. Ostróg stał się więc ukraińskimi Atenami, a choć wiek jego nie był długotrwały, to przecież w historii kultury pozostawił ślady niezatarte.

Drugim takim ogniskiem stały się Milanowyczi (koło Kowla), w których mieszkał emigrant rosyjski, uczeń Maksyma Greka i oponent cara Iwana, ks. Kurbskij. Żarliwy obrońca wiary prawosławnej, człowiek ekspansywny, nerwowy, wróg „zachodniej barbarji“, stał się z czasem jednym z najgorliwszych zwolenników reformy prawosławia i kultury ruskiej. Korespondował z Ostrogskim, z Czartoryską, Czapliczem i innymi magnatami oraz przedstawicielami ukraińskiego patrycjatu miejskiego, informował ich o ruchu religijnym i umysłowym, zachęcał do wytrwania przy wierze ojców, ale żądał rewizji życia i światopoglądu. Pisał bądź językiem staroruskim, bądź nowym, zaprawionym cytowaniami polskimi i łacińskimi, gdyż na starość nauczył się łaciny i zachęcał młodzież do nauki w uniwersytetach zagranicznych.

Trzecim takim wielkopańskim ogniskiem kulturalnym był dwór książąt Słuckich, a mniejsze zapewne wstępowały w ich ślady. Korespondują ze sobą, posyłają książki, odbywają się zjazdy, magnaci szukają związków z mieszczaństwem.

Mieszczañstwo ukraińskie było ograniczone z powodów religijnych w swoich prawach; rzemieślnicy, niedopuszczani do cechów, grupują się w bractwach, a ponieważ stan ich majątkowy w XVI stuleciu znacznie się poprawia, więc i bractwa mają fundusze na budowę cerkwi, na utrzymanie szkół, przytułków dla starców, na szpitale, na prowadzenie drukarni i t. d. Najstarsze z tych bractw L'wowskie, założone w 2 połowie XV wieku, dostaje od patriarchy tytuł stauropigji (jest wyjęte z pod jurysdykcji episkopatu) i otwiera w 1586 r. wyższą grecko-słowiańską szkołę na wzór zachodnio-europejskich (trivium i quadrivium). Dzięki staraniom Ostrońskiego i Tyszkiewicza, szkoła ta dostała tytuł szkoły „nauk wolnych“, uczyła też łaciny i ściągala uczniów nie tylko z całego kraju, ale też i z zagranicy. Uczył w niej Arsenjusz, autor gramatyki grecko-słowiańskiej („Adelfotes“), Tustanowscy, Zyzanij i Rohatynec. Była to podówczas najlepsza ze szkół ukraińskich. Jeszcze wcześniej założyło wileńskie bractwo „szkołę greckiego, łacińskiego i ruskiego języka“ we Wilnie, w której przez jakiś czas uczył wspomniany wyżej Meletyj Smotryćkij, autor Cerkiewno-słowiańskiej Gramatyki, podręcznika używanego nie tylko w szkołach całej Rusi, ale też w Serbji i Bułgarji.

Kijów odradza się dzięki niezmordowanej pracy archimandryty Płeteneckiego (szlachcica z Okolic Złoczowa), ofiarności Halszki Hulewiczówny (żony mozyrskiego marszałka Stefana Łozki), a wreszcie hetmana Konaszewycza-Sahajdacznego i metropolity Piotra Mołyhy. Płetenećkij, założył drukarnię przy Peczerskiej Ławrze i puścił w ruch jej fabrykę papieru, Hulewiczówna przeznaczyła swoje dobra dziedziczne na bractwo i bracką szkołę, Sahajdacznij wstępuje do tego bractwa, dodając mu blasku powagą swego imienia a Mołyła zakłada kolegium (późniejszą akademję mohilańską), na wzór akademji Jagiellońskiej i wyposaża ją po królewsku. Bractwa powstają też w mniejszych miastach jak: Przemyśl, Rohatyn, Gródek, Brześć, kulturalne ogniska tworzą się w Łucku, Korcu, nawet w Skicie Maniaw kim koło Bohorodczan, cały kraj pokrywa się szkołami. Nie stoją one wysoko, ale zadanie swoje spełniają. Oświata¹⁾

¹⁾ Autoochijski metropolita Paweł Alepski, który w roku 1653 podróżował po Ukrainie, mówi, że dzieci jest tam, jak trawy, a wszystkie, nawet sieroty,

zatacza coraz szersze kręgi. Słusznie zatem możemy okres ten nazwać pierwszym ukraińskim odrodzeniem.

Charakteryzuje go, mimo usilnych starań utrzymania wiary prawosławnej i staroruskiej kultury, upadek pierwszej i powolny zanik ostatniej. Traci znaczenie język starocerkiewny, a zyskuje łacina, gdyż w Polsce ona jedynie dawała reputację kulturalnego człowieka. Nie było wyrobionego pojęcia narodowości. Pokrywało się ono w znacznej mierze z przynależnością do państwa i kościoła, co również ułatwiało magnatom ukraińskim przejście do narodowości polskiej. Przywileje, któremi cieszyli się panowie i szlachta w Polsce, przyspieszały ten proces. Szkoły na wzór polskich tworzone i wyjazd młodzieży zagranicę dokonywały reszty. Jedyną ostoją ruszczyzny mogła być cerkiew. Chciano się jej trzymać, chciano ją ratować, ale trudno! Hierarchja prawosławna była zbyt konserwatywna, o kompromisach z nowymi zdobyczami nauk słyszeć nie chciała, to też im dalej, tem bardziej pozostawała w tyle, poza życiem i postępem. A tymczasem w Polsce właśnie w połowie XVI stulecia następuje gwałtowne ożywienie życia politycznego i kulturalnego. Walka stronnictw magnackich za Zygmunta Starego wciąga w swój wir szerokie warstwy szlacheckie i wyrabia je politycznie, nadużycia i korupcja (pod wpływami Bony) wywołują krytycyzm, reformacja zalewa kraj drukami, religijna wolność przyciąga z całego świata elementy ruchliwe, wolnomyślne, wreszcie kościół katolicki wychodzi z walk religijnych odrodzony i wzmocniony, Jezuici rozwijają intensywną działalność, na ogromnej politycznej literaturze wyrabia się język literacki polski, wyzbywa się resztek wulgaryzmu i daje utwory pierwszorzędnej artystycznej wartości, odzwierciadlające ówczesne życie i działające zarówno na umysł, jak i na uczucie.

Wobec tego odrodzenie ukraińskie stało się koniecznością dziejową, przejawem energii tej części narodu, która nie zwątpiła

czytać umiej, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Wojenne sieroty wychowują się w internatach i nie włóczą się bez opieki. Kozacyzna, choć była burzliwa, to przecież dbała o oświatę. W 7 pułkach było 866 szkół. Prócz kijowskiej były jeszcze koleje w Charkowie, Perejasławiu, Czernihowie. Szpitali było przeszło 500. Dopiero pod panowaniem Rosji stan ten pogorszył się niezmiernie. W roku 1768 w Czernihowszczyźnie jedna szkoła przypadała na 746 mieszkańców, a w roku 1873 na 6730

w swoje prawa do życia, ale też rozumiała, że uparcie przy jego starych formach trwać nie można, że przecież trzeba iść na kompromisy z postępem. Bractwami, szkołami, filantropijną działalnością, drukarniami, a wreszcie tworzeniem zrozumiałego, żywszego języka starano się nadrobić to, co zaniedbali w konserwatyźmie skamieniali hierarchowie, utratę arystokracji zastąpiono mieszczaństwem, organizacją — ograniczenia prawne, a kiedy cerkiew prawosławna nie odradzała się w tej mierze, co kościół katolicki, bractwa starały się uzyskać u patriarchy szersze prawa zwierzchnicze. I uzyskują je. Mają one nie tylko cenzurę moralną nad swoimi członkami, ale też obowiązek kontroli życia religijnego aż do duchowieństwa, a nawet do episkopatu włącznie.

Takie prawa (zdobyte przez bractwo stauropigjańskie około roku 1590 od patriarchatu) sprzeciwiały się kanonicznemu ustrojowi cerkwi prawosławnej. Prawda, że duchowieństwo znajdowało się w upadku (podobnie jak przed reformacją prawie wszędzie), prawda że episkopat również nie stał na wysokości swego zadania, ale na podobną ingerencję ludzi świeckich na polu ustroju cerkiewnego zgodzić się on nie chciał. Ukraińscy „władcy” obrazili się. Zwłaszcza lwowski, Gedeon, oburzony był że jego, rodowitego szlachcica i dziedzicznego władcy, oddano pod władzę nieszlachciców, „prostych chłopów, kuśnierzy, garbarzy i siodlarzy”. I to było jednym z powodów ostatecznego przyjęcia unji w r. 1596. Ale nie jedynym. Ukraiński episkopat w Polsce, widząc, że cerkiew prawosławna chwieje się w swych podstawach, że apostazja staje się zjawiskiem powszednim, że reformy zatem są konieczne i niezbędne, a równocześnie, w zależności od reszty cerkwi prawosławnej, niemożliwe, chciał przynajmniej na swoim terytorjum ratować to, co można: — wschodni obrządek i tradycje cerkwi swojej „ruskiej”. Motywów wyższych, idealnych, odmówić temu episkopatowi nie można, jak również nie można go czynić odpowiedzialnym li tylko za ujemne następstwa tego aktu, zapominając o dodatnich. Walka o swoją cerkiew toczyła się już od XI stulecia począwszy, z początku z Grecją, a później z Moskwą. Florencki sobór i zburzenie Carogrodu posłużyło moskiewskiemu metropolicie za pretekst do zdobycia władzy patryarszej. Tej władzy chciała Moskwa podporządkować również metropolję kijowską. Wprawdzie episkopat

ukraiński, nie zgodził się na to i w r. 1590 uznał zwierzchność patriarchy carogrodzkiego, ale autorytet tegoż należał do przeszłości, a przed moskiewskim otwierała się przyszłość. Jak miecz Damoklesa wisiała nad Ukrainą moskiewska władza patryjarsza. Unja z Rzymem kładła kres tym obawom. Na ziemiach zachodnio-ukraińskich miała ona tem większą podstawę, że ziemie te coraz bardziej chyliły się ku zachodowi a oddalały od Moskwy i Carogrodu. To też w r. 1595 biskup łucki, Terlećkij i włodzimierski, Potij (Pociej) udają się do Rzymu i w imieniu episkopatu ukraińskiego zgłaszają akces do katolicyzmu. Dnia 6 października 1596 r. odbył się synod Brzeski, na którym ten akces sfinalizowano. Jednomyslności jednak nie osiągnięto. Ostrogski z panami, wiernymi cerkwi prawosławnej, przybył do Brześcia, ale radził osobno. Na unję nie zgodzili się oni.

Wskutek tego nastąpiło rozdwojenie społeczeństwa na polu religijnem, które pociągnęło za sobą znane historyczne następstwa. W literaturze zaznaczył się ten fakt tak zwaną literaturą polemiczną t. j. całym szeregiem dzieł, broszur, ulotek za i przeciw unji.

Walka religijna.

Przegląd literatury religijno-polemicznej. (Wyszeńskij).

Jako wstęp do religijnej polemiki posłużyła reforma kalendarza przez papieża Grzegorza w 1582 r. Chociaż opierała się na naukowych astronomicznych podstawach, ale ponieważ kurja papieska wystąpiła z nią w czasie niezlikwidowanych walk religijnych, tedy wywołała sprzeciw zarówno w kościele protestanckim jak też i prawosławnym¹⁾.

Grunt zaś do tej polemiki był przygotowany od roku 1500 Sakran w „*Elucidarius errorum ritus Ruthenici*“, i w „*Erroros atrocissimorum Ruthenorum*“ (1508), Herbest w „*Wypisaniu drogi*“ (1566), wreszcie Skarga w traktacie „*O jedności kościoła*“, zaatakowali cerkiew prawosławną. Prawosławni milczeli. Dopiero w roku 1582 pojawia się z ich strony pierwszy polemiczny anonimowy traktat „*Posłanie do Łatyn i z ichże knyh*“²⁾, w r. 1587 wychodzi we Lwowie utwór polemiczny Herasyma Smotryckiego, rektora akademii Ostrogskiej p. t. „*Klucz carstwa nebesnoho*“³⁾, w rok później Suraśkij wydaje „*O jedynej prawosławnej wiri*“⁴⁾, w szranki wkraczają z katolickiej strony: Skarga, Potij, (Pocie) Żebrowski, Kuncewycz, Krewza, Morochowski, Rutski, Korzeniowski, Kicki, Skupieński, Sakowicz, z prawosławnej: Zyżanij, Wyszeńskij, Bronewskij, Kleryk Ostrożskij,

¹⁾ W Anglii przyjęto ją dopiero w połowie XVIII w. na Rusi dotychczas nie. Protestował przeciw niej również prof. Jag. uniwersytetu, astronom Jan Latos.

²⁾ Epistula do łacinników z ich ksiąg.

³⁾ Klucz do królestwa niebieskiego

⁴⁾ O jedynej, prawdziwej prawosławnej wierze.

Meletij Smotryćkyj, Kopystenśkyj i inni. Polemika rośnie jak lawina. Treść jej ma przedewszystkiem historyczno-religijne znaczenie, ale i dla literatury nie jest ona obojętną. Katolicy, a zwłaszcza Jezuici, mieli za sobą długoletnią praktykę polemiczną, nabytą we walce z dyssydentami, posiadali gruntowne wykształcenie teologiczne, zdobyli sobie szeroką władzę i władali świetnie językiem zarówno łacińskim jak i polskim, (Skarga), to też ich oponenci z konieczności musieli dokładać wszelkich starań i wysiłków, ażeby zaniedbane nadrobić, luki wypełnić, błędy poprawić, by nie okazać się przeciwnikiem nieudolnym, zacofanym i bezwartościowym. Przyznać trzeba, że pod tym względem zrobili wiele i że polemika w literaturze osiągnęła rezultaty większe niż w sprawie wiary. Do jedności wiary nie przyszło, ale literatura wzbogaciła się utworami nieprzeciętnej miary, wyrobił się język, rozszerzyły się horyzonty myślowe, ożywił temperament autorski, pojawił się dowcip, ironja, krytycyzm, czego dawniej prawie że nie było; ludzie kłócili się, sprzeczali, skakali sobie do oczu, ale — żyli, a nie wegetowali przeżywając stary pokarm duchowy. Literackiego języka polemika jeszcze nie stworzyła, ale zarówno Potij, jak Bronewśkyj (Filalet), Smotryćkyj, jak Wyszenśkyj umieją powiedzieć to co chcą, nie oglądając się ani na gramatykę, ani na tradycję piśmienniczą, wprowadzając do języka to, co w nim największą rolę odgrywa — element życia i wyraz indywidualny. „Wichrowaty wyraz“, „niewyparzona gęba“. „pudło bezmózgie“, życzenia w rodzaju „aby ci boki spuchły“, wszystko to nie grzeszy coprawda zbytnią gładkością, ale tchnie życiem, a nie katakombami pieczerskimi, bardzo zresztą szanownemi, ale coraz nudniejszymi.

I gdyby nie późniejszy kijowski pseudoklasyczny scholastycyzm, to od tej polemicznej literatury do narodowej byłoby już wcale nie daleko. Trudno w krótkim przeglądzie literatury omawiać wszystkich autorów — polemistów, trudno mówić o ich chociażby tylko najważniejszych utworach, ale przecież nad niektórymi zatrzymać się trzeba, a to nad temi, które coś nowego do literatury wniosły. Więc „Apokrizis“ Filaleta (według Tre-tiaka, Marcina Broniewskiego, szlachcica z otoczenia ks. Ostrogskiego). Utwór przeciwny unji, ale dzieło człowieka uczonego,

myślącego logicznie, przewidującego, który nie trzyma się kurczowo tradycji, lecz ma odwagę wypowiadać własne myśli, „nie wybiera miękkie kaski, aby się kośćmi nie zadławić“, lecz dotyka się rozmaitych pytań. Cytuje 60 autorów (i to dobrze), broni prawa narodu do współudziału w pytaniach cerkwi, sprzeciwia się teokracji, okazuje nawet pewne tendencje racjonalistyczne. „Strzeżcie się — powiada do swoich oponentów — ażeby tym wyłomem, który powstaje w prawach, nam przysługujących, wszystkie Waszych Miłości „swobody“ nie wysłiznęły się“. Tego tonu dotychczas w ukraińskiej literaturze nie było.

Nie naukowo i nie tak poważnie, jak Broniewski, lecz żywo i z zapałem, z pierwszorzędnym publicystycznym talentem pisze, dotychczas nieznany z imienia „Kleryk Ostrogski“. Poetyczne zwroty, barwne obrazy, polemiczny dowcip i znaczne oczytanie, (cytuje nawet Petrarke) robią go niebezpiecznym wrogiem unji.

Zupełnie inaczej brzmi „Trenos“ Smotryckiego. Zostawiając na boku jego wartość teologiczną, musimy przyznać, że jako utwór literacki był w tej polemicznej literaturze w swoim rodzaju arcydziełem. Już sama forma płaczu cerkwi na swoją krzywdę i ubóstwo, tak bliska trenom pogrzebowym, (hołosinnia), świadczy o dobrym „literackim węchu“ autora. Zamiast traktatu, któryby polemizował, udowadniał i przekonywał, dał on utwór, który chwycił za serce, wzruszał, grał na nerwach. Spokojny liryzm, to znowu tragiczny patos, bezsilna niemoc, to znów oburzenie święte, a między nie powbijane szpilki sarkazmu i satyry. Możemy sobie przedstawić, jak to działało na prawosławne społeczeństwo, które uważało się za stronę atakowaną i pokrzywdzoną.

Nie jest podobny do nich Potij (Pociej). Magnat, senator Rzeczy Pospolitej, były sekretarz królewski i kasztelan brzeski, obok Skargi *spiritus movens* unji, zajmuje stanowisko arystokratyczne w treści, we formie zaś zmienia się odpowiednio do tego z kim, kiedy, i w jakiej materji polemizuje. Zabiera głos najczęściej (autor 17 utworów) i walczy rozmaitymi argumentami, zarówno silny w teologicznych, jak i w publicystycznych wywodach. Pisze po polsku i po rusku, ale zawsze z dużym temperamentem, z pewnem rycerskiem zawzięciem, jakgdyby ręka jego była do miecza stworzona, a nie do pastorału. Według jego

zdania unja „wraca do onej starożytności i do zgody świętej, która za przodków naszych była“, a którą nowe porządki (bractwa i t. d.) zmały. Niechętnem okiem patrzy na to, że „lud prosty, rzemieślniczy, porzuciwszy narzędzia swoje, (dratwę, nożyce i szydło), a przywłaszczwszy sobie urząd pasterski, pismem szermuje, nicuje, wywraca, pasterzy swoich własnych sromiąc, bezczeszcząc i spotwarzając“. Smotryckiego nazywa „augsburskim pasterzem, który z mlekiem prawowiernych greckich ojców zmieszał żółć Lutra, olej Kalwina i truciznę Cwinglego“. Pocię był pierwszorzędnym kaznodzieją i pozostawił kilkakaset kazań i nauk, z których 74 wydrukowano w 1674 r. wiele w przekładach w 1764 i 1778. Postać bujna, renesansowa, temperament ogromny, energia niewyczerpana. Jakże odbija od swoich poprzedników i jak góruje nad współczesnymi swego obozu! Podziwiać trzeba jak słowami, raz poważnemi i przekonującemi, to znowu gwałtownemi, ostremi, wichrowatemi ciska na wszystkie strony, jakgdyby szablą odbijał się od kilku wrogów naraz.

* * *

Podobny temperament posiadał w obozie przeciwnym Iwan Wyszeńskij, z Sądowej Wiszni koło Lwowa. Z początku prawosławny kapłan, później mnich na górze Atos, gdzie też i umarł około roku 1620 jako najsurowszy asceta¹. Koło roku 1605 odwiedził swoją ojczyznę i był obecnym przy założeniu słynnego Skitu Maniawskiego²). Z Atosu pisał znakomite „Posłania“ (Epistuly, których przechowało się 18) do księcia Ostrogskiego, do ziomeków swoich i „do wszystkich wogóle w lackiej ziemi żyjących“. „Gramatycznego drobiazgu nie uczył się, nie wiedział co to retoryczne zabawy, wysokich filozoficznych chimer nie słuchał“, ale miał wrodzony talent literacki znacznej miary, który ofiarował na służbę zbożną w obronie wiary starej i ludu uciśnionego.

¹) Idealny jego obraz skreślił Franko w poemacie „Iwan Wyszeńskij“.

²) Ogromne i wielką wartość mające zabudowania tego klasztoru roznoszą się w gruzy, niszczone resztki fresków we wnękach i tylko na cementarzystwie wyrósł drzewa dziwnych kształtów, jak świeczniki kilkoro mienne. Poemat o tym Skicie (odludnym klasztorze) napisał A. Mohylnycki.

Pierwsza z epistuł Wyszeńskiego „do biskupów, którzy uciekli od wiary prawosławnej“, napisana pod świeżem wrażeniem Unji Brzeskiej, zwraca się przeciw episkopatowi ruskiemu, zarzucając mu egoizm i materializm.

Pokażcie mi, kto z was opuścił dom, siola, majątki, rodzinę i życie świeckie, aby się poświęcić Bogu? Czy nie na to, Miłości Wasze, dobiliście się biskupstw, ażeby w cerkwi boskiej znaleźć jeszcze większe majątkości, pieniężne skarby i dochody, ażeby podwoić liczbę sług swoich, koronować się sławą doczesną, w dostatkach niefrasobliwych a rozkosznych, jak w maśle pływać, córki bogatemi biskupiami posagami wyposażać, zięciów panami jeszcze bardziej pysznymi robić, krewnych majątkiem cerkiewnym, sierocym i „uboskim“¹⁾ zbogacić... — ażeby wyrobić im sławniejsze tytuły, z wojskich do godności podkomorzych podnieść, z podkomorzych do sędziów, z sędziów do kasztelanów, z kasztelanów do starostów, a ze starostów do wojewodów?

A tymczasem:

Biedni poddani dzień i noc na was pracują i dręczą się, a wy ich krew, siłę, pracę i trud wysławszycie i nagimi w oborze i komorze ich uczyniwszy, wyrwaliście waszych i zauszników w falendysze, uterfiny i kerezje ubieracie, ażeby pstrokacizną kolorów służalców waszych oko swoje radować. A nieszczęśni poddani wasi nawet dobrej, prostej siermięgi nie mają, ażeby nagość swoją przyodziać.

W gromieniu zbytku, luksusu, wyzysku Wyszeńskij jest niezmordowany i nieubłagany:

Chłopi z jednej miseczki polewkę, albo barszczyk chłepcą, a my po kilkadziesiąt półmisków różnemi smaki zaprawnych pozeramy. Chłopi sukniem bieckim, morawskim, lub giermaczkim pokrywają się, a my w atlasie, adamaszku i w sobolich futrach chadzamy. Chłopi sami dla siebie i panowie i słudzy, a my po kilkadziesiąt służby w barwach trzymamy. Przed tymi chłopami nikt sławny czapki nie zdejmie, a przed nami nawet wojewodowie zdejmują i kłaniają się nisko.

Nikt tyle i tak gorzkiej prawdy duchownym i świeckim panom nie nagadał, nikt tak otwarcie, szczerze i „prosto z mosta“ grzechów ówczesnego społeczeństwa nie piętnował. I pod tym względem nikt mu racji odmówić nie może. Ale z chwilą kiedy od negatywów przechodzi do pozytywów, kiedy wskazuje sposoby naprawy życia moralnego i ustroju społecznego, argumenty jego tracą siłę przekonywującą, talent zawodzi. Widzi się tylko szczerą chęć zwykłych „zjadaczy chleba w aniołów prze-

¹⁾ Przeznaczonych dla ułogich.

robić“, ale sposób, w jaki to chce Wyszeńskij, uczynić, jest po prostu naiwny. Występuje przeciw nauce zachodniej, przeciw nowinkom, karci nawet stare zwyczaje ludowe, w postach, modlitwach, czuwaniu, w zbiorowej chęci poprawy, w konserwowaniu starych tradycji upatruje jedyne zbawienie.

Jest wsteczniakiem i boi się postępu, na kompromisy z duchem czasu iść nie chce. Jako teolog-dogmatysta słaby, jako historyk cerkwi, bezradny, ale orator, stylista, mistrz języka pierwszorzędny i poeta, działający na uczucie, też miary znacznej. Człowiek nie ze świata tego, czujący żal do niego i przed jego zbrodniami zaśklepiający się w pieczarze atońskiej. W słowie silniejszy od Pocięja, najsilniejszy ze współczesnych ¹⁾, ale w czynie od niego słabszy, o ile słowo też czynem nie jest. Jest przedstawicielem starej, umierającej Rusi i tylko temperament słowa ma nowy.

Bardziej świadomym i bystrzej na świat patrzącym, bardziej po obywatelsku czującym i politycznie myślącym jest Rohatyńec, domniemany autor „Przestrogi“ (Престорога), jednego z najcenniejszych utworów, na które zdobyli się obrońcy starej wiary.

Jako religijno-polityczny pamflet „Przestroga“ zbyt wielkiej wartości nie posiada, ale ciekawą jest jako utwór literacki, człowieka świeckiego, być może, że właśnie Jerzego Rohatyńca, lwowskiego przemysłowca, który miał fabrykę materyj jedwabnych i wśród mieszczaństwa ukraińskiego cieszył się taką popularnością, iż nawet o sekcie rohatyńców mówiono.

Brał on udział w soborze Brzeskim i w sejmie warszawskim z roku 1600. Był patrjotą z ambicjami nie tylko religijnymi, ale i państwowymi, pisał barwnie, często poetycznie, prawie czystym współczesnym językiem żywym. Upadek Rusi widzi przede wszystkim w braku oświaty.

Wielce państwu ruskiemu zaszkodziło to, że nie można było szkół i nauk pospolitych rozszerzać i że ich nie fundowano; bo gdyby (śmy) mieli nauki (szkoły) mieli, to przez nieuctwo swoje nie doszli (byśmy) do takiego upadku.

¹⁾ Jako władca słowa i obrońca uciśnionego ludu bliski jest Wyszeńskij Skardze, ma jak on głębię i potęgę uczucia, ale pod względem horyzontów myślowych i orientacji politycznej pozostaje daleko w tyle.

Myśl tę rozwija szeroko, chociaż nie zawsze z prawdą historyczną zgodnie i niejednokrotnie do niej wraca. I właśnie w tej samokrytyce, w szukaniu grzechów własnych, a nie wyłącznie obcych, leży istotna wartość „Przestrogi”. Dodany do „Przestrogi” traktat przeciw prymatowi papieża, pochodzi z innej ręki.

„Przestroga”, napisana koło roku 1605, drukowaną nie była. Tak wybitnie pamfletowego charakteru, jak późniejsza „Istoria Rusow”, niema.

Polemika unitów z prawosławnymi i Kościoła rzymskiego z cerkwią grecką ciągnie się przez całe XVII stulecie. Biorą w niej później udział Borećkyj, Mohyła, Gizel, Baranowycz, Galatowski, Jaworskyj, Tuptało, ale o nich będzie mowa później. Koroną wysiłków polemistów prawosławnych jest „Palinodja”¹⁾ Kopysteńskiego, dzieło ponad 800 stronice obejmujące. Jest to odpowiedź na Krewzy: „Obrona jedności cerkiewnej”, napisana z wielką teologiczną erudycją, synteza ówczesnej wiedzy prawosławnej. Większej wartości literackiej nie posiada.

Polemika do realnego wyniku nie doprowadziła. Unici na zdobytych pozycjach założyli fundamenty dla cerkwi grecko-katolickiej, na których ona przetrwała wiele burz dziejowych i niewzruszenie trwa do dzisiaj, prawosławni wzmocnili to, co przy nich zostało i stawiali opór agresywnej cerkwi moskiewskiej. Z tego dla rozwoju piśmiennictwa wypłynęła niejedna korzyść.

¹⁾ Kulisz złożył ją w bibliotece Zamojskich w Warszawie. Z późniejszej kopji wydrukowano ją w 8 tomie Historycznej Biblioteki petersburskiej Archeograficznej Komisji.



Kulturalne odrodzenie Kijowa.

„Kijów w pierwszym i drugim dziesięcioleciu XVII wieku stawał się coraz bardziej wybitnym centrem religijnego i narodowego życia i coraz silniej i głośniej odczuwało się tutaj rozwój wielkiej religijno-narodościowej walki. Dzięki kozackiej sile, dzięki wzrastającej z końcem XV wieku kolonizacji, przestawał być samotnym zamkiem na ukraińskim pograniczu, wojennym forpocztem, wystawionym na wszelką trwogę i niebezpieczeństwo. Rozwijało się w nim socjalne i kulturalne życie, a równocześnie napływały do niego elementy ówczesnej polskiej kultury, wywołując owe zjawiska, w których wylewała się narodowa opozycja ukraińska przeciw dążnościom kultury państwowej“¹⁾. Łaciński biskup Kazimierski buduje tutaj 1598 r. swoją rezydencję, Dominikanie przerabiają z cerkwi Borysa i Hliba swój kościół, w r. 1620 przybywa misja jezuicka i osiadają Bernardyni.

Równocześnie archimandryta Ławry Peczerskiej, szlachcic z okolic Złoczowa, Płetenećkyj, rozpoczyna energiczną kulturalnej działalność. Odnawia Ławrę, zakłada drukarnię²⁾, fabrykę papieru, gisernię czcionek, ściągają do klasztoru mnichów-artystów i już w roku 1617 drukuje „Antologjon“ (1064 stronice foljo). Drukuje więcej, niż wszystkie inne ukraińskie drukarnie razem. Proteguje malarstwo i sztycharstwo, tak, że Kijów zajmuje wnet pod tym względem pierwsze miejsce we wschodniej słowiańszczyźnie. Mnisi narzekają, że znaczne dochody Ławry właśnie na te cele ich archimandryta obraca.

¹⁾ М. Грушевський: Культурно-національний рух на Україні в XVI-XVII віцї.

²⁾ Prócz Peczerskiej były w Kijowie jeszcze dwie prywatne ukraińskie drukarnie, jedna z nich Sobola.

Jego współpracownik i następca, Kopystyński (bratanek przemyskiego biskupa) pisze znaną już nam Palinodję, Pamią Berynda drukuje (1627) „Leksikon sławenorosskij”¹⁾, ze Lwowa przychodzą i pracują tutaj bracia Zyzanowie (Tustanowscy) oraz Borećkij.

Ławrentij Zyzanij, autor „Bukwarza”, gramatyki, słownika, katechizmu, pedagog, polemista, kaznodzieja, tłumacz był jednym z najwybitniejszych wówczas działaczy. Kiedy był protopopem w Korcu, wygłosił na pogrzebie Czartoryskiej mowę, w której jest widoczny wpływ Skargi, Wujka, Wereszczyńskiego i Gronckiego. Brat jego, Stefan, był również znanym kaznodzieją i poetą. Borećkij Jow, pierwszy rektor brackiej szkoły i późniejszy metropolita, był prawdopodobnie autorem „Protestacji” z 1621 r. i „Justyfikacji” z 1622.

Obok tych wybitniejszych widzimy cały szereg drugorzędnych literatów, jak Mytura, autor panegirya (Wizyrunok cnot), Kyzarewycz, Kuryłowycz i inni. Było to, według M. Hruszewskiego, pierwsze najście na Kijów Galicjan, którzy pod protekcją hetmana Sahajdaczego (również galicyjskiego szlachcica z pod Sambora), starali się przy pomocy kulturalnych środków Zachodniej Ukrainy wywołać odrodzenie Wschodniej i przywrócić Kijowowi jego dawną sławę i znaczenie.

W roku 1615 Halszka Hułewyczówna, żona mozyrskiego marszałka Łozki, zapisuje swój dwór w Kijowie i swoje dobra dziedziczne z przywilejami szlacheckimi na cele kulturalne, na klasztor, szkołę dla dzieci szlacheckich i mieszczańskich, szpital itp. Gospodarzem tej wielkiej fundacji było „Bractwo kijowskie”, na wzór lwowskiego i wileńskiego zorganizowane. Wpisali się do niego znakomitsi kijowianie z hetmanem Sahajdaczynym na czele. Przy bractwie otwarto szkołę, której pierwszym rektorem był Jow Borećkij, a jednym z następnych Kassjan (Kalikst) Sakowycz, autor wiersza na śmierć Sahaj-

¹⁾ Do starosłowiańskich słów podane znaczenie w ówczesnym literackim, a w znacznej mierze i ludowym języku. Częste polonizmy. W roku 1653 przedrukowano Leksykon Beryndy w Kutainie. Pod jego wpływem powstaje „Synonima sławenorosskaja” (XVII w.), Leksykon Suprański (1712) i rumuńskiego mnicha Mardarego 1649, który później przyjął obrządek łaciński i wstąpił do zakonu Jezuitów w Krakowie.

dacznego, który wygłosili jego uczniowie (Woronowicze, Skarzewscy i inni).

Była to szkoła „heleno-słowiańskiego i łacińsko-polskiego języka“ na wzór lwowskiej, stauropigjańskiej, z celem religijnego wychowania młodzieży.

W roku 1629 wybrany został archimandrytą Peczerskiej Ławry Piotr Mohyla, wojewodzie wołoski, uczeń szkół zagranicznych, uczestnik wojny chocimskiej. Stanowisko, które zajął, i majątki rodowe dały mu do rąk ogromne środki materialne, których, jak w swoim testamencie zaznacza, używał na odbudowę zrujnowanych chramów Bożych, na zakładanie szkół i utwierdzanie praw i wolności swego narodu. Zaraz też, stanawszy na czele Ławry, rozszerzył drukarnię, nabył czcionki łacińskie i otworzył kolegię ławrską. Nauczycieli sprowadzał ze Lwowa, wychowanków na dalsze nauki wysyłał za granicę. Wnet dokoła niego zebrała się cała grupa ludzi wykształconych, która otrzymała nazwę Mogilańskiego Ateneum.

Kijów miał teraz dwie szkoły ukraińskie, bracką i Mohylańską, które musiały wytrzymać konkurencję z dwoma szkołami polskimi. W tym celu Mohyla położył wielki nacisk na naukę języka polskiego i łaciny, gdyż w Polsce „bez łaciny płacisz winy“.

Wkrótce (1630 r.) za pośrednictwem bardzo wpływowego podówczas hetmana Konaszewycza-Sahajdacznego przyszło do porozumienia między obu szkołami, złożyły się one w jedną t. z. Akademię Mohylańską. Tytuł ten oficjalnie otrzymała ona dopiero 1657 r. W roku 1631 Mohyla został metropolitą i stał się centralną postacią kijowskiego kulturalnego życia. Sam prawosławny i pilnie o dobro tej cerkwi dbający, chciał jednak naprawić błędy, które tę cerkiew do upadku wiodły, to jest chciał ją zbliżyć do kultury zachodnio-europejskiej. (W ten sposób może spodziewał się, że wytrąci broń z ręki unitów). Toteż akademię założył na wzór krakowskiej. Przez znajomość języków łacińskiego i polskiego mieli jej wychowankowie otrzymać przystęp do zdobyczy zachodniego świata umysłowego. Tak się też w znacznej mierze stało. Mimo jej niezaprzeczonych błędów (zbyt wielki konserwatyzm), z murów tej uczelni „światłość umiejętności prawdy“, jak powiada Kopystyński, zalewa nie tylko Ukrainę,

ale refleksy jej padają też na Rosję, Wołoszczyznę i na południowy świat słowiański.

Narzeka się zwykle na jej system scholastyczny i pseudo-klasyczne formy, w których ona skostniała. Jest to rzecz poglądu. Kto należycie ocenia doniosłość filozofji scholastycznej, ten też zrozumie, że tego etapu umysłowości niepodobna było przeskoczyć i że uczeni kijowscy, nie znając Arystotelesa, nie mogliby byli przejść do Bakona i Dekarta ¹⁾. Co się tyczy owych pseudo-klasycznych form, które rozwijała kijowska poetyka, to i tę fazę każda literatura przechodziła. Wszędzie znajdziemy bogów gwałtownie z Olimpu za nogi ściąganych, muzy grubjańsko za warkocze wleczone, Filonów, Laury, Zefiry ziewające, znajdziemy panegiryki napuszyste, akrostychy, raki, leoniny — nic dziwnego, że cały ten kram spotykamy też w Kijowie i to w obfitości, odpowiadającej niemal urodzajnej glebie tego kraju. Zgubiła się nitka Arjadny i nie łatwo ją było odnaleźć. Zapomniano o formach poetyckich staroruskich, po prostu nie umiano ich wyczuć w kronikach starych i w kazaniach, a „Słowa o pułku Igora“ i „Słowa o zmartwychwstaniu Łazarza“ zdaje się wówczas jeszcze nie znano, twórczości ludowej nie doceniano, nic dziwnego więc, że szukano wzorów na zachodzie. Zwykle szuka się i błędzi, zanim się na właściwą drogę trafi. W języku jest podobnie. Łacina i język polski były w uczelni Mohyły przedmiotami obowiązkowymi, stąd tak liczne polonizmy, stąd wpływy składni łacińskiej. Ale w poezji ten język przecież dobywa się z powiśnięć, i usiłuje stanąć na własnych nogach, co nigdy i nigdzie w podobnych wypadkach łatwem nie było i bez dziwacznych skoków i wykrętów, bez rymotwórczej ekwilibrystyki się nie obchodziło ²⁾. Kto te poezje pisze? Prawie wszyscy. Przecież poetyka jest osobnym przedmiotem nauczania, wychodzą podręczniki do

¹⁾ Pytanie to wkracza w dziedzinę historii filozofji na Ukrainie, która niestety jest głębą dotychczas prawie nietkniętą, a dla historii literatury przecież tak ważną. (Z dezideratami w tym kierunku wystąpił Dr. Szczurat).

²⁾ Jako przykład tych usiłowań podajemy wyjątek z wierszy Welyczkowskiego z połowy XVII w.

Anna my maty i ta my manna,
Anna pyta mia, ja maty panna.

(Można czytać też wspak. Zagadnienia dźwiękowe — widoczne).

nauki tego przedmiotu, profesorowie uczą, uczniowie ćwiczą się w sztuce rymotwórczej. Pogrzeby, wesela, urodziny, ingresy, przy każdej sposobności muza płacze i raduje się, lamentuje i trjumfuje, — że przesadza i że na koturnach chodzi, to jasne. Bywa tak zawsze, kiedy się poezji nadużywa, kiedy się ją profanuje lub kiedy zbytnią uwagę zwraca się na formę. Szukano formy a zgubiono treść. Przedewszystkiem zgubiono szczerość, jeden z najważniejszych poetyckich sekretów, chociaż, zdawałoby się, tak prosty i tak łatwy do odnalezienia. A przecież nie. Dowodem chociażby Baranowycza „Lutnia Apollinowa“ (przeważnie polskie wierszowane utwory, wszystkich coś 1000!). Autor, człowiek ogromnie w doświadczenie bogaty (żył podobno 100 lat), pełen sprzeczności w swoich poglądach politycznych i społecznych, szanowany i ceniony a w poezji nic ciekawego nie mówi i im więcej, tem gorzej wierszuje. Tak czyni wielu. Są to profesorowie, biskupi, mnisi, wysocy dostojnicy, tylko nie poeci. Uwaga ich zwrócona jest nie na życie i nie na przeżycia, swoje i swego otoczenia — narodu, ale na katedrę, którą zajmują, na niektóre pytania, będące wówczas na porządku dziennym, i na formę, do której zaczęto wogóle przywiązywać wielką wagę, więc i w poezji również. Mohylańska Akademia wytwarzała akademizm, i z konieczności zaniedbywała życie.

Ale też i stosunki, wśród których się znalazła, nie były łatwe. Wprawdzie miała potężnych mecenasów (Mohyla, ale właśnie protekcja tego rodzaju nie zawsze sprzyja rozwojowi literatury. Mohyla popierał łacinę i polszczyznę, a Kozacy coraz bardziej zaczęli grać rolę obrońców wiary prawosławnej i tradycji narodowej. Łatwo było popaść w konflikt i stać się „żerem jesiotrów dniewprowych“, jak się jeden ze współczesnych wyraża. Najwygodniej więc zasklepić się w swoim akademizmie, być specjalistą od filologii, retoryki, historii, lub kontynuować polemikę religijną, co też wówczas robiono. Ludzi ci mówią i piszą, tak jakgdyby ich życie zgoła nic nie obchodziło. Życie wre, toczy się walka między Rosją i Polską, rozstrzygają się losy Ukrainy, a oni drukują ogromne księgi, które z tem wszystkiem nic wspólnego nie mają. Bez nerwu życiowego, czy bez charakteru? To drugie niezawsze byłoby uzasadnione.

Mohyla kocha nie tylko swoją wiarę, ale i kraj, poświęca

jego kulturze pracę i pieniądze, jego następcą metropolita K o s i w, wraz ze S i r k ą i B o h u n e m ¹⁾ zdobywa się na protest przeciw traktatowi w Perejasławiu i Moskwie, na wierność przysięgać nie chce — więc tak znowu źle pod względem moralnym nie jest. Ale — „moskiewska trucizna“, o której później Szewczenko mówić będzie, już wówczas działać zaczynała. — To fakt. Walczono przeciw unji, trzeba się było o kogoś oprzeć, więc zaczęto się opierać o Moskwę. Bronią autonomji cerkwi narodowej, ale do Moskwy idą. Jeszcze trochę — i szarym sznurkiem pociągną na północ, położą osnowy pod budynek literackiego języka rosyjskiego, pod teatr, pod wszelkie reformy, aż do reform Piotra Wielkiego włącznie, dadzą Rosji Bortniańskiego, Łewyckiego, Hohola, Korolenkę i cały szereg innych znakomitości, ale będzie to skutek skombinowanych wypadków dziejowych, a nie jedynie wynik błędów Akademji mohylańskiej. Ta przecież wiele dobrego zrobiła. Wychowała cały szereg duchownych i nauczycieli, ludzi z szerszymi horyzontami myślowymi, rozwinęła szkolnictwo ²⁾, przyczyniła się do oświaty ludu, wyrobiła formę, zbliżyła ruch umysłowy ukraiński do polskiego i zachodniego-europejskiego, rozwinęła retorykę i dała początek teatrowi. Dała też Ukrainie element, którego jej brakowało — ucznia szkół akademickich. Często biedni są ci „spudeje“, żyją w bursach, chodzą po domach pańskich i śpiewają, wygłaszają wiersze i oracje, djalogi i „dyskursy“, za co otrzymują wynagrodzenie w wiktuałach i brzęczącej monecie, na wakacje rozchodzą się po miasteczkach, po wsiach i futorach, stykają się z rodzinami kozaków i setników, produkują, co im akademja dała, czasem któremuś się noga pośliznie, więc ucieka na Sicz, albo puszcza się na guwernerkę, nie ukończywszy akademji „idzie w diaki“ lub „bakałary“, wytwarza się typ kleryka-waganta, a wszystko to przyczynia się do ożywienia ruchu intelektualnego. Na tem tle wystąpi z końcem XVII stulecia „ojciec odrodzonej literatury ukraińskiej“, I w a n K o t ł a r e w ś k y j, bez tego tła trudno sobie wyobrazić jego „Eneidę“, w niej bowiem pełno odgłosów tej właśnie literatury

¹⁾ Jan Teodorowycz.

²⁾ Mohyla założył 1634 roku łacińskie collegjum w Winnicy, a 1636 w Krzemieńcu.

XVII i XVIII stulecia, którąśmy za mało znali i dlatego nazbyt lekceważyli.

Zwolennicy teorii „zdrowego wschodu i zgniłego zachodu“ cały ten okres potępiają w czambuł, za to właśnie, że on Ukrainę do Europy przybliżył. Jefremow jednak powiada: „Odbiwszy się od Polski, Ukraina poniosła daninę sił kulturalnych — literackich też, przede wszystkim — Moskiewszczyźnie. Różnica polegała tylko na tem, że Polska brała, ale i oddawała, chociażby w formie tych kulturalnych zdobyczy i wpływów, które przez nią przechodziły do nas z Europy, a Moskwa przez długi czas brała a nie oddawała nic, i w ten sposób pod względem kulturalnym eksploatowała nasz kraj bez końca i miary¹⁾“. I co też dać mogła ówczesna Moskwa? Pod względem szerokości horyzontów myślowych i tak niezbędnej dla wszelkiego postępu tolerancji Ukraina stała wyżej od Moskwy. W czasach zaostrej walki prawosławnych z unitami przychodziło tutaj do utarczek i gwałtów, do walk kończących się krwawo, ale tak było wszędzie; natomiast w Kijowie nie znano nawracania „odszczępieńców“ przy pomocy tortur moralnych i fizycznych, odcinania członków, wyrywania języka i palenia na stosie. Dawny ustrój książęcy, w którym oficjalnej kary śmierci nie było, a tolerowano tylko t. z. krwawą zemstę, wywarł przeciw swój wpływ dobroczynny. Nad Kijowem wciąż jeszcze brzmiały słowa Monomacha: „życia bliźniemu odbierać nie wolno, chociażby nawet zasłużył sobie na to!“. W Kijowie wolno było wysokiemu, dostojnikowi cerkiewnemu pisać po łacinie i polsku, nawet wiersze i zupełnie świeckie, można było zjawiska astronomiczne i atmosferyczne tłumaczyć zgodnie z ówczesną europejską nauką, można było nawet Petrarke cytować, wówczas kiedy w Moskwie wystarczało przeżegnać się dwoma palcami, ażeby według słów Awakuma w sposób gwałtowny znaleźć się na drugim świecie. Co dobrego mógł Kijów dostać od Moskwy? ²⁾ Dawał jej swój mózg, a wzamian za to

¹⁾ Сергій Ефремов: Історія укр. письменства, wydanie czwarte, tom I, str. 169—170.

²⁾ Griechische Flüchtlinge und almosenerbettelnde Sendboten der orientalischen Patriarchen öffneten den Russen die Augen über ihr unglaubliches Zurückgebliebensein. Diese Griechen merkten den Unterschied zwischen Kiev und Moskau am eigenen Leibe; in Kiev fühlten sie sich frei, in Moskau, wie in

dostawał chyba wypróbowane środki poskramiania postępu. Polsce dawała Ukraina ludzi, a dostawała idee. Do Polski przechodzili ukraińscy panowie z olbrzymimi majątkami, a z Polski szły na Ukrainę europejskie zdobycze umysłowe. Ta wymiana wartości materialnych za idealne bez tarć obejść się nie mogła, tembardziej że właśnie owe postępowe idee budziły poczucie godności osobistej w jednostce i dążenie do autonomji, do prawa stanowienia o sobie w masach. Nowe idee budziły dawne tradycje, tradycje niepodległości państwowej. Wytwarzał się *circulus vitiosus*, który prowadził do wiadomych historycznych wypadków XVII stulecia, do walk ukraińsko-polskich. Przebieg ich dostatecznie znany, ażeby na tem miejscu trzeba było je bliżej omawiać. (Interesują nas przedewszystkiem zjawiska literackie).

Wracając do nich przypominamy, że polsko-ukraińskie stosunki miały za sobą wcale pokąsną przeszłość i zupełnie nigdy się nie przerywały. Od roku 1340 zacieśniały się węzły. Idea zjednoczenia kościołów zbliżała najwybitniejszych ludzi z obu stron w charakterze współpracowników lub współzawodników (Skarga — Potij — Smotryćkyj). Poznawali się, swoje dobre i złe strony, zalety i wady. Mohyla i jego ludzie, kijowscy uczeni, stają na nowem stanowisku. Bronią prawosławia przy pomocy kulturalnych zdobyczy polskich i zachodnio-europejskich. Niejednokrotnie piszą nie tylko o Polsce, ale po polsku. Polacy również coraz bardziej interesują się Ukrainą. Polscy pisarze też. Jest to dla obu literatur okres bardzo ciekawy, ale niedość gruntownie zbadany. Już w XV stuleciu rozpoczyna się wędrówka przez Polskę na Ukrainę bogatej rycerskiej literatury. Znałe są tutaj: „Knyha o Tandale rycery“, „O sławnom rycere Trysczane, Ancalote, Bowei o inszych mnohych wyteziach dobrych“, powieść o Atyli, „Gesta Romanorum“, „Fakecyji, iły żarty polskie“, francuskie *tableaux*, nawet nieco z Dekameronu. Nową falą napływają powieści średnio-wieczne, pojawiają się mirakle, religijne pieśni, dialogi. Pierwsze ukraińskie intermedja pisze wcale dobrym językiem ludowym

einem Köfig; man beobachtete sie durch Schlüsselloch sogar; auf der Ukraine, unter Kosaken, suchte man mit Vorliebe die Schulen auf, in Moskau gab es keine. (Brückner: Geschichte der rus. Lit. Leipzig 1905, strona 43).

Polak, G a w a t o w i c z; w XVII stuleciu na Ukrainie znają już dobrze ówczesną bogatą literaturę polską. Prawda, że ukraińscy panowie obrażają się, o ile polemiści polscy drażnią ich uczucia religijne i narodowe, łączą się nawet z dyssydentami do wspólnej walki z katolicyzmem, ale mimo to naprężenie zaczynają się w literaturze polskiej odzywać także głosy współczucia i sympatii dla tej bogatej, pięknej i bujnej Ukrainy, które później, w okresie romantycznym, znajdą taki niezrównany i wspaniały wyraz w utworach Słowackiego, Malczewskiego i Zaleskiego. Już w okresie zażartych walk religijno-socjalnych mówi Młodziański, że gdyby można zebrać łzy, które lud uciśniony na Ukrainie wypłakał, to w tem morzu utopiłby się człowiek. Na tak silny wyraz nie zdobył się żaden ze współczesnych pisarzy ukraińskich.

W sympatiach tych wielką rolę gra ziemia i znajomość ludu, jego zwyczajów i obyczajów, jego obrzędów i pieśni. Rej pochodził z Żórawna pod Haliczem, Grzegorz z Sanoka założył pierwszy humanistyczny dwór w Dunajowie, niedaleko Lwowa. Paweł z Krosna znał literaturę staroruską, nie obcym dla Rusi był Wojciech Basaj ze Szczebreszyna i Orzechowski, którego matka była popadianką. Stąd zapewne jego sympatie dla Rusinów, stąd ukraińskie leksykalne elementy w jego języku. Nie brak tych sympatyj nawet u Szczęsnego Herburta. A cóż dopiero mówić o Klonowiczu! W jego „Roxolanji” (1584) pełno opisów ziemi i miast ukraińskich, obrzędów i zwyczajów ludowych, pełno bardzo ciekawych wzmianek o „chłopach i popach”, o wiedźmach, w które sam wierzył; jemu to zawdzięczamy jeden z najstarszych tekstów pogrzebowego lamentu na Rusi. Szkoda tylko, że język łaciński zbyt zaciera koloryt „Roxolanji”. O wiele lepiej ten lokalny koloryt jest przechowany w idylach Zimorowicza, który nawet wiele słów bierze z ludowego języka. Wiele ukraińskiego elementu znajdziemy też w utworach Zbylitowskiego, Gawińskiego, Kochanowskiego, u Wacława Potockiego a przede wszystkim u znakomitego humanisty Szymonowicza, lwowianina (tak samo jak Zimorowicz). Mimo walk z Kozakami pisarze polscy nie szczędzą uznania dla ich waleczności. Potocki wychwala Sahajdacznego i Zaporozców a Twardowski zdobywa się na sąd

trzeźwy o wojnach z Kozakami, a więc o bardzo drażliwej sprawie. Paprocki w swej „Panoszy“ oddaje hołd ukraińskim panom za ich bohaterskie walki z niewiernymi a Grochowski opiewa czyny i śmierć kozackiego watażki Hołubka. Wereszczyński słów nie ma na wyrażenie piękności i bogactwa Ukrainy, porównuje jej pola z polami Elizejskimi u Wergilego i mówi, że kto tylko przybędzie na Ukrainę, rozstać się z nią nie może, bo ona przyciąga człowieka, jak magnes żelazo, niebo jej uśmiecha się do duszy, klimat daje zdrowie ciału, a grunt jest nadzwyczaj urodzajny. Polskiej książce Jana Dzwonowskiego (z r. 1625) zawdzięczamy jeden z najstarszych tekstów ukraińskiego romansu o kozaku Płachcie, tak samo w polskich zbiorach znajdujemy niejednokrotnie ukraińskie pieśni ludowe¹⁾.

Literatura nie zawsze chadza w parze z polityką — głos ziemi bywa silniejszym od głosu surm bojowych.

Wracając do kijowskich pisarzy XVII stulecia dodamy niektóre szczegóły co do wybitniejszych z pomiędzy nich. Mecenas i ideolog tego okresu, metropolita Mohyła, nie ma czasu na wybitniejszą pracę literacką, chociaż w kazaniu, poświęconem Jeremiaszowi Wiśniowieckiemu, w pierwszym swoim publicznym wystąpieniu (1632 r.), dał dowód znacznego wykształcenia i bliższej znajomości z ówczesną homiletyką, a w „Litosisie“ (polemicznej odpowiedzi na Sakowicza „Perspektywę“) wykazał prócz tego znaczny temperament, a nawet gwałtowność słowa, nie zupełnie licującą z jego wysokim stanowiskiem i arystokratycznym pochodzeniem²⁾. Prócz tego dawał dyrektywy, był współpracownikiem wielkiego katechizmu i „Trebnika“, dzieł cerkiewnych, które cieszyły się znacznem i szerokim uznaniem.

Współpracownik Mohyły, Sylwester Kosiw, na jego polecenie pisze i wydaje po polsku (1635) „Ekzegezis“, w której zbija oskarżenia o herezję i usprawiedliwia naukę języka łacińskiego w szkołach mohylańskich. W tym samym roku wydaje polską przeróbkę „Pateryka“. Jeden ze stypendystów Mohyły, Imocenty Gizel, późniejszy archimandryta Ławry, wydaje dwa razy swoją książkę „Myrs Bohom czołowiku“, rodzaj pod-

¹⁾ Dokładniej o tym temacie w literaturze Woźniaka, tom II, str. 56—71.

²⁾ Autorstwo „Litosa“ nie ustalone.

ręcznika pastoralnego, owiany humanistycznym duchem i cenny, jako źródło dla poznania ówczesnego stanu kulturalnego na Ukrainie. „Sinopsis” tego samego autora ¹⁾ doczekał się 30 wydań. Był on podręcznikiem szkolnym do nauki historii nie tylko na Ukrainie, ale i w Rosji, skąd go wyparł dopiero „Kratkij letopisec” Łomonosowa. „Sinopsis” traktuje dzieje Ukrainy obszerniej, niż Moskwy, i stoi w związku z Latopisem Hustyńskim i z kronikami Kochanowskiego. Język jest prawie czysto cerkiewno-słowiański. Profesor i rektor Mohyl. kol. Łazarz Baranowycz odgrywał znaczną rolę polityczną, był zwolennikiem maksymy, że owiec ze skórą strzyc nie należy, w stosunku do Rosji i Polski chwiejny, do Ukrainy — bezradny, propaguje rosyjsko-polsko-ukraińską koalicję przeciw Turkom. Zostawił on dwa zbiory kazań pt. „Miecz duchowny” i „Trąby słów kaznodziejskich”, bez literackiej wartości. Wydał kilka tomów wierszy po polsku, również bez wartości. Ale mimo to miał wpływ na moskiewski „raskoł” i na literaturę serbską.

Odrażającym typem literata zdolnego, ale zupełnie pozbawionego charakteru, jest protopop Z a r u ć k y j Panegiryki piszą Buczyński, Orłowski i najzdolniejszy ze wszystkich Stefan Jaworński. Typowym grafomanem jest I w a n M a k s y m o w y c z ²⁾, który wydrukował „Zdrowaś Marjo” w 23 tysiącach wierszy. „Bóg dał tym ludziom drukarnię, dobre chęci i wolny czas...” z żalem wyrażał się o tego rodzaju wierszach święty Dymitr Tuptało.

Niewiele więcej od „poezyj” Maksymowicza warte są parafrazy ksiąg Mojżeszowych Samuela M o k r y j e w y c z a. J o a n n y k y j G a l a t o w s k y j, wychowanek Baranowicza i jego następca, był najwybitniejszym pisarzem w tej mohylańskiej plejadzie. Scholastyczny kaznodzieja o szerokim, ale nie głębokim zakresie wiedzy, przykładami z rozmaitych dziedzin wiedzy zaciekał słuchaczy. Był bardzo czytany. Dobrze znał literaturę klasyczną,

¹⁾ Autorstwo niezupełnie pewne.

²⁾ Należy go odróżnić od drugiego Iwana Maksymowicza, który był jednym ze współpracowników Mazepy i jako taki został przez Piotra I. skazany na śmierć a później ułaskawiony. Ułożył łacińsko-słowiański leksykon, przyczem uwzględnił też pochodzenie słów obcych. Praca wcale poważna, z dłuższym, rzeczowym wstępem.

patrystykę i scholastyczną filozofję, jak też i literaturę polską. Nie obce mu też były nauki przyrodnicze, ale — tylko do Kopernika. Nie chodzi mu jednak o szerzenie wiedzy, tylko o efekt kaznodziejski i ten osiągał. Był najbardziej cenionym kaznodzieją swego czasu. Ułożył też podręcznik kaznodziejski, naukę, jak należy pisać kazania (eksordium, naracja, konkluzja). Główne jego dzieło to „Klucz rozumienia“, zbiór kazań, który doczekał się przekładów na język rosyjski i rumuński i był kilkakrotnie wydany, podobnie jak „Neb o n o w e“, zbiór opowiadań o cudach Matki Boskiej¹⁾.

Beletrystyczny i fantastyczno-zdobniczy element odgrywa w kazaniach Gałatowskiego znaczną rolę. Wiele czytał, wiele umiał, ale materiału naukowego od legendarnego nie oddzielał, brał, co mu na myśl przyszło, raz z filozofji i teologii, to znowu z apokryfów lub wędrownych powieści (Genowefa). Polemizuje z pseudomesjaszem Sabataj Cwi, z alkoranem, z heretykami, urządza najrozmaitsze dyskusyjne wycieczki, opowiada facecje, ale jest żywy, ruchliwy i mówi, względnie pisze też dość żywym językiem. Politycznych pytań nie porusza. Franko nazywa go utalentowanym dyletantem.

Zawodowym kaznodzieją był Antoni Radywyłowśkyj, który pozostawił po sobie dwa wielkie zbiory kazań: „Ogródek Matki Boskiej“ (1676) i „Różany wianek Chrystusa“ (1688), razem przeszło 1700 stronic druku, foljo. Pierwszy zawiera kazania na ważniejsze święta roku, przyczem osobliwą uwagę zwrócono na świętych narodowych (Włodzimierz, Borys i Hlib, Antoni i Teodozy Peczerśki), drugi jest złożony z 52 kazań niedzielnych. W pierwszym prócz tego znajduje się kilka kazań moralnych; na wypadek wojny, o pokucie, pijaństwie, piekle i małżeństwie. Prawie wszystkie są symboliczne (na podstawie cytatu porównanie świętego z jakąś postacią biblijną lub z Feniksem, pszczołą itp.). Radywyłow arystokrata, ale przemawia popularnie i głosi demokratyczne, humanitarne poglądy o równości ludzi, o zgodności między słowem i czynem, o lichwie i wyzysku, o niesprawiedliwości sądów. (Wielcy złodzieje chodzą bezkarnie, drobnych się wiesza). Staje w obronie

¹⁾ Był to czas ożywionej wiary w cuda. Spory zbiór cudów wydał Kalnofośkyj r. 1634 po polsku p. t. „Teraturgema“.

kobiet i odczuwa boleść matki, która straciła syna na wojnie. W tych poglądach na życie jest postępowym i sympatycznym. Przemawia bez krzyku i hałasu, ale szczerze i przekonująco. Cytaty lubi bardzo. Wiele ich bierze z „Gesta Romanorum” i ze „Speculum Magnum”. Widoczny jest wpływ Mefreta, Skargi, Dziłowskiego i Galatowskiego. W kazaniu do żołnierzy wysoko stawia miłość „kochanej ojczyzny naszej” i wzywa do obrony jej przed mieczami, kulami i włóczniami nieprzyjacielskimi, ale modli się też do Boga, ażeby te szable i włócznie przemieniły się już raz w pług i sierpy, i ażeby nie chwycił za oręż naród przeciw narodowi, brat przeciw bratu, chrześcijanin przeciw chrześcijaninowi.

Z pisarzy mohylańskich na moskiewskiej służbie wyliczę: filologa Sławeneckiego (pierwszy przeszczepiał zachodnią kulturę na północy), białorusina Połockiego (Petrowskij) (był nauczycielem carewicza Fjodora, pisał wiersze, dramaty, rymotwórczy Psalterz. Jego teologiczne dzieła były wyklęte), czerwonorusina Jaworskiego (głowa św. Synodu, autor „Kamienia wiary”), wreszcie św. Dmytra Tuptała-Rostowskiego i Teofana Prokopowycza.

Święty Dmytro, setnikowicz kijowski (1651—1719), ihumen w Baturynie, przeciwnik rusofilskiego kursu, wreszcie metropolita rostowski i święty. W Rostowie założył szkołę i szerzył oświatę kijowską. Pisał kazania, moralne nauki, religijne wiersze, dramaty. Ale sławę i wielką zasługę zdobył sobie „Żywotami Świętych” („Czetji Mineji”), którychby według słów Pypina żaden ze współczesnych rosyjskich pisarzy nie był w stanie napisać. Jest to owoc 20-letniej pracy autora, ma znaczenie podobne, jak w Polsce „Żywoty Świętych” Skargi jedna z najpoczytniejszych książek w słowiańszczyźnie. Druk „Mineji” (4 duże tomy, 1689—1705 r.) należy do martyrologii ukraińskiej książki. Pierwszy tom pierwszego kijowskiego wydania na rozkaz duchownej cenzury zastał spalony.

Dmytro Tuptało był wzorem ówczesnego światłego i wysoce moralnego człowieka, „dobrotliwy chrześcijanin”, jak go Brückner nazywa. Teofan Prokopowycz (imię chrzestne Eleazar), syn kijowskiego kupca, wychowanek mohylańskiej szkoły i Atanazem w Rzymie, później głowa cerkwi rosyjskiej i ideolog reform Piotrowych. Najzdolniejszy ze współczesnych dyplomata, publicysta, nowator i rewolucjonista społeczny, dokonał przewrotu Rosji w kierunku sekularyzacji nauk i wyzwolenia myśli. Przyjął system Kopernika, znał Bakona i Dekarta, prowadził żywą korespondencję z europejskimi uczonymi. Jego prywatna biblioteka liczyła 30 tysięcy tomów. Człowiek spóźnionego renesansu. Jako charakter — marny. Zwłaszcza w polityce. Był ukraińskim patriotą i wraz z Piotrem I. stworzyli nową, wielką Rosję na zgubę Ukrainy. W swoim dramacie „Władimir” porównał Mazepę z Włodzimierzem W. a potem go nazywał zdrajcą.

W ukraińskiej literaturze Prokopowycz odegrał znaczną rolę jako reformator poglądów literackich, a zwłaszcza jako reformator teatru.

Ukraiński teatr rozwija się nie z własnych elementów dramatycznych, których tak sporo posiada w staroświeckich obrzędach ludowych, tylko wyrasta z zachodnio-europejskiego teatru religijnego, z misterjów, mi-raklów i moralitetów, które przez Polskę przyszły do Zachodniej Ukrainy, a stąd powędrowały nad Dniepr.

Ukraińskie szkoły dostały tedy gotowy wzór teatru z polskich szkół jezuickich, a że zwyczaj urządzania spektaklów szkolnych rozszerzył się dość szybko. dowód na to mamy w inwektywach Wyszyńskiego z początku XVII stulecia. Do najdawniejszych tekstów dramatycznych należą „Chri-stos paschon” (1630) i Wołkowycza „Rozmyślanie” (1631). Ponieważ jednak nauczyciele szkół ukraińskich uczyli się niejednokrotnie w zagranicznych uniwersytetach, więc i stamtąd nieco przywozili. Polemika religijna i do teatru wtargnęła. Zjawia się w nim zbyt wyraźna tendencja agitacyjna, zbyt widoczna chęć moralizowania, co wstrzymało dopływ elementu żywego i psychologicznego. Ten element żywy, co prawda na razie tylko w komicznej formie, zjawia się w intermedjach i interludjach. które odgrywano pomiędzy aktami sztuk poważnych. Najstarsze z dotychczas znanych ukraińskich intermedyj znajdujemy w polskiej tragedji ¹⁾ ks. Jakóba Gawatowicza, wystawionej w 1619 r. w Kamionce Strumiłowej podczas jarmarku („Tragedja, albo wizerunek śmierci Jana Chrzciciela”). Intermedje Gawatowicza, osnute na tematach wędrownych (chytrość wieśniacza), odznaczają się żywą akcją i wcale czystym językiem ludowym.

Tego rodzaju repertuar teatralny rośnie, ale ilościowo, nie zaś jakościowo. Profesorowie poetyki piszą, bo to ich obowiązek, uczniowie grają, bo lubią występować na scenie, publiczność słucha, bo to ich znajomi i zresztą „polityczność” tego wymaga. W „Poetykach” coraz więcej uwagi poświęca się dramatowi, ale i tutaj trudno znaleźć coś, czego nie byłoby w poetykach Donata, Masena lub Pontana.

Dopiero Prokopowycz wychodzi z tego zaczarowanego koła. Pisze „tragikomedję” „Władymir, sławeno-rosijskich stran kniaź i powyłytel”, którą roku 1705 na scenie „pokazano”. Składa się ona z prologu, pięciu aktów i chóru. Oryginalność leży w wyborze tematu nie z biblii, tylko z dziejów ojczystych w opuszczeniu interludjów, z których komiczny element włączono w dramat, jak to często Szekspir czyni, w bardziej świeckim duchu „Wła-

¹⁾ W zamian zato mamy ukraiński pasyjny dramat w rękopisie z r. 1670 z polskim prologiem.

dymira", a wreszcie w jego nie moralizującej, lecz raczej patryotycznej tendencji. (Utwór poświęcony ojcu ojczyzny, Mazepie).

A więc postęp znaczny, ale przewrotu w ukraińskim teatrze dokona dopiero K o t l a r e w ś k y j, który mu da to, czego piśmiennictwu XVII i początków XVIII stulecia przedewszystkiem brakuje — czar życia. Nie można powiedzieć, aby go nie czuł Prokopowycz, zbyt wielkim był znawcą literatury powszechnej i zbyt utalentowanym pisarzem, ale narazie jeszcze odpowiedniego wyrazu znaleźć nie mógł, a później — później już było zapóźno, opuścił ojczyznę i z poety stał się znakomitym mężem stanu — rosyjskim.

Jeszcze będąc profesorem w Kijowie napisał Prokopowycz podręcznik poetyki, w którym usiłował wyzwolić poezję z szablonów scholastycznych, a zwrócić ją w kierunku klasycyzmu i humanizmu. Przedewszystkiem zaleca czytanie znakomych utworów, w epice: Homera, Wergilego i Tassa (cytuje go Prokopowycz w przekładzie P. Kochanowskiego), w liryce: Horacego, Owidego, Katullusa i Sarbiewskiego, w dramacie Senekę, a w komedji Plauta i Terencjusza. Poetyka Prokopowicza przerasta o głowę swoje współzawodniczki.



Dalszy rozwój twórczości ludowej.

Podczas gdy w piśmiennictwie odbywa się zwrot od starosłowiańszczyzny do humanizmu, kiedy tak pilnie pracują nad stworzeniem nowej szkoły, budują teatr, szukają stylu i formy, orjentują się w zdobyczach umysłowości zachodnio-europejskiej¹⁾, a wszystko „*inter armis*“, z początku we walce religijnej, a następnie wśród zawziętych wojen kozackich z Tatarami i Turkami, z Polską i Rosją, ze — sobą, czar życia skrywa się w pieśni ludowej, w tej pieśni, która z życiem tworzyła zawsze całość niepodzielną.

Żyją pieśni stare i rodzą się nowe. Jedne i drugie w procesie ustawicznych przemian. Stąd ich wieczna młodość i dlatego też, o ile któraś w nich nie dostała się do jakiegoś Blahoslava lub Dzwonowskiego, tak trudno datę ich urodzenia chociażby w przybliżeniu tylko określić. A tymczasem „pieśni na Ukrainie, to wszystko: i poezja i historia i ojcowskie mogiły“ — powiedział Hohol.

„Historyk niechaj nie szuka w tych pieśniach dat i miejsc bitew, niech nie szuka wiernej w nich relacji; w tym względzie nie wiele pieśni znajdzie, które byłyby mu pomocne. Ale kiedy zechce mieć wierny obraz bytu, elementy charakteru, wszystkie skręty i odcienia uczuć, zaburzeń, cierpień i radości narodu, kiedy zechce poznać ducha minionego wieku, charakter ogólny i jednostkowy, wtenczas będzie zadowolony w zupełności; historia narodu jawi się przed nim w jasnej okazałości“²⁾.

¹⁾ Kijowscy uczeni cytują Bakona Werulamskiego, Erazma z Roterdamu, Dekarta, Petrarke i innych.

²⁾ Dzieła Hohola, wydanie Marksa, 1901, st. 668 i dalsze.

I rzeczywiście nie wiele stosunkowo jest takich pieśni jak ta o Bajdzie (ks. Dymitr Wiśniowiecki), o Neczaju, Morozenku (Mrozowiecki), lub o Sahajdacznym, któreby przechowywały szczegóły historyczne, co nie jest zresztą ich zadaniem, ale w całości dają przecież wielki i barwny obraz tego najburzliwszego ze wszystkich okresów w dziejach Ukrainy. Składa się zaś ten obraz z dwóch elementów: ze słowa i pieśni. Słowo, to dalszy ciąg lamentów pogrzebowych, kazania Ilarjona, „Słowo o pułku“ i „O zmartwychwstaniu Łazarza“, to owa prastara forma poetyckiego wyrazu, mająca w sobie więcej epicznej szerokości i więcej dramatycznego patosu, niż muzycznego liryzmu. Słowo bez strofy, nie wiążące się rytmicznymi prawidłami, nie śpiewa, lecz recytuje o tem, co było i minęło, wierząc mocno w niewzruszalne podstawy swego *credo* moralnego i swego etycznego światopoglądu. Bandura, wielostrunny instrument w rodzaju lutni, o konsze jednak drażonej, nie ciosanej, ze strunami i przystrunkami, sekunduje recytatorowi, z zasady ślepemu, jak według tradycji ślepym był Homer i jak zwykle ślepymi są serbscy gęślarze. Cykl tego rodzaju słów, które zdołano jeszcze uchwycić z ust kobziarzy czyli bandurzystów, nazywamy „Ukraińskimi Dumami“¹⁾. Nazwa nie jest ludowa, lecz przez badaczy ze serbskich pieśni użyta. Ale dumy ukraińskie nic wspólnego z serbskimi pieśniami nie mają. Serbskie pieśni odznaczają się rytmem regularnym i duchem rycerskiej aktywności; ukraińskie dumy mają rytm wolny, szeroki, jak step, a starsza ich grupa, chociaż tak samo, jak serbskie junackie pieśni, zbudowana na tle walk z „niewiernymi“, to jednak przejęta jest zgoła innym duchem — refleksyj-

¹⁾ Pierwszy wydał „dumy“ książkę Certielew (1819). Następne wydania w zbiorach ukraińskich ludowych pieśni Maksymowicza (1827, 1834 i 1849). Dalej zapisywały „Dumy“: Platon Łukaszewycz, Metłyński, Kulisz, Rusow i Czubyński. Ten zbiór uzupełnił Żytecki jeszcze trzema dumami i wydał wraz ze studjum o nich (Мысли о народных малорусских думях, 1893). [Drahomanow twierdził, że „Dumy“, ogłoszone przez Żyteckiego, pochodziły ze zbioru Łomykowskiego (z roku 1815). Od tego czasu prace nad zbieraniem „Dum“ i studia nad nimi nie schodziły już z porządku dziennego. Muzyczną ich stronę zajmowali się głównie Łysenko, Rubeć i Filaret Kolessa, który jest pierwszorzędym znawcą pieśni ludowej. Jemu zawdzięczamy najnowsze wydanie „Dum“ z obszernym wstępem i objaśnieniami (Lwów, 1920).]

nym; nie akcja odgrywa w nich główną rolę i nie zdarzenia dziejowe, ale pytania religijno-etyczne. Nastrój tych starszych dum jest podniosły, modlitewno-psalmiczny. (Psalmami je też kobziarze częstokroć nazywają).

Dum dotychczas zebranych i uznanych za autentyczne mamy 29. Dzielią się one na starsze (20) i nowsze (9).

Forma jest ta sama: zamiast strof, grupy wierszy, tyrady, rozmaita ilość zgłosek we wierszach, częste paralelizmy, rymy retoryczne. Ale treść, duch, nastrój zupełnie inne. W pierwszym cyklu z XVI stulecia płacze niewolników, przebywających w turmach i na katorgach¹⁾ tureckich, ucieczka z niewoli lądem lub morzem, tragedje uciekających oraz tych, którzy „dla rozkoszy tureckiej, dla łakomstwa nieszczęsnego“ wiary wyrzekli się ojców i o ojczyźnie zapomnieli.

Analiza powodów dlaczego to się stało, samokrytycyzm, spowiedź z grzechów na tle wzburzonego morza, motyw kobiecego króla Lira, miłość rodzeństwa, a wreszcie śmierć kozaka z bandurą — oto motywy starszego cyklu dum, streszczające się w modlitwie:

Prowadź że. Boże, nas wszystkich, niewolników biednych,
Z ciężkiej niewoli,
Z wiary bisurmańskiej,
Na jasne zorze,
Na ciche wody,
Do kraju wesołego,
Do świata chrzczonego.
Wysłuchaj, Boże, w błaganiach szczerych,
W nieszczęsnych modlitwach
Nas, biednych niewolników!

Inaczej brzmią motywy 9 dum nowych z XVII stulecia. Są one wzięte z wojen Chmielnickiego. Chmielnicki i Barabasz, korsuńska bitwa, żydowskie pogromy, wypadki po Białocerkiewskiej ugodzie, wyprawa wołoska i śmierć „starego Chmiela“, przedstawione wyraźniej, zarysowują się postaci obydwu Chmielnickich, Barabasza, Wyhowskiego, króla Władysława, Łupuła, Mikołaja Potockiego; zaznaczają się nie tylko różnice między Polską i Ukrainą, ale i między warstwami społecznymi na Ukrainie,

¹⁾ Katorga, kadriga — galera turecka.

ale wszystko to podane bądź narratywnie, bądź plastycznie, bez tego podniosłego, modlitewnego tonu, który cechuje starsze dумы. Nowe mają może większą wartość historyczną, ale starsze górują nad nimi pod względem literacko-artystycznym, są zjawiskiem w epice słowiańskiej równie znamienne, jak Byliny lub Kosowe pole. Może słuszność miał Franko twierdząc, że tych 9 nowszych dum to naśladownictwo poprzednich 20-tu starych.

- Pierwszą wzmiankę o „Dumach“ znajdujemy u Sarnickiego pod r. 1506, o kobzach wspomina Paprocki¹⁾ w „Herbach rycerstwa polskiego“ (1584). Tych wzmianek możnaby znaleźć więcej. Dумы starsze wykazują ścisły związek z dawniejszą twórczością (hołosinia i Słowa), 9 nowszych zbliżają się bardziej do współczesnego piśmiennictwa (n. p. do dramatu Trofymowicza: „Myłost' Bożija“).

Recytatorzy dum, kobzarze, bandurzyści, byli śpiewakami zawodowymi, pieśniarzami wędrownymi, mieli swoje związki i rodzaj szkół kobzarskich. Jak żebraków ich nie traktowano, lecz jak artystów z łaski boskiej. I w słowach i w muzyce do pewnego stopnia improwizowali. Stąd ich prawo do twórczości. Na zjazd etnograficzny w Charkowie r. 1902 przybyło ich jeszcze kilkunastu. Legenda o ostatnim kobzarzu, Weresaju, okazała się tylko legendą.

Melodia dum jest recytatywną, nie wiąże się taktem i nie powtarza rytmicznych motywów, lecz dostosowuje się do wolnej formy wiersza. Trzyma się ona doryckiej skali z podwyższeniem g o pół tonu, tak charakterystycznym dla muzyki nowogreckiej i południowo-słowiańskiej, a świadczącym o wpływach wschodnich²⁾.

Tę samą tradycję dawnych „Słów“ widzimy też w niektórych innych utworach ludowych, ale przewagę zdobywa pieśń (chanson, das Lied) ze stałą formą wiersza i muzyki.

Wiersz tej pieśni jest stroficzny, czasem z refrenem i przyspiewką, bardzo rozmaity pod względem budowy, o nadzwyczajnym bogactwie rymów i niezmiernie wrażliwy na piękno języka. „Dźwięki padają prędko, rąco, nadto długich wierszy prawie że niema, a jeżeli się trafia, to przecina je cenzura z dźwięcznym rymem. Czyste, przewlekłe jamby rzadkie, częściej różne choreje; daktyle, amfibrachy mkną szybko, jeden za drugim, wiążą się, mieszają dowolnie, stwarzając nowe rozmiary i nadzwyczajnie je urozmaicają. Trafiają się rymy, których właściwie trudno nazwać rymami, a przecież brzmią one takim odgłosem dźwięków, że

¹⁾ Kozacy pokazywali różne dziwne sztuki, strzelali, śpiewali i grali na kobzach.

²⁾ F. Kolessa, Dумы, str. 49.

podobają się bardziej, niż rymy, i nigdyby nie przyszły do głowy poecie z piórem w ręku¹⁾).

Melodja pieśni ludowej przekracza granicę mojej pracy, wspomnę tylko, że zasady jej różnią się bardzo od melodyki rosyjskiej. Jest bardziej chromatyczną, interwały nie są tak wielkie, skoki tonów nie tak gwałtowne, chętniej trzyma się średniego ich rejestru²⁾).

W połowie XVI w. w ukraińskiej poezji warstw oświeconych pojawiają się pod wpływem poetyki polskiej wiersze sylabiczne, ale w XVII w. ulegają one znacznie wpływom poezji ludowej. Równocześnie jednak i poezja ludowa przyjmuje niejedno od poezji pisanej, a wzajemność ta doprowadza wreszcie do owej formy wiersza, która od Kotłarewskiego począwszy panuje już wszechwładnie w poezji ukraińskiej

Pod względem treści pieśń ukraińska (chanson) coraz bardziej zatracą charakter obrzędowy, sakralny, a przechodzi do psychologizmu. Zdarzenia historyczne i formy życia społecznego są tłem, na którym odgrywają się procesy psychologiczne. O wyraz stanów duszy chodzi tej pieśni najbardziej. Ale właśnie dlatego staje się ona obrazem przeżyć narodu.

¹⁾ Słowa Hohola, op. cit. Hohol zauważył w ukraińskich pieśniach ludowych asonanse, ówczesnej poetyce nieznane (choć to zjawisko bardzo stare) i dlatego nie użył tego terminu.

²⁾ Bliższe dane w licznych pracach dra Filareta Kolessy.

Kronikarstwo.

Kroniki, kroniczki i pamiętniki kozackie. Skoworoda... Na przełomie.

Z niwy, tak obficie krwią zlanej i trupami zasłanej, wyrasta bogata historyczna literatura.

Klasztory i duchowne sfery kultywują dalej tradycje kronik staroruskich. Safonowicz dodaje do dwóch wydań swego Wykładu o cerkwi (r. 1666 i 1668) Żywot św. Włodzimierza na podstawie Nestora. Duchem Nestora tchnie laptopis o założeniu Hustyńskiego klasztoru oraz t. zw. Kronika Hustyńska, którą w tym klasztorze znaleziono.

„Z kroniki Nestora i innych, a także z kronik polskich“ układa „Kronikę“ profesor kijowskiej kolegi, Teodozy Safonowycz. Cerkiewno-historyczny materiał miał przede wszystkim na oku ekonom Peczerskiej Ławry, Pantalejmon Kochanowskyj, przystępując do „Obszernego sinopsisu ruskiego“, w którym zamierzał dać historję wschodnio-słowiańskiego kościoła.

W klasztorach powstają kroniki: Podhorecka, Mharska, Motronińska, Meżyhirska, Satanowska (po polsku) i historyczny zbiornik Koszczakowskiego¹⁾, w którym między innymi materiałami znajdujemy też przekład jakiegoś diariusza polskiego o wyprawie chocimskiej. W staroruskim stylu nsiłuje pisać swoją kompilację czernihowski mnich Łeontij Bobołyński.

¹⁾ Obecnie w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

Bardziej świecki charakter mają *Latopis Lwowski* i zbliżony do niego *Latopis Czernihowski*, pisany językiem do ludowego dość zbliżonym. *Kronika Dobromilska* (Korostenśkiego) ma znaczenie tylko obyczajowe. Świecki charakter mają też liczne *kroniki* i *kroniczki* kozackie, z których kilka opublikował *Biłozerskyj* w Kijowie w 1856 r.

Wśród obfitej literatury pamiętnikarskiej, zarówno dla historyka, jak i dla beletrysty, cenne są zapiski *Jewłaszewskiego*, kijowskiego wójta *Bałyki* oraz *djarjusze Chanenki*, *Bozakowsiego* i *Ładyńskiego*. Z tej bogatej historycznej literatury największą wartość mają *latopisy*: *Samowydcia*, *Wełyczki* i *Hrabianki*.

S a m o w y d e ć (tajemniczy anonim), ukraiński szlachcic z prawobrzeżnej Ukrainy, średnio oświecony, ale za to z doświadczeniem i wiadomościami człowieka, który służył w kancelarii wojskowej przy hetmanie, opowiada stylem prostym, spokojnie i rzeczowo o wypadkach od wybuchu wojen Chmielnickiego do roku 1702. Rojalista, nie bardzo sprzyjający Zaporozu, ani też czerni, staje po stronie t. zw. „horodowych“ (grodowych) kozaków, osądza wojny Chmielnickiego jako karę boską za grzechy. Zresztą człowiek znający arkana polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zrównoważony i trzeźwo na wypadki dziejowe patrzący, co wcale mu nie przeszkadza miłować swoją ojczyznę i pragnąć jej lepszego losu. W stosunku do sąsiadów bardzo powściągliwy, ale niechęci do świata mahometańskiego nie skrywa. Niejednokrotnie wykazuje humor i istic szlachecką fantazję¹⁾.

Bardziej popularnym był *Latopis Hrabianki* (*Hrebinki*), który doczekał się przekładu na język rosyjski i wydania w „*Rossyjskim Magazynie*“ z r. 1798²⁾.

Hrabianka należał do tej deputacji, którą nakażny hetman, *Paweł Połubotok*, wysłał był do Petersburga ze skargą na nadużycia Moskali na Ukrainie. Przez cara Piotra uwięziony, przez Katarzynę I uwolniony, za hetmana *Apostoła* został pułkownikiem *hadiackim* i zginął we walce z Tatarami.

¹⁾ Pierwsze wydanie (*Bodiańskiego*), Moskwa 1846, drugie (*Archeogr. Komisja*), Kijów 1878. *Latopis Samowydcia* do roku 1672 ma formę zwięzłego pragmatycznego opowiadania, od roku 1672 są to chronologiczne zapiski, niby schemat do dalszego opracowania.

²⁾ Wydanie ukr. (*Archeogr. Komisja*) z r. 1754.

Jego latopis jest to kompilacja z rozmaitych źródeł, swoich i obcych (Kromer, Bielski, Strykowski, Gwagnin, Kochowski, Twardowski, Puffendorf, Hübner), korzystał też z oficjalnych i opowiadanie swoje urozmaicał wierszami. Był chwałcą Chmielnickiego, sympatyzował ze Somkiem i Popowyczem. Latopis Hrabianki jest obszerniejszy od Samowydca, ale nie dorównuje mu ani pod względem naukowym, ani też literackim. Ponieważ jednak w Latopisie Samowydca są pewne luki (wyrwane kartki w rękopisie), więc służy on poniekąd jako uzupełnienie tamtego. Język jest staroruski, styl retoryczny.

Najobszerniejszy z tych latopisów, Latopis Samijła (Samuela¹⁾ Wełyczka, wydany został przez Archeogr. Komisję w 4 sporych tomach (1848—1864). Wełyczko służył w tym kozackim oddziale, który w roku 1702 pomagał Augustowi II, a potem wstąpił do generalnej kancelarii, którą w roku 1708 musiał opuścić z powodu nadto bliskich stosunków z Koczubejem. Po straceniu Koczubeja żył na dworze jego syna w Dykańce. Oślepl i dyktował swe prace pisarzom, z których zadowolonym nie był. Napisał historję wojen Chmielnickiego „stylem prostym i narzeczem kozackiem“, jak sam powiada, t. j. ówczesnym językiem ukraińskiej inteligencji. Ale w rzeczywistości ten styl jest dość kwiecisty, żywo przypominający kolegę mohylańską. Wypadki przedstawia chronologicznie, ale za przykładem starych kronikarzy wplata wszelkie materiały dziejopisarskie, satyry, pamflety, panegiryki, nawet całe poematy, jak Buczyńskiego Jaskola o drugiej wojnie Czyhyryńskiej (z 1678 roku) oraz wyjątki z wierszy biskupa Szumlańskiego o wyprawie Wiedeńskiej.

Wełyczko posiadał wysoką oświatę, umiał dobrze po łacinie, po polsku i po niemiecku, korzystał z rozmaitych dzieł historycznych, ulegał wpływom klasycznych historyków, a nawet Tassa „Jerozolimy Wyzwolonej“.

Wartość literacka duża. Piękne opisy, poetyczne obrazy, porównania, niewymuszony humor i ironja.

¹⁾ Samijło, Samuel Wełyczko korzysta z prac trzech Samuelów: Twardowskiego, Zorki i Puffendorfa

Wyjątek:

Przechodząc przez Ukrainę od Korsunia i Białej Cerkwi aż do Lwowa, Zamościa i Brodów, „widziałem wiele miast i zamków bezludnych i pustych, wały, niegdyś pracą ludzką jak góry i hełmy usypane, a teraz mieszkaniem i przybytkiem dzikiego zwierzęcia będące. Mury zaś, jako to w Czołhańsku, w Konstantynowie, w Berdyczowie, w Zbarażu, Sokalu i którekolwiek w pochodzie naszym wojskowym spotykaliśmy, widziałem jedne małowudne, drugie wcale puste, do ziemi przypadłe, pleśnią pokryte, niepotrzebnem zielskiem zarosłe i tylko żmije, różne gady i robactwo w sobie gnieźdzące... Widząc zaś na miejscach różnych wiele kości ludzkich, suchych i nagich i tylko niebo sobie za namiot mających, pytałem się w myśli: Kto są ci?”

Takie słowa znajduje ten „matki, ojczyzny naszej miłej, prawdziwy syn i sługa“ na widok jej ciężkiej niedoli. A jeśli co z tych jego słów tobie, czytelniku, podoba się, „to zamiast mu dziękować w modlitwach swoich, racz nie zapominać o nim”.

Choć tak cenny jest Latopis Samowydca i tak piękna Kronika Welyczka — to jednak największą popularnością i to nie tylko w XVIII stuleciu, ale i później, aż do Szewczenki, cieszyła się „Historja Rusów“, wielki historyczno-polityczny pamflet, prawdopodobnie przez jednego z panów ukraińskich, a mianowicie Hryhorja (Grzegorza) Połetykę napisany. Książka często z t. zw. prawdą historyczną niezgodna, ale z wielkim agitacyjno-publicystycznym talentem napisana, rozchodziła się w odpisach po domach pańskich i należała do apokryfów historycznych, była świętością, przechowywaną starannie przed argusem okiem „naczalstwa“, przeciw któremu ostrze jej było przedewszystkiem zwrócone. Tendencja „Historji Rusów“ jest wybitnie patriotyczna, niepodległościowa, wroga caratowi. Walki kozacko-polskie autor poczytywał jako zgubny skutek walki religijnej. Wolterjanin, wróg wszelkiego gwałtu i przemocy, nie szczędzi też wyrzutów ukraińskim panom, którzy przez swój egoizm i zaślepienie doprowadzili kraj do ruiny.

Mimo niezaprzeczone wady (historyczne fałszy i omyłki, fantastyczne wymysły i t. p.) „Historja Rusów“ miała ogromny wpływ na budzenie się poczucia narodowego i niepodległościowego wśród zrusyfikowanego społeczeństwa. Na usprawiedliwienie Połetyki można powiedzieć, iż lekarstwo, którem zamierzał leczyć swój naród, zawierało truciznę, ale też choroba była przewlekła i ciężka. Wojny Chmielnickiego

zrujnowały kraj i wycieńczyły społeczeństwo, walki o buławę po jego śmierci dokonały reszty.

Dopiero 20-letnie rządy hetmana Mazepy przyniosły znaczną poprawę. Zorganizował on 40-tysięczną armję, uregulował finanse, podniósł do niebywałej nigdy wysokości oświatę i popierał sztuki. Rozporządzając ogromnymi środkami, odbudowywał kraj, restaurował stare i wznosił wspaniałe nowe budynki, protegował literaturę i teatr, sam pisał wiersze i wytwarzał warstwę społeczną, na której mógłby oprzeć swoje państwo w przyszłości.

Pierwszorządny dyplomata ¹⁾, potrafił Piotra I wodzić na pasku, udając, że jest posłusznym narzędziem w jego ręku. Tymczasem porozumiewał się z królem Stanisławem Leszczyńskim i z Karolem XII, ażeby powstrzymać zaborczą akcję cara Piotra. Klęska Lewenhaupta pod Lisną znacznie utrudniła mu przeprowadzenie misternego planu. Kiedy odkrył karty, car Piotr przy pomocy proklamacyj rozpoczął gwałtowną agitację przeciw Mazepie na Ukrainie, przedstawiając go jako katolika i polonofila. Mimo to Mazepa miał wszelkie widoki zwycięstwa. W stolicy swojej, w Baturynie, zgromadził 10 tysięcy wyborowego żołnierza, 40 armat pod dowództwem Kenigzena, ogromne zapasy amunicji, prowiantu i pieniędzy. Prócz tego miał znaczne załogi po twierdzach, 4.000 wiernych żołnierzy przy swoim boku i około 20 tysięcy na Sicz.

Ale Menszikow przez zdradę Nosa zdobył Baturyn i zniszczył go w sposób nieludzki. Utrata Baturyna i okropna zima, jakiej w Europie nie pamiętano, przechyliły szalę na stronę Piotra. W dniu rozstrzygającej bitwy pod Połtawą i Karol XII i Mazepa byli chorzy. Bitwę wygrał car, Mazepa skrył się na terytorjum tureckie i tutaj śmierć położyła kres jego akcji. Próbował ją prowadzić dalej hetman Orłyk, ale nie sprostał Piotrowi.

Losy Ukrainy były rozstrzygnięte na długo. Car Piotr jednych terroryzował, drugich demoralizował i chociaż hetmanatu nie usunął, to jednak hetman był teraz zupełnie od Moskwy zależnym. Sytuacja poprawiła się pod panowaniem córki Piotra, Elżbiety, która poślubiła kozaka Rozuma (Rozumowskiego) i obdarowała hetmańską buławą jego młodszego brata Cyryla. Wyształcony za granicą, prześlaknięty ideałami oświeconego absolutyzmu, odegrał Rozumowski na Ukrainie podobną rolę, jak Stanisław August w Polsce. Zbudował wspaniałą rezydencję w Baturynie, założył tamże uniwersytet świecki, usmierał walkę stronnictw; ale przyszła caryca Katarzyna i Rozumowski skończył jako hetman na emeryturze. Równocześnie Kalnyszewskij, ataman kozowy, wyształcony szlacheć podolski, zaczął być Sicz przetwarzać z obozu w państwo. Na rozległych ziemiach siczowych podnosił uprawę roli, rozwijał przemysł, zaprowadzał dobrą administrację. To stało się powodem upadku Sicz

¹⁾ Otwinowski nazywa Mazepę Wielkim.

Zdobyto ją podstępem na Zielone Świąta 1775 roku. Kalnysz umarł w 'Sołowkach, mając lat 112. Przesiedział żywcem zamurowany lat 28.

Takim okropnym finałem zakończyła się krwawa epopeja XVII st. Hetmanat skasowano, zaprowadzono rosyjski ustrój wojskowy i poddaństwo na wzór rosyjskiego. Ukraińskim panom i starszyźnie kozackiej nadano rosyjskie tytuły, rangi, obdarowano ich majątnościami i przywilejami i ci zaczęli się zgadzać ze swoim nowym losem.

Poetyka przy pomocy „Historji Rusów“ rozbudził w swoim społeczeństwie to gorzkie poczucie krzywdy historycznej, z którego rozwinął się i wyrósł ruch wyzwoleniowy. W okropnych czasach Mikołajowskiej reakcji czytano jego Historję, jak księgę martyrologji narodowej.

Inaczej oddziaływał na społeczeństwo ukraińskie filozof Hryhoryj (Grzegorz) Sawycz Skoworoda. Syn kozaka, urodzony w r. 1772 w Czernuchach, w Połtawszczyźnie, uczył się w kijowskiej Akademji, stąd dostał się do carskiej kapeli, następnie jako djak wyjechał do Pesztu, zwiedził Polskę, Austrię, Niemcy, Włochy, zdobył szeroką oświatę, znajomość wielu języków i gruntowną wiedzę filozoficzną.

Wróciwszy do kraju, był kilkakrotnie profesorem, ale za każdym razem tracił katedrę, gdyż nie chciał, czy nie mógł zastosować się zarówno do przepisów szkolnych, jak też i do form społeczno-towarzyskich. Wędrował więc jako mędrzec i dziwak po Ukrainie, był zarówno mile widziany na dworach wielkich panów, jak i na futorach kozackich, a o jego popularności świadczy znaczna ilość portretów oraz liczne odpisy jego dzieł filozoficznych.

Był monistą, spirytualistą, z inklinacją do mistyki i do jakiegoś na swój sposób pojętego, czy wyczuwanego, panteizmu. W życiu idealista, nie uznający innej władzy prócz sumienia, na grobie, który sam sobie wygrzebał, kazał umieścić napis: „Świat łowił mię, ale nie schwycił“. Nazywano go ukraińskim Sokratesem, chodzącą akademją wiedzy, a po śmierci otoczono aureolą legendy. Zwolenników jego nauki nazywano Skoworodyńcami i ceniono wysoko, jako ludzi moralnych.

Dla moralnego odrodzenia ukraińskich warstw wyższych uczynił Skoworoda wiele. Wyrwał je z tego letargu, w który wpadły były, straciwszy niepodległość, a z nią i wszelkie wyższe podniety. Budził sumienie, żądał uświadomienia, poznania siebie, Boga i świata, bo to, według jego

zdania — jedno. Interesowało go przedewszystkiem życie wewnętrzne, na politykę i na wszystkie marności życiowe patrzył z uśmiechem politowania i współczucia. Interesował się pedagogją, chciał wychować inne pokolenie w szkole narodowej i indywidualistycznej. Dość liczne utwory Skoworody (Naczalnaja dwer, Narcyz, Knyha Askań), pisane językiem jego własnym, pełnym poetycznych ozdób, i zabronione przez cenzurę, jako „niezgodne z Pismem św. i obrażające stan mniszy“, wykazują rozmaite pierwiastki i wpływy (Sokrates i Epikur, monizm i panteizm, hedonizm i asceza, scholastyka i nowa filozofja).

Na podstawie dotychczasowych studjów o pewnym, jednolitym systemie mówić trudno, ale też pierwsze wydanie dzieł Skoworody ukazało się dopiero r. 1881 (w Petersburgu), a pełnego dotychczas nie ma. Tak samo i studjów, prócz Jernaja i Baħalija, niewiele. Wpływ wywierał wielki. Jest coś ze Skoworody nawet u Tołstojaja, a ukraińscy pisarze, od Kotłarewskiego do Szewczenki, znali go, jeżeli nie z utworów, to z tradycji, z tego, co z utworów Skoworody przeszło w życie. Śpiewano jego pieśni i powtarzano jego zdania, jak n.p. to, że Bóg „potrzebne zrobił nie trudnem, a trudne niepotrzebnem“, że „Królestwo Boskie jest wewnątrz nas“ i że „złoto w porównaniu z wolnością, to — błoto!“

To ostatnie jakże wiele mówiło ówczesnym warstwom wyższemu na Ukrainie!

Nie był Skoworoda jedynym „ptakiem wędrownym, śpiewakiem Bożym“ na Ukrainie. Ukraińska „cyganerja“ ma swoją starą tradycję. Już z początkiem XVIII st. wędrował po Ukrainie i Białorusi mnich Kłymentyj Zinowjew, który zostawił spory zbiór wierszy o nauce, o mnichach, o kobietach, o chłopach i kozakach, o lichwie, o bogatych i biednych, o rzemieślnikach, nawet — o rzemiośle katowskim. Konserwatysta, cynik, bez poetyckiego polotu, miał jednak zmysł obserwacyjny i łatwość wierszowania.

Kijowianin, Wasyl Barśkyj (1701—1747), uciekł z ojcowskiego domu, zwiedził Polskę, Węgry, Austrię, Włochy, był na Kofu, na Chios, Rodos, Cyprze, w Egipcie, w Ziemi Świętej,

w Damaszku, na Górze Atos, w Konstantynopolu, w Atenach, na audjencji u papieża i u sultana, aż wreszcie powołano go na profesora greckiego języka w akademji mohylańskiej. Lecz kiedy wrócił do domu, rodzona matka nie poznała go. Wycieńczony, umarł w miesiąc później... Szukał prawdy... Rezultatem tego szukania są pamiętniki, cztery wielkie tomy z 137 rysunkami autora¹⁾.

Poszukiwaczem prawdy, „tej sieci Chrystusowej w oceanie życiowym“, był też nieznany nam bliżej kozak-poeta, Semen Kłymiw, który r. 1824 napisał o „Prawym sądzie“ i „O pokorze wysokich“²⁾.

O prawdzie i krzywdzie śpiewają kobzarze, mówią o nich przysłowia ludowe, do prawdy każdy wzdycha. Wogóle nowsze badania nad literaturą XVIII stulecia wykazują, że nie była ona tak martwa i głucha, jak jeszcze niedawno sądzono. Przeciwnie, widoczny jest coraz to szerszy ruch umysłowy, mimo katastrof politycznych. A może właśnie te katastrofy, te wzloty i upadki przyczyniają się do rozbudzenia umysłów.

Wiersze pisze hetman Mazepa i biskup Szumlański i ataman czarnomorców Hołowatyj. Układają je wędrowni mnisi, klerycy waganci, studenci akademji, wierszami komponują „Wertepy“³⁾, wierszem pisze swój „Spór duszy z ciałem“ Nekraszewycz, którego poezje okolicznościowe odznaczają się zupełnie czystym językiem ludowym, w „ukraińskie ubrania przebiera pasterzy Wergilego“ pułkownik ostatniego hetmana Rozumowskiego, Opanas Łobysewycz, moglibyśmy wyliczyć cały szereg ludzi, którzy „bawili się“ tem „niepróżnującem próżnowaniem“. Ściera się w tych utworach stare z nowem, kijowska scholastyka z europejskimi nowinkami, ale coraz więcej czujemy żywego tchnienia, coraz czę-

¹⁾ Wydania bardzo liczne, ostatnie Palestyńskiego Towarzystwa w Petersburgu z roku 1885—1887.

²⁾ „О правосудіи, начальствующихъ, правдѣ и бодрости ихъ“ i „О смиреніи высочайшихъ“.

³⁾ Rodzaj szopki, kombinacja dramatu Bożego Narodzenia i teatru lalek, z licznymi rodzajowemi scenkami. Teksty wydali: Markiewycz, Hałahan i Franko. Studjum: Woźniak: Початки української комедії.

ściej język ludowy i ludowa weryfikacja przychodzi do słowa, coraz więcej humoru kozackiego, śmiechu przez ły, ukraińskiego *contra spem spero*.

Kotlarewskij nie zjawia się w sposób tajemniczy, lecz wyrasta z gruntu wcale dobrze przygotowanego.

W studjach nad staroruską literaturą i w badaniach utworów okresu średniego, brali udział ukraińscy uczeni: Maksymowycz, Kostomarow, Kulisz, Drahomanow, Antonowycz, Żyteckij, Mychalczuk, Sumcow, O. Ohonowskij, O. Łewyckij, Franko, Petrow, Krymskij, O. Kołessa, Studynskij, Peretc, Jefremow, Stoćkij, Szczurat, Woźniak i inni. Jednym z pierwszych, którzy w tych badaniach stosowali metodę historyczną był I. Mohylnyckij, kanonik gr.-kat. kapituły w Przemyślu („Rozprawa o języku ruskim“, 1829 r. po polsku). Wybrał on utwory, noszące cechy twórczości rodzinnej i oddzielił je od twórczości rosyjskiej, bronił odrębności języka ukraińskiego (ruskiego) oraz literatury w tym języku stworzonej przed atakami zwolenników jędnego języka (rosyjskiego) i jednej „russkiej“ literatury.

Pod tym względem był bardziej stanowczy i bezkompromisowy od Bodiańskiego, Kostomarowa, Metłyńskiego, O. Kotlarewskiego, nawet od Kulisza, których prace nad dziejami ukraińskiej literatury wykazywały niejednokrotnie wpływ szkoły rosyjskiej.

Dowodem takiego chwiejnego poglądu na ukraińską literaturę może być „Historja ruskiej literatury“ Petraszenki (Warszawa, 1861, napisanej po rosyjsku). Śladami Mohylnyckiego podąża J. Hołowaćkij (1814—1888), prof. lwowskiego uniwersytetu, którego „Trzy wstępne wykłady“ nie straciły wartości do dzisiaj, podobnie jak „Uwagi o literaturze ruskiej“ jego towarzysza Wahylewycza (Wagilewicz). Obydwaj jednakowoż sprzeniewierzyli się później swoim ideałom. To też praca Pryżowa „Małorosja w historii jej literatury“ (Woronież, 1869, po rosyjsku), chociaż grzeszyła pobieżnością, chętnie była przyjęta. Z tem większem uznaniem powitano drugie wydanie „Historji sławiańskich literatur“ Pypina i Spasowicza (Petersburg, 1879), w której dzieje ukraińskiej

literatury, jako odrębnego kulturalnego zjawiska, doprowadzono do roku 1880¹⁾.

Roku 1871 wydaje Pawlin Świencicki we Lwowie „Wiek XIX w dziejach ukraińskiej literatury“, ale ta entuzjastyczna praca, podobnie jak „Zarysy ruchu literackiego Rusinów“ („Ateneum“, 1885), trwalszej naukowej wartości nie posiada. Ma ją natomiast konkursowe dzieło Petrowa „Очерки“²⁾ (Szkice z historii ukraińskiej literatury XIX stulecia), o którym gruntowną recenzję napisał Daszkiewicz³⁾. „Очерки“ Petrowa i „Отzyw“ o nich Daszkiewycza stanowią do dzisiejszego dnia jedno z najpoważniejszych źródeł do poznania ukraińskiej literatury XIX stulecia. Błędem Petrowa było zbyt wielkie uzależnienie literatury ukraińskiej od rosyjskiej, co mu Daszkiewicz bardzo słusznie w swoim „Отзыwie“ wykazał. Daszkiewicz pierwszy wskazał na organiczny związek ukraińskiej twórczości literackiej z rozwojem twórczej myśli europejskiej wogóle, a polskiej w szczególności⁴⁾.

Pierwszą historią ukraińskiej literatury po ukraińsku jest O. O h o n o w ś k i e g o, prof. lwowskiego uniwersytetu, „Історія літератури рускої“ w 6 sporych książkach, Lwów, 1887—1894. O h o n o w ś k y j zebrał ogromny materiał, z mrówczą pilnością przestudjował go, podał biografje autorów i treści ich dzieł, ale chociaż był bardzo dzielnym lingwistą, zdolnościami literacko-estetycznymi nie odznaczał się i jasnego, przejrzystego obrazu twórczej myśli w szatę piękna odzianej nie nakreślił, linii rozwoju literackiego nie przedstawił, motorów twórczych nie wykrył, dał dzieło, które ma wielkie znaczenie, jako studjum przygotowawcze, jako środek pomocniczy dla historyków literatury. Poszczególne rozdziały traktował nierównomiernie, a literaturę okresu książęcego zbyt pobieżnie.

¹⁾ Staroruska literatura traktowana jest tutaj jako dorobek wspólny Rosjan i Ukraińców; średni okres i odrodzenie odrębnie. To samo w przekładzie niemieckim: Geschichte der slav. Lit. von N. Pypin und V. D. Spasovič, Leipzig 1880.

²⁾ Очерки історії української літератури XIX століття Н. II. Петрова Київ 1884.

³⁾ Записки имп. Акад. Наукъ. Том 59. Peterb. 1889 „Отчетъ о двадцатидеятомъ принужденіи награды гдафа Уварова“, стр. 37—301.

⁴⁾ Op. cit. str. 176—232.

Kocowskyj, Terlećkyj Ostap, O. Kolessa, Hrinchenko, Franko, Studynskyj, Szczurat i wielu innych prowadzili dalsze badania. Franko dał cały szereg prac z rozmaitych okresów bardzo cennych, ale jego „Zarys historii ukraińsko-ruskiej literatury do roku 1890“, który ukazał się w roku 1910 we Lwowie, zawiódł oczekiwania. Znakomity poeta i polihistor walczył w tej pracy nie z przedmiotem, lecz z chorobą, która go w lat kilka później przedwcześnie złała.

W roku 1907—1908 ukazują się Al. Hruszewskiego „Szkice ze współczesnej ukraińskiej literatury“¹⁾, prawie równocześnie Łotockiego „Demokratyczna literatura“²⁾, Rusowej „Ukraińska literatura“³⁾, Al. Barwińskiego „Przegląd ukraińsko-ruskiej literatury“⁴⁾, Bohdana Łepkiego „Zarys historii ukraińskiej literatury“ (2 tomy). Znaczną poczytność zdobywa sobie Jefremowa „Historja ukraińskiego piśmiennictwa“, której 4-te wydanie ukazało się 1924 r. w Weclarze w 2 tomach. Jefremow daje całokształt literatury ukraińskiej, podkreślając jej stronę ideową, a usuwając na dalszy plan wartości estetyczne.

W roku 1920 zaczyna Woźniak drukować swoją „Historję ukraińskiej literatury“⁵⁾, którą doprowadził do wystąpienia Kotlarewskiego. Praca Woźniaka (dotychczas 3 tomy) odznacza się nowymi materiałami, bardzo starannie zebraną bibliografią, tablicami synchronistycznymi oraz ilustracjami, ożywiającymi wykład jasny, przejrzysty, spokojny.

Na najgłębszych fundamentach buduje swoją, niejednokrotnie tu cytowaną historję ukraińskiej literatury M. Hruszewskij. Jest to praca wiążąca dzieje twórczości literackiej z życiem kulturalnem narodu.

Rozwój ukraińskiego szkolnictwa na Ukrainie po upadku caratu wywołał większe zapotrzebowanie podręczników szkolnych

¹⁾ „З сучасної української літератури“.

²⁾ Демократическая література, „Русская Мысль“, 1907.

³⁾ Укр. лит. вь XIX. вѣкѣ“ в „Исторіи Россіи“, wyd. Granatów.

⁴⁾ Огляд укр. руської літератури (Львів 1910).

⁵⁾ Михайло Возняк: Історія Української літератури.

z dziedziny historii literatury. To też na t. zw. Radjańskiej Ukrainie pojawiły się prace w tym kierunku Szczepotjewa, Rudyka, Doroszkiewycza i innych.

Prócz historyj literatury posiadają Ukraińcy cały szereg monografij literackich oraz prac bibljograficznych (K o m a r o w, I. Ł e w y ć k y j i inni).



Krótki przegląd literatury odrodzonej.

Odrodzoną literaturę rozpoczyna Iwan Kotlarewskyj, autor „Przelicowanej Eneidy“, „Natałki Połtawki“ i „Moskala czarownika“.

Urodzony w r. 1769 w Połtawie, ukończył seminarjum duchowne tamże i kilka lat był guwernerem w domach pańskich. Przebywając na wsi, poznał życie „panów i chłopów“. Z guwernerki wstąpił do urzędu, a w 27 roku życia do wojska. Odznaczył się w wojnie tureckiej. W r. 1808 wystąpił z wojska i został kuratorem instytutu naukowo-wychowawczego dla szlacheckich dzieci w Połtawie. Zajmował się teatrem, wystawiał swoje komedje, był ogólnie poważany i lubiany jako człowiek wykształcony, bywały, dobry i dowcipny.

Należał do loży masońskiej, żył w przyjaźni z gubernatorami połtawskimi i z młodszym od siebie, ziomkiem swoim Gniedyczem (Hnidycz), znakomitym tłumaczem „Iliady“ na język rosyjski. Interesował się umysłowym ruchem francuskim, władał językami francuskim, rosyjskim i polskim, dobrze znał łacinę i grekę. Przed śmiercią obdarzył wolnością swoich nielicznych poddanych.

Umarł w roku 1838. Uczczono go pomnikiem na bulwarze połtawskim i na cmentarzu. W r. 1898 obchodzono uroczyste setną rocznicę pierwszego wydania „Eneidy“.

Zaczął ją pisać jeszcze na szkolnej ławie. Trzy pierwsze pieśni „Eneidy“ wydał w r. 1798 bez wiadomości Kotlarewskiego bogaty obywatel starodubowski, Parpura, za co go Kotlarewskyj w 3 wydaniu „Eneidy“ umieścił w piekle. Ale niesłusznie, gdyż Parpura był filantropem i mecenasem¹⁾, nie kierował się chęcią zysku, lecz obawą, ażeby utwór młodego oficera, o którego miejscu pobytu może nawet nie wiedział, nie zaprzepaścił się,

¹⁾ Na dobroczynne cele ofiarował 100.000 rubli, podówczas kwotę bardzo znaczną.

jak wiele innej rękopiśmiennej literatury. Drugie wydanie (również tylko trzy pieśni) ukazało się w roku 1808, tak samo jak i pierwsze, w Petersburgu, trzecie w roku następnym, pod redakcją autora i z dodaniem pieśni czwartej. W przedmowie autor zapowiedział pieśń piątą, ale ta oraz szósta i ostatnia ukazały się dopiero po śmierci w roku 1842 w Charkowie. Dotychczas istnieje przeszło 30 wydań „Eneidy“, w tem kilka ozdobnych, ilustrowanych.

„Eneida“, to burleskowa przeróbka eposu Wergilego na język ukraiński i w ukraińskim duchu. Utwór obszerny, przeszło 7.000 wierszy liczący, w strofach dziesięciowierszowych, rymowanych¹⁾.

Pierwsza i druga pieśń, to wędrowka Eneasza po zburzeniu Troi, po morzach i lądach w poszukiwaniu nowej ojczyzny. (Analogja do zburzenia Sycy i wędrowki siczowej braci).

W pieśni trzeciej piekło, w którym autor, analogicznie do apokryficznych obrazów piekła, umieszcza rozmaitych grzeszników, przedstawiając ich winy i kary. Jest to kulminacyjna część poematu — sąd nad społeczeństwem.

Czwartą, piątą i szóstą pieśń wypełnia wojna Eneasza z Turnusem o córkę Latynusa, Lawinę, której to wojny bezpośrednim powodem było zabicie przez Trojańczyków „białego cuckyka“ (pieska), ulubieńca króla Latynusa. (Aluzja do błahych powodów wojen, nie wspólnego ze „szczęściem narodów“ nie mających). Poemat kończy się zwycięstwem Eneasza.

Chociaż jest to trawestacja, w tonie burleskowym utrzymana, jednak ma założenie inne, niż trawestacje Lallego (1633), Skarrona (1648—1653), Blumauera (1781—1788) i Osipowa (1791); ma też zupełnie inne znaczenie literacko-historyczne.

Kotlarewskij na kanwie klasycznego arcydzieła snuje szeroki obraz życia na Ukrainie, podchwytując z talentem bystrego obserwatora ujemne jego strony i przedstawiając je w sposób satyryczno-humorystyczny. Bogowie olimpijscy, to carski aparat polityczno-administracyjny, z Jowiszem-carem na czele, to ten Olimp „samodzierżawny“, który właśnie wówczas (koniec XVIII st.) w całym swoim majestacie zaborczej perfidji, protekcyjnalizmu i łapownictwa, zstępował na Ukrainę.

Nie bierze u nas tylko głupiec,
Kto w głowie trochę ma oleju,
Kto umie żyć, ten, mociumdzieju,
I ojca złupi — ojcołupiec.

¹⁾ Zaczyna się słowami: Enej buw parubok motornyj
I chłopeć — chot kudy kozak!

Przy każdej sposobności kubany, owe „wymuszone prezen-
ciki“, o których Kotlarewskij niejednokrotnie wspomina.

Aż oto autor:

„niebieskie pożegnawszy strony,
na ziemię schodzi niestrudzony.

I tutaj, wśród zwykłych śmiertelników, jest nie inaczej. (Od
głowy ryba cuchnie). Zoologiczna wegetacja, o byle co swary
i kłótnie, małe ambicje pod pokrywką obywatelskich inte-
resów, intrygi, plotki, pijaństwo i rozpusta. Najgorzej na tem
wychodzą ci, co najniżej stoją. Przygniata ich cały ten ciężar
grzechu i moralnej zgnilizny. I nawet skarżyć się nie mogą,

„bo chłopska prawda w oczy kłuje,
A pańska — pańska lawiruje.

Spieszcie się, panowie ukraińscy, do tego moskiewskiego
raju:

Będziecie w pługu spacerować,
Drwa do browaru liferować
I ciągnąć jarzmo, jako wół.

I niby od niechcenia rzuca autor obrazy dawnego bytu,
anno domini, za starej hetmańszczyzny. Tak przemycia wśród
teatralnej butaforji oryginalny zardzewiały oręż, ażeby cenzor,
rozśmieszony anachronizmami i humorem poematu, przepuścił
to, co wcale humorystyczne nie jest. Autor przypomina chwałę
najbliższych dlań pułków kozackich, Łubeńskiego, Hadiackiego
i Połtawskiego. I niby mimochodem pociesza się myślą, że:

Gdzie miłość kraju wodzi woje,
Tam wraza przemoc nie ustoi.

Dlatego też woła:

Gdy bonum publicum w upadku,
Zapomnij ojca, porzuć matkę,
Wypełniać obowiązki leć!

Humor jest głównym elementem „Eneidy“ Kotlarewskiego.
To prawda. Przelewa się on jak szampańskie wino przez brzegi
puharu. Ale na dnie tego puharu jest gorycz, jest nie ból głowy,
ale ból sumienia.

Powiadają, że car Mikołaj I śmiał się do rozpuku, czytając „Eneidę“.
Widocznie czytał powierzchownie. Podobnie, jak wielu, nawet cenzorzy
Inaczej nie pozwoliliby drukować. Poemat ten bowiem zrobił więcej, niż

dziesięć spisków, postawił przed ukraińskim społeczeństwem zwierciadło, w „którem wszyscy swe oblicze snadnie ujrzyć mogli“. Ale miało to zwierciadło tak powabne ramy i tak zabawnie wykrzywiało świat cały, że każdy śmiał się i patrzył.

Tego, co Kotlarewskij w „Eneidzie“ powiedział, w innej formie i w innym stylu wówczas niepodobna było powiedzieć.

Literackie znaczenie „Eneidy“ jest ogromne. Kotlarewskij uformował język i wiersz literacki. Język tak bogaty, że mógł nim najrozmaitsze myśli wypowiedzieć i najrozmaitsze wrażenia wyśłowić, wiersz tak gładki i lekki, że tych przeszło 700 strof można jednym tchem przeczytać. Ozdobił swój poemat wielkim zasobem rymów, często dla ucha wcale nieoczekiwanych. (Przeplata je niekiedy asonansami).

Odzwierciedlił zwyczaje i obyczaje współczesne: ubiór, jedzenie, zabawy, formy towarzyskie, słabości ludzkie, aż do zabobonów i czarów, do różu i bielideł, do maskowania brakujących zębów. Zlekka wyśmiał pseudoklasycyzm i manję obcojęzyczną, a rozbudził miłość swojczyzny. Dał dowód, że pogardzanym językiem chłopów można napisać książkę, którą rozchwytywano i którą nawet Napoleon wywiózł ze sobą z Rosji, jako zjawisko niepowszednie.

W operetce „Natałka Połtawka“ (jest to właściwie „sztuka ludowa“ ze śpiewami) zmienił ton.

Zubożała Terpiłycha chce wydać swoją jedynaczkę, Natałkę, za starego, ale majątnego Woźnego. W chwili swatów wraca kochanek Natałki, Piotr. Zorjentowawszy się w sytuacji, żegna się z Natałką i ofiarowuje jej zarobione pieniądze, ażeby Woźny nie dał jej kiedykolwiek odczuć, że ożenił się z biedną. Ten postępek wzrusza Woźnego. Żal mu się robi dwojga młodych kochanków, rzeka się więc Natałki i z roli konkurenta przechodząc do roli protektora udziela Piotrowi i Natałce swego błogosławieństwa.

Do tego poważnego wątku wplata się z jednej strony humor, a z drugiej modna podówczas uczuciowość. Kotlarewskij umie te dwa elementy złączyć tak, jak mu się udało połączyć Piotra z Natałką. Nie jest ani zbyt sentymentalnym, ani wesołym do karykatury. Zachowuje umiar. Żywa akcja z jednością miejsca i czasu znakomicie obmyślana, mistrzowski dialog, a wreszcie bardzo szczęśliwie dobrane pieśni ludowe, oto sekrety, dlaczego przeszło stuletnia Natałka nie starzeje się i nie schodzi ze sceny.

Wprawdzie fundament do nowego teatru położył był już o wiele dawniej Prokopowycz („Władymir“), a po części Trofymowycz („Myłost' Bożaja“), ale Kotlarewskij wniósł do teatru to, czego dotychczas brakowało — urok życia, tchnienie młodości, jakąś osobliwą „sielskość, anielskość“. Dopiero w realistycznych dramatach Karpenki Karego i w psychologiczno-problemowych Wynnyczenki nastąpi zerwanie z tradycją „Natałki“.

W historii literatury ma „Natałka“ jeszcze i to znaczenie, że była protestem przeciwko fałszywo-narodowym „ukraińskim sztukom“, w rodzaju ks. Szachowskiego „Kozak wierszotwórca“.

„Moskal czarownik“, osnuty na wędrownym motywie, podobnym do motywu „Prostaka“ Wasyla Hohola (ojciec znakomitego Mikołaja), już tego znaczenia, co „Natałka“, niema.

Nadzwyczajne powodzenie „Eneidy“ i „Natałki Połtawki“ zachęciło cały szereg autorów, którzy w podobny sposób chcieli pisać. Nie wniknęli oni ani w literackie, ani w społeczno-polityczne intencje Kotlarewskiego, lecz ślepo naśladowając jego styl i formę popadli w maniery, w t. zw. kotlarewuszczyznę, która dość długo była jedną z przeszkód na drodze normalnego rozwoju literatury. Do nich należy Biłeckij-Nosenko ze swoją niezgrabną „Horpynidą“, Koryneckij z poematem „Wieczornica“, autor drugiego poematu „Wowkułaka“ Aleksandrow i inni. Natomiast nie bez wartości jest Dumytraszki „Żabomyszodrakówka“ (Batrachomiomachia), zukrainizowany poemat grecki, aluzja do walk Ukraińców z Polakami i do pokonania jednych i drugich przez Rósję.

Tak samo godnym uwagi jest poemat Makarowskiego „Natała“ i jego powieść wierszem „Haraśko“, pierwsza idylla pod wpływem „Hermana i Dorotei“ Goethego, drugi, prawie że przeróbka „Kaukaskiego jeńca“ Puszkina. Nawet Rudykowskij, autor bajek i kasek wierszami, literacki przeciwnik Kotlarewskiego, nie zdołał się uchronić od jego wpływu.

W dodatnim kierunku wpłynął Kotlarewskij na Bekleszowa i na Konstantyna Puzynę. Pierwszy, „małorosyjski generał-gubernator“, odbył w 1799 roku inspekcyjną podróż po zadnieprzańskiej Ukrainie i wrażenia swoje przedstawił w „Wojażu po Małorossji“, napisanym w stylu Kotlarewskiego, żywo, barwnie i w duchu przychylnym ludowi. Puzyna (1790–1850),

niedawno jako poeta odkryty, był ziomkiem Kotlarewskiego, studjował w petersburskiej duchownej akademji i umarł jako mnich. Nazywa siebie „prawdziwym Ukraińcem“, który nietylko czuje, ale i pisze po ukraińsku (po małorusku) i chociaż żyje na obczyźnie (w Rosji), ojczyzny swojej (Ukrainy) nie zapomina. Porusza pytania społeczne i staje w obronie niedawno przez Rosję ujarzmionego ukraińskiego włościanstwa.

Jeden z naśladowców Kotlarewskiego, Stefan Pysarewskij, zostawił dwie popularne pieśni: „Za Nemán idú“ (Za Niemen hen precz!) i „De ty brodysz, moja dołe?“

Wszystko to bliżsi i dalsi potomkowie tego Eneasza, którego Kotlarewskij przebrał po ukraińsku. „Natałka Połtawka“ miała też swoje dzieci i wnuki — w teatrze. Córką jej była „Lubka“, operetka wierszem nieznanego autora, którą w swoim czasie nawet przypisywano niesłusznie Kotlarewskiemu. Ale sceniczny żywot tej „Lubki“ był krótki.

Nie utrzymały się też na scenie „Czary“ Topoli, szereg scenicznych obrazków, w których etnografizm łączy się z fantastyką romantyczną. Natomiast więcej zadatków życiowych miał „Prostak“ Wasyla Hohola¹⁾, „Czarnomorcy“, operetka atamana czarnomorskich kozaków, Kucharenki (przerobił ją w drugiej połowie XIX st. Staryckij, a muzycznie opracował Łysenko — i tak ją wystawiają do dzisiaj).

Z pisarzy, którzy wystąpili pod znakiem Kotlarewskiego, najzdolniejszym był Piotr Artemowskij (1799—1866), lektor języka polskiego w uniwersytecie charkowskim, następnie profesor historii Rosji, wreszcie przez lat dziesięć rektor tegoż uniwersytetu. Z wybuchem powstania listopadowego posądzony był o przynależność do „spisku trzech“, ale oczyścił się z zarzutów i z biegiem lat zdobył order i tytuły. W młodości „trochę“ rewolucjonista, później epikurejczyk, wreszcie cynik, ze sfer „górných i chmurných“ zlatywał na te niziny, gdzie pluje się na Koszuta i Macciniego i obrzuca błotem zarówno kozaków, jak i buntowniczych Lachów.

¹⁾ Jefremow powiada, że Wasyl Hohol mógł być nietylko ojcem genialnego Mikołaja Gogola, ale miał wszelkie dane sam zająć wybitne stanowisko, gdyby (dodamy od siebie) poświęcił temu więcej pracy.

Z pierwszego okresu jego twórczości pochodzi nie wiele, ale bardzo cennych utworów ukraińskich: bajki, satyry, trawestacje i przekłady Horacego, Goethego, Mickiewicza, wreszcie przekłady niektórych psalmów, niezrównane pod względem języka i oddania myśli.

Najpopularniejszą była jego satyra „Pan i sobaka“. Czworowiersz Krasickiego rozwinął Artemowskij do rozmiarów satyrycznego poemaciku, w którym w sposób skończenie artystyczny przedstawił tragedję nietylko wiernego psa, ale też i jego towarzysza niedoli, parobka Jawtucha.

Głupi, kto głupim panom idzie służyć,
Głupszy, kto chce uznanie ich zasłużyć.

Aluzja do stosunków politycznych aż nadto jasna. To też Konyśkij mówi, że w satyrze Artemowskiego nie pies Rjabko, lecz cały ujarzmiony lud stoi przed nami. Nic więc dziwnego, że Polewoj na „Pana i sobakę“ reagował zjadliwym epigramem.



Romantyzm.

Z Artemowskim, rektorem charkowskiego uniwersytetu, przechodzimy do drugiego ogniska ukraińskiej odrodzonej literatury, do Charkowa. (Pierwszem była Połtawa, ojczyste miasto Kotlarewskiego). Charków, od roku 1805 miasto uniwersyteckie ¹⁾, od 1816 miał ukraińską gazetę (Український Вѣстникъ), rozporządzał większą liczbą pracowników umysłowych i był ściślej związany z europejskim ruchem umysłowym, niż Połtawa.

Był to jeden z tych okresów dziejowych, kiedy zdaje się że wali się świat stary, a powstaje nowy. Walił się feudalizm i utopijny kosmopolityzm, a z ruin wyłaniały się czerwone zgłoski deklaracji praw człowieka — człowieka przez wielkie „C“.

Okres taki nie bywa tworem jakiegoś jednego momentu i jednej wybitnej osobistości. Wichrowatą bywa jego linja rozwojowa, a w jej kreśleniu biorą udział całe szeregi ludzi najrozmaiciej myślących. Dość nazwać kilka: Wolter i Rousseau, Marat i Robespier, Napoleon i Aleksander I., Goethe i Fichte. Ale przecież z krwawej powodzi wielkiej rewolucji i niemniej krwawej epopeji napoleońskiej wyłaniała się jak arka zbawienia myśl o prawach narodów, nietylko jako organizmów państwowych, ale jeszcze bardziej może jako kolektywów narodowo-kulturalnych. Wahadło dziejowe po licznych i bardzo gwałtownych odchyleniach wracało do punktu, z którego wyszło, do tego człowieka przez wielkie „C“.

¹⁾ Uniwersytet założony staraniem ukraińskiego patrioty Wasyla Karazina. Fundusze dali ukraińscy panowie. Grunt poniekąd przygotował Skowroda. Dziś Charków jest stolicą t. zw. radjańskiej Ukrainy.

Romantyzm roztaczał nad tą ideą swoją siedmiobarwną glorię. W tej glori był też myśl o odrodzeniu Słowian, załątki późniejszej idei federacji słowiańskiej, za którą dziesięcioletniem wygnaniem zapłaci największy poeta ukraiński Szewczenko. Rosja była podówczas jedynym niepodległym państwem słowiańskim — i dla niepodległości Słowian groźnem. Wszelka federacja musiała tedy odbyć się na jej większy lub mniejszy koszt, gdyż osnową tej federacji mogło być jedynie hasło: „równi z równymi i wolni z wolnymi“. Powstawało zatem zaczarowane koło ideologii słowiańskiej, temat godny osobnej gruntownej pracy. Nie wszyscy ukraińscy pisarze tego okresu zdają sobie należycie sprawę z pytania, które im życie przed oczy kładło, ale prawie wszyscy do jego rozwiązania w przyszłości dążą, przez zbliżenie się do ludu i przez poznanie jego psychofizycznych właściwości, języka, zwyczajów, pieśni i kasek.

Nie jest to ruch odosobniony. Początek w tym kierunku zrobiła Anglja. W tym czasie wydaje staroangielskie ballady, a Macpherson zbiór pieśni, jako utwory szkockiego barda Ossjana. W Niemczech pracują na tem polu Bodmer, Brajtinger, Herder, bracia Grimmowie, interesuje się niem, jak wszystkiem zresztą, Goethe; w Rosji Czulkow, w Serbji Wuk Karadzić, w Czechach Czelakowski, w Polsce Brodziński i Dołęga Chodakowski. Za nimi zjawiają się coraz nowe zastępy etnografów-poetów, patryotów, marzących o wyzwoleniu swoich narodów, o ich sławie i o braterstwie ludów. Zapominają, co te ludy dzieliło, szukają, co je łączyć może. Widzi się to szczególnie w Polsce i na Ukrainie. Słowa Brodzińskiego:

Na jakiej ziemi, z jakim ludem żyjesz razem,
Takiego twoje pienia niech będą obrazem, —

znajdują posłuch u Chodakowskiego, Zaleskiego, Olizarowskiego, Groty, Goszczyńskiego, Grabowskiego i wielu innych. Powstaje ta unja literacka, o której pisał prof. J. Tretiak. Była ona przygotowaną przez pierwszego „chłopomana“ Bratkowskiego i przez „szlachetnego marzyciela“ ks. M. Jabłonowskiego, przez liczne śpiewniki ukraińsko-polskie XVII i XVIII stulecia, przez śpiewaków dworskich, wędrownych mnichów i kleryków, o których już wspominałem, przez tę wcale liczną cyganerję, śpiewającą

piosenki kozackie i romanse rzekomo ludowe. Grają na lutni wielostrunnej i jedną miarą mierzyć ich niepodobna. Wielka różnica jest bowiem między natchnionymi pieśniami szlachetnego idealisty Zaleskiego, który o Ukrainę błagał Boga w niebie, a między piosenkami Padury, który miał cele wyłącznie niemal agitacyjne, między „Marią“, a „Zamkiem Kaniowskim“. Ale łączy wszystkie te utwory przecież jakieś wspólne ukrajinofilstwo, które doprowadza do tego, że Zaleski z Gogolem korespondują po ukraińsku.

W tym procesie niepoślednią rolę odgrywa Charków, jedyne podówczas uniwersyteckie miasto na Ukrainie. Obok profesorów Rosjan i Ukraińców, zajmują tutaj katedry także profesorowie Polacy; rektor uniwersytetu Artemowski jest znawcą języka i literatury polskiej, jego przeróbka ballady Mickiewicza „Pani Twardowska“ pojawia się prawie równocześnie w Charkowie i w „Bibliotece Warszawskiej“. Nowości literackie z Polski i z zachodniej Europy przychodzą tutaj wcześniej i w obfitszej ilości, niż gdzieindziej. Ma jeszcze Charków i to za sobą, że nie czuje prawie więzów cenzury. Według ustawy bowiem z roku 1803 cenzurę wszystkich książek w danej gubernji ma wykonywać jedynie dotyczący uniwersytet, a ponieważ uniwersytet charkowski miał światłe grono profesorskie, więc i cenzura ta była wcale liberalną, czem też tłumaczyć należy rozwój tamtejszej prasy. Sprawami Ukrainy, zwłaszcza jej historją i literaturą, zajmuje się „Ukraińskij Wiestnik“ i „Ukraińskij Żurnał“, ukazują się też liczne zbiory (Snip, Mołodyk, Ukraińskij Almanach), które zastępowały czasopisma literacko-naukowe. W Charkowie rozpoczyna swoją naukową pracę Ismail Srezniewskij, wydawca „Zaporozskich Starożytności“ (Запорожская Старина) i „Pomników starosłowiańskiego jusowego pisma“. On i jego koledzy: Borowykowski, Korsun, Metłynskij, Kostomarow pod wpływem profesora Daniłowicza uczą się języka polskiego, zaznajamiają z utworami Brodzińskiego, Mickiewicza, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Malczewskiego, studjują Naruszewicza, Czackiego, Maciejowskiego, Wójcickiego i innych uczonych polskich. W Charkowie studjuje późniejszy znakomity historyk, powieściopisarz i poeta, Mikołaj Kostomarow; do charkowskiej grupy należeli książę Certielew, wydawca pieśni ukraińskich i Pawłowski, autor pierwszej gramatyki „małorossijskawo narieczia“, a także

należy tutaj pierwszy poeta-romantyk Lew Borowykowski¹⁾ oraz śpiewak mogił i stepu, Metłyński.

Jednak największą chlubą literackiego Charkowa był Hryhorij (Grzegorz) Kwitka, Osnowianenko (pseudonim od rodzinnego majątku Osnowa pod Charkowem).

Urodzony w 1778 r., potomek starszyny kozackiej, był wychowywany w atmosferze pańskiej. Podobnie, jak Mickiewicz, dzieckiem małym będąc, ciężko chorował na oczy i oślepl. Odzyskał wzrok w cerkwi Ozeżańskiego klasztoru. Fakt ten wywarł na nim ogromne wrażenie. Ojciec ledwo wstrzymał go od wstąpienia do klasztoru. W 15-tym roku życia zapisano go do wojska. Nie służył, tylko zjawiał się na uroczystościach i ucztach. W jego domu rodzicielskim bywał Skoworoda, co też nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się światopoglądu Kwitki. W 23-cim roku życia wstąpił przecież do klasztoru. Ale po ¼ latach pobytu wraca do świeckiego życia. Przez jakiś czas prowadzi teatr w Charkowie, redaguje „Ukraiński Wistyk”, zakłada i opiekuje się instytutem dla panien z rodzin szlacheckich, żeni się, wybierają go marszałkiem szlachty, jest prezydentem karnego sądu i radcą dworu — umiera 1849 roku.

Jakie życie, taka twórczość, pełna rozmaitych elementów, od wybuchów szerokiego, kozacko-pańskiego humoru, do sentymentalizmu i medytacji na temat marności świata tego, od demokratyzmu do idealizacji poddaństwa, od romantyzmu do realizmu w powieściach. Napisał 17 powieści, dramat „Szczera miłość” i komedię „Swaty na Honczarówce”. Pisał też po rosyjsku i mieszaniną języków rosyjskiego i ukraińskiego. Z ostatniej grupy najbardziej znana powieść „Pan Chalawskij” (z życia ukraińskiego ziemiaństwa w XVIII st. — burleskowo traktowana) i dwie komedje „Szelenko deńszyk” (forysyc) i „Szelenko wołostnyj pysur” (pisarz włościaowy), zdaje się pod wpływem Goldoniego. Niedrukowana komedia „Sumatocha w małym Gorodkie” (Awantura w miasteczku — gość ze stolicy), dała temat Gogolowi do jego nieśmiertelnego „Rewizora”. Z ukraińskich powieści największym rozgłosem cieszyła się „Marusia”.

Biedny najmita, Wasyl, zakochał się w Marusi, córce bogatego wieśniaka Nauma. Ojciec nie chce zgodzić się na taki mezaljans, tem bardziej, że Wasyl musi iść do wojska. Ale kochanek nie daje za wygraną, idzie w świat i zarabia pieniądze, ażeby wykupić się z wojska. Kiedy jednak pełen najlepszych myśli wraca, zastaje ukochaną — nieżywą. Wstępuje do klasztoru.

¹⁾ Tłumacz „Farysa”.

Powieść traktowana szeroko, epicznie. Autor chce być „wiernym i dokładnym“ w przedstawieniu ludzi, w kreśleniu ich zwyczajów i obyczajów, nawet w malowaniu obrazów przyrody. Ale realizm ten miesza się z panującym podówczas romantycznym sentymentalizmem. Thomson, Rousseau, Bernardin de St. Pierre, Richardson, Fielding, Stern, sentymentalni Niemcy, a wreszcie „Biedna Liza“ i „Natala, bojarska córka“ Karamzina, — kto nie wzruszał się, nie wzdychał, nie płakał, nad tą lekturą? Francuscy emigranci, którzy przed wielką rewolucją uciekali do Rosji (jak później Rosjanie po ostatniej wielkiej wojnie uciekali do Francji), francuscy gubernatorzy i rozbitki wielkiej armii Napoleona rozszerzali znajomość sentymentalnej literatury francuskiej, a smutny los Nowikowa i okropny Radziszczewa nie osłabiał, ale raczej wzmacniał ten nastrój uczuciowy, tak samo jak wzmocniły go rozczarowania spowodowane metamorfozą Katarzyny (z oświeconej monarchini w despotkę — wstecznicę) oraz zawód spowodowany klęską Napoleona. Wszystko to wyciskało łzy i westchnienia, nastrojało do marzeń, roztkliwiało ludzi — ludzi przez wielkie „L“. O ile ktoś nie zanurzył się w otchłanie świata cudów rozenkrajcerowskich, nie uwierzył w Cagliostro, w Saint-Germena, w Mesmera lub Lavatera, nie wstąpił do loży masonskiej lub nie wywoływał duchów — ten przynajmniej wierzył w moc serca i uczucia, w potęgę miłości, w zbawienną kąpiel przyrody, czystej, niezaplamionej, boskiej oraz w lud prosty, z tą przyrodą tak blisko jeszcze związany. Stąd idealizacja Marusi i Wasyla, stąd patryjarchalny, niemal ewangeliczny ton starego Nauma, chociaż ówczesne Marusie i Wasyle, żyjąc w jarzmie poddaństwa, nawet czasu na sentymentalność mieć nie mogli, a Naum bądź-co bądź okazał się chłopem-arystokratą i utylitarystą w dodatku. Co było wielką zaletą „Marusi“, to szczerość jej autora. Kwitka był idealistą z przyrody, uczuciowcem, jego sentymentalizm nie był sztuczny, robiony, był on wówczas sentymentalnie nastrojonym, jak w innych utworach potrafił być wesołym, aż do naiwności. „To nie Marusia — powiada Kulisz — staje przed naszymi oczyma, to młodość nasza, to te dni święte i niezapomniane, kiedy i w naszym sercu było pięknie, czysto i świętecznie“. Zmieniły się kierunki literackie, ale ta święteczność, ta dziewiczość Marusi pozostała jej drogocenną właściwością.

Niepodobną jest do Marusi ani „Chwat-dziewczyna“ (Kozyrdiwka), ani „Serdecza Oksana“. Pierwsza to bohaterska dziewczyna wiejska w niezmordowanej walce ze sprzedażnym czynownictwem rosyjskim, druga, to sobowtór „Katarzyny“ Szewczenki, ale, według zdania Franki, pod względem ideowym wyższa od niej: uwiedziona przez moskiewskiego oficera nie odbiera sobie życia, lecz przewycięża wszelkie trudności, stacza walkę z uprzedzeniami gminu i ratuje się z upadku. Obydwie silne, aktywne postacie kobiece, w których malowaniu Kwitka okazał się prawdziwym mistrzem. I „Chwat dziewczyna„ i „Serdeczna Oksana“ mniej mają sentymentalizmu, a więcej dramatycznego napięcia, akcja toczy się raźniej, obrazy zmieniają się szybciej, realizm walczy skutecznie z idealizacją.

W powieści „Perekotypołe“, osnutej na podobnym motywie, jak ballada Schillera „Die Kraniche des Ibikus“, wprowadził Kwitka psychologizm w powieść ukraińską i opisy przyrody traktował nie jako tło lub dekoracje, lecz jako współrzędne czynniki swego ponurego dramatu. Jest to powieść nie długa, ale silna, realistycznie traktowana, chociaż nie pozbawiona pewnej moralizującej intencji, jak wogóle Kwitka był moralizatorem (klastor i wpływ Skoworody).

Natomiast w powieści „Boże dzieci“, według słów Ohonowskiego, „widzimy nie ludzi, lecz niby aniołów... bohaterowie powieści podobni są do zjawisk eterycznych, dla których chyba miejsca w realnej rzeczywistości być nie może“.

Istotnie, czytając „Boże dzieci“, przypominamy sobie Tomasza Morusa, Rable, Swifta, „Argenidy“, „Telemaki“, „Klewelandy“, całą tę tak chętnie w XVIII stuleciu czytana fantastyczno socjalną beletrystykę, opisującą kraje, których w atlasie niema i ustroje, jakich nie było i zdaje się nie będzie. W osnowach tych utworów kryło się niezadowolenie ze stosunków współczesnych i szukanie innych ustrojów. Trudno powiedzieć, czy taką ukrytą myśl miał Kwitka, gdyż z jednej strony niejednokrotnie wykazuje on bardzo bystry dar obserwacyjny, a w korespondencji potrafi niejedno krytykować, z drugiej zaś strony jest idealistą i konserwatystą zarazem. Wogóle robi wrażenie człowieka, który szczerze kochał swój naród i w myśl zasad chrześcijańskich wierzył w równość ludzi, ale nie sądził,

ażeby reforma społeczna była niezbędnie potrzebna i ażeby się poddanym źle dziać mogło. Możliwe, że sam był dobrym panem dla swoich „krepaków“, to też sądził, że odrodzenie moralne wystarczy, aby się stosunki społeczne ułożyły pomyślnie.

W każdym razie niespożyta jego zasługą jest to, że wieśniaka do literatury wprowadził i że pozwolił mu swoim chłopskim językiem mówić o sobie. O lat dziesięć wyprzedził „Francuskie Georgiki“ George-Sanda, o lat kilka „Dorfgeschichten“ Auerbacha, a o kilkanaście „Derewnię“ Grigorowicza i „Zapiski myśliwego“ Turgieniewa. Ukraińskiej literaturze dał pierwsze powieści, pisane znakomitą prozą, rozmaitej treści, o różnych nastrojach, nieco sentymentalne, to znów wesołe, czasem ironicznie uśmiechnięte, czasem trochę komicznie zezujące — ale zawsze szlachetne w myśli przewodniej i bezpretensjonalne w wykonaniu. Jak Kotlarewskij poezji, tak on jest ojcem ukraińskiej prozy.

W Charkowie kończył uniwersyteckie studia Lew Borowykowskij, autor przeszło 200 bajek, 12 ballad i licznych przekładów, między nimi „Sonetów krymskich“ Mickiewicza. Zebrał też przeszło 1.000 przysłów ludowych. Z ballad, niestety, wydrukowano tylko jedną, p. t. „Marusia“ i ta zapewniła Borowykowskiemu trwałe miejsce w literaturze. Jest to bowiem pierwszy utwór ukraiński, nawskróś romantyczny.

Motyw ten sam, co w „Lenorze“ Bürgera, w „Ludmilce“ i „Światłanie“ Żukowskiego, w „Nerynie“ Zana i w „Ucieczce“ Mickiewicza. A więc motyw wędrowny, znajdujący się też i w ukraińskim folklorze. Borowykowskij nie naśladował swoich poprzedników, dał balladę ukraińską w stylu poezji romantycznej.

Większym poetyckim talentem odnaczał się Ambroży Metłyński, docent charkowskiego, a później profesor uniwersytetu kijowskiego, autor „Dumek i pieśni“, które wydał w roku 1839 w Charkowie¹⁾. Już jego dysertacje „O istotnem znaczeniu poezji“ i „Pogląd na historyczny rozwój teorii prozy i poezji“, wskazują, że literatury europejskie znał gruntownie. Szczególnie bliską była mu polska poezja romantyczna, pełna t. zw. „poetycznej Ukrainy“. Mimo jednak duchowego powinow-

¹⁾ W roku 1858 poszedł na emeryturę. Żył nad jeziorem genewskim i na Krymie, popadł w melancholję i umarł w roku 1870.

wactwa z polskimi romantykami, ma Metłyński swój własny ponury koloryt, inny niż u Goszczyńskiego oraz swój groźny nastrój, odmienny niż w „Marji”. Stworzył też język romantyczny, którego nie znali jego poprzednicy i formę bardziej odpowiadającą jego tematom. Zbliża się ona znowu do formy „Słów” i „Dum”. Charakterystyczną dla Metłyńskiego jest „Kozacza śmierć”.

Na pobojuwisku ojciec i syn, porąbani i posiekani, prowadzą przedśmiertną rozmowę.

Syn: *„Ojczel po grzbiecie ciarki mi łaż,
Serce zlodowaciało”.*

Ojciec: *„Trupem kryj się, umyj się krwią wraż,
Ich też ginie niemało”.*

Niemniej tragiczną jest „Śmierć bandurzysty”.

*„Już grzmieć nie będą, już płonąć nie będą, jak błyskawice
w chmurach pieśni w narodzie, bo kona nasze słowo!”* — narzeka starzec-bandurzysta. — Zrywa się burza, znika starzec z bandurą, a pieśń przecież lata po świecie.

Cały zapatrzony w przeszłość, zasłuchany w głos mogił, w szum stepu, w chrzęst trupieszających kości — życia dokoła siebie niby nie widział i nie dotykał się ran jego. Jeżeli zaś to uczynił — lekarstwa na te rany znaleźć nie umiał i nawet nie szukał. Reagując na zjawiska dnia, popadał w konflikt ze sobą i ze swoimi własnymi utworami lub wygłaszał niejasne zdania, jak n. p. „O carstwie białego cara”:

*Jest tam niemało miejsca dla siły,
Ale jest miejsce i dla mogiły.*

Poezja ukraińska zawdzięcza Metłyńskiemu nowe środki ekspresji, z kozackiej bandury dobył on nowe, romantyczne akordy. Nazywają go poprzednikiem Szewczenki.

Silnym męskim wyrazem przypomina czasem Metłyńskiego jego towarzysz z uniwersytetu, późniejszy znakomity historyk Rosji i Ukrainy, Mikołaj Kostomarov (1817—1885), który napisał po ukraińsku dwa dramaty: „Perejasławska noc” i „Sawa Czałyj”, kilka dramatycznych fragmentów i niewiele utworów lirycznych.

W utworach tych widać już przyszłego historyka, który próbuje rozwiązywać pytania socjologiczne, zastanawia się nad

kolizją osobistego szczęścia i obowiązków publicznych, stwarza kontrasty charakterów i nie obawia się zagadnień filozoficznych. Niejednokrotnie (w „Mytusie” w odzie „Do Hellady”) zdobywa się na istotnie silny wyraz, na szczery patos poetycki; ale Kostomarov-historyk był zbyt silnym współzawodnikiem Kostomarrowa-poety; pierwszy pokonał drugiego w życiu i w historii literatury.

Zbliżony do charkowskiej grupy i do Gogoła, Euhenij Hrebinka, wydaje w r. 1834 w Petersburgu „Prykazky”, t. j. bajki wierszem, najlepsze w literaturze ukraińskiej. Odznaczają się one charakterem narodowym, humorem i liberalną tendencją.

Autor występuje w nich przeciw niesprawiedliwym sądom, łapownictwu, delatorstwu, przeciw oszczercom, pasożytom, zdrajcom, a czyni to z takim poczuciem taktu i artystycznego umiaru, że tendencja poezji nie psuje. Przetłumaczył pięknie „Połtawę” Puszkina i napisał po rosyjsku historyczną powieść z życia ukraińskiego: „Czajkowskyj”. Umarł w Petersburgu w roku 1848, mając lat 36.

Pozostawił po sobie pamięć nie tylko bardzo zdolnego, ale też i nadzwyczaj dobrego, uczynnego człowieka. W rocznicę „Prykazek” Hrebinki, w r. 1835. ukazały się Bodiańskiego „Nasze ukraińskie kazki”, też wierszem, ale bez większej literackiej wartości. Bodiański, profesor moskiewskiego uniwersytetu, zdobył sobie sławę jako filolog i wydawca 100 tomów „Cztienij” (czytań), które zawierają mnóstwo historycznych, literackich i etnograficznych materiałów.

W kilka lat później występuje jako liryk Wiktor Zabiła. Jego erotyki, z podkładem osobistym, świadczą o talencie szczerym, ale nie głębokim. To samo można powiedzieć o marzycielsko nastrojonym Petrence. Niektóre ich wiersze („Ne szczebeczy sołowejku”, „Dywlusia na nebo”) są śpiewane do dzisiaj, podobnie jak romans Czuzbyńskiego „Skaży meni prawdu”.

O Czuzbyńskim chyba tyle dodać należy, iż miał nadzwyczajny dar wierszowania i należał do znajomych Szewczenki. Debjuty poetek, Pysarewskiej i Psiołówniej, nie odpowiadały oczekiwaniom. Pierwsza wystąpiła z pięknymi echemi

Petrarki, druga ze „Święconą wodą“, którą pochwalił Szewczenko. Na powierzchni wzbierającej strugi poetyckiej nie utrzymały się.

Między 1830 a 1840 zaczął też pisać wychowanek charkowskiego uniwersytetu, Jakiw (Jakób) Szczoholiw, ale zamilkł i dopiero po roku 1860 odezwał się znowu¹⁾. Z arystokratycznej rodziny, ze środowiska bardzo kulturalnego, z natury wrażliwy i czuły, łączy w swoich lirykach motywy ludowe z wysoką kulturą literacką. Tematy bierze z życia ludu, z dziejów lub z przeżyć własnej duszy, przybitej ciężkimi familijnymi katastrofami. Te ostatnie są najpiękniejsze, pełne dostojnej powagi, elegijnego smutku i romantycznej sa zadumy. („Subota św. Dymitra“, „Łabędź“²⁾).

¹⁾ Powodem była szorstka recenzja W. Bielińskiego.

²⁾ Poezje Szczoholiwa ukazały się w 2-ch zbiorach: „Worskła“ (1883) i „Słobozanszczyna“ (1898). Wybór w Berlinie w r. 1924 (nakład „Ukraińskiego Słowa“).



Odrodzenie ukraińskiej literatury w zaborze austriackim.

Odrodzenie ukraińskiego narodu pod zaborem austriackim (tutaj ten naród nazywał się „ruskim“) miało inny charakter, jak inny był Wiedeń w porównaniu z Petersburgiem. Tam: „*adin narod*“, tutaj było hasłem: „*divide et impera*“. Bywały chwile, kiedy rząd wiedeński okazywał nawet pewną troskę o „Tyrolczyków wschodu“, to znowu cynicznie mówił do nich: „*adieu, meine Herren!*“ Zrozumiano wreszcie, iż polegać można tylko na własnej pracy. Zaczęto oświecać lud i podnosić go z ubóstwa i zacofania przy pomocy organizacji, prasy, wieców, wykładów. Zaczęto od walki z pijaństwem, potem starano się wyciągnąć wieśniaka z sieci lichwiarskich i program ten rozszerzano w miarę jak rozszerzały się zdobycze konstytucyjne.

Na łąkach i stepach ukraińskich bujny wiatr wciąż jeszcze śpiewał jakieś stare pieśni przeszłości, mogiły jęczały głosami przodków — nad Dniestrem życie miało bardziej prozaiczne formy. Tam po kolumnowych salach magnackich błędziły jeszcze w miesięcznej poświacie krwawe widma przodków-hetmanów — na ziemi Romana i Daniły został jeno „chłop i pop“. Wprawdzie ten „pop“ był w znacznej mierze też pochodzenia szlacheckiego, niejeden nawet z książęcych wywodził się rodów, ale stanowisko jego społeczne było marne, a stosunki materialne po największej części opłakane. Nad Dnieprem ukraińscy poeci i literaci to byli marszałkowie szlachty, rektorowie uniwersytetów, profesorowie wysokich uczelni; pod berłem habsburskim tworzyła się dopiero biedna warstwa średnia. Jeżeli dodamy do tego, że tutaj żyła zaledwie jakaś ósma część narodu, i że Lwów był rozmaitemi węzłami związany z Wiedniem, a Połtawa, Charków i Kijów z Petersburgiem — to zrozumiemy różnice w charakterze literatury po jednym i po drugim brzegu Zbrucza.

W roku 1774 powstaje we wiedniu Barbareum, duchowne seminarjum dla kleryków grecko-katolickich, a w roku 1783 duchowne seminarjum we Lwowie oraz w roku 1787 *Studium Ruthenum* przy uniwersytecie tamże. Ale społeczeństwo nie było dostatecznie przygotowane do korzystania z tych uczelni.

Dopiero w r. 1816 przemyski kanonik, Iwan Mohylnyckij, zakłada w Przemyśle towarzystwo wydawnictwa książek ruskich, a w swojej gramatyce oświadcza się za odrębnością języka ruskiego od rosyjskiego i polskiego. W r. 1818 ten język uzyskuje wstęp do szkoły, bądź to jako język wykładowy, bądź jako jeden z przedmiotów obowiązkowych. Ale znaczny odłam nielicznej jeszcze „ruskiej“ inteligencji zajmuje stanowisko jedności ruskiego narodu z rosyjskim, stwarzając t. zw. kwestję moskalofilską, która była jedną z największych przeszkód w procesie odrodzenia ukraińskiego narodu pod zaborem austriackim.

Do walki z tym niebezpiecznym, domowym wrogiem występuje grupa młodzieży pod wodzą Markjana Szaszkiwycza, J. Hołowackiego i I. Wahyłewycza (Wagilewicz), (t. zw. Trójca ruska). Redagują oni i po rozmaitych przeszkodach wydają aż w Budapeszcie w r. 1837 zbiorową książkę „Rusalka Dnistrowaja“, pierwszą po tej stronie Zbrucza publikację w ludowym języku ukraińskim i pismem zreformowanem w kierunku fonetycznym.

Markjan Szaszkiwycz, urodzony w roku 1811 w Pidłysiu, do gimnazjum chodził w Złoczowie i w Brzeżanach, teologję studjował we Lwowie. W Ossolineum poznał dzieła Dobrowskiego, Szafarzyka, Kollara, Karadzicza, zaznajomił się bliżej z literaturą niemiecką i polską, korzystał też z księgozbiorów Tadeusza Wasilewskiego, Wacława Zaleskiego i Prawosława Koubeka (Czecha), a przeczytawszy utwory ukraińskich, nadnieprzańskich autorów, zapalał chęcią, ażeby talent swój i wszystkie siły poświęcić idei dźwignięcia swego narodu z kulturalnego upadku.

Nie zrozumiany przez swoich, prześladowany przez władze, umarł w 32 roku życia. W setną rocznicę zgonu zwłoki jego przewieziono do Lwowa i złożono na cmentarzu Łyczakowskim pod brązowym pomnikiem.

Poeta z Bożej łaski, romantyk i słowianofil, filolog i etnograf, marzyciel i esteta był tym pierwiosnkiem poezji nadnieistrzańskiej, który za wcześniej ukazał się z pod śniegu. „Świsnęła burza, pocisnął mróz, głowę skłonił, listki zronił, pozostał żal“¹⁾. To ostatnie słowo wymaga poprawki. Pozostał czyn człowieka, który za ideę zdolny był życie poświęcić w ofierze.

¹⁾ Słowa jego pieśni.

Krótkie i ciężkie życie nie pozwoliło Szaszkiewiczowi rozwinąć swego pięknego talentu. Pozostawił wiązanek liryków bezpretensjonalnych, urywek poematu „Renegat bisurmański” (Banduryst), epistulę „Do pobratyma”, przekład „Królodworskiego rękopisu”, „Słowa o pułku Igora”¹⁾, „Zamku Kaniowskiego” i „Ewangelji św. Jana”, głębokie i silne „Psalmy Rusłana”, poetyczne opowiadanie „Ołena” oraz kilka prac naukowo-publicystycznych.

Jak Kotlarewskij nad Dnieprem, tak on nad Dniestrem z języka ludowego tworzył język literacki, wyrabiał metrykę, brał tematy z życia ludu, poruszał kwestje aktualne, pierwszy wygłaszał kazania w języku świeckim, mając oświatę w pierwszym rzędzie na celu. Łączył ruch odrodzeniowy ukraiński z odrodzeniem Słowian i z postępem zachodnio-europejskim.

Towarzysze nie dochowali mu wiary. Hołowaćkij, profesor uniwersytetu lwowskiego, autor bardzo cennych prac naukowych, po ogłoszeniu sensacyjnej broszury „Zur galizischen Schrift und Sprachfrage” coraz bardziej wikał się w sieci Pogodina i w roku 1867 wycemigrował do Rosji, gdzie został prezesem wileńskiej Archeograficznej Komisji. Wahylewycz („uczony” w powieści Zacharjasiewicza)²⁾ zmarniał, Mikołaj Ustjanowycz³⁾, poeta i autor dwóch powieści „Zemsta górala” i „Wielki Czwartek”, chwiał się między ideologią Szaszkiewicza a tendencją „jednego narodu”.

Antin Mohylnyćkij, rówieśnik Szaszkiewicza i Ustjanowicza, proboszcz gr.-kat. i poseł do parlamentu wiedeńskiego (1861), zdobył sobie sławę bardzo dobrego mówcy i napisał

¹⁾ Tego przekładu dotychczas nie odnaleziono. Literatura o Szaszkiewiczzu spora. O genezie jego utworów pisał prof. Studynskij, który wiele prac poświęcił epoce ukraińskiego odrodzenia w Galicji.

²⁾ Był urzędnikiem w Ossolineum i współpracownikiem nowego wydania słownika Lindego, pisał też po polsku i po czesku.

³⁾ Ojciec poety, malarza i w swoim czasie znanego deklamatora Kornela, autora historycznych dramatów w stylu szekspirowskim, proboszcz w Sławsku, brał udział w ruchu politycznym i redagował „Hałyczoruskij Wistnyk” (gazeta urzędowa) Poeta średniej miary, ale powieści jego, nieco pod wpływem Waltera Scotta pisane, na tle Karpat i życia Bojków, pełne romantycznego polotu, były chętnie czytane. Ustjanowycz urodził się w r. 1811, umarł w r. 1885

dwa poematy: „Skit Maniawski“ (opisowy) i „Rusin wojak“ (historyczny z czasów Napoleona).

Działalność polityczna odciągnęła go od pracy literackiej, a szkoda, bo był to człowiek bardzo zdolny, wykształcony i epik znacznej miary. Chociaż mowca, języka literackiego nie opanował w tej mierze co Staszkiewicz, a nadto brakło mu tego skupienia, bez którego twórczość literacka obejść się nie może.

Idea Szaszkiewicza po jego śmierci martwieje. Wrogie stanowisko kapituły lwowskiej, ucisk cenzury, nagonka policyjna, mroźna „Pierwiosnek“ Markjana ¹⁾.

Dopiero rok 1848, t. zn. „wiosna narodów“, pobudza „Rusinów galicyjskich“ do żywszej akcji. Zawiazuje się polityczne towarzystwo „Główna ruska Rada“, której organ „Zorja hałycka“ zaczął wychodzić dnia 15 maja 1848 roku, w miesiąc później powstaje towarzystwo oświatowe „Hałycko ruska Matycia“ (Macierz), w jesieni tegoż roku odbywa się pierwszy oświatowo-naukowy zjazd, ks. Lew Treszczukiwski niestrudzenie pracuje nad założeniem „Narodnego Domu“, który miał być centralą kulturalnych instytucyj we Lwowie. Ale wszystkie te usiłowania rozbiły się o kwestję języka i pisma.

Partja konserwatywna, którą nazywano „twardo-ruską“, t. j. stojącą na straży staroruskiej kultury, nazywała ruch narodowy „intrygą polską“. Dowodem miało być zainteresowanie się Polaków kwestją ruską (Czerwieńskiego „Ruś Zadniestrska“, „Pielgrzym polski“, Wincentego Pola „Ruthenische Volkslieder“, namiestnika Zaleskiego „Pieśni ludu polskiego i ruskiego w Galicji“), akcja narodowa Wahylewycza i jego „Ruskyj Dnewnyk“ oraz pertraktacje z rządem krajowym i centralnym. Pogodin też nie darmo przyjeżdżał do Lwowa. Rzecznikiem starorusinów stał się lwowski historyk Dyonizy Zubrzycki, który dla swej ideologii potrafił zjednać wpływowego kanonika, filologa i archeologa, Antoniego Petruszewycza i Seweryna Szechowycza. Instytucje, stworzone w roku 1848 oraz stara, pełna zasług Staupigja, dostały się do rąk moskalofilów i ruch, poczęty przez Szaszkiewycza, zdawało się, upadł na zawsze.

Zdawało się — gdyż nie dał mu upaść Szewczenko.

¹⁾ Przedstawił to Hołowackij w artykule: „Zustände der Ruthenen in Galizien“ (1846), w „Jahrbücher für Slavische Literatur“.

Taras Szewczenko.

Szewczenko, to centralna postać ukraińskiej literatury, jej najpełniejszy i najdoskonalszy wyraz, zarówno pod względem treści, jak i formy.

Urodził się dnia 9 marca 1814 r. w Moryńcach, w Kijowszczyźnie, w rodzinie kripackiej ¹⁾. Dziad w niedzielę czytał „Mineję” i opowiadał o czasach minionych. Szewczenko miał lat dziesięć, kiedy stracił matkę. W rodzinę weszła macocha, przyprowadziła swoje dzieci z pierwszego małżeństwa, zrobiło się piekło. Przyszły poeta krył się w burzanach, przepisywał Skoworodę i ozdabiał rysunkami. Od lat dziecinnych miał bowiem pociąg do poezji i malarstwa. Po śmierci ojca uciekł z domu i poszedł szukać nauczyciela. Znalazł wreszcie, ale kiedy ten zażądał zezwolenia od dziedzica i Taras poszedł po to zezwolenie, wzięto go do dworu Engelhardta na pokojowego kozaczka. Tutaj zaznał wszelkich zniewag jako sługa i poddany. Ukradkiem kopiuje obrazy w pańskich salonach. Wkońcu Engelhardt, widząc jego nadzwyczajny talent, daje go na naukę do Lampiego. Przed powstaniem listopadowym przenosi się Engelhardt do Petersburga, za nim podąża Szewczenko; w Petersburgu Engelhardt oddaje go na dalszą naukę do malarza pokojowego.

Dzięki pomocy rodaków (Soszenko i Hrebinka) losem Szewczenki zajęli się poeta Żukowskij, sekretarz Akad. Sztuk Pięknych, Hryhorowicz i znakomity malarz Briułow. Briułow maluje portret Żukowskiego, puszczają ten portret na loterję i za uzyskane pieniądze (2500 rubli) kupują Szewczenkę wolność (22 kwietnia 1838 r.).

Teraz już może on chodzić do akademji, staje się też wnet ulubionym uczniem Briułowa, korzysta pilnie z rozmaitych wykładów, odczytów, koncertów, bywa często w operze, w teatrach i najłepszych towarzystwach.

¹⁾ Kripak (poddany). W papierach wojskowych Szewczenki zaznaczone było: z dworzan. Sygnet jego znajduje się w muzeum Tarnowskiego w Czernihowie.

Jeszcze jako malarczyk pokojowy zaczął pisać wiersze, a w roku 1840 wydrukował swój pierwszy zbiór p. t.: „Kobzar“. Takiego wrażenia nie wywarła żadna ukraińska książka przedtem, ani potem. „Trupy zmartwychwstawały“ mówiono, mając na myśli budzenie się świadomości narodowej wśród czytelników. Szewczenko usunął w cień swoich poprzedników wybuchową siłą uczucia i nadzwyczajną szczerością poetycznego wyrazu. Zwykle nazywają go samoukiem. Tak nie jest. Ukończył akademię, pilnie korzystał z rozmaitych wykładów i odczytów, obracał się w towarzystwie najinteligentniejszych ludzi. Jeszcze w Wilnie i w Warszawie poznał literaturę polską, w Petersburgu zaznajomił się z rosyjską, Byron i Mickiewicz stali się jego ulubionymi autorami. Z dziennika i z powieści Szewczenki widać jak znał historję sztuki, jak śledził za rozwojem malarstwa i muzyki, jak pilnie interesował się postępem ludzkości. Może w wykształceniu jego były pewne luki (matematyka i przyrodnictwo), ale horyzonty jego umysłowe były nadzwyczaj szerokie.

W roku 1841 wydrukował poemat „Hajdamaki“, krwią i łuną pożarów ożarzony, pod tym względem przypominający „Zamek Kaniowski“. Z tego tytułu robiono mu ciężkie zarzuty, może niezupełnie słusznie. Sam bowiem w przedmowie do „Hajdamaków“ zaznacza: „Serce boli, lecz opowiadać trzeba: niechaj bratają się znowu ze swoimi wrogami, niechaj żytem, pszenicą, jak złotem, pokryta — nie pocięta miedzami, na wieki pozostanie od morza do morza ziemia słowiańska!“ Był słowianofilem, ale nie w duchu Puszkina, marzył o słowiańskich Stanach Zjednoczonych bez supremacji Moskwy, a łuny i pożary były to, z jednej strony, odblaski dość żywej jeszcze przeszłości, a z drugiej, skutki romantyzmu. W głębi duszy pozostał Szewczenko chrześcijaninem, przejętym miłością bliźniego, gotowym do najcięższej ofiary i do najzupełniejszego przebaczenia, co zaświadczyl też całem swoim życiem.

Kiedy w roku 1843 i 1845 odwiedził Ukrainę, przyjmowano go, jak wieszczą, jak narodowego proroka. Proszono na uczty do domów magnackich, zachwycono się nim. Zaprzyjaźnił się z Tarnowskimi, z Tołstojami, z rodziną księcia Repnina

(Jahotyńskiego), z którego córką, Barbarą, związał stosunek miłosny, jeden z najbardziej poetycznych, jakie zna historia literatury ¹⁾).

Kijów stawał się wówczas trzecim i największym ogniskiem ukraińskiego odrodzenia. Tutaj — według słów Gogola — „ureczywistniały się dzieła przeszłości naszej“, tutaj — jak mówi Jefremow — spotykały się trzy narody słowiańskie: miejscowy ukraiński, potężny swoim wpływem polski i oficjalny rosyjski — i już to jedno podsuwało myśl o potrzebie jakiegoś porozumienia.

W Kijowie jeszcze z początkiem XIX stulecia, pod wpływem masonstwa, powstało „Towarzystwo Zjednoczonych Słowian“ — tutaj też około roku 1845 zebrali się grono młodych, zdolnych i najlepszych chęćmi ożywionych Ukraińców (Hułak, Biłozerskyj, Markowycz, Pylczykow, Nawroćkyj, Andruśkyj, Posiada i inni). Kiedy więc Szewczenko zjawił się między nimi, wytworzyła się atmosfera, którą Kulisz charakteryzuje słowami: „Jeżeli mówiono kiedy, że serce ożyło, że oczy rozplłomieniły się, że nad czołem człowieka zapłonął język ognisty, to było to wówczas w Kijowie“. W tej atmosferze powstało „Cyrilo-metodjańskie Bractwo“, dążące do federacji Słowian, w której każdy naród miałby swoją Rzeczpospolitą, z wybieralnym kierownikiem na czele, a posłowie tych Rzeczypospolitych tworzyliby „Radę Słowiańską“ pod przewodnictwem również wybieralnego naczelnego kierownika. Powszechna równość, wolność osoby i wiary, zniesienie poddaństwa, dla wszystkich dostępna szkoła, wybieralność urzędników, powszechne i równe prawo głosowania w połączeniu z ewangelicznymi ideałami miłości, łagodności i cierpliwości — oto zasady tego tajnego towarzystwa. Do ureczywistnienia swego celu dążyli członkowie bractwa przez oświatę, przez proklamacje do braci Moskali i Polaków, przez korespondencję.

Ideologiem bractwa był Kostomarow, na Szewczenkę patrzano, jak na zesłańca Bożego, który utworami swojemi dawał świadectwo prawdzie.

Naturalnie, że Szewczenkę ciągnęło do takiego Kijowa. Petersburga, północnej, mrocznej Palmiry, podobnie jak jego wielki ziomek Gogol, nie lubiał. Serce rwało się na Ukrainę, chociaż i tutaj nie było tak, jak pragnął, jak może sobie zdawał przedstawiać. Lud był ujarzmiony nie tylko przez obcych, ale i przez swych panów. Nie brakowało między nimi ludzi światłych i zacnych, ale było też sporo takich, którzy energię swoją, spętana represjami rządu po upadku powstania listopadowego, skierowali ku uciechom życiowym; żyli w przepychu orjentalnym, ucztowali, pili, w karty przegrywali poddanych. Wynikiem obserwacji tych stosunków, popartej lekturą Mickiewicza, a może i Radiszczewa, był poemat „S e n“, który następnie stał się powodem wygnania Szewczenki.

¹⁾ Vide Studium Woźniaka.

Ukończywszy akademię z medalem i tytułem artysty, mianowany członkiem Archeograficznej Komisji i proponowany na profesora sztuki na uniwersytecie kijowskim, jeździł po Ukrainie, rysował jej zabytki, pisał poezję, wybierał się z Kuliszami do Italji, kiedy nagle, dnia 5 kwietnia 1847 roku, został aresztowany. „Spisek“ był odkryty, „spiskowców“ osadzono w Piotropawłowskiej twierdzy, stawiono pod sąd i ukarano Najcięższa kara, bezterminowe wygnanie i wojskowa służba, spotkała Szewczenkę „za pisanie rewolucyjnych i w najwyższej mierze podburzających wierszy“ („Sen“, „Kaukaz“), oraz za „zuchwałą obelgę carskiej rodziny“ (we „Śnie“). Car własnoręcznie dopisał: „Pod najostrzejszy dozór, z zabronieniem pisać i rysować“. Przebywał Szewczenko w Orenburgu, gdzie polscy wygnańcy, z Bronisławem Zaleskim i Sierakowskim na czele, witali go jako rycerza wolności. Z Zaleskim do śmierci łączyła Szewczenkę szczerą przyjaźń, jako z towarzyszem niedoli¹⁾.

Z Orenburga przerzucono Szewczenkę do Orska nad Uralem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przydzielono go do naukowej ekspedycji na jezioro Aralskie, ale tę chwilową ulgę odpokutował jeszcze cięższem więzieniem w Nowopetrowskiej fortecy wśród stepów kirgiskich, w kraju, „o którym Bóg zapomniał“. Tutaj, wśród atmosfery najokropniejszej, jaką sobie można przedstawić, w odcieciu od świata kulturalnego, przebył do roku 1857. Ukradkiem tylko pisał dumki wygnańcze i chował je w cholewie. Amnestja, którą głównie zawdzięczał rodzinie hrabiów Tołstojów, zastała go zrujnowanym fizycznie (skorbut). — Na Ukrainie mieszkać nie pozwolono mu. Kiedy na wiosnę w 1858 roku przybył do Petersburga — zdawało się szczęście chce mu powetować dziesięć lat cierpienia. Doznaje powszechnego szacunku. Hrabina Tołstojowa urządza ucztę na jego cześć, witają go Rosjanie: Benediktow, Kurczkin, Mej, Turgieniew, odnawia przyjaźń z Sierakowskim, a co najważniejsza zastaje tutaj swoich ziomków-towarzyszy, z Kuliszem na czele i z nową gwiazdą na literackim horyzoncie, Marją Markowiczową (Marko Wowczok).

Dostaje mieszkanie w Akademji sztuk pięknych, zajmuje się pilnie akwa-fortą, której był mistrzem pierwszorzędnym, pisze, buduje sobie dworek nad Dnieprem, koło Kaniowa, ale przybywa do niego — na marach. Umarł 26 lutego 1861 r. w Petersburgu. Zgodnie z testamentem, przewieziono jego zwłoki na Ukrainę i pochowano na Czerneczej mogile nad Dnieprem.

W początkowych utworach jest Szewczenko romantykiem. Przejmował się wówczas Mickiewiczem i Żukowskim. Romantyczne są jego ballady: „Przyczynna“, „Topola“, „Utopiona“,

¹⁾ Świadczy o tem korespondencja.

„Lilja“, „Rusalka“, „Kalina“ i inne¹⁾); najcharakterystyczniejsze „Topola“ i „Utopiona“. W „Topoli“ motyw przemiany dziewczyny w topolę wiąże się z faktem realnym: matka chce wydać córkę za człowieka, którego ona nie kocha. Wróżka daje nieszczęsnej zaczarowany napój, powodujący metamorfozę. Splot tych dwóch elementów, fantastycznego i realnego, dokonany został po mistrzowsku. Przemiana sama jest przedstawiona nie plastycznie, jak n. p. u Owidego, tylko w ten sposób, iż dziewczyna śpiewa pieśń, ale taką, po której miejsca dla niej między żywymi, normalnymi ludźmi być nie może.

Pławaj pławaj, łebodońko,
Po sýniomu móru,
Rostý, rostý, topóleńko,
Wse w hóru ta w hóru! (itd.)

W pieśni tej poeta rysuje łabędzia, odpływającego w błękitną dal i topolę, pnącą się ku górze — dwie linje zasadnicze: poziomą — realne życie, rozplywające się w błękicie bezkresu i pionową, wiążącą ziemię z niebem.

„Pryczynna“ (urzeczona-lunatyczka), pierwszy utwór, który napisał Szewczenko, rozpoczyna się Ruisdałowskim krajobrazem burzliwej nocy nad Dnieprem.

I tutaj podobny moment:

Do dołu wérby hne wysóki,
Horámy chwyłu pidijmá.

Wierzby gną się w dół, a fale piętrzą się jak góry. Poeta i w muzycznie i w malarsko traktowanych obrazach umie stworzyć węzeł konstruktywny.

Najbardziej demoniczną i pod względem psychologicznym najbardziej ciekawą jest „Utopiona“. Matka, zazdroszcząc córce urody i powodzenia u mężczyzn, idzie z córką do kąpieli i topi ją.

¹⁾ W. Orkan mówi: „Jego ballady są bezsprzecznie najpiękniejsze, najmniej kłamane z tych, jakie ówczśnie w Europie pisano; mają bezpośredniość wrażen i odczucie głębokie przyrody. W tym rodzaju może stanąć obok największych poetów. (Antologja współczesnych poetów ukraińskich. Lwów — Złoczów. Drugie wydanie, str. 12).

Pięknie oddany został szelest szuwaru:

Chto se, chto se, po sim bóci
Czése kósy? Chto se?
Chto se, chto se, po tim bóci
Rwe na sóbi kósy? ¹⁾

Romantyzm odbił się też dość głośnem echem w pierwszych historycznych utworach Szewczenki: „Hamalija“, „Tarasowa noc“, „Iwan Pidkowa“, „Newolnyk“, „Hajdamaky“. Jest to upoetyzowana kozaczyzna, jak u Bohdana Zaleskiego i w „Żmiji“ Słowackiego.

Przypominają się wiersze Słowackiego:

Dzisiaj podróżny przejeżdża te stępy
I nie wie o krwi, co się na nich lała.

Szewczenko opowiada o niej, opierając się na „Historji Rusów“, na Bantysz-Kameńskim, Markiewyczu, Rubanie. Nie bada krytycznie źródeł, wyczuwa ruch, rytm, nastrój przeszłości. Jest malarzem, który też śpiewa pięknie — poznać to w jego obrazach. Największy z nich (po „Hajdamakach“) i najbardziej epiczny nosi tytuł „Niewolnik“.

Stefan i Jaryna wychowują się na futorze bogatego kozaka, jako brat i siostra. Dowiadują się, że są obcymi dopiero przed wyjazdem Stefana na wojnę. Miłość. Stefan wraca ślepym po długich latach niewoli. Jaryna poznaje go i wychodzi za niego zamąż... Idylla z domieszką elementu dramatycznego, który poeta umie jednak utrzymać na drugim planie. Ładne obrazy życia na futorze.

Późniejsze jego utwory historjozoficzno-polityczno-społeczne świadczą o coraz większem rozszerzaniu się horyzontów myślowych poety.

„Se n“, to fantastyczny lot we śnie z Ukrainy do Petersburga. Rysują się kontrasty piękności i bujności ziemi ukraińskiej ze stosunkami, które na niej panują, z krzywdą społeczną, z obrazami gwałtów i przemocy. W Petersburgu widzi poeta na kozackich kościach pobudowaną stolicę tego państwa nieprawdy, widzi

¹⁾ (bik — tutaj brzeg; kosa — warkocz; chto se? — kto to?; po tim boci — na drugim brzegu).

zdrajców, odszczepieńców, służalców, całe to błoto moralne, wreszcie dwór carski, cara, carzycę i — budzi się ¹⁾).

„Kaukaz“, na tle wojny Rosji z kaukazkimi narodami (1843—1859), poświęcony Jakóbowi de Balmen, przyjacielowi Szewczenki, Francuzowi, który w tych walkach poległ, jest potężnym aktem oskarżenia caratu przed trybunałem historii o gwałt, podstęp, fałsz, obłudę, o demoralizowanie człowieczeństwa. Poemat rozpoczyna się obrazem Prometeusza, przykutego do skały Kaukazu, któremu sęp wątrobę wyżera, symbol, który poeta rozwija w słowach tak silnych i gwałtownych, że równych im niewiele w literaturze europejskiej znajdziemy. Tragiczny patos, gryząca ironja, przekleństwa proroków, a wreszcie żal duszy ludzkiej, której wydzierają to, co ona może mieć najcenniejszego — przyjaciela, związane w poetyczny splót, jedyny w swoim rodzaju.

W „Posłaniu“ (Epistula-Posłanie) — według zdania Kulisza — „Szewczenko oczyścił historję od wszelkiej ułudy przy pomocy prawdziwego i wysokiego ducha narodowego“, dał wskazania na jakich zasadach należy gruntować i rozwijać odrodzenie narodu na jego pożytek i chwałę bez ujmy i szkody dla innych narodowości. Ten ideologiczny temat, pełen praktycyzmu politycznego, czyni jednak utwór bardziej traktatem, niż poematem.

Więcej poetycznego wyrazu ma „Hus“, poświęcony Szafarikowi, owiany słowianofilską sympatją do husyckiego ruchu, z wszelkiemi rozumie się ideologicznemi konsekwencjami.

„Neofity“, napisane w r. 1857, w czasie powrotu z wygnania, wcale o wdzięczności za amnestję nie świadczą. Poeta stoi niezłomnie na posterunku rycerza, walczącego za wolność i sprawiedliwość i nie lędzi się zmianą reżimu pod berłem młodego cara, Aleksandra II. Jest to alegoria walk niepodległościowych z caratem, przedstawiona pod postacią walki pierwszych chrześcijan z cesarstwem rzymskiem. Szewczenko dochodzi tutaj do idei przebaczenia wrogom i kreśli ideał matki-chrześcijanki, według Franki, jedyny w literaturze. Późniejszy tołstoizm

¹⁾ Analogje do Mickiewicza: „Petersburg“, „Ustęp“, „Przegląd wojska“, niezaprzeczone. — Czuje się też w założeniu dalekie echo „Piekła“ Dantego, a może też i „Podróż“ Radiszczewa; ale w przeprowadzeniu koncepcji jest Szewczenko sobą.

ma coś przecież wspólnego z tym istotnie bardzo pięknym poematem.

Od dogmatów chrześcijańskich odstępuje Szewczenko w „Marji“, która tworzy pendant do „Przenajświętszej Rodziny“, jest jednak traktowana racjonalistycznie, chociaż z wielkim kultem dla Matki Boskiej, nazwanej „niepokalaną i świętą“.

Najgłębsze pod względem politycznej ideologii jest misterjum „Wielki Loch“, w którym poeta przeprowadza rewizję poglądów na dzieje Ukrainy oraz na stosunek jej do Polski i Rosji.

Dwa poematy: „Katarzyna“ i „Najemnica“ — poświęcone są najbardziej wówczas na tle poddaństwa jątrzącej ranie społecznej, uwodzeniu dziewcząt. „Katarzyna“, uwiedziona przez rosyjskiego oficera, kończy podobnie jak Halka: rzuca się do przerębli. „Najemnica“ podrzuca synka swego pod wrota bezdietnych właścicieli futoru, następnie zgłasza się do nich na najemnicę, wychowuje chłopca, służy u niego, kiedy ten ożenił się i odziedziczył majątek przybranych rodziców i dopiero na śmiertelnem łożu wyznaje, że jest jego matką. Ideał macierzyństwa znalazł w tym poemacie wyraz pierwszorzędnej piękności.

Na osobne studjum zasługują dumki Szewczenki, z więzienia w fortecy Petropawłowskiej i z wygnania, arcydzieła liryki (które ś. p. J. Tretiak cenił bardzo wysoko), o ogromnej skali uczucia i wielkiej a pięknej sile wyrazu, mistrzowskie pod względem formy, prostej, kryształowo czystej, niezawodnej.

Meńi odnákowo, czy búdu
Ja żyt' w Ukrájini, czy ni,
Czy chto zhádaje, czy zabúde
Mené w snihú, na czużyni —
Odnakowiseńko meni!

W newóli wýris miż czużýmy,
I, neoplákanyj swojimy,
W newóli, płaczuczy umrú,
I vse z sobóju zaberú,
Malóho slídu ne pokýnu
Na nászij sławnij Ukrájini,
Na naszij — ne swojij zemli.

I ne pomiáne bat'ko z sýnom,
Ne skáże sýnowi: „Mołýś,
Mołysia, synu, za Wkrajínu
Ińho zamúczyły kołýś“.

Meńi odnákowo, czy búde
 Toj syn mołytsia, czy ni.
 Ta ne odnákowo meńi,
 Jak Ukrajinu zliji lúde
 Prysplát' łukáwi -- i w ohni
 Jiji okrádenuju zbudiat'...
 Och, ne odnákowo meńi! ¹⁾)

Poetyczna spuścizna Szewczenki jest ilościowo niewielka. Dotychczas odnaleziono 216 utworów — razem przeszło 30.000 wierszy; prócz tego kilka powieści po rosyjsku, pisanych wówczas, kiedy poecie po ukraińsku pisać nie było wolno, dziennik z ostatnich czasów pobytu na wygnaniu, powieść autobiograficzna „Artysta“, młodzieńczy dramat „Nazar Stodola“, a wreszcie listy i przygodne artykuły. Powieści są cennym materiałem do biografii autora i do poznania ówczesnych stosunków społeczno-politycznych, dramat był jedną z prób literackich, listy proste, szczere i oryginalne pod względem stylu. Nie bogatą stosunkowo spuściznę poety usprawiedliwia jego pilna praca na polu malarstwem. (Jego krajobrazy, portrety, a zwłaszcza akwaforty zyskują coraz wyższe uznanie). To jedno, a drugie — Szewczenko żył tylko 12 lat i kilka miesięcy, jako człowiek wolny, o ile w Rosji o wolności wogóle mówić można było. Młodość spędził w poddaństwie, wiek męski na wygnaniu, umarł mając lat 46. Był tragicznym przedstawicielem narodu o przeszłości również tragicznej. To jeden z tytułów do kultu większego, niż najwięksi poeci w społeczeństwach swoich doznają. Szewczenko-człowiek uzupełnia i powiększa jeszcze Szewczenkę-poetę. Ale i znaczenie jego dla poezji ukraińskiej jest większe, niż któregokolwiek innego autora.

Stworzył język nie literacki, gdyż ten już był przed nim, ale poetycki, wszechstronny, nadający się zarówno dla epiki, jak też dla liryki i dramatu, dla tragicznego patosu, jak i dla

¹⁾ Cytuję w oryginalnej, gdyż mimo przekładów Szewczenki na rozmaite języki (na polski też dość liczne) tylko oryginał może dać pojęcie o pięknie jego wiersza. (Odnákowo — jednakowo; budu — będę; zhadaje — wspomni; snih — śnieg; odnákowiseńko — najobojętniej; miż czużymy — między obcymi; płaczuczy — płacząc; wse — wszystko; pomiane — wspomni; mołytsia — módl się; zamuczyli — zamęczyli; prysplát' — przyśpią; okradenuju — okradzioną; zbudiat' — zbudzą).

gryzącej ironji, dla wizyj proroczych, jak i dla idyllicznych obrazów, język, który maluje, śpiewa, grzmi jak piorun, to znowu błyska jak miecz. Językiem tym opiewa przeszłość, pełną fantastycznego uroku, maluje okropną teraźniejszość niewoli i zatapia się w mrokach przyszłości; przeprowadza rewizję poglądów historycznych i kreśli linje wytyczne programu na przyszłość, pozostawia testament, którego nie zdołano wykonać do dzisiaj. Dlatego też utwory jego nie starzeją się i nie przechodzą do muzeum pomników historycznych — żyją...

Po Szewczence.

Literatura, która miała Szewczenkę, zaniknąć już nie mogła. Okazało się to w czasach pogromu bractwa Cyryło-metodjańskiego, okaże się po srogim ukazie carskim z r. 1876 i niejednokrotnie później.

Szewczenko stał się wychowawcą całych pokoleń ukraińskich, jak na trzech wieszczach wychowywały się te pokolenia polskie, które odbudowały swoją ojczyznę. Była w nich bowiem ta „siła fatalna, która zjadaczy chleba w aniołów przerabia“.

Do czasu Szewczenki można było mówić o ostatnich bandurzystach, o języku, który umiera, o wolności, która już nie wróci, można było namyślać się, czy potrzebne jest tworzenie osobnego języka ukraińskiego i osobnej literatury wówczas, kiedy jest gotowy język rosyjski i tak bogata literatura rosyjska; z Szewczenką sprawa ta była przesądzoną, proces rozwodowy Ukrainy z caratem był rozstrzygnięty.

Szewczenko nienawiści nie szerzył. Ten człowiek, który się nigdy z biblią nie rozstawał, nienawidził tylko przemocy. Bliźniego kochał, bez względu na wiarę i narodowość. Jakże mógłby mieć tytułu przyjaciół między Polakami i Moskalami? Był nawet gotów do pewnych koncepcyj politycznych, ale tylko na zasadzie: „wolni z wolnymi i równi z równymi“. A ponieważ na tej zasadzie z caratem paktować niepodobna było, więc go zwalczał.

Obrazem tej walki jest literatura po Szewczence.

Szewczenko umiera w czasie miodowych miesięcy demokracji z caratem, w okresie wielkich nadziei, związanych z osobą młodego cara, w przededniu zniesienia „krepactwa“. Chwilowo zdawało się, że czasy się zmieniły i że walkę należy zaniechać. Zaczyna się praca nad oświatą ludu, układanie podręczników

i zakładanie szkół. W r. 1861 wychodzi w Petersburgu „Osnowa“, organ ukraińskiej myśli narodowej. Biorą w niej udział: Kulisz, Kostomarow, Hlibow, Mordowiec, Kucharenko, Nomys, żona Kulisza, Hanna Barwinok i żona Markowycza, Marko Wowczok, a dalej: Storożenko, Rudanśkyj, Swydneykyj, Konyśkyj i cały szereg innych.

Najwybitniejszym i najwszechstronniejszym był Pantelejmon Kulisz (1819—1897), który po zgonie Szewczenki uważał się za spadkobiercę jego lutni, a potem niejednokrotnie zwalczał swego wielkiego poprzednika. Jak prostolinijnym bowiem i wiernym swoim zasadom był Szewczenko, tak niespokojnym i na wszystkie strony ciskającym sobą był duch Kulisza. Duch przekory, w rozterce nawet ze samym sobą obala dzisiaj to, co wczoraj zbudował. „Kulisz samego siebie przeżył“ — mówiono o nim.

Dopiero następne pokolenie zrozumiało, że ten potomek starego kozackiego rodu i jak jego przodkowie z czasów Ruiny niespokojny, jeżeli zmieniał swoje poglądy i mylił się, to dlatego, iż był niepohamowanym poszukiwaczem prawdy w życiu i w utworach. W miarę tego, jak poznawał źródła historyczne i rozszerzał swój horyzont myślowy, wyzbywał się romantyzmu i nie przestając kochać swego narodu, do przeszłości jego odnosił się krytycznie. Ponieważ jednak miał usposobienie gwałtowne, więc i błędy, które w niej odkrywał, wyolbrzymiał i zbyt czarno przedstawiał, a wnioski też wyciągał zbyt pochopnie. Doszło do tego, że założyciel Cyrylo-metodjańskiego bractwa stawał się chwałcą caratu, demokrata i kozakofil — obsypywał obelgami Sicz i pospółstwo. To znowu, odskakując od Rosji, starał się pogodzić Polaków z Ukraińcami. Ale i to czynił zbyt pochopnie, wywołując obojętność pierwszych a sprzeciw ze strony drugich.

Niemniej zasługi jego dla literatury ojczystej są niespożyte. Stworzył podstawy krytyki literackiej, zreformował pisownię w kierunku fonetycznym i przeprowadził poprawę języka, którego był pierwszorzędnym znawcą. Wzbogacił piśmiennictwo przekładami Szekspira, Schillera, Byrona i Mickiewicza, a jego przekład Psalterza pozostał dotychczas nieprześcignionym. Redaktor, wydawca, właściciel drukarni, czas i majątek poświęcał literackiej sprawie. Pracował do ostatniego tchu, nie zrażając

się tem, że pożar zniszczył mu dom, bogate zbiory i rękopisy. Jako autor licznych prac historycznych, między którymi znajduje się kilkutomowa „Historja Zjednoczenia Rosji“, okazał niepospolitą zdolność operowania materiałami, kreślenia postaci historycznych i wskrzeszania przeszłości. Brakowało mu jednak zrównoważenia, spokoju i bezstronności sądu.

W poezji lirycznej dawał utwory pierwszorzędnej miary, o ile wiersza nie nadużywał do polemiki i propagandy politycznej. Znakomicie władał kilku europejskimi językami, znał obce literatury, rozszerzył też ramy liryki egotycznej, wyprowadzając ją poza opłotki swojszczyzny, europeizując ją.

Cichy wietrze z e z a c h o d u,
Sen mej duszy spełnij w czynie:
Wiej na głębię wyżej b r o d u,
Niechaj płynie, niechaj płynie!

Mocnyś, niczem nie zwalczony!
Dmij czarami, dmij, skrzydlaty,
Na te nardy, cynamony,
Niechaj sączą aromaty! ¹⁾

Z większych poematów znaczniejszą wartość mają: „Ukraina“, epos w stylu ludowym, opiewające dzieje Ukrainy od Włodzimierza W. do Chmielnickiego, „Nastusia“, idylliczny obraz spokojnego życia powojennego, „Wętyki Prowody“, na tle wojen Chmielnickiego, „Mahomed i Chadyza“, oraz „Mariusia Bohusławska“, w których Kulisz okazuje sympatje dla — mahomedaizmu. Z nowel jest najpiękniejsza „Orysia“, ukraińska idylla na motywie Odysei, z powieści — „Czorna Rada“, kronika z r. 1663, malująca w sposób barwny i, jak na Kulisza, wcale spokojny, wojnę o hetmańską buławę po śmierci Chmielnickiego. Występuje tutaj cały szereg postaci historycznych, między którymi Kyryło Tur, Zaporozec, może nawet wbrew zamierzeniom autora, zdobywa sobie sympatje czytelników, a jeszcze bardziej czytelniczek (analogja do Sienkiewicza Bohuna).

W czasach, kiedy ukraińskie społeczeństwo zbyt było nastrojone na swojską nutę, zbyt zapatrzone z jednej strony w romantyczną kozaczyznę, a z drugiej w lud wiejski (chłopomani),

¹⁾ Przekład Twerdochliba.

Kulisz swojemi heretyckimi występami wnosił ferment ideowy i pobudzał energję myśli społecznej.

Jego żona, Anna z Biłozerskich (Hanna Barwinok), pisała ze sporą znajomością etnografji opowiadania z życia ludu, w których główną rolę grała pokrzywdzona kobieta. Po śmierci męża była wierną stróżką jego spuścizny i obrończynią jego dobrego imienia.

Talentem przewyższała ją Marja z Wiłeńskich Markowyczowa (Marko Wowczok, 1834—1907). Żona znanego etnografa, Opanasa Markowycza, po matce z Radziwiłłów, po ojcu ze szlachty ukraińsko-polskiej, przebywając w Czernihowie, Niemirowie, Kijowie i na wsi u Tarnowskich w Kaczanówce, tak znakomicie opanowała ludowy język i z taką bystrością zorjentowała się w życiu ludu, odczuła charakter, zrozumiała jego boleści i radości, że tomik nowel p. t.: „Narodni opowidannia“, wydany w r. 1859, spotkał się z powszechnem uznaniem. Turgieniew przetłumaczył je na język rosyjski, krytyka rozplywała się w pochwałach. Sprowadzono ją do Petersburga i tutaj stała się ozdobą świata literackiego. Kiedy gwiazda Szewczenki chyliła się ku zachodowi — Markowyczowa błysła jak poranna zorza.

Szewczenko nazywał ją swoją kochaną córką i kiedy pytano się go, jaka jest najlepsza gramatyka języka ukraińskiego, odpowiadał: „Opowiadania Marka Wowczka“. Dla poratowania zdrowia wyjechała z mężem i synem jedynakiem za granicę i wróciła dopiero po 8 latach¹⁾. (Niemcy, Francja, Włochy, najdłużej przebywała w Paryżu). Pracowała w czasopismach francuskich, budząc podziw swoją znakomitą francuszczyzną. Razem z Hetzlem (P. I. Stahl) przerobiła jedną ze swoich opowieści dla młodzieży „Marusia“ na język francuski i książka ta otrzymała nagrodę Francuskiej Akademji, została zaliczoną w poczet książek szkolnych i doczekała się kilkuset wydań (niektóre luksusowe). Z francuskiego przetłumaczono ją na język niemiecki i wydano z kolorowemi ilustracjami, ale w Niemczech „Marusia“

¹⁾ Powody były rozmaite, też polityczne. Utrzymywała stosunki z Herzenem, Bakuninem, z polskimi rewolucjonistami; to też jej przyjaciel, Turgieniew, ostrzegał ją wyraźnie w listach przed powrotem do Rosji.

już tego powodzenia nie miała ¹⁾). Korespondencja z Hercenem i Turgieniem świadczy, jak wysoko cenili oni Markowyczową ²⁾).

Wróciła do Petersburga w czasach pogromu ukraińskiego ruchu literackiego. Pracowała razem ze swoim ciotecznym bratem, znanym rosyjskim krytykiem, Pisarewym i była świadkiem jego tragicznej śmierci. W kilka lat po śmierci męża wyszła ponownie za mąż za Łobacza-Żuczenkę. Przeżyła swoich wielkich znajomych: Turgieniewa, Hercena, Szewczenkę i umarła na Kaukazie w majątku męża 28 lipca 1907 roku. Mąż z pietyzmu dla jej pamięci majątek ten zapisał na cele publiczne.

Pracy literackiej nie opuszczała do śmierci. Długie lata poświęciła słownikowi ukraińskiemu. Przeżyła jedyną w swoim rodzaju tragedję literacką — puszczono bowiem w ruch plotkę, jakoby autorem jej sławnych „Narodnych opowiadań“ był jej mąż. Znadto dumną była, ażeby brać udział w sporze, wynikłym z motywów osobistych. Legendę tę rozwiął po śmierci Markowyczowej jej pierwszy biograf W. Domanyckij.

Pisała po ukraińsku i po rosyjsku. Lecz rosyjskie utwory, powieści i opowiadania ukraińskim nie dorównują, gdyż brak im tego piękna językowego, którem odznaczają się nowele ukraińskie i wycucia duszy rosyjskiej w równym stopniu, jak odczuwała dole i niedole wieśniaka ukraińskiego. W „Narodnich opowiadaniach“ (Sestra, Instytutka, Dwa syny, Kozaczka, Odarka i t. d.) walczy o zniesienie poddaństwa, maluje jego zgubne wpływy, kreśli do nieba o pomstę wołające krzywdy poddanych, zwłaszcza dziewcząt i kobiet. Ale czyni to z takim poczuciem artystycznego umiaru, iż raczej można ją posądzać o sentymentalność, niż o tendencyjność, lub agitację rewolucyjną.

¹⁾ Maroussia d'après la légende de Marko Wovzog par P. I. Stahl. — Ouvrage couronné par l'Académie française, honoré de souscriptions du Ministère de l'Instruction publique, adopté pour les Bibliothèques scolaires et populaires et les Bibliothèques municipales, et par la Ville de Paris pour les Distributions de prix. (Wydanie z r. 1878, które mam pod ręką, nosi sygnaturę: trente-quatrième édition. — B. Ł.).

²⁾ Wydałem ją w I. tomie zbiorowego wydania dzieł Marka Wowczka (CCLXXVII+297).

Hercen w liście z 7 lipca 1859 (S. John's Wood) pisze: „Czerwony as, Pani, to taka misterna rozkosz, że ja zaocznie ucałowałem rękę Pani“. A w liście z 23 lutego 1860 roku jej „Zabaweczkę“ nazywa brylantem najczystszej wody.

Stworzyła typ już nie opowiadania, lecz noweli krótkiej, zwięzłej, kolorystycznej, bogatej w treść nie tylko pobytową, ale psychologiczną. Skrótami operuje po mistrzowsku. Umie wywoływać nastroje; nieraz jednym porównaniem, jednym przysłowiem, trafnie dobranym, osiąga większy efekt, niż inny autor przydługim mówieniem od siebie. Jej obrazy przyrody są nie zewnętrzne, lecz wewnętrzne, w duszy, nie w oku odbite. Miała nadzwyczajny dar filologiczny i była bardzo muzykalną, to też muzykalność jej języka jest zadziwiająca.

Charakterystyczne jest pod tym względem jej opowiadanie „Dwa syny”¹⁾. Stara wieśniaczka, wdowa, opowiada o swoich dwóch synach, charakteryzuje ich i wspomina straszny dla niej moment, kiedy ich wzięto do wojska: „Wyjeżdżały trzy trójki. Wszystko nowobrańcy. Za nimi ród idzie, odprowadza. Siadłam i ja pomiędzy swoimi synami, jadę. Migoce szlak: gaje i pola na oczy nabiegają...

I tak mi się zrobiło, niby ja dziecko małe: niczego nie rozumiem, nie wiem, nie pamiętam. Tylko kiedy spojrzę na dzieci, strach mię zbiera.

Przyjechaliśniny do „przyjому“, powiedli ich, a my stoimy, czekamy. Sen mię chyli, budzą mię — ten płaczem, ów szlochaniem. Pierwszych wyprowadzili moich...

Boże Ty mój! Ty wielki, Ty litościwy! Lepiej byłabym ich obydwu w ziemię zagrzebała!...

Straciła ich. „I tyle ma pociechy, że się jej czasem przyśnią. Ale zawsze śnią się małeńkimi, a parobkami nie przyśnią się nigdy“.

Żyje... Patrzy, jak chata się wali; czuje, że i sama ona kurzem przypada — tępieje, niby żywa do ziemi schodzi.

Tysiące antymilitarnych ówczesnych artykułów nie robiło takiego wrażenia, jak to krótkie i napozór tak bezpretensjonalne opowiadanie. Z nowelami o tendencji przeciw krepactwu było tak samo. Markowyczowa umiała dziwnie harmonijnie obowiązek obywatelski łączyć z powołaniem literacko-artystycznym.

Zupełnie inny charakter mają opowiadania Ołeksy Storożenki (1805—1874). Potomek setników i pułkowników kozac-

27 lipca 1859 r. pisze: „Bardzo pragnę przeczytać kilka rozdziałów (z nowej pracy. — B. Ł.), oczekuję prawdziwego sądu Pani“.

Ciekawą radę daje jej Turgieniew: „Niech Pani czyta Goethego, Homera i Szekspira, to najlepsze ze wszystkiego“.

¹⁾ Nowobrańcy — rekruci; przyjom — lokal asenterunkowy.

kich, wychowanek wojennej szkoły petersburskiej, oficer, „poskramiający powstańców“, ranny we wojnie tureckiej, następnie urzędnik przy Murawiewie, wreszcie ziemianin i marszałek szlachty, napisał 25 opowiadań, odznaczających się pięknym językiem, żywym tempem akcji, lotną fantazją i niewymuszonym humorem. Chętnie brał tematy z historii i korzystał z materiałów etnograficznych, zwłaszcza z anekdot i facecyrj.

Niejedno zanotował sobie od stuletniego zaporozca, Korza. Ideologicznie jednak te utwory nie stoją wysoko. Ciekawą jest jego powieść o Marku przeklętym, o tym ukraińskim Ahaswerze, który miał ciężkie zbrodnie na swoim sumieniu i odpokutować ich nie mógł. Głowy ofiar swoich nosił we worku, a kiedy sobie życie chciał odebrać, worek ten robił się jeszcze cięższym. Tak mu sądzonem było włożyć się po świecie, dopóki nie zacznie czynić dobrze, jedynie z miłości do dobrych uczynków.

Nad tą powieścią pracował Storożenko lat 30 i, niestety, nie ukończył jej. Niestety, gdyż jest to utwór oryginalny, różniący się od typu dotychczasowych powieści. Demonologia, fantastyka, etyczny światopogląd ludu, składają się na treść różnorodną i ciekawą. Artemowski, rektor uniwersytetu, znawca literatur klasycznych i nowszych na przeczytanym egzemplarzu napisał: „Nic piękniejszego nie czytałem i czytać nie będę“.

Naturalnie, że dzisiejszy czytelnik tak dalece „Przeklętym Markiem“ zachwycać się nie będzie, ale przyznać trzeba, że Storożenko miał jeden dar, po wsze czasy bardzo cenny – nie był nudnym.

Z liczного grona pisarzy, którzy wystąpili koło roku 1860 przypomnę jeszcze Leonida Hlibowa, Stefana Rudanśkiego i Anatola Swydnyckiego. Wszyscy trzej w życiu i w utworach są dziwnie sympatyczni. Leonid Hlibow (1827—1893), nauczyciel gimnazjalny, stracił posadę w czasie powstania 1863 r. jako „niebezpieczny działacz ukraiński“ (wydawał tygodnik w Czernihowie) i popadł w ciężką biedę. Dopiero w kilka lat później znalazł zajęcie w drukarni. Ale na zniewieczone nadzieje i na złamane życie nie narzekał. I owszem, w jego lirykach widoczny jest jakiś uśmiech pobłażliwy, jakieś

dobroduszne przebaczenie. Przypomnimy dość znany jego wiersz: „Stojit' horá wysókaja“, w którym żal za zmarnowaną młodością znalazł następujący wyraz:

Dla tébe mója ríczénko,
Powérne szcze wesná,
A mółodist' ne wérnet'sia,
Ne wérnet'sia woná ¹⁾

Hlibiw pozostawił też sporo bardzo pięknych bajek i wierszyków dla dzieci.

Anatol Swydnýckyj (1834—1871), podolski popowicz, którego ojciec chciał widzieć mnichem i biskupem, (stąd nieporozumienie i groźba przekleństwa), kończył seminarjum duchowne, potem uniwersytet, biedował okropnie, zanim został nauczycielem gimnazjalnym. Porzucił gimnazjum, wstąpił do akcyzy, lecz stracił tę posadę, został z żoną i dziećmi na bruku i przedwcześnie umarł w nędzy. Zostawił kilka nowel, dwie popularne pieśni: „Wże bilsze lit dwisti“ i „W poli dola stojala“, a wreszcie jedyną większą powieść „Luboradzczy“, która mu zapewniła miejsce w literaturze — po śmierci, gdyż dopiero w 14 lat po śmierci została wydrukowana i to w niepełnym tekście we Lwowie.

„Luboradzczy“, kronika familijna, jak ją autor pod tytułem oznacza, ma w znacznej mierze charakter autobiograficzny. Stąd żywość w rysunku postaci bohaterów i realizm w kreśleniu obrazu życia duchowieństwa na Podolu między rokiem 1830 a 1850, kiedy dawne patriarchalne formy jego rozkładały się pod wpływem z jednej strony polonizacyjnym a z drugiej rusyfikatorskim (w domu rodzinnym Swydnýckiego mówiono po polsku). Już sam wybór tematu nie z życia ludu, lecz inteligencji na wsi, świadczy o oryginalności przedwcześnie zmarłego autora, a przeprowadzenie tego tematu w rzutach śmiałych, energicznych, bez zbytecznych objaśnień autora, potwierdza ten wniosek.

Lecz najzdolniejszym z tej trójcy był Stefan Rudan'skij, (1830—1873), podolski popowicz, który w ciężkiej walce z biedą zdobył stanowisko lekarza na Krymie, patrzył na cudowną przy-

¹⁾ Dla ciebie bowiem rzeczko ma,
Powróci jeszcze wiosna,
A młodość już nie wróci się
Nie wróci się radosna.

rodę, leczył bezpłatnie biednych, a siebie z suchot wyleczyć nie mógł i choć od dziecka był nieszczęśliwym pisał tak wesołe i dowcipne humoreski, że dzisiaj jeszcze, kto na Ukrainie chce uśmieć się szczerze, chwyta za „Śpiwomowky“ Rudanśkiego. Jest ich kilkaset, — wierszyków, fraszek krótkich na tematy z facecyj, przypowieści, anekdot, fabliaux, opracowanych tak lekko, zgrabnie, dowcipnie, jakgdyby nie były pisane, tylko improwizowane, nadzwyczajnem uchem wprost z powietrza chwytane. Są one ulubioną lekturą ludu, ale i najwybredniejszego smakosza mogą zadowolnić, gdyż dowcip nie bywa trywjalny a oprawa jego przypomina cyzelowane cacka. Właśnie w tej sprawie okazał się Rudanśkyj prawdziwym mistrzem.

Dziwny kontrast do tych arcywesołych wierszyków tworzą liryki Rudanśkiego, pełne głębokiego smutku, ujmująco szczerego w poetyckim wyrazie. Należą one do pereł liryki ukraińskiej.

Na podstawie Markiewicza i Bantysz Kamenskiego napisał Rudanśkyj kilka poematów historycznych w tonie ludowym, próbował sił w dramacie i zajmował się teogonią ludową. Przetłumaczył też „Batrachomiomachie“ oraz „Iliadę“ Homera dwunastozgłoskowym wierszem, według zdania Franki, uczynił ją bliższą i bardziej dla nas przystępną.

Tragedję literacką Rudanśkiego zwiększał fakt, że był on odcięty od umysłowego ruchu literackiego, że pisał, nie wiedząc, czy utwory jego będą kiedykolwiek drukowane. Ale mimo to w rozpacz nie wpadał i w wierszu „Hejże woły“ zachęcał swoich ziomków do wytrwałej pracy na ojczystem polu.

Nic wspólnego z nim nie ma rówieśnik Rudanśkiego Danyło Mordowec, (w literaturze rosyjskiej Mordowcew, 1830—1905). Potomek starszyny kozackiej, między dońskimi kozakami wyrosły, towarzysz szkolny Pypina, jako mały chłopak przejął się Miltonem, jako słuchacz uniwersytetu przetłumaczył „Królodworski rękopis“ na język ukraiński, pod wpływem Srezniewskiego i Kostomarowa oddał się studjom ukraińskiej historii i napisał swój pierwszy oryginalny utwór „Kozacy i morze“. Podróżował wiele. Poznał Kaukaz, Krym, Niemcy, Egipt, Ziemię świętą, Armenję, Hiszpanję, Włochy, Austriję, otrzymał tytuł ekscelencji i szczęśliwie jakoś przelawirował przez życie

pomiędzy ukraińskim patryotyzmem a lojalnością rosyjską. Swojej literaturze dał kilka istotnie pięknych opowiadań (Dzwonnik, Sałdatka, Starcy) i kilka mniejszej wartości (Sen-nie sen, Powiedz miesiącku), w których też wśród refleksyjnej powodzi można wyłowić dość liczne perły liryczne. Pisał również historyczne powieści, ciekawe, ale nie głębokie. Często popadał w manierę, przypominającą t. z. kotlarewsczyznę. Był zdolnym publicystą i pamiętnikarzem.



Fata morgana liberalizmu w Rosji.

**Ukaz carski z roku 1876. Lwów czwartem ogniskiem
umysłowego ruchu ukraińskiego.**

Panowanie Mikołaja I. było okresem ciężkiej reakcji. Przy pomocy żandarmów, szpiegów, denuncjacji i dziesięciu cenzur starano się zgniebić wszelką myśl nową, wszelki ruch wolnościowy w tej wielkiej tiumie narodów. To też kiedy na tron wstąpił car Aleksander II. wśród bardzo ciężkich dla Rosji okoliczności, stu narodom „od Mołdawianina do Fina“ usta się naraz rozwarły. Literatura i prasa były jedynymi trybunami, z których można było przemawiać. Stąd ich nagły wzrost, nietylko wśród Moskali, ale wogóle, w całym ogromnym imperjum zatem i na Ukrainie. I stąd też różnica między temi literaturami a piśmiennictwami na zachodzie, stąd przewaga motywów społeczno-politycznych nad innemi, przewaga treści nad formą, utylitaryzmu nad t. z. sztuką czystą; stąd wreszcie przewaga tematów ludowych nad innemi. Oświecić, uświadomić lud, to pierwszy cel pisarzy ¹⁾.

Ukraińskich przedewszystkiem, gdyż w ludzie wiejskim i w potomkach dawnego wolnego kozactwa pokładano wszelkie nadzieje. Uwłaszczyć ten lud, wyzwolić go z niewoli socjalnej, stało się hasłem powszechnem. Tego domagał się Szewczenko jeszcze przed rokiem 1847, za to poniósł tak ciężką karę — i tego domagano się teraz. O tem pisze Marko Wowczok w swoich nowelach, o tem myślą, mówią, tego gorąco pragną wszyscy postępowi ludzie. W Petersburgu przedewszystkiem. Lud wiejski i lepsza przeszłość narodu, kiedy ten lud był wolny i z orężem

¹⁾ Wzrost liberalizmu i politycznego radykalizmu, który charakteryzują utwory Czerniszewskiego, Dobrolubowa, Szczedwina, aż do nihilizmu Pisarewa.

broniał wolności, oto przedmiot literatury tego okresu. Inne znajdują się na dalszym planie. Nasamprzód to, co najważniejsze i najbliższe. Wzruszyć sumienie społeczne obrazem krzywdy ludu, a ludowi przypomnieć, że on nie zawsze był takim niewolnikiem, jak teraz, — a reszta sama już przyjdzie jako nieunikniona konieczność. I nie tylko w Petersburgu, w kole „Osnowy“ tak myślano. Tą ideą ożywione też były miasta gubernjalne, z Kijowem na czele. Rzucają hasło „w lud!“ i — idą. Nietylko Ukraińcy, ale i Włodzimierz Antonowicz, Tadeusz Ryłski¹⁾, Pawlin Świącicki, z pochodzenia Polacy. Zakładają szkoły, wydają t. z. motylki, a kiedy w r. 1862 zwrócono się do ministerstwa oświaty z prośbą o zaprowadzenie języka ukraińskiego jako wykładowego na Ukrainie, to podręczników ukraińskich było więcej, niż polskich. Daremnie konserwatywne obywatelstwo rzucało tym młodym pracownikom rozmaite kłody pod nogi i nazywało ich ironicznie „chłopomanami“; swoim celem nie sprzyniewierzyli się oni do śmierci.

Antonowicz, profesor kijowskiego un., autor licznych prac, opartych nie tylko na drukowanych źródłach, ale też na materiałach archiwalnych, publicznych i prywatnych, o kozakach, o mieszczaństwie, o hajdamaczyźnie, o czarach na Ukrainie, archeolog, znakomity pedagog, który wychował cały szereg uczonych, między innymi Hruszewskiego, pozostawił znaną „Spowiedź“, bardzo cenne „Wspomnienia z młodych lat“.

Pawlin Świącicki emigrował do Lwowa, gdzie był nauczycielem gimn. i wydawał „Sioło“, poświęcone rzeczom ludowym ukraińsko-ruskim. Uscenizował „Katarzynę“ Szewczenki, przerobił komedię Moliera „George Dandin“ i pisał bajki pod pseudonimem Pawło Swij. Dążył do porozumienia ukraińsko-polskiego.

Przyszł rok 1863. Carski rząd, pod pretekstem, że młodzież „chłopomańska“, ukraińska i polska, przygotowywała powstanie „za naszą i waszą wolność“, pozamykał szkoły, pokonfiskował podręczniki naukowe, zarządził liczne rewizje, areszty i deportacje. Wreszcie pojawił się ukaz ministra Wałujewa przeciw ukraińskiej książce wogóle, streszczający się w słowach: „Nie było, niet i byt' nie możet nikakowo małorossijskawo jazyka“.

¹⁾ Jeden z Ryłskich, młody poeta, neoklasyk wydał w ubiegłym roku bardzo dobry przekład „Pana Tadeusza“.

Przyszłość zadała kłam temu twierdzeniu, ale narazie Wałajew miał na tyle mocy, że zgniótl kulturalny ruch ukraiński, który po śmierci cara Mikołaja I. tak pięknie zaczął się być rozwijać. Skutek jednak był ten, że ruch ów przekroczył kordon w kierunku zachodnim.

Tutaj po Markjanie Szaszkiewyczu i po r. 1848 nastąpiła reakcja rusofilska, która miała rozmaite powody, ale do której i rząd też przyłożył rękę przez swoją niedość przezorną politykę. Usiłując np. zaprowadzić alfabet łaciński dawał broń do rąk moskalofilom, którzy mówili: „Oto widzicie, do czego ci panowie dążą! Chcą nas złacinizować. A więc w Rosji zbawienie nasze“!

Poezje Szewczenki, jego śmierć, a wreszcie prześladowania narodowego ruchu na Ukrainie po powstaniu 1863 roku elektryzują młodzież „ruską“ (jak wówczas mówiono) pod zaborem austriackim. Budzi się świadomość wspólności narodowej, powstaje kult Szewczenki, zaczyna się łamanie kordonu. Zaraz też w 1863 roku pojawiają się we Lwowie Weczeracy, po nich Meta w 1865, Nywa, w 1866, Rusalka, wreszcie od 1867 Prawda, która utrzymała się najdłużej i przełamała obojętność społeczeństwa dla ruchu narodowego.

Tworzą się studenckie hromady (gminy) pod przewodnictwem patriotycznego kaznodziei i autora popularnych publikacji Taniaczkiewycza, wychowuje się cały zastęp młodych pisarzy i działaczy: Zarewycz, Kłymkowycz, Włodzimierz Szaszkiewycz, Ilarjon Hrabowycz, Zharśkyj, Werchratskyj, Horbali inni. W roku 1864 staraniem wicemarszałka sejmu Ławrowskiego powstaje Teatr Narodowy, w 1868 Proświta, a wreszcie w 1873 Towarzystwo imienia Szewczenki, które fundusze na drukarnię i wydawnictwa otrzymywało w znacznej mierze od swoich braci i sióstr z zaboru rosyjskiego (Miłoradowiczowa i inni). Ale w tym ruchu literatura piękna z powodów łatwo zrozumiałych stoi na szarym końcu. Tow. Szewczenki popiera naukę, „Proświta“ wydaje broszury popularne dla ludu, beletrystyka nie ma wydawców, nie ma organu wyłącznie dla swoich utworów, poeci muszą pracować w młodych organizacjach narodowych, muszą wyteżać wszystkie siły, ażeby z jednej strony wytrzymać prześladowania

władz, które patrzą na nich, jako na element wichszycielski, a z drugiej sprostac moskalofilom, którzy rozporządzają stokroć większemi funduszami i mają za sobą w znacznej mierze kler i elementy konserwatywne ¹⁾).

Toteż nic dziwnego, że młode, wcale piękne talenty nie rozwijają się w pełni i poświęcają literaturze jedynie swe niedospiane noce. Na Ukrainie Naddnieprzańskiej literatami byli obywatele, marszałkowie szlachty, profesorowie i rektorowie uniwersytetów, ekscellencje, nawet Szewczenko, podczas tych kilku lat, kiedy był wolnym, rozporządzał swoim czasem i również miał przed sobą katedrę, literaci zaś galicyjscy to byli suplenci gimnazjalni, urzędnicy przez cały dzień pracujący w biurach, księża w głuchych i zapadłych kątach. Dopiero Franko poświęci wszystek swój czas i siły pracy literacko-naukowej i wynik ów przewyższy wszelkie oczekiwania. Przed nim na kartach historii literatury zapisali swe imiona między innymi: Fedir Zarewycz, autor powieści „Chłopskie dziecko“, Włodzimierz Szaszkiewycz autor liryków, opowiadania „Zemsta i wspa-
niałomyślność“ oraz dramatów „Siła miłości“ i „Tymko Chmelnyckij“, Omelan Ohonowskij, filolog i autor historii ukr. literatury (5 sporych tomów), napisał dwa dramaty: „Fedko Ostrożskij“ i „Halszka Ostrożska“, Kornel Ustjanowycz, syn Mikołaja, malarz, deklamator, pisał poematy i dramaty historyczne oraz wiersze, świadczące o znacznym talencie. Wielkie nadzieje zapowiadał Ksenofont Kłymkowycz, (1836—1881) redaktor, wydawca, tłumacz Gogola, Korzeniowskiego, pierwszej

¹⁾ Do moskalofili należeli: Kanonik Petruszewycz, historyk, filolog, archeolog, wydawca latopisów i autor etymologicznego słownika, który podarował Petersburskiej Akademji Nauk. Bohdan Didycki, poeta i redaktor, autor poematu Bujtur Wsewołod i koniuszcy. Kanonik Huszałowycz, napisał pieśń w rodzaju konserwatywnego hymnu Myr wam bratia i melodramat „Pidhiriane“ (Podgórzanie), do którego muzykę dorobił Werbyckij. Naumowycz, wcale dobry popularyzator i redaktor ludowego czasopisma Nauka. Wreszcie Załozcekkij, Hałka, Kludja Ałeksiewycz i najzdolniejszy z nich jako literat Chylak, autor kilku powieści nie bez pewnej wartości.

Mieli oni w swoim ręku bardzo bogate instytucje: „Narodny Dom“ i Staupigję z drukarnią, kamienicami i kilku większemi majątkami ziemskimi.

pieśni Iliady na język ukr. i niektórych utworów Szewczenki na język niemiecki. Należy do talentów więcej niż średniej miary, które wśród ciężkich warunków nie zdołały się rozwinąć.

Intenzywnie pracują bracia Barwińscy: Osyp, Włodzimierz i Aleksander; na niwie poetycznej wybijają się: Włodzimierz Maślak i Julja Sznajder - Niementowska. Na pedagogicznym polu odznacza się Julian Romańczuk, znany polityk i bardzo pilny redaktor wydawnictwa klasyków ukraińskich, pierwszej tego rodzaju systematycznej edycji. Bracia Barwińscy, podolscy popowicze, pracowali: Osyp, jako dramaturg, Włodzimierz jako redaktor, założyciel „Diła”, powieściopisarz, organizator polityczny, Aleksander, członek austr. Izby Panów, jako wydawca biblioteki historycznej, i autor podręczników szkolnych do nauki historii literatury. Włodzimierz (1850—1883) jest autorem powieści z rodzinnego życia gr. kat. księży p. t. „Skoszony kwiat”. Włodzimierz Maślak był przez jakiś czas nauczycielem gimnazjalnym w Krakowie, pisał poezje liryczne, humoreski, fejletony. Miał dowcip i humor, dość rzadki w literaturze ukraińskiej.

(Ks. Jan Badeni pisał w „Przeglądzie powszech.” o jego zbiorze wierszy: „To istotnie poezje w najlepszym tego słowa znaczeniu... Pod względem wysokiego nastroju ducha i siły wspaniała jest pieśń „Radbym ja”. To coś jak „Oda do młodości”, tylko w szatę dumki przybrana”).

Julja Sznajder (pseud. Ulana Krawczenko) (* 1862) zajmuje między poetkami miejsce poważne dzięki swym poezjom patriotycznym.

Na uboczu stoi grupka bukowińskich pisarzy: Prodaniowie, Ferlejewycze i Worobkowycze, Skulscy-Młakowie de Orobko, z których starszy Izydor, ksiądz i profesor muzyki w Czerniowcach, autor pieśni „Nad Prutom u łuzi” i kilku operetek, pisał liryczne wiersze, poematy, opowiadania i sztuki teatralne pod swoim szlacheckim nazwiskiem Danyło Młaka. Był jeszcze na schyłku XIX stulecia bardzo popularnym. Najzdolniejszy z nich jest Osyp, Dominik Horodynśkyj de Fed’kowycz (1834—1888), syn szlachcica i wdowy po kr. kat. proboszczu Daszkiewyczu. Urodził się na Bukowinie, do realnej szkoły chodził w Czerniowcach.

Mając lat 15 poszedł na Mołdawę, gdzie poznał się z malarzem Rudolfem Rotkelem, który zachęcił go do pracy literackiej. W 19 roku życia wstąpił do wojska i w czasie wojny z Włochami (1859 r.) pod Kassano napisał swój pierwszy ukraiński wiersz „Nocleg”. W roku 1862 wystąpił z wojska, zrzucił mundur oficerski a przywdział huculski i był wójtem w swojej wsi rodzinnej. Jakiś czas pełnił obowiązki inspektora szkolnego, to znowu redaktora, aż wreszcie osiadł na stałe w Czerniowcach, gdzie żył jak odludek, coraz bardziej zatapiając się w mistyce i kabalistyce. Jest to największy talent poetycki w okresie między śmiercią Szewczenki, a poetycką dojrzałością Franki. Miał swój styl i swoją formę, literacki język nieco huculizował). Jego liryczne utwory na motywach huculskich i żołnierskich są zupełnie oryginalne; były tłumaczone na języki obce, na polski w „Kłosach”, a niektóre stały się własnością ludu.

Żołnierz czyta list od matki, która pisze, że u nich sroga zima i że marznie, bo niema komu drew z lasu przywieść.

I schópyw sia, jak pólumiń
Poletiw, jak ptach,
A witer mu ne jde w dohin,
Bo hódí mu tak ¹⁾.

Zdezerterował . . .

To znowu żołnierz-hucul stoi na warcie przed Burgiem wiedeńskim I przywidują mu się góry błękitne, chodzi po nich i pyta się matki. Dlaczego nie pisze do niego, A matka odpowiada, że nie może, bo w grobie leży. Budzi go z tych marzeń dzwon na kościele św. Stefana. Strzał, krew leje się po marmurze. . . .

Biwakowe życie, oczekiwanie bitwy, trwoga, śmierć na pobojuwisku na obcej ziemi i za obcą sprawę, — cała tragedia żołnierska przemawia do nas z tych wierszy na pozór prostych, a wistocie ogromnie trudnych, — nawet do tłumaczenia.

Bardzo oryginalne są „Okruszki”, sznur impresjonistycznych perełek. Napisane przed laty 50, nie straciły nic ze swego blasku.

¹⁾ I zerwał się jak płomień ten,
Poleciał jak ptak,
A wiatr za nim nie pędzi hen,
Bo trudno mu tak.

Tak samo poemat o śmierci „Dowbusza“, o „Królu Hucule“, huculskim Barbarosie, o „święcie w Takowie“, a wreszcie nokturn „Senne mary“. Nawet jego przekłady z Goethego, Ulanda i Heinego są właściwie huculizowanymi transpozycjami, na których tłumacz wyciska swe indywidualne piętno. Z chwilą jednak, kiedy Fed'kowycz przejął się utworami Szewczenki i z poety regionalnego, z piewcy huculskiej chiał stać się poetą wszechukraińskim — zaczął brać na swej harfie tony fałszywe, niezgodne z tą harmonją, którą nosił w duszy. Na Szewczenkę i Szopenhauera załamał się poeta Fed'kowycz. Mistyka dokonała reszty. Jego tragedia „Dowbusz“, nad którą wiele lat pracował, pozostała dotychczas sfinksem literackim.

Natomiast jego nowele huculskie, wydane przez Drahomanowa (1876) i poprzedzone obszernym wstępem, mogą śmiało stanąć obok „Narodnych opowiadań“ Marka Wowczka. Bardzo piękne są jego bajki dla dzieci. Wielu poetów i poetek opiewało piękno gór huculskich i huculskiego, rycerskiego plemienia, ale nikt tak po huculsku nie pisał. Po ojcu ukraińsko-polski szlachcic, po matce hucuł, ducha huculskiego nie potrzebował studjować, gdyż go miał w sobie.



Prześladowanie ukr. ruchu umysłowego w Rosji. Emigracja. Drahomanow. Realizm. Powieść.

Represje rządu carskiego po powstaniu 1863 roku wstrzymały były na lat prawie 10 dalszy rozwój ukraińskiego słowa pod zaborem rosyjskim. Dopiero po roku 1870 budzi się tam silniejszy ruch naukowy, którego przedstawicielami są: Antonowycz, Drahomanow, Potebnia, Żyteckij, Naumenko, Mychalczuk, Czubyński, Rudczenko i Łysenko. Ale zbyt liczne i cenne prace tych znakomitych uczonych budzą czujność rządu, który wydaje jedyny w historii kultury ukaz carski z r. 1876. Mocą tego ukazu nie wolno było w Rosji pisać, drukować, publicznie przemawiać, a nawet śpiewać po ukraińsku. Zwinęto południowo-zachodni oddział towarzystwa geograficznego, a Drahomanowa pozbawiono katedry. Zaczyna się emigracja. Emigranci wydają utwory Szewczenki w Pradze (1876), a w Genewie powstaje ukraińskie wydawnictwo polityczne, około którego grupują się Drahomanow, Wowk (Volcov), Podołyński i Pawłyk. Tutaj wychodzi (1878—1882) *Hroma da*, tutaj ukazują się rewolucyjne powieści Myrnego, nowe wydanie Szewczenki i cały szereg książek, zabronionych przez cenzurę, nie tylko w Rosji, ale w Austrii.

Nadzwyczajną działalność rozwija Mychajło Drahomanow (1841—1895).

Historyk, etnograf, filolog, socjolog, krytyk i publicysta, pisze kilku językami, prace jego drukują rozmaite czasopisma europejskie i amerykańskie; zwiedza Lwów, Pragę, Heidelberg, Florencję, Wiedeń, Zurych, Genewę, utrzymuje związki z postępowym ruchem w Rosji i zach. Europie, koresponduje, jak i gdzie tylko może, na wszystkich frontach prowadzi walkę z caratem w imię postępu i wolności. Równocześnie wywołuje przewrót w ideologii swego

społeczeństwa, zwalcza konserwatyzm, przestarzałe poglądy, wąski nacjonalizm, przesuwa na Zachód opłotki narodowe, stara się ruch literacko-narodowy na Ukrainie związać z ruchem umysłowym w Europie. W roku 1889 otrzymał katedrę historii powszechnej w Sofji, gdzie umarł w r. 1895. Na dalszy rozwój literatury wywarł wpływ, jak nikt drugi.

Do pisarzy, którzy nie tylko przetrwali represje i prześladowania caratu, ale piśmiennictwo swoje wzbogacili utworami większej wartości należą w pierwszym rzędzie: Konyśkyj, Myrnyj i Łewyćkyj.

Aleksander Konyśkyj (1836—1900), dziedzic starego imienia, za chłopomaństwo więziony i zesłany do Wołogdy i Tot'my, gdzie omal nie oślepl, pozostawał w żywych stosunkach z lwowskimi Ukraińcami i był jednym z inicjatorów tow. im. Szewczenki. Prócz pierwszej, pełnej biografji Szewczenki w dwóch sporych tomach i licznych poezyj, rozmaitego rodzaju, napisał przeszło 50 powieści i opowiadań z życia ludu, duchowieństwa oraz inteligencji świeckiej, dotykając się w nich najrozmaitszych pytań: politycznych, socjalnych i moralno-wychowawczych. Ideowiec, patriota, dla którego literatura ma o tyle wartość, o ile pozostaje na służbie realnego życia, oświeca, uświadamia, uszlachetnia. „Sztuki dla sztuki“ nie uznawał, jak zresztą wielu innych w tych ciężkich czasach walki o życie narodowe. Rozumie się, że w takich warunkach trudno utrzymać się na tej cienkiej linii, na której kończy się sztuka, a zaczyna tendencja, propaganda lub doktrynerstwo. Konyśkyj przekraczał ją niejednokrotnie, ale spuścizna jego jest tak obfita, że i dla literatury pięknej sporo miejsca zostało.

Z cenniejszych powieści wyliczę: Jurij Horowenko, Młody wiek Maksyma Odyńca, powieść antobjograficzna) Grzesznicy, Nieprzejednana, W gościnie dobrze, w domu lepiej, Ośm dni z życia Luli i jedna z najpiękniejszych — Najemnica. Cały szereg typów i charakterów, niezliczona ilość zdarzeń, sytuacji, rozmów, korowód lat pięćdziesięciu przesuwa się w tych powieściach przed nami. Widzimy tam romantyków, narodolubców, entuzjastów, dalej praktycznych działaczy, wreszcie kosmopolitów, agitatorów, egoistów. Sympatje autora są po stronie nacjonalistów, ideowców we walce z kosmopolityzmem i materjalizmem.

Konyśkyj pisze przeważnie realistycznie, ale realizm jego często ma jakieś refleksy dawniejszych kierunków, przede wszystkim romantycznego symbolizmu. Wraz z Kuliszem i młodszym od nich Drahomanowem przyczynił się znacznie do moralnego przełamania kordonu, do duchowego zjednoczenia narodu, politycznie rozdartego na części.

Iwan Neczuj Łewyćkyj, popowicz, urodzony w 1838 r. w Stebłowie, na Kijowszczyźnie, nauczyciel gimnazjalny, żył w Połtawie, Kaliszu, Siedlcu, Kiszeniuwie, wreszcie na starość osiadł na Kijowie, gdzie też umarł w 1918 r. i był pochowany na koszt państwa za rządów Centralnej Rady.

Napisał cały szereg powieści: *Horyśławska Noc*, *Dwie Moskiewki*, *Mykoła Dżerja*, *Burłaczka*, *Chmury*, *Kajdaszowa rodzina*, *Przyczepa*, *Staroświeccy batiuszkowie i matuszki*; pisał też opowiadania, humoreski, dramatyczne utwory: („*Marusia Bohusławka*“ i „*Na Kozumiakach*“), naukowe rozprawy, publicystyczne artykuły i książki historyczno-popularne. Zrównoważony i spokojny pracował pilnie i systematycznie dając w swoich licznych utworach szeroki i w szczegółach opracowany obraz Ukrainy, w okresie po zniesieniu poddaństwa. Ogólne wrażenie — zawód. Spodziewano się wolności, postępu, dobrobytu, osiągnięto zaś tylko nieco wolności osobistej dla ludu. Zresztą nowe formy ucisku, nowa bieda wśród starej ciemnoty. „Schną nasze jary, wysycha nasza woda, słońce wypala nasze góry, jak zmija ostatnią siłę z ziemi wysysa nasz wróg... Wesoły i piękny ten świat Boży, ale ludziom żyje się na nim brzydko...“ Ten obraz Ukrainy po roku 1861 najwymowniej charakteryzuje Neczuj w pięknej poetycznej kazce „*Zaporożcy*“, w której zaczerpnięta bohaterka, wróciwszy po latach stu do ojczystego osiedla i zastawszy tutaj stan stokroć gorszy, niż przed stu laty, przemienia się w krzew kalinowy.

Nie zadowalnia się jednak Łewyćkyj ogólnym wrażeniem tego ponurego obrazu, analizuje go, szuka powodów i przyczyn. Znajduje je w lokajsko-soldacko-czynowniczej cywilizacji moskiewskiej, w cudzej moskiewskiej szkole, tak nieodpowiedniej dla kształtowania ukraińskiego ducha, w szkole, która podaje zniekształcone okruchy wiedzy europejskiej. Znajduje je w niezrozumieniu dziejowego okresu zarówno przez warstwy pańskie,

jak i przez lud i jego duchowieństwo. Panowie, straciwszy te przywileje, które dawał im system „kripactwa“, stracili też orientację, zgubili się w nowej sytuacji, zrobili się ludźmi bez celów wyższych, bez programu, bez duszy. Lud zaś, zamiast radować się, że może sam o sobie myśleć i stanowić, nienawidzi nawet tych panów, którzy jego dobra pragną, nie szuka z nimi współobywatelstwa i współtroski o to, co jest im wspólne, o dobro ziemi rodzimej.

Na takim smutnem tle rysuje Neczuj całą ogromną galerię postaci, wieśniaków i wieśniaczek, duchownych, czynowników, mniej lub więcej ciemnych, nieprzystosowanych do życia, tonących w jego wirze, konserwatystów i postępowców, apatycznych niedołęgów i rewolucjonistów. Daje też i postacie pozytywne, aktywne, takie, które tworzą przyszłość. Ale te udają mu się gorzej. Brak mu bowiem entuzjazmu, ekstazy i twórczego polotu¹ bez czego takie twory musiały wypaść blado, deklamacyjnie, retorycznie. Łewyćkyj nosił w swem sercu obraz innej światłej, bogatej, pięknej, bo wolnej Ukrainy, ale oczy jego, zbyt do ciemnych kolorów przywykłe, tych nowych, jasnych z wrażliwością twórczą nie odczuwały.

Pod względem literackim największą wartość mają cytowani wyżej „Zaporożcy“ i „Familja Kajdasza“, realistyczny obraz przeciętnej wiejskiej rodziny z tego okresu.

Łewyćkyj bardzo dbał o język literacki, nowych ram jednak dla swoich obrazów nie tworzył. Forma przeważnie stara — szerokie, epiczne opowiadanie, przerywane rozmowami, opisami i wynurzeniami autora. Całość, to epepeja życia na Ukrainie po roku 1861.

Jako artysta i psycholog przewyższał Łewyćkiego Myrnyj, chociaż nie dorównywał mu ani bogactwem obserwacji, ani ogromem pracy. Pracował mniej, ale intensywniej, z silniejszymi impulsami twórczymi, z większym temperamentem i bujniejszym polotem. Nie rozrastał się w szerz, lecz bardziej sięgał w głąb. Myrnyj, to pseudonim Apanasa Rudczenki, prezydenta izby skarbowej, który w roku 1921 umarł w Połtawie w okropnej nędzy. Tło do swoich utworów kreśli ręką pewnego artysty, nie rozdrabia się, nie gapi się (o ile wolno się tak wyrazić), widząc życie w jego zewnętrznych przejawach, lecz analizuje je,

szukając motorów nie na powierzchni, ale w głębiach, w psychologicznych procesach duszy. „Łychyj poputaw“ i „Pjanycia“, to pierwsze psychologiczne obrazki dusz nikłych i biernych. Aktywizm przejawia się w powieści większej p. t. „Żli ludzie“, której bohaterowie, chociaż nie osiągają zwycięstwa we walce ze złem, ale sama ta walka przynosiła im zadowolenie bez porównania większe, niż bytowanie pasywne. Walka ze złem i szukanie prawdy w życiu, żądza dobra i piękna, to główne motywy utworów Myrnego, między innymi też powieści na szerokie rozmiary zakrojonej p. t. „Chyba ryczą woły, kiedy jasła pełne?“ (Genewa 1879) napisanej na spółkę z Biłykiem¹⁾). Bohater tej powieści, Czipka, rewolucjonista wiejski, produkt fatalnych stosunków społecznych, w swej żądzy walki ze złem brnie coraz dalej aż do zbrodni, do jakiegoś nihilizmu moralnego, do szału, w którym woła, że gdyby mógł, to zniszczyłby świat cały, aby wyrósł nowy, inny, lepszy i sprawiedliwszy. Prześliczne jasne obrazki (np. Polna Królowna) przeplatają, niby dla wytechnienia czytelnika, ten ponury dramat społeczny. Bardzo ładny obrazek dziecięcej psychologii dał Myrnyj w Morozenku i zabawny, nie pozbawiony satyrycznego zacięcia epizod z życia policyjnego czynownika przedstawił w noweli „Łowy“.

Bohater z całym aparatem policyjnym poszukuje w prowincjonalnym mieście niebezpiecznego politycznego działacza i znajduje w hotelu — swoją żonę z oficerem.

Powieści pisał też Borys Hrinchenko (pseudonim Wasyl Czajczenko). Pochodził „z panów“, urodził się w r. 1863 w Charkowszczyźnie, umarł we Włoszech 1910 r. Opracował kilkadziesiąt książek popularnych rozmaitej treści, wydał kilka tomików wierszy, kilka tomów dramatów, opowiadań i powieści. Zasłużył się wielce jako etnograf i autor wielkiego ukraińskiego słownika, nagrodzonego przez Petersburską Akademię Nauk.

W poezjach przeważają motywy społeczne i patriotyczne, jak w ogóle w całej jego niezmordowanej pracy widoczne są cele nie czysto artystycznej, lecz bardziej patriotyczno-utilitytarnej natury. Jak wielu innych pojmował czynność literacką prze-

¹⁾ Współpracownictwa dotychczas należyście nie wyjaśniono.

dewszystkiem jako spełnianie obowiązku obywatelskiego, jako służbę narodowi. To też w jego powieściach „Słoneczny promień“, „Na rozdrożu“, w ideowych romansach z życia inteligencji, więcej jest rezonerstwa i programowej deklamacji, niż artyzmu i poezji. Miały też one bardziej narodowo-wychowawcze, niż literacko-twórcze znaczenie. Wyżej stoją powieści ludowe: „Wśród ciemnej nocy“ i „Pod cichemi wierzbami“. Piękną jest konkursowa nowela „Chatka w bałce“. Wierną współpracownicą jego na polu oświatowym była niedawno zmarła żona, znana pod pseudonimem Marji Zahirni.

Pod zaborem austriackim podobnemi intencjami przejęta była Natalia Kobryńska (1855—1920), przodownica emancyperyjnego ruchu kobiecego, autorka opowiadań „Duch czasu“, „Dla kaska chleba“, „Jadzia i Katrusia“, do których tematy brała z życia współczesnego, a pod wpływem europejskich literatur szukała nowej formy.

W opowiadaniach „Dusza“ i „Róża“ od realizmu przechodzi w świat fantastyczno-mistyczny. Dokoła wydawnictw, zapoczątkowanych przez Kobryńską, grupują się literatki: Ulana Krawczenko (Niementowska), Dniprowa Czajka (Wasyłewska), Klementyna Bojarska, dalej ten ruch prowadzi Konstantyna Małycka i O. Kysylowska. Do wysokich wyników doprowadzają: Łesia Ukrainka, Olga Kobylanśka i Katrja Hrynewyczewa.



T e a t r.

W osławionym ukazie carskim najprędzej zrobiono wyłom na polu dramatycznym. Mychajło Staryćkyj i trzech braci Tobiłewyczów (Karpenko Karyj, Sadowśkyj i Sakrakanśkyj), ziemianie-teatromani, otrzymali w roku 1883 zezwolenie na prowadzenie teatru — poza granicami Ukrainy, z tem jeszcze dodatkiem, że ukraińska sztuka może być grana tylko obok rosyjskiej ¹⁾. Nie szczędząc ani trudu, ani wkładów pieniężnych, zebrali oni trupę, najlepszą, jaka dotychczas istniała na Ukrainie. Prócz braci Tobiłewyczów, którzy okazali się pierwszorzędnymi aktorami, odznaczyli się jeszcze Kropywniцьkyj, Zatyrykiewyczowa i największa tragiczka ukraińska, Zańkowiećka. Teatr grał w Moskwie i Petersburgu a zdobył sobie taką sławę, że nawet car ze swoim dworem odwiedzał przedstawienia. Wskutek tego otrzymał ten teatr zezwolenie grania na Ukrainie i już bez oficjalnych sztuk rosyjskich.

Nadzwyczajne powodzenie Tobiłewyczów zachęciło innych do tworzenia wędrownych trup, których z początkiem XX stulecia było już kilkadziesiąt. Żadna jednak trupie Staryćkiego nie dorównywała. Rozwój teatru wywołał wzmożoną produkcję dramatyczną, gdyż dotychczasowy repertuar nie wystarczał. Na tem polu zasłużyli się przede wszystkim: Staryćkyj, Kropywniцьkyj i Karpenko Karwyj.

Mychajło Staryćkyj (1840—1904), syn właściciela większych posiadłości z Połtawszczyzny, znany był jako tłumacz Szekspira, Byrona, Mickiewicza, Puszkina, Lermontowa i serbskich pieśni ludowych. Władał pięknym, można powiedzieć wzoro-

¹⁾ Z początku grano jeden akt rosyjskiej, jeden ukraińskiej sztuki.

wym językiem, i wyrobioną techniką wierszową, co okazało się zwłaszcza w jego oryginalnych poezjach, które zaczęły się pojawiać od roku 1868 począwszy.

Śpiewaj i płacz i bądź gotowy,
Nie wawrzynowy a cierniowy
Wianek położyć na swą skroń!

wzywał swoich towarzyszy—poetów. Nie zrywając z tradycją pieśni narodowej, wzbogacał ją coraz nowymi tematami, nowymi formami, ideami, chciał ją widzieć nietylko stróżką ogniska domowego, co było ideałem dawnych ukrainofilów, ale i przewodniczką ruchu narodowego.

Dla teatru napisał około 30 sztuk, wśród nich sporo przeróbek, między innymi „Cyganka Aza“ z powieści Kraszewskiego „Chata za wsią“, która cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenach ukraińskich, podobnie jak później Słowackiego *Mazepa* i Rydla *Zaczarowane Koło* w ukraińskich wcale dobrych przekładach.

Z oryginalnych dramatów najcenniejszy jest „Nie sądzone było“ (Ne sudyłos'), na temat stosunku inteligencji do ludu. Tutaj frazes i błagę narodową przeciwstawił Staryćkyj szczerzej, realnej pracy dla dobra ludu.

W historycznych tragedjach: „Obrona Buszy“, „Marusia Bohusławka“, „Ostatnia noc“, umiał wybrać prawdziwie dramatyczny moment dziejowy, ale dyrektor teatru przeszkadzał matycznemu pisarzowi. Teatr duży, z personelem, złożonym ze 100 osób, dawał wiele zajęcia, a prócz tego Staryćkyj nadto tu tkwił w tej teatralnej atmosferze, licząc się z efektami scenicznymi i z powodzeniem swoich sztuk.

Marko Kropywnyćkyj (1841 — 1910), znakomity aktor i twórca ukraińskiej szkoły teatralnej, napisał w r. 1863 swój pierwszy dramat „Daj sercu wolę“, potem „Hłytaja“, „Ołesię“, „Dwie rodziny“, „Zajdyhołowę“, „Rozgardjasz“ i wiele innych. Znakomity jest satyryczny sketsch „Po rewizji“, w którym, jak powiada Jefremow, poza widocznym komizmem sytuacji, ukrywa się wewnętrzny dramatyzm i aż. prosi się na wierzch — oburzenie. Sztuka ta należała do koncertowych w repertuarze teatru Staryćkiego, względnie braci Tobyłewyczów. Ale i w sztukach Kropywnyćkiego aktor robi konkurencję autorowi.

Autor liczy się z powodzeniem aktora, z techniką sceniczną, z zespołem, w którym ustawicznie gra. To też sztuki te są bardzo sceniczne, a mniej literackie-sceniczne, gdyż pisane scenami. Stąd, według zdania Jefremowa, który ten teatr dobrze znał, pewna rozciągłość akcji, do tego czasu, aż przyjdzie jakaś świetna scena, która ożywi całą sztukę i tchnie na widza czemś tak mu bliskiem, iż oderwać się od niej nie będzie mógł z ciekawości.

Najpóźniej jako autor dramatyczny występuje Iwan Tobiłowycz, (pseudonim Karpenko Karyj) — (1845 - 1907). On również oddechał tą atmosferą, która unosiła się nad Ukrainą po zniesieniu „kripactwa“ (pańszczyzny). Zaznał niedoli skazańca i zesłańca; patrzył na teatr, jako na jedyną wówczas trybunę, z której mogło rozlegać się ukraińskie słowo, powołanie zaś pisarza pojmował, jako zaszczytną służbę obywatelską i narodową, — ale miał talent większy od swoich poprzedników, i był mniej aktorem, a więcej dramatycznym autorem. Odrzuca więc efekty sceniczne, działanie na widownię za pomocą poszczególnych scenek, wciąż jeszcze przypominających stare intermedja i wertep (szopkę), a stara się działać całością utworu, zbudowanego od początku do końca jednolicie, na pewnem założeniu literackiem i w pewnym też stylu. Debutował w „Burłaci“ 1883, za którym poszła „Bondarówna“, „Mądry i głupi“, „Najemnica“ „Martyn Borula“, „Marność“ (Sujeta), „Ojcowa kazka“, „Sto tysięcy“, „Paliwoda“, „Gazda“, „Nieszczęsna“, oraz historyczne sztuki: „Serbjyn“, „Co było, to mchem porosło“, „Ponad Dnieprem“ i „Sawa Czałyj“.

Utwory te, jako całość, wykazują dążenie do pewnego systemu w światopoglądzie dramaturga, tak jak swoje systemy mają filozofowie. To już nie światopogląd romantyka, etnografa, kozako-ukrainofila, to nie „kasowe sztuki teatralne“, lecz wyniki myślowe w dramatyczną formę ujęte, przemyslenia człowieka, stojącego nad wirem życiowym i szukającego w nim pewnych praw naturalnych... Człowiek jest egoistą, pragnie życia i użycia, chociażby z krzywdą drugih. Zdobywa je, roztrącając drugih łokciami, eksploatując ich siłę fizyczną, łamiąc i koszlając moralność, szerząc rozpustę, przekupstwo, zgniliznę. Świat to targowisko ogromne, na którem wszystko i wszystkich kupić

można, z wyjątkiem nielicznych... A wyjście z tego piekielnego wiru?... W aktywizmie, w zrzeszeniu jednostek inaczej myślących, w ich solidarności, a wreszcie w powrotnym zbliżeniu się do przyrody.

Błąkają się idee Russa, przypomina się Ruskin, i chutorjanizm Kulisza... Tobilewicze, to ziemianie, to rody rolne. Czują poezję roli i poezję pracy na niej. Ale właśnie w tem ukochaniu ziemi i w tej poezji pracy jest pewien entuzjazm twórczy, może nawet ekzaltacja, ekstaza, ziemiańska ambicja, ale w każdym razie coś, co człowieka podnosi, powiększa, a więc uszlachetnia.

Karpenko Karyj, jak Neczuj i Myrnyj, jest realistą i pesymistą, ale nie zrzęda i śledziennikiem, gdyż ma w sobie ten po przodkach odziedziczony aktywizm rycerski, po przodkach, którzy swoją ziemię nie tylko miłowali, ale krew przelewali za nią. I jak Myrnyj jest on nie etnografem, nie malarzem efektów zewnętrznych, nie mistrzem światłocienia, lecz psychologiem, który z wiru życia wyławia cały szereg ludzi, aby z nimi dojść do porozumienia, zbadać podłoże ich czynów i uczynków, na wskrós ich przejrzeć. Jest on twórcą realistycznego ukraińskiego dramatu, nie pozbawionego jednak refleksów romantyzmu i poetycznego polotu.

W okresie ożywienia ukraińskiego teatru prawie każdy wybitniejszy pisarz wzbogaca jego repertuar, a więc piszą dramatyczne utwory: Franko, Łesia Ukrainka, Myrnyj, Czajczenko, Staryćka-Czerniachiwska, a wreszcie dramaturg w pełnem tego słowa znaczeniu: Włodzimierz Wynnyczenko, którego utwory przekroczyły rampy ukraińskiego teatru, gdyż były grane w Rosji, Polsce, Niemczech i Włoszech. Po wędrowce przez całą rozległą dziedzinę twórczości dramatycznej, wraca ukraiński dramat z Wynnyczenką do techniki realistycznej, ale wzbogaconej nowymi zdobyczami dramaturgji europejskiej.

Wpływ Drahomanowa na ukraiński ruch kulturalny. Radykalizm, Pawłyk i Franko.

Powstanie 1863 r., emigranci polscy, między innymi Świącicki i rodzina Szaszkiewicza, króla bałagułów, Szewczenko, jego utwory, śmierć i pogrzeb, wszystko to wzmacniało siły ruchu młodoukraińskiego pod zaborem austriackim i budziło entuzjazm, który uwidocznił się nawet w ubraniu, w tańcach, w błękitno-żółtych sztambuchach, pełnych pieśni i wierszy ukraińskich.

Ruch narodowy, z początku ukrainofilski i kozakomański, potem świadomie ukraiński, rósł i brał przewagę nad partją staroruską czyli moskalofilską. Powstawały po szkołach „hromady“, po wsiach czytelnie, rosła prasa, tworzyły się organizacje polityczne i ekonomiczne, teatr objeżdżał miasta prowincjonalne, posłowie w sejmie i parlamencie zdobywali dla swego narodu prawa konstytucyjne. Ruch ten opierał się na tradycjach narodowych, na rodzinie, jako na podstawie organizmu społecznego, na cerkwi, na formach towarzyskich, do form polskich zbliżonych; a ponieważ inteligencja wzrastała z rodzin księżych, księża zaś w znacznej mierze pochodzili z rodów szlacheckich, więc ruch ten pod względem społecznym zbyt radykalnym nie był i nie odznaczał się ostrą opozycją do rządu krajowego i centralnego.

Miał on charakter więcej narodowo-kulturalny, niż socjalno-rewolucyjny. Kulisz i Konyśkyj, pośrednicy między obu zaboremi, nie inaczej też byli nastroszeni, skłaniali się nawet do ugodowości we Lwowie i Wiedniu, ażeby wzmacniać pozycję Kijowa w stosunku do Petersburga.

Rewolucyjny duch importował Drahomanow. Uczony wielkiej miary, człowiek ogromnej energii, przejęty postępami

ideami przyjeżdżał do Lwowa z kijowskimi rewolucyjnymi wspomnieniami i zdziwiony był, że tutaj inaczej jest, niż tam. Nieobeznany ze stosunkami tutejszemi mierzył je tamtejszą miarą, oburzał się na konserwatywność, na przestarzałość form ruchu, na kierunek zanadto narodowy, a zamało internacjonalny. Znając np. prawosławne duchowieństwo nad Dnieprem, a nie znając grecko-katolickiego nad Dniestrem, wypowiedział temu ostatniemu wojnę, nie licząc się z kulturalnym znaczeniem, jakie to duchowieństwo tutaj miało. A był to właśnie czas, kiedy z duchownego seminarjum we Lwowie wychodziły całe zastępy młodych księży „narodowców“, ożywionych najlepszymi chęciami oświecania i podnoszenia swojego narodu.

Na świecką młodzież wywierał Drahomanow wpływ znaczny. Pisał listy, w których wykazywał jej zacofanie, umysłowe lenistwo i etyczne niedołęstwo. Nastąpił podział młodzieży ukraińskiej na narodowców i postępowców, zaczęła się tworzyć partja radykalna, w której wybitną rolę odegrali Pawłyk, Franko i Trylowśkyj.

M. Pawłyk, utalentowany beletrysta, dał znakomity przekład „Chłopów“ Rajmonta, kilka nowel, wiele rozmaitych artykułów, ale siły swe poświęcał przedewszystkiem studjom i agtacji socjalnej. Redagował broszury i gazety, siedział w aresztach, biedował, był wzorem człowieka, który poświęca całego siebie dla idei.

Najwybitniejszym pisarzem tego okresu i najwszechstronniejszym wogóle, a z poetów po Szewczence największym, był Iwan Franko.

Syn wiejskiego kowala i zubożałej szlachcianki, urodził się w Nahujewyczach, koło Borysławia r. 1856. Gimnazjum kończył w Drohobyczu, uniwersytet we Lwowie, doktoryzował się we Wiedniu, a habilitował we Lwowie, ale katedry z powodów politycznych nie dostał.

Był bowiem trzykrotnie aresztowany, siedział we więzieniu ze złoczyńcami, odstawiono go „szupasem“ i pozostawał pod dozorem policyjnym. Po wyjściu z więzienia w Kołomyji umierał z głodu i tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że został ocalony. Więc chociaż potem zdobył sobie europejską sławę, chociaż utwory jego były tłumaczone na rozmaite języki i rozmaite

zagraniczne naukowe instytucje mianowały go swoim członkiem, to jednak nie zapomniano mu tej przeszłości.

Ale właśnie te więzienia i cierpienia, ten pobyt na „dnie społecznem“, nieporozumienie z rodziną i zatarg ze społeczeństwem, cała ta „młodość górna i chmurna“, obok goryczy, która w duszy jego musiała, jak osad na dnie puharu, pozostać, wzbogaciła go niezmiernie, dała mu sposobność poznania ludzi i siebie.

Raz w szybie borysławskim zasypał ciężar ziemi
Wiertaczy dwu: nad nimi zawisły cztery deski,
Jak miecze Damoklesa, pułapy ukośne ni.
A mieli fajkę tylko i w kącie wody łezki
Sączyły się; ten ssal je, ów ćmił na zapomnienie,
Siedm dni!... I nas uczyło tych samych sztuk więzienie ¹⁾.

Więzieniu zawdzięczamy „Więzienne sonety“ i w „Ruchu“ po polsku drukowaną, silną, jak akt oskarżenia, nowelę „Na dzień“, niezrównane „Do światła“ i — ten niczem nieposkromiony pęd do wolności, który przemawia niemal z każdego utworu Franki, wszystko jedno, czy są to erotyki w rodzaju Marji Egipcjanki, czy parafrazy na motywy biblijne, czy szczyt jego twórczości „Mojżesz“.

Uderzcie w skały pierś! Ni chłód, ni żar spiekoty
Niech nie wstrzymują was! Na trud! Na krwawe poty!
Wam przeznaczone jest przewiercić pierś opoki!

Nie Franko realista, racjonalista, pozytywista, nie Franko polityk i działacz partyjny, ale Franko entuzjasta, irracjonalista, Franko romantyk, głową mur przebijający, pięścią burzy grożący, jak Dawid z procą do walki z Goljatem porywający się — porywa pokolenia za sobą. I nietylko on jeden! Niema bowiem nic bardziej powierzchownego nad twierdzenie, jakoby realizm był jedną z cech zasadniczych ukraińskiej literatury. Realizm nie tworzy, lecz odtwarza to, co jest już stworzone. Tworzy natchnienie, intuicja, ekzaltacja, entuzjazm, ekstaza, nazwijmy jak chcemy to coś, co nas porywa, pędzi jak burza, na miejscu ustać nie pozwala, tworzy ta siła „fatalna, która zjadaczy chleba w aniołów przerabia“. I tej siły fatalnej miał w sobie Franko sporo. A fatalizmem jego było, że sam z nią walczył, że chciał pokonać

¹⁾ Przekład Twerdochliba, tak samo, jak i następne.

w sobie twórcę, ażeby być robotnikiem, murarzem, kamieniarzem, gazdą, dziurę w opłotku zatykającym, on, co był nurkiem w głębiach oceanu istnienia, lotnikiem w przestworach dziesiątego wymiaru — poetą, jakiego Opatrzność zsyła narodowi raz na lat sto.

Nieźrównanym wyrazem tej jego tragedji własnej jest „Mojżesz“, nie ten biblijny, na gruntownych studjach historyczno-teologicznych oparty, ale Mojżesz Franki, on sam wraz we walce z otoczeniem, z przeznaczeniem, ze sobą. I właśnie ta jego tragedia własna dodaje jego utworom jakiejś siły osobliwej, niesamowitej, mistycznej, pociągającej, wzruszającej, oświecającej, jak każda ofiara, jak każdy wielki tragizm. Czemże jest wobec tego realizm, przedstawiający to, co jest, a nie dający nam mocy wnetrznej, twórczej, aby było inaczej?

Jeżeli w powieściach Myrnego i w dramatach Tobylewycza jest coś z wartości nieprzemijających, to będzie to nie dar spostrzegawczy, nie epiczny talent narratywny, ani plastyczna zdolność malowania społecznej Gehenny, bo każdy z nas, kto nie jest dzieckiem, sam ją widzi, ale również ta chęć nieposkromiona, aby działać, zмагаć się, walczyć, ażeby było inaczej, lepiej, piękniej, dostojniej. Franko miał tę chęć, tę potęgę twórczą, którą zostawił w swoich utworach.

Wyliczać ich niepodobna. Do roku bowiem 1898, do jego pierwszego jubileuszu, spis tych utworów wynosił 128~~3~~ stronice druku. Dzisiaj trzebaby mu cały tom poświęcić, gdyż wydanie Franki, które właśnie teraz w Kijowie drukują, obliczone jest na 70 tomów. Był on bowiem pierwszym z ukraińskich pisarzy, którzy wszystkie swe siły wyłącznie nauce i literaturze poświęcił. Pisał do rozmaitych czasopism, był jakiś czas współpracownikiem „Kurjera lwowskiego“ (razem z J. Kasprowicza, z którym żył w szczerej przyjaźni), potem redaktorem swego własnego pisma „Życie i słowo“, od roku 1898 jednym z redaktorów „Literaturno Naukowego Wistnyka“ i jednym z najpilniejszych pracowników w Towarzystwie im. Szewczenki. Umarł we Lwowie, gdzie pochowano go dnia 28-go maja 1916 roku na cmentarzu Łyczakowskim.

Filolog, historyk, entnolog, socjolog, historyk i metodolog literatury, krytyk, polemista, fejletonista, essaista, słowem był

Franko wszystkim, lecz przedewszystkiem — poetą, — autorem lirycznego dramatu „Zwiędłe liście“, poematów o „Śmierci Kaina“, o „Wyszeńskim“ i o „Mojżesz“.

Spizowe dzwony, srebrne ich tony,
Dusza mi ich nie syta —
A jej szczebioty — kłoski to złote,
Słowo za serce chwyta.

Szerokie morze, wielkie, — mój Boże, —
Nie widny brzeg daleki,
Ale w mem sercu większy ból gorze:
Straciłem je na wieki.

Oto mały wyjątek ze „Zwiędłych liści“:

— — — — —

I tylko ból piekący w sercu. tam
Wypełnił wszystko, — w nim cała ma istota;
Jest ból i jest straszliwe: bam, bam, bam!
A leż już niema... Zakrzepla krwi zgryzota,
Zaciera się i mierzchnie wkoło świat, a sam
Ja lecę kędyś, gdzie wiatry, burza, ślota..
Chcę krzyczeć! łkać! Lecz usta się zawarły.
Ona umarła... Nie!... To jam umarły,

A w jednym z liryków zwraca się Franko z prośbą do pieśni ludowej:

o O wy, w kryształach słów i dum zakłęte jęki!
O lzy na zniczach krzywdy w klejnoty przetopione!
Tęsknoty i westchnienia, w ligawki wlane dźwięki!

Nie porzucajcie mię, niech płynie z was otucha —
Nie dajcie, by bezmyślność z przemocą w czasy one
Zmąciły we mnie serce i głębie mego ducha!

Życzeniu jego stało się zadość. Napisał „Mojżesza“, poemat, który mógłby być ozdobą każdej, nawet najbogatszej literatury.

Narodzie mój! Narodzie rozbity, umęczony,
Jak biedny paralytyk, co w prochu gdzieś, na drodze
Tkwi, naigrawań ludzkich strupami owrządzony!

O twą nieznaną przyszłość dziś dusza moja w trwodze,
A zasnąć mi nie daje wstyd, który pokolenia
Potomne twoje palił, biczował będzie srode...

O gdyby wyczarować ten dzień, co słowa słucha
I to mocarne słowo, co w dzień ów odkupiony
Uzdrowia i ożywczym pożarem z duszy buchą!

O, gdyby wyczarować płomienny śpiew natchniony,
Co mocą swą porywa tysiące, śpiew potężny,
Co daje skrzydła hyże i wiedzie milijony!

O, gdybyż to!.. Lecz zapał zgryzotą dziś mitrężny,
A duch nasz jest rozdarty wątpieniem, bity wstydem,
Nie nam, o ludu, ciebie prowadzić w bój orężny!

Lecz przyjdzie czas, a wówczas i ty ognistym szydem
W narodów wolnych kole objawisz się w jasności,
Kaukaskie szczyty wstrząsniesz, opaszysz się Beskidem,

Po Czarnem Mórzu gromem potoczysz zew wolności
I spojrzysz tak, jak gazda, baczący nad robotą,
Po ojców swoich domu i po swej własnej włości.

Ażeby się zaś to stało:

Zdobywać piachy będę wam
I ziemię tę jałową,
Rozścielę siebie w dole sam,
Wy — w niebo mierzcie głową.

Rozścielę siebie w dole sam... Otóż to jest ta jego ofiara, to zstępowanie z regjonów wyższych do pracy codziennej, zwykłej, realnej, utylitarnej, to łatanie dziur w opłotkach narodowych, sypanie piargu, gliny i żwiru między bryły kamienne przy budowie murów pod świątynię przyszłości, to jest ten świadomy przymus, być innym, niż się jest w istocie.

W istocie swej był bowiem Franko poetą, romantykiem, marzycielem, nawet mistykiem, co się też pod koniec życia okazało. Bez romantyzmu mogą być piękne wiersze, wyszlifowane i wycezelowane, jak cacka Celliniego, ale poezji niema.

Jak każdy wielki umysł, umiał Franko, nawet zstąpiwszy na pole pracy utylitarnej, dawać dzieła nieprzeciętnej miary. Takimi są jego powieść z XII wieku „Łachar Berkut“, jego cykl opowiadań „W pocie czoła“ a zwłaszcza poemat o chytym lisie „Łys Mykyta“, o „Don Kichocie“ i o „Abu Kazemowych pantoflach“. Lis Mykyta zdobył mu największą popularność, gdyż stał się ulubioną lekturą tej części narodu, do której przyszłość należy, — dzieci. Gdy wyrosną, będą czytać „Na

stare tematy“ i „Mojżesza“. I jak każdy wielki człowiek Franko wiele pracował.... Syn kowala.... W jego utworach długo — długo brzmiało coś, niby echo uderzeń młota w kowadło. Aż wreszcie wykuł sobie język, lotny jak iskra, niezawodny, jak pług i ostry jak miecz ¹⁾).

¹⁾ Franko jeszcze jako uczeń gimnazjalny tłumaczył Pismo Święte, Nibelungi, Homera, Sofoklesa, później coraz bardziej wzbogacał piśmiennictwo ojczyste, przyswajając mu arcydzieła poezji innych narodów. Robili to również poprzednicy: Metłyński, Kostomarow, Artemowski, Kulisz, Rudanśkyj i inni. O przekładzie Iliady Rudanśkiego była już mowa. Tłumaczył ją też P. Niszczynśkyj (1832—1896), ale tylko 6 pieśni, natomiast Odysseę przetłumaczył w całości i bardzo pięknie, zatrzymując Homeryckie metrum (Lwów 1889—1892). Jemu też zawdzięczamy przekład Antygony. Z innych przekładów wymienię Samijlenki „Boską Komedję“ i Szczurata starofrancuską „pieśń o Rolandzie“. Szczurat, jako tłumacz bardzo licznych utworów z poezji światowej, zasługuje na najwyższe uznanie.

Praca w tym kierunku trwa dalej i rozwija się coraz intensywniej. Poświęca się jej cały szereg współczesnych pisarzy aż do Ryłskiego, który tak znakomicie przetłumaczył „Pana Tadeusza“.

Z bogatej literatury o France wymienię studjum Kruszelnyckiego, i Woźniaka (Памяти І. Франка) Wiedeń 1916).



Na przełomie .

Rozwój ukraińskiego szkolnictwa pod zaborem austriackim, katedry ukraińskiego języka i literatury na uniwersytetach we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, studja zagraniczne, intensywna praca literacko-naukowa Franki i naukowo-kulturalna działalność M. Hruszewskiego, literacki miesięcznik „Lit. Nauk. Wistnyk“ i Spółka Wydawnicza we Lwowie oraz rosnący z roku na rok ruch kulturalno-polityczny ukraińskiego narodu po obu stronach kordonu — wywołują coraz bujniejszy rozkwit literatury pięknej. Na przełomie XIX i XX stulecia ma ona już tylu pracowników, że wszystkich w tym krótkim zarysie trudno uwzględnić.

Jako poeta rozpoczął swoją działalność Ołeksander Kołessa. Pisał poezje patriotyczne i śpiewał na nutę ludową, ale wkrótce lutnię porzucił, a nauce się poświęcił. Tak samo uczynił drugi profesor ukraińskiej literatury, Cyryl Studynskyj. Poszli oni śladami swego poprzednika, O. Ohonowskiego. To samo w ostatnich latach uczynił W. Szczurat, znakomity tłumacz, znawca literatur światowych, uczony miary nieprzeciętnej i natchniony poeta, bardzo pilnie dbający o zewnętrzne piękno swoich utworów, o język i wiersz. Są one w jego lirykach i poematach, w nowelach i studjach krytycznych, w bardzo licznych literacko-historycznych przyczynkach, prawie zawsze bez zarzutu. A już jako tłumacz „Rolanda“, „Nibelungów“ i „Słowa o pułku Igora“ jest Szczurat niezrównanym. Toteż, chociaż cenną jest jego działalność pedagogiczna, żałować należy, że dla niej zaniedbuje literaturę piękną.

Agafangel Krymskyj, filolog, orientalista, sekretarz Ukr. Akad. Nauk w Kijowie, autor liryków z egzotyzmem zabarwie-

niem, p. t.: „Palmowe gałązki“ i ciekawej swoim tematem powieści „Andrij Łahowskyj“, również z dziedziny literatury pięknej od dłuższego czasu nic nie daje.

Z tych, którzy od nas na zawsze odeszli, wspomnienie należy się Iwanowi Manżurze († 1893), Pawłowi Hrabowskiemu (umarł na wygnaniu), Steszence, Samijłence i Makowejowi. Pierwsi trzej pisali poezje pełne uczucia i niepozbowione piękna formalnego, (Hrabowskyj i Steszenko byli też pilnymi tłumaczami). Samijlenko i Makowej mieli dość rzadki w ukraińskiej literaturze humor, tylko u Samijlenki łączył się on bardziej z epicznym, u Makowej z lirycznym charakterem twórczości. Samijlenko przypominał nieco satyryków rosyjskich, Makowej Heinego. Samijlenko zasłużył się wielce jako tłumacz „Iljady“ i „Komedji Boskiej“ Dantego, Makowej dał kilka znakomitych studjów literackich, kilka nowel, wielką powieść obyczajową „Zalisie“ i historyczną „Jaroszenko“ oraz cały szereg humorystyczno-charakterystycznych nowelek p. t.: „Moi Znajomi“ i „Przymróżonem okiem“, w których z nadzwyczajnym talentem obserwatora i psychologa podchwycił wady swego społeczeństwa. Formę zaś tym humorystyczno-satyrycznym obrazkom nadał o wiele artystyczniejszą, niż np. Awerczenko lub Zoszczenko. Humor jego jest zawsze pełen wytwornej formy i poczucia literackiego umiaru. Niektóre jego poezje z „Družki“, „Nowyka“ i z „Górskiego cyklu“ należą do pereł liryki ukraińskiej.

Z żyjących na szczególną uwagę zasługują: Mykoła Woronyj (* 1871 r.) mistrz formy wierszowej, jeden z pierwszych, którzy w utworach swoich zakładali protest przeciw literackiemu utylitaryzmowi w imię hasła sztuka dla sztuki i Mykoła Czerniawskyj, (* 1867) autor „Pieśni miłości“, „Dońskich sonetów“, powieści „Vae victis“ i kilku nowel. Jest on przedewszystkiem jednak poetą morza. A. Kruszelnyckyj, autor licznych nowel, powieści, dramatów i studjów literackich, wytrawny pedagog i teoretyk sumienny.

Petro Karman'skyj, (obecnie w Ameryce na emigracji), wydał kilka zbiorów wierszy, głębokich pod względem myśli i przeżyć osobistych, świadczących o znacznej kulturze literackiej, o wykształceniu filozoficznym i pesymistycznym świa-

topogładzie. Wasyl Paczowski (obecnie na emigracji na „Rusi Podkarpackiej”), towarzysz poprzedniego i jego antyteza. W „Rozsypanych perłach”, cyklu wierszy, mistrzowskich pod względem formy, wielbi miłość, młodość i piękno. Słabszym jest w dramatach historyczno-patriotycznych, których brak literackiego umiaru, ale nie brak młodzieńczego zapału poetycznego. M. Rudnyckij, poeta, nowelista, krytyk i essaista znawca lit. zachodnioeuropejskiej.

Ostap Hrycaj, * 1881, przebywa w Wiedniu, co też widać na jego utworach lirycznych, posiadających wyrafinowaną kulturę wiersza. Tosamo można powiedzieć o Meletym Kiczurze * 1881, przebywającym obecnie za Zbruczem, autorze sporego zbioru wierszy p. t. „Bez steru”, bogatych w motywy i o różnorodnej formie. Dniprowa Czajka (pseudonim) dała wcale piękne „Melodje morskie”, a Marijka Pidhirjanka melodje górskie, nadzwyczaj subtelne w wyrazie, świadczące o dużym wrodzonym talencie, i o mniejszej od niego kulturze literackiej. Tęsknotą za pięknem odznaczają się nastrojowe wiersze Chrysti Ałczewskiej. W ostatnich latach sprzeniewierzyli się literaturze pięknej Stefan Czarnieckij i Ostap Łucyk. Obydwaj znawcy współczesnej poezji polskiej, szukali nowych form dla wyrażenia swoich tęsknot i marzeń, swoich „snów o potędze”. Obydwaj błysnęli jako essaści, fejletoniści, autorowie literackich drobiazgów o niezgrzyźliwym zacięciu satyrycznym. Umieli, podobnie jak Makowej, tylko nie tak głośno, śmiać się przez łzy. (Śmiał się tak przed Makowejem wspomniany już wyżej Włodzimierz Maślak, współpracownik znakomitej humorystycznej gazety „Zerkało”). Oni to i cały szereg innych, których jedynie z powodu braku miejsca pomijam, przewędrowali wszystkimi ścieżkami swojej i obcej literatury, próbowali wszystkich tonacji i wszystkich akordów pieśni, błędzili najróżniejszymi szlakami wiedzy, po morzach i górach, po stepach i pustyniach, gonili widmo swoich marzeń serdecznych, szukali zaczarowanej królowny piękna, krwawili nogi i serca, cierpieli i radowali się, płakali, lub śmiali się serdecznie, walczyli ze sobą, ze środowiskiem, z szyderstwem zazdrości i z lodami obojętności ludzkiej w każdym razie wspólnymi wysiłkami osiągnęli dużo: przyczynili się do wyrobienia poetycznego języka, do wydoskonalenia formy i do rozszerzenia widnokręgów my-

ślowych. Zbliżyli literaturę ojczystą do piśmiennictwa światowego, walczyli o jej prawo do życia i o dalszy jej rozwój.

Między nimi najgłośniej rozbrzmiewały imiona: Ołeś, Fylanśkyj, Czuprynka. Ołeś rozśpiewany, Fylanśkyj zadumany, Czuprynka z kozackim temperamentem wpadający w grono śpiewackie.

W Olesia pierwszym zbiorze wierszy (1907) „radość obejmowała się ze smutkiem“, „śmiech tonął we łzach, jak w brylantach“, lekko, pięknie, artystycznie śpiewał on o młodzieńczych wzlotach, o cudnej krainie ułudy, o nieokreślonych porywach i marzeniach, które wszyscy z lat młodzieńczych znamy i tylko nie wszyscy równie pięknie wyśłowić możemy. Potem przyszła refleksja. Obudził się w nim myśliciel, społecznik i patriota.

Co dnia lecą kruki, wrony,
Co dnia kraczą z każdej strony:

• Tam spalono,
Tam stracono,
Tam schwytano,
Tam zabrano,
Uwięziono,
Oślepieno
I cichaczem
Uduszono...
Kra — kra — kra!

— — — — —
Noc my prześnim, dzień przedyszym,
Wszystko widzimy, a nie słyszymy,
I nie zgadnim lby strutemi,
Co też to na naszej ziemi —
I nie wiemy już, — szaleńce, —
Czyśmy wolni, czy też jeńce.

Z fachu przyrodnik, z powołania poeta, z piewcy zachwytów młodzieńczych — przemienił się Ołeś w barda narodowego, w Tyrteusza, wołającego do czynu.

Fylanśkyj, według Orkana „wyraziciel skamieniałego w smutku za utraconą wolnością społeczeństwa, w żal swój, jak w studnię zaklętą wpatrzony“ — odzywa się rzadko słowami poważnemi, niemal sakramentalnemi, które choć smutne, ulgę sercu przynoszą, gdyż są z głębin dobyte i jak wszelkie głębokie — kojące.

Strzelisty rząd jaworów. rano
 Zasadzam, by mię wspomniano;
 Niech oto dolę mą bezdomną
 W odległą przyszłość swei wspomną,
 Niech zagrzmi ich rozgłośny gwar
 W cienistym gaju, w słońca żar.

A gdy zabłyśnie złoty świt
 I oto tu pod słońcem wiosny
 Obwieści światu śpiew radosny,
 Że zmartwychwstaje dawny mit —
 Ja będę słuchał głosów stu,
 W cichości leżąc w ziemi.. tu
 Pod chramem mych jaworów....

Czuprynka, jak wiatr stepowy wleciał do izby, w której siedzieli ukraińscy pieśniarze. Żaden z nich, prócz jednego może Rudanśkiego, nie miał tej łatwości wierszowania, co on. Na dwóch, trzech strunach grał, ale takie mnóstwo tonów z nich wydobywał, że sam był olśniony, oczarowany tą kaskadą dźwięków, perlistych, lśniących, promienistych, niby z eteru bezpośrednio nawianych, nie wyuczonych, nie okupionych szkołą, wprawą, żmudnemi studjami. Co było najlżejszego, najbardziej lotnego, prawie nieuchwytnego w ukraińskiej poezji ludowej, to odziedziczył ten potomek bandurzystów kozackich. Ale przecież miał przecucie swej tragicznej misji. W kilku wierszach mówił, jak odważnie wyjdzie na spotkanie z wrogami, jak spojrzy śmierci w oczy i nie przerazi go ona strachem mogiły.

Przecucie spełniło się. Zginął w czerwonych kazamatach podczas walk bratobójczych i nie wiem, gdzie spoczęły jego kości.

Na ustroniu, jak czarodziejski kwiat w tajemnej głuszy leśnej, rozwijał się nadzwyczajny talent Łesi Ukrainki (1872—1913)¹⁾. Chyba najbliżsi ją znali i wiedzieli, że pisze. Dla ogółu była ona tęczą siedmiobarwną, legendą złotą; i jak tęcza znikła, rozwiała się jak legenda. Pozostawiła po sobie pieśni, w których jest to, czego jej w życiu brakowało: zdrowie i siła, zdrowie moralne, a siła, która cuda tworzy. Aż dziw,

¹⁾ Larissa Kwitkówna, wychowana w patriotycznym domu Kosaczów, w wysokiej kulturalnej atmosferze, którą wnosili do niego Drahomaniw, Staryćkyj i Łysenko.

skąd się ona w tej ciężko chorej istocie brała. *Contra spem spero!* — zatytułowała jeden ze swoich wierszy i ten tytuł charakteryzuje ją bardzo dobrze. Na Krymie, na Kaukazie, we Włoszech i w Egipcie, wszędzie, dokądkolwiek uciekała przed swoją śmiercią, wiozła ze sobą to hasło, wspólne dla niej i dla jej narodu, gdyż tworzyła z nim jedność. Bardzo wykształcona i głęboko uświadomiona, a na piękno jak mało kto wrażliwa, dawała utwory, które pod każdym względem stoją na wyżynach twórczości. Jak u Szewczenki i Franki, jest w nich ten niesamowity duch, który wabi, nęci, niepokoi i dręczy człowieka, który go zmusza, ażeby czuł, myślał i działał, ażeby nie zdrętwieć i nie zmartwieć. Prócz najrozmaitszych wierszy lirycznych napisała szereg dramatów wierszem („Rufin i Priscilla“, „Kamienny Gospodarz“, „Adwokat Marcyanus“, „Babilońska niewola“, „Orgia“, „Izolda Białoręka“, „Mahomet i Ajsza“). Jej dramat liryczny „Pieśń leśna“ godny stanąć obok „Zatopionego Dzwonu“.

Mój grajku ukochany!

Gdy do mnie strun przemawia słodczy cicha,
Gdy żali się ich srebrny dźwięk nademna,
Nie wierzę w to, co głos mi szepce w duszy,
Nie wierzę też twych wrogich ócz spojrzeniom.
Kto gra mi tak, nie może nienawidzić.
I za cóż byś ty Saula znienawidził?
Czem wszystkie me zwycięskie boje, chłopcze,
Przy twoich rąk najmniejszym, twórczym ruchu?
Umiałem ja zwyciężać Filistyny,
Tyś, grajku mój, mojego ducha przemógł.

Czy zazdrość ci korony szczerozłotej?
Purpury chcesz? władczego berła pragniesz?
O, wierzaj, jam szczęśliwym był w dwójnasób
W ten cudny czas, gdy byłem trzód pasterzem
Na skłonach gór, na sinych połoninach.
Nie chylił się wysoki Saul, nie chylił,
Nie znało chmur spojrzenie jego jasne.
Hej grajku; hej! Czy mógł też kto pomyśleć,
Że pasterz Saul prorokiem kiedyś będzie?

Tak graj mi, tak! Niech brzmi leciuchnie harfa,
Niech jęczy pieśń łagodnie niby dzwonki
Mych białych trzód. . . Lub niby górski strumień...
Jam prawie już zapomniał tej melodji.

W pałacu mym wciąż słyszę wrzawę inną,
 W przeguby gór wyruszam tylko zbrojnie,
 W rozgwarze walk szum gubi się strumieni —
 ♣ Zagłusza go szalony trzask oręża,
 Hejnały trąb — ranionych jęk — —
 Co słyszę ?
 Ach czemuś ty uderzył w pieśń bojową ?
 Precz z pieśnią tą !

Godnym jej partnerem w prozie był Mychajło Kociubynśkyj (1864—1913) — zmarli w jednym roku. I on też uciekał przed śmiercią swoją na Krym, w Karpaty, na Capri, w przejeździe wstępował do Krakowa i modlił się do witraży Wyspiańskiego, kochał bowiem kwiaty i tę cudowną o nich legendę, którą stworzył autor Bolesława Śmiałego. Trwał w jakimś mistycznym związku z przyrodą, uwielbiał ją jak święty z Assyżu, ale też wielbił piękno duszy ludzkiej, którego szukał zapamiętanie. Jego „Na kamieniu“, (przekład drukowany w fejetonach krakowskiego „Czasu“), jego „W pętach szatana“, a zwłaszcza „Cienie zapomnianych przodków“, poemat prozą z życia Huculów, kryją tyle piękności ludzkiej psyche, jak mało który poemat. Był poetą, który wierszem nie pisał. Nienawidził brzydoty i nikczemności, ale był zbyt dobrym i wzniosłym, aby ją karcić i zozydzać. Chociaż był estetą i arystokratą ducha, to marzył jednak o istotnie demokratycznym ustroju społecznym. Technikę prozy doprowadził do doskonałości. Literatura świata niema środków, któremiby on nie władał.

Młodszy od niego o lat siedem Wasyl Stefanyk jest zjawiskiem zupełnie innym. Kociubynśkyj, związany z literaturą światową i zrozumiały nie tylko dla słowian, ale i dla germańskiego plemienia (stąd też tyle tłumaczeń), Stefanyk krewnych w żadnej literaturze niema. Wyrasta wprost z ziemi, z genjusza ludu, z życia na Pokuciu. Medyk z fachu (studjował na Uniw. Jag.), zatapia sondę w duszę swoich bohaterów i dobywa z niej nieznane dotychczas zjawiska. Zadziwia i przeraża niejednokrotnie ten najgłębszy z psychologów-analityków ukraińskich. Nie zapomina jednak nigdy, że jest artystą, poetą, chociaż również pisze tylko prozą. Ma swój język, chociaż pisze gwarą pokucką, swoją własną składnię, swoją architektonikę i ornamentykę, w której jest ogromnie skąpy, ale wytrawny.

Na co Neczuj potrzebował całego tomu, to Stefanyk zawiera w dwóch, trzech stronicach, ekspresja jego bowiem i umiejętność operowania skrótami jest zadziwiająca.

Jego utwory („Kamienny krzyż“, „Klonowe liście“, „Droga“) to nie nowelki, lecz dziwnie skondenzowane epopeje chłopskie, lub dramaty, których grać niepodobna, bo były raz tylko grane w duszy autora, na tej scenie, której tajemnic nikt nie zgłębił¹⁾.

Zewnętrznie jest podobny do niego Czeremszyna, gdyż pisał również gwarą pokucką i czerpał tematy z Pokucia. Ale w istocie był odmiennym, bardziej skłonny do liryzmu, wrażliwy na piękno przyrody i na efekty sytuacyjne. Nie pogardzał etnografią, niekiedy nawet anegdotą, jako adwokat chętnie życie stawiał przed sądem rozumu i sumienia. Miał wiele poezji w sobie i wiele nadzwyczaj subtelного humoru.

Tego brakowało Martowyczowi, trzeciemu pisarzowi Pokucia, który jednak uzupełniał poprzednika bystrością orientacji w walce życiowej, niezrównanym anekdotyzmem i nietylko humorem, dowcipem, którym niejednokrotnie olśniewa, ale też satyrycznym uśmiechem, z którym patrzy na ludzi.

Kulturą miasta prześiknięte są powieści Jackowa, ukraińskiego Strindberga, który z pasją chwytając życie za łeb, stawia je do apelu i smaga, ironicznie, złośliwie. Również ma swój styl, swój własny sposób traktowania tematów i konstruowania utworu. Jego modernistyczne nowele i poematy prozą („Dorycki krążganek“, „Dziewczyna na białym rumaku“), tłumaczone też na język polski, spotkały się z powszechnym uznaniem.

Powieściopisarką dużej miary jest Olga Kobylańska, Bukowinka, żyjąca w Czerniowcach, autorka powieści: „Carriwna“, „Ziemia“, „Przez kładkę“, „W niedzielę rano“, „Ludyna“ oraz licznych nowel, jak „Valse melancolique“, „Pokora“, „Do światła“, „Bitwa“. Podobnie jak Kociubynskij ogromnie czuła na piękno przyrody, szczerze przywiązana do gór, natura refleksyjna, nieco do mistyki skłonna, marząca o duszach wielkich i pięknych, nie lubiąca życiowego brudu i ulicznego pyłu, dała

¹⁾ Prawie wszystkie jego nowele ukazały się też w języku polskim. Niektóre przekładano kilkakrotnie. Ale nie czytałem przekładu zupełnie dobrego.

w „Cariwnej“ pierwszą ukraińską psychologiczną powieść z życia inteligencji, i pierwszy wyraźny typ kobiety, wyzwalającej się z pęt niewoli społecznej i moralnej, a w „Ziemi“ epopeję chłopską (niby „Chłopi“ Rejmonta), w której duch ziemi i zew krwi są głównymi bohaterami. W ubiegłym roku obchodzono na całym etnicznym ukraińskim terytorjum bardzo uroczystej jej jubileusz.

Włodzimierz W y n n y c z e n k o, największy ze współczesnych ukraińskich dramaturgów, jest też autorem całego szeregu nowel i powieści, w których chętnie porusza drażliwe pytania z życia towarzyskiego, rodzinnego i społecznego, zstępuje po szczeblach życia w mroczne jaskinie i spelunki, lubuje się w kontrastach, w nadzwyczajnych sytuacjach bez wyjścia, śpiewa „pieśń nowemu, radosnemu życiu“. Cechuje go wprost wybuchowa produktywność, śmiałość w wyborze i opracowaniu tematów, bezwzględność w wypowiedaniu swoich tez i gwałtowność w ich przeprowadzaniu. Jest szeroki jak step, głośny, jak Dnieprowe porohy.

Wypadki historyczne od lipca 1914 r. do dnia dzisiejszego wywarły gwałtowny przewrót w literaturze ukraińskiej. Przeżywamy punkt wrzenia. Zwłaszcza po drugiej stronie grobli. Za wcześniej mówić o tem. Życie zagłusza słowa.

Wspomnę tylko, że wystąpiły setki nowych pracowników pióra, pomiędzy którymi cały szereg wybitnych talentów, jak Tyczyna, Rylśkyj, Fyłypowycz, Zerow, Zahuł, Kobylański, Tereszczenko, Sawczenko, Ślisarenko, Ośmaczka, Czumak, Sosiura, Poliszczuk, Semenko, Iwczenko, Pidmohylnyj, Kosynka, Chwyłowyj, Kupczynśkyj, Bobynśkyj, Tudor, Babij, Szkrumelak, Hała Mazurenko, N. Liwyćka, Maślak Stefan, Gałan i wielu, wielu innych.

Niektórzy z nich mają już miejsce w literaturze zapewnione: Tyczyna, Rylśkyj, Kupczynśkyj i Bobynśkyj nawet poważne. Tyczyna („Zołotyj homin“) okazał się w lirycę mistrzem pierwszorzędnym, piewcą, który z nowej arfy dobył wiele tonów nowych i dziwnie pięknych; Rylśkyj, neoklasyk, znakomity tłumacz „Pana Tadeusza“, łączy wykwintną formę ze szczerem

uczuciem i głęboką refleksją; Kupczyński tworzy pieśni, nie zrywające z tradycją narodową, świeże, jak pierwsze dni wiosny, kreśli dowcipne „Odgłosy dnia bieżącego“ i próbuje sił w powieści wojennej; Bobynski może pochwalić się rezultatami wysokiej miary w dziedzinie formy i poetyckiego wyrazu słownego; Gałan budzi wielkie nadzieje w dramacie („Don Kichot z Ettynhajmu“, „Wantaż“); Stefan, Jerzy Maślak ma wiele do powiedzenia i mówi pięknym i wyrobionym wierszem. Inni szukają nowej formy i nowych tematów, nowych akordów dla oddania dzisiejszej symfonii życia, tak gwarnej, bujnej, niezharmonizowanej jeszcze, pełnej zagadek i nieprzewidzianych możliwości. Trzebaby osobnej książki, ażeby polskiego czytelnika zaznajomić ze współczesną literaturą ukraińską, z jej autorami, prądami, literackimi obozami, z perypetjami walki, którą coraz zacięcej toczą. Rozmiary niniejszego zarysu na to nie pozwalają.

Kraków 15./VIII. 1928.

OD AUTORA.

Książka niniejsza jest pierwszą próbą obrazu literatury ukraińskiej w języku polskim. Jak wszystkie tego rodzaju prace ma swoje wady i usterki. Jedną z głównych, — nierównomierne traktowanie przedmiotu. Literaturze okresu pierwszego poświęcono najwięcej miejsca, drugiego mniej, odrodzoną traktowano pobieżnie, a współczesną nakreślono tylko szkicowo. Rozdziały wstępne w stosunku do całości są również zbyt obszerne. Stało się to świadomie. Autor miał na myśli czytelnika, nieznającego Ukrainy i dlatego starał się go z nią zaznajomić. Na literaturę bowiem patrzy jak na produkt kraju i narodu, jak na wypadkową psychofizycznych właściwości narodu, jego przeżyć i energii twórczej. Literatura pierwszego okresu jest poniekąd wspólną własnością Rosji i Ukrainy, stąd kwestje, które wymagały bliższego omówienia. Wskutek tego na odrodzoną literaturę pozostało miejsca niewiele, a współczesnej można było tylko kontury nakreślić. Autor pociesza się jednak myślą, że ta ostatnia stanie się przedmiotem osobnej książki. Szczupłość miejsca była również powodem, iż nie zawsze zaznaczano w przypiskach i odsyłaczach źródła, z których czerpano. Znajdzie je czytelnik na końcu książki.

Autor chciał być przedewszystkiem informatorem, pośrednikiem między ukraińską literaturą a czytelnikiem polskim. Z tego też, nie z żadnego innego powodu pozostawił ukraińskie imiona własne w ich rodzimem brzmieniu. Jeżeli mimo tych wad i usterek zdoła wzbudzić w gronie czytelników polskich chęć bliższego poznania prozy i poezji ukraińskiej, to pracy swej żałować nie będzie.

Źródła, z których przedewszystkiem czerpałem:

Омелянь Огоновскій: Історія літератури рускои Лwów 1887-94. **części IV.** Пыпинъ А. Н. Історія руской літературы, С. П. Б. 1907. Петровъ Н. Очерки історіи укр. лит. XIX ст. Кijów 1884. Дашкевичъ Н. Отзывъ о сочинении г. Петрова. „Отчет о 29 прис. Увар. премій“, С. П. Б. 1888. Колесса О. Століття обновленої укр. руск. лит. Л. Н. Вістник, 1898. Франко І. Русько-укр. лит. Чернівці, 1898. О Шахматові А. Крымскій: Нариси з історії укр. мови і т. d. Кijów 1922. Драгоманов М. Україна в її словесности. Лwów, 1899 (oraz inne jego dzieła w zakres hist. lit. wchodzące). Грушевський М.: Історія України-Руси, Лwów 1898 i Лwów—Kijów 1907, томów 7. Грушевський М. Історія укр. лит. Kijów—Лwów 1923. Украинский народ в его прошлом и настоящем, itd. Petersb. 1914—16. Огієнко: українська культура itd. Kijów 1918. Brückner A. Geschichte der russischen Literatur. Leipzig

1905. Ефремов С. Історія укр. письменства, Kijów—Lipsk, tomów 2. wydanie czwarte. М Возняк: Історія укр. літ. Lwów 1920—22, tomów 3. Дорошенко Дмитро: Славянський світ і т. d. Berlin 1922 tomów 3. Tenże: Показчик нової укр. літ. і т. d. Czerniowce 1917. Комарів: Бібліограф. показчик нової укр. літ. „Рада“ 1883. Левицький Н. Е. Галицько-русская бібліографія itd. Lwów 1888—95, 2 tomy.

Inne znajdzie czytelnik w bibliografji literatur Jefremowa i Woźniaka.

BIBLIOGRAFJA.

Dzieła, których ze względów technicznych nie cytowano w tekście:

A. Павловскій, Грамматика малороссійскаго нарѣчія, (Пгб. 1818).

M. Luts kay, Gramm. Slavoruthena (Buda 1830). J. Lewicki, Gramm. der ruth. oder kleinrussischen Sprache in Galizien, (Przemysł 1834). J. Łoziński, Gramatyka języka ruskiego (małoruskiego), (Przemysł 1846). J. Wagilewicz, Gram. jęz. małoruskiego, (Lwów 1845). K. W. Pichler, Kurzgefaßte russinische Sprachlehre, (Lwów 1849). M. Osadca, Грамматика руского языка, (Lwów 1862). Ta sama przez O. Łepkiego i J. Onyszkiewycza zrewidowana (tamże 1877). P. Diaczan, Мегодична граматика языка мало-рускаго, (Lwów 1865). H. Szaszkie wicz, Мала грам. языка руского, (Wiedeń 1865), O. Partyckij, Грам. руск. яз. (Lwów 1880) Ом. Огоновскій, Грам. руск. яз. (Lwów 1889), Смаль—Стоцкий і Гартнер, Грам. руської мови (Lwów 1893 і 1907). О. Попович, Руска грам. (Wiedeń 1897). Ю. Коцовський і О. Огоновський, Метод. грам. (Lwów 1904) Залозний, Коротка грам. укр. мови (Kijów 1906). А. Крымскій, Украинская грамматика. (Moskwa 1908) А. Крымскій, Укр. грам. для учениковъ высшихъ гимназій і т. d. (Москва 1907). Г. Шеретюк, Коротка укр. грам. (Poltawa 1907). Е. Тимченко, Укр. грам. (Kijów 1907). Stephan von Smal-Stocky u. Theodor Gartner, Gram. der ruthenischen (ukrainischen) Sprache. (Wiedeń 1913). Др. В. Сімович, Грам. укр. мови (Kijów, Lipsk, bez daty). І. Огієнко, Нариси з історії укр. мови. Система укр. правопису (stronnie 454. „System ukr. pisowni“).

Ze słowników wyliczamy tylko niektóre, a mianowicie: Słownik N. Zakrewskiego (Moskwa 1861), K. Szejkowskiego (Kijów — Moskwa 1862-1884), słownik prawniczy K. Łewyckiego (Lwów) i także pod redakcją Krymskiego (Kijów 1826) (Російсько-український Словник правничої мови), niemiecko-ukraiński Partyckiego (Lwów 1867), ukraińsko-węgierski Czopreja (Buda 1883), ukraińsko-niemiecki Żelechowskiego (2 tomy, Lwów 1886), ukr.-niem. Popowycza (Czerniowce 1904), niem.-ukr. Kmicykiewycza і spółki (tamże 1912), słownik obcych wyrazów Z. Kuzeli, (3 wydania), rosyjsko-ukraiński Umancia і Spółki w 4 tomach (Lwów 1893—98). Tymchenki ukr.-rosyjski (1897—1899), Kobylańskiego ukraińsko-łaciński (Czerniowce 1907) і wielki ukr.-rosyjski B. Hrinchenki przez „Pe-

tersburską Akad. Nauk" premjowany. Podręczny słowniczek ukr. polski i polsko-ukraiński ułożył I. Świenicki. Prócz tego ukr. stylistyczny słownik Ohienki. „Anatomiczny słownik" Łukasewycza, angielski samouczek ze słownikiem Minkewycza i inne.

Przegląd ukraińskiej leksykografii znajduje się w „Zapiskach naukowego Tow. im. Szewczenki" (Записки Наук. тоз. ім. Шевченка), Tom 66.

Nad ukraińską djalektologją pracowali między innymi: K. T. Mychalczuk, Нарѣчія, поднарѣчія и говоры Южной Россіи въ связи съ нарѣчiami Галичини (Труды этнограф. статист. Экспедиціи, Petersburg 1872). O. Ogonowski: Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache (Lwów 1880), A. Sobolewskij, Очеркъ русской діалектологии (Жив. Стар. 1892), Olaf Broch-Urgrorskoe нарѣчье (Petersburg 1899). Prócz tego prace Werchrackiego) Krymskiego, Zilyńskiego, bądź odrębne, bądź w związku z innemi zagadnieniami. Pracę Mychalczuka i Sobolewskiego przedłużają H. Дурново, Н. Соколовъ і Д. Ушаков: Опытъ діалектологической карты русскаго языка, съ приложеніемъ очерка русской діалектологии. Moskwa 1915. Dla ułatwienia zaś zbierania materiałów ustnych wydano książkę p. t.: K. Михальчукъ и А. Крымскій: «Программа для собиранія особенностей малорусскихъ говоровъ» Petersburg 1910 (Rosyjska Akademia Nauk). Prace Sobolewskiego grzeszą niedość gruntowną znajomością ukraińskiego języka i brakiem naukowej bezstronności.

Z literatury etnograficznej:

Малоросійскія пѣсни, Москва 1827, stron. 228.

Народні українські пісні, зібрані, споряджені и видані Олексіємъ Гулакъ Арженовскимъ. Въ Кніві 1868.

Срезневскій: Рожаницы у славян etc. (Арх. Калач. 1855); Tenże: О языческихъ вѣрованіяхъ славянъ въ безсмертіе души, (Ж. М. Н. П. 1847); Макаровъ: О старин. русскихъ праздникахъ и обычаяхъ (Труды Об. Люб. Слов.); Глаголевъ: О характеръ русскихъ застолий и хоровод. пѣсень, ibidem; Сахаровъ: Литература русскихъ нар. праздниковъ; Пассекъ: Очерки Россіи (1838, w I. tomie „Wiośnianki", w V. „Kupało"); Терещенко: Быть русск. народа (1848; w tomie V. VI. i VII. uroczystości); Шейковский: Быть подолянъ (1860); Потебня: О мнѣнч. знач. нѣкот. обрядовъ и повѣрій, (чт. М. О. П. Д. 1865); Tenże: О Купалѣ, Долѣ etc. („Древности"); Афанасіевъ: О происхожденіи мѣсяц. (Моск. Вѣд. 1860); Буслевъ: Славянск. сказка (Ист. от т. I.); Афанасіевъ: О вѣдунахъ и вѣдьмѣ („Комета" 1851); Tenże: О загробной жизни (Арх. Кал. т. III); Головацкій: Очеркъ старорусск. басносл. (Lwów 1860); J. Grimm: Gesch. d. deutsch. Sprache (w I. tomie o słow. kalendarzu); М. Максимовичъ: Дни и мѣсяцы украинскаго поселянина (II. tom Zbiorowego wydania, Kijów 1877); Галъка: Народ. звич. и обряды надъ Збручемъ, (Lwów 1862); Закревскій, Староси, бандуристъ, (Moskwa 1860); Коцилинскій: Пісні, думки и шутки (Kijów. 1862); Баліна: Украинскі пісні, (Petersb. 1863); Лавренко: Пісні про кохання (Kijów 1864); Гулакъ-Артемовскій: Укр. пісні з тогочаснихъ

(Kijów 1867); М. Лисенко: Укр. пісні з голосами (3 tomy Lipsk-Kijów. 1868—1878); Рубець: Укр. нар. пѣс. (Petersb. 1870); Рудченко: Чу-мацьк. нар. пѣсни (Kijów 1874); Антоновичъ и Драгомановъ: Истор. пѣсни малор. нар. (2 tomy, Kijów 1874-75); Аксаковъ: Богатыри врем. кн. Влад. (Рус. Бес. 1856); Marthe: Die russ. Heldensage (Berlin 1865—Gosche, Jahrb. t. Lit.); Н. Гоголь: О малор. пѣсняхъ; Буслаевъ: Объ ек. выраженіяхъ украинской поэзіи („Очерки“, tom. I); Боровиковскій: Женская доля по малор. пѣснямъ (Ч. М. О. Д. 1867); Стрновъ: Музыка южнор. пѣсень („Основа“); Бачный: Объ укр. нар. музыкѣ (Ibidem) Ягичъ: О слав. нар. поэзіи (Rad. Jugosl. Ak. XXXVII.); Рудченко: Южнорусск. сказки (2 tomy, Kijów 1869—73); Пыпинъ: О русск. нар. сказкахъ, (От. Зап. 1856); П. Ефименко Заклинанія южно-русск. народа. (Чт. М. О. П. Д. 1874); Библи. указ. по Этногр. (Этн. Сборникъ Геогр. Об. tom V. i VI.); Межовъ: Библи. указ. книгъ и журн. относящ. до южно-русск. края и галицко-русск. слов. („Основа“, 1862); Матвѣевъ: Къ вопросу объ арх. изслѣд. въ южной Россіи, I. Этнографія, (Odessa 1884); Пыпинъ: Исторія русской этногр. (tom III. poświęcony etn. ukr.); Гринченко: Литература укр. фольклора (1777—1790).

Z nowszych prac: Фаминцинъ: Божества древнихъ славянъ. (Petersburg 1884); Флоринскій: Славянское племя (Kijów 1907); Afanasiewa: Ludowe ruskie legendy 2 tomy (Kazań 1914); Almazowa: Apokryficzne modlitwy (Odessa 1901); Aniczkowa: Wiosenne obrzędowe pieśni (Petersburg 1905); Bułaszewa: Ukraiński naród w legendach, Kijów 1909); Busłajewa: Ludowa poezja (Petersburg 1887); Ljackiego: Uwagi o przysłowiach (1897) i jego prace o Bylinach (Petersb. 1911); Daszkewycz: O pochodzeniu Bylin (1883); Efimowa: Ludowa poezja (Dorpat 1915); J. Jaworskiego: Kilka prac z dziedziny etnografji; Lichaczewa: Lekcje o lit. ludowej (Kijów 1917); Sobolewskiego: Wydanie rosyjskich pieśni ludowych, w 7 tomach (Petersburg 1895—1902); Sumcowa: Chleb w obrzędach i pieśniach (Charków 1885); tegoż: Uwagi do wydań ukr. hist. pieśni, studia o „Koladkach“ i „Szczedrówkach“, o pisankach, o turze i zajacu w lud lit. i t. p.; Wietuchowa: Z historii myśli (Warszawa 1902); Sperańskiego: Małor. pieśni (Этногр. Обзор. 1909). (Wszystkie te prace od Faminicyna „Божества“ do Sperańskiego drukowane w języku rosyjskim).

Z literatury polskiej wyliczę: Maciej Strykowski: Kronika Polska, litewska, żmódzka i wsch. Rusi (I. wyd. 1582, 2 1766, 3 1846). Świącki: Opis star. Polski 1816; Baliński i Lipiński: Staroż. Polska (1843); Maciejowski: Pierwotne dzieje Polski (1848); Tenże: Polska aż do pierw. połowy XVII w. (1842); Gołembowski: Lud polski i t. d. (1830); O. Kolberg: Lud, jego zwyczaje i t. d. (1856—82); Kraszewski: Pomniki i t. d. (1842); Głogier: Nazwy weselne i t. d. (1877. Spr. Ak. Um.); Marcinkowski: Lud ukraiński (1857); Nowosielski: Lud ukraiński (1857); Stecki: Wołyń (1864); Rulikowski: Opis powiatu Wasylkowski. (1853); E. hr. Tysszkiewicz: Opis pow. Borysowsk. (1847); Wójcicki: Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów, Rusi z nad Bugu (1836-7); Wacław z Oleska: Pieśni polskie i ruskie i t. d. (1833); Żegota Pauli: Pieśni

ludu ruskiego i t. d (1839—40); K. W. Wójeicki: Klechdy i t. d. (1837); A. Bielowski: Monumenta i t. d (1864—79); Lelewel: Polska, dzieje i rzeczy jej; E. hr. Tyszkiewicz: Rzut oka (1842); Tegoż: Badania archeolog. (1850); Krąszewski: Wspom. Polesia, Wołyń i Litwy (1840); L. Siemieński: Podania i legendy (1845).

Prócz tego: Słownik geogr. Szulemierskiego, Encyklop. Orgelbrandta, Bibliografja Estreichera, Hist. bibl. Un. Jag. Bandtkego, jegoż hist. drukarń, Lelewela Ksiąg bibliogr. dwoje i t. d.

Z bogatej literatury tego przedmiotu wybieram jeszcze niektóre dzieła w uzupełnieniu cytowanych:

M. Frenzel: Dissertationes historicae de idolis slavorum (1692); Поповъ: Краткое описаніе слав. баснословія (1768); K. G. Anton: Erste Linien eines Versuch über der alten Slaven Ursprung, Sitten, Gebräuche, Meinungen und Kenntnisse (1783); Чулковъ: Словарь русск. сусвѣрій (1782); Строевъ; Критич. обзор. міѳологіи славянъ (1815); Сахаровъ: Славянорус. міѳологія (1837); Срезневскій: Святилища и обряды, etc. (1848); Костомаровъ: Славян. міѳологія (1847).

Hartman: Das religiöse Bewusstsein der Menschheit i t. d.; Am Rhyn: Das Jenseits etc.; Letourneau: La sociologie; Szellinga wstęp do filozofji mitu (przekład rosyjski Strachowa. Якорь, 1873); А. П. Веселовскій: Сравн. міѳологія и ея методъ (1873, Вѣд. Евр.); Schwartz: Ursprung d. Mythologie (Berl. 1865); Delbrück: Die Entstehung des Mythes. (Zeitschr. f. völk. psych.); Baudry: De l'interpretation mythologique (Revue germ. et franc. 1865); В. Миллеръ: Очерки арийской міѳологіи etc. Moskwa, 1876; A. Maury: Croyances et legendes etc.; Dognée: Les symboles antiques; Beufey: Orient u. Occident.

Literatura o Łysence: Русовъ: Значеніе трудовъ Н. Лисенко для малоросс. народа. „Кіевск. Стар.“ 1903, XII.

Волошин: Лисенко в укр. музиці. „Нова Буковина“, 1913, N. 3.

Ф. Колесса: Народний напрям в творчості Лисенка. „Літ. Наук. Вістник“, 1913, książka 2.

Станислав Людкевич: Лисенко яко творець української національної музики. Ibidem, 1913. książka 2.

Ze źródeł do poznania literatury I. okresu wyliczę jeszcze:

Бодянский: Кирилл и Меодій. Чтенія въ Имн. Общ. Пет. и Древн при моск. ун. 1863. II. 64. III.

Brückner (Al.): Cyryl i Metody. Przegląd Polski, 1903. IX.

Potkański K. Konstantyn i Metodyusz. Kraków 1905

Петровъ Андрей: Пятидесятилітніе науч. разработки слав. источниковъ для біографіи Кирилла и Меодія. Москва 1894.

Шахматовъ А. Сказаніе о предложеніи книгъ на славянскій языкъ (Zbiornik ku czci Jagiça).

Jagić: Zur Entstehungsgeschichte der kirchenslavischen Sprache Wien 1900.

Огієнко: Константин і Методій, їх життя та діяльність. **Warszawa 1927.**

Кримскій: Варлаамъ и Іоасафъ, Труды по востокоедѣнію, XXXVII. **Moskwa 1913.**

Франко Іван: Варлаам і Іоасаф. **Lwów 1897.** (Записки наук. тов. ім. Шевченка VIII., X., XVIII. і XX.).

Кирпичниковъ: Греческіе романы въ вовой литературѣ 1976.

Dunlop John: Geschichte der Romane, Norella u. s. w. Berlin 1857.

Сказаніе о жизни преподобныхъ и богоносныхъ отцевъ нашихъ Варлаама и Іоасафа i t. d. 1910.

Prócz tego studjum Wiesielowskiego (Petersburg 1879) i Krumbachera „Historja bizantyńskiej literatury“, niezbędna dla poznania całego tego okresu.

Калилаһ и Димнаһ (Сборникъ басенъ i t. d.) переводъ съ арабскаго М. О. Аттая і М. В. Рябининой, Москвв 1889. **Tamże rozprawa Rjabinina o pochodzeniu i historii tej powieści.**

Prócz tego: Kalilāh and Dimnah I. G. N. Keith-Falcoeur, Cambridge 1885.

(Zajmowali się jeszcze tym pomnikiem: Th. Nöldeke, W. Wright, Derenbourg, E. Teza).

Auerfeld: Der griechische Aleksanderroman, Lipsk 1907.

Гасвєській: Київські списки повісти „Александрія“. Записки Наук. Товариства.

Пєстринъ В. Александрія русскихъ хронографовъ. Москва 1893.

Каллашъ В. Южнорускій списокъ „Александрія“ i t. d. Кієвская Старица XIX.

Веселовскій: Новыя данныя для історіи объ Александрѣ. **Petersburg 1892.**

Владимировъ П. Древняя русская литература кієвскаго періода XI.—XIII. вѣковъ). К. 1901.

Воскресенскій: Поученіе дѣтямъ Владимира Мономаха, **Petersburg 1893.** Пвакинъ: Князь Владиміръ Мономахъ и его поученіе. **Moskwa 1901.** Протопоповъ: Поученіе Владимира Мономаха i t. d. (Журналь М. М. Просв. 1874. 2). Свѣнцицкій: Поученіе Владимира Мономаха дѣтемъ. Львів 1902.

Лицевой списокъ хожденія Даниїла Паломника. **Petersburg 1881** Веневитиновъ: Хожденіе игумена Даниїла i t. d. **Petersburg 1877.** Нѣчто, о Даниїлѣ (Сооб. Прав. Палест. Общества, 1900

Гуссовъ: Къ вопросу о редакціяхъ Моленія Даниїла Заточника. Одесса 1899. Истринъ: Былъ ли „Даниїль Заточникъ“ дѣйствительно заточенъ? **Ibidem 1902.** Лященко: О времени написанія „Слова Даниїла Заточника. (Труды Рижскаго Арх. Съѣзда I.). Шляпкинъ: Слово Даниїла Заточника i t. d. **Petersburg 1889.** Шурат: Слово Даниїла Заточника **Lwów 1897.**



60 —

ZAKŁADY GRAFICZNE
EUGENJUSZA i Dra KAZIMIERZA
KOZIAŃSKICH
WARSZAWA — KRAKÓW



PRZYJMUJĄ DO DRUKU
WSZELKIE ROBOTY
NAJNOWSZĄ TECHNIKĄ
WYKONYWANE JAK RO-
TOGRAWURĄ-OFFSETEM